Kraków, dnia 23 maja 1935 r.

1-szy Biuletyn Organizacyjny

Obozów Polskich w Czechosłowacji w roku 1935.

Wydział Zagraniczny Z.H.P. postanowił w roku bieżącym skorzystać z prawa wymie[ny] drużyn skautowych z Czechosłowackim Związkiem skautowym/Swazem/ i zorganizo[wa]nie obozów w Czechach.

Cel obozów. Drużyna wyjeżdżająca na obóz do Czechosłowacjima na celu nawią[za]nie najserdeczniejsze stosunki z naszymi Słowiańskimi sąsiadami a w szczegól[no]ści ze Skautami Czeskimi i Słowackimi. Cel swój osiągniemy, biorąc jaknajliczniej[szy] udział w zlotach i obozach powyżej wymienionych Skautów a także urządzając - [rów]nież obozy w pobliżu środowisk Skautowych, poznając kraj i ludzi nam bratnich.

Miejsca obozowania. Na obozowanie zostały wyznaczone następujące okolice:
1. Okolice Frydka nad Ostrawicą. 2. Kisuckie Nowe Miasto nad Kisucą
3. Zamki Orawskie nad Orawą. 4. Hraniec nad Hranem.
5. Jarmark 6. Orłów lub okolice nad Popradem
7. Okolice Bardyjewa nad Toplą 8. Bardyjew
Przewidziane są również oleosy wędrowne po terenie Czechosłowacji. Co do trasy [ob]ozów wędrownych należy się bezpośrednio porozumieć z instruktorem terenowym. Referent

Referat obozowy. Obozy organizowane są przez Wydział Zagraniczny Z.H.P. [w] Krakowie, Domek Harcerski ul. Szafranka. Referentem terenowym jest phm. Ciętak [Zd]zisław. Adres: Wola Justowska k/ Krakowa Al. Kasztanowa.
[Wsz]elkie pisma w sprawie obozów należy kierować pod powyżej wymienionym adresem.

Warunki przyjęcia. Drużyna pragnąca wyjechać na obóz zagraniczny do Czech [po]winna odpowiadać następującym warunkom:
a/ kategorja A
b/ 3/4 członków obozu powinno być przynajmniej na 2-ch obozach
c/ sprzęt obozowy drużynypowinien być kompletny.
d/ wyekwipowanie osobiste członkówmusi być jednolite i w dobrym stanie
e/ drużyna musi posiadać jeden aparat fotograficzny do dyspozycji / własny lub członkya drużyny/

[W] celu otrzymania paszportu lub przepustek należy przygotować listy uczestni[ków] obozu zawierające dane: imię i nazwisko, data urodzenia, stosunek do służby [wo]jskowej, imię ojca i matki. Ponadto uczestnicy obozu przygotują sobie po 2 [fo]tografje własne/ legitymacyjne/

Drużyny wyjeżdżające na obozy prześlą na moje ręce następujące dane tyczące [się] drużyn: a/ drużyna, b/ środowisko, c/ imię i nazwisko kierownika i zastępcy [je]go stopnie, d/ ilść członków obozu, e/ wiek członków wyszczególnić- ich [sto]pnie harcerskie, f/ ogólny program pracy obozu - w czem - szczegółowy program [pra]cy społecznej i krajoznawczej obozu oraz szczegółowe opracowanie wycieczek [kt]óre drużyna urządzi podczas trwania obozu.

Powyższe dane ze względu na konieczność jak najszybszego usprawnienia [or]ganizacji obozów proszę przesłać na moje ręce do dnia 28 maja 1935 r.

C Z U W A J !

z polecenia Komisarza Zagranicznego

phm. Ciętak Zdisław
Instr. terenowy Wydz. Zagran.
Z.H.P.

Współpracownik Komisarza
zagranicznego G.K.H.

Kraków 12/XII 1935.

2

III ci Biuletyn organizacyjny

Obozów Harcerzy Polskich w Czechosłowacji. (Zima 1935.)

1/. Wydział zagraniczny G.K.H. korzystając z prawa wymienności organizuje obozy zimowe na terenie Czechosłowacji.

2/. Cel obozów.

Celem obozów wyjeżdżających na tereny Czechosłowacji jest nawiązanie jaknajserdeczniejszych stosunków ze Słowiańskiemi a w szczególności z gromadami skautowemi Czeskiemi i Słowackiemi.

3/. Podziękowanie.

W akcji letniej obozów w Czechosłowacji organizowanych przez Wydział Zagraniczny G.K.H. wzięły udział następujące obozy:

a/. Obóz wędrowny I męsk. Druż. Kolejowej w połączeniu z żeńsk. Druż. Kolejową - Kraków. (dwa obozy - jedno kierownictwo) Punkty wyjściowe/ Wychodna - Parizowce. Kierownik DhPhM. Bałabuszyński

b/. Obóz wędrowny II. Żeńsk. Druż. Harc. - Kraków. Obóz wędrowny na trasie: Pieniny,- Podtatrze - Sucha Hora. Kier. Dhna. Bytnarowna, M.

c/. Obóz stały XIV Druż. Harc. Męsk. Kraków. Miejsce obozowania Kiezmark. Kier. Dh. Poradzisz Edward.

d/. Kurs dla Drużynowych Hmm.Chor. Krak. w Podbielu. Kier. Dh. Hm. Muż Wł.

e/. Obóz Drużyny zlepkowej Harc. Polskiego w Czechosłowacji w Hroncu nad Hronem. Kier. Dh. Dal.

Komendantom obozów wyżej wymienionych, którzy dołożyli wszelkich starań, aby godnie reprezentować harcerstwo Polskie poza granicami składam na tem miejscu szczere i pełne uznania podziękowanie.

4/. Miejsca obozowania.

Jako miejsca obozowania drużyn przewiduję Tatry, Beskidy Zachodnie Hale Liptowskie Orawskie, Magura Spiska i Orawska (poza granicami Polski). Dla obozów wędrownych trasy wyznaczone w porozumieniu z referentem zagranicznym Kom. Chor.

5/. Warunki przyjęcia Drużyn.

Drużyny reflektujące na wzięcie udziału w powyższych obozach, powinny posiadać następujące warunki:

a/. Kategorję A.

b/. 3/4 członków obozów było przynajmniej na dwóch obozach harcerskich, oraz wszyscy jeżdżą na nartach. Przy doborze ludzi w obozach, decyduje nieodwołalnie drużynowy (Kierownik wycieczki).

c/. Drużyna wyjeżdżająca na obóz, musi posiadać przynajmniej jeden aparat, w celu wykonywania zdjęć krajoznawczych.

6/. Legitymacje i przepustki:

Kierownicy obozów zaopatrzą się w legitymacje Polsk. Tow. Tatrz. (Biuro ul. Andrzeja Potockiego 1.5) Przygotować listy członków, obozów z uwzględnieniem następujących rubryk: a). Imię i nazwisko, b) Data urodzenia, c) Wiek, d. Imię Ojca i Matki. e) Stosunek do służby wojsk.

7/. Zgłoszenia obozów i subwencje.

Na powyższe obozy referat dysponuje pewną kwotą subwencji, które rozdziela w miarę zgłoszeń i według kolejności zgłoszeń obozów. Zgłoszenia należy wnosić pisemnie do Kom. Chor.

Dotychczas zgłosiły udział następujące drużyny: 1/. Męsk. Hufiec H. Kraków. Obóz wędrowny.- 2/. IV. Męsk.Druż. Harc. Podgórze.- Obóz stały 3/. XIII. Męsk. Gromada St. Harc. Kraków- Obóz wędrowny.

8/.Godziny urzędowe referenta zagranicznego Kom. Chor. wtorki godz. 18 - 19. Lokal Kom. Chor. Oleandry

2

Phm. Zdzisław Ciętak
Ref. zagr. Kom. Chor.
współpr. Wydz. Zagr. G.K.H.

...arza
...ska-
...anowa o
...cerskie

...w, dn... ...rwca 1936 r.

IV. Biuletyn ...izacyjny
Obozów Z.H.P. poza granicami
Polski

...rocznej akcji letniej poza granicami Polski zgłosiły
...następujące drużyny:

I. Drużyna Harcerzy, Kraków, obóz wędrowny, na trasie Leluchów
-Lubowla, Kezmarok, Wazec. L. Mikularz, Pyzna, Zakopane -
komendant phm. Jan Kita,
III. Dr-na harcerzy -Kraków, obóz wędrowny, komdt Bugajski Kaz.

VII. Dr-na harcerzy Kraków, obóz wędrowny, komdt Boy Tadeusz,
XVII. Dr-na harcerzy Kraków, obów wędrowny, na trasie: Zakopane
Kezmark-Vazec-Mikularz-Zamki Orawskie-SUcha Hora,
komendant Łukasiewicz Edward,

XXVII-Dr-na harcerzy Kraków, obów wędrowny-na trasie:
Babia Góra-Namiesłów-Zamki Orawskie-Vchez-Ruzamaerk-
Lubowla-Pieniny, komdt Mach Henryk

H.P.C. obóz stały w Babskiej Bystrzycy - komdt hm. Dal Franc.
Chorągiew białostocka, obóz stały w okol. Prosieka,
komdt hm. Zdzisław Bażabuszyński -

2/Drużyny, które do tej chwili nie nadesłały szczegółowych terminów obozów, nadeślą je w terminie do dnia 10. VI. br. na mój adres prywatny/nagłówek/
W powyższem również terminie zgłoszą komendanci obozów ogólne programy prac obozowych ze szczególnem wydzieleniem i podaniem prac krajoznawczych i społecznych. Obozom, które powyższego w wymienionym terminie nie wykonają zostanie cofnięte pozwolenie na wyjazd zagranicą.

3/Komendanci obozów zgłoszą gotowość lustracyjną drużyn obozowych, celem sprawdzenia stanu przygotowań do wyjazdu zagranicą przez Komendę Chorągwi.

4/Przesyłam komendantom obozów wyciąg z pierwszego podręcznika skautowego Słowackich katolickich skautów, z którymi na terenach obozowania niewątpliwie się zetkniecie. Polecam, aby każdy z członków obozu znał treść niniejszego opracowania a w szczególności prawa i przyrzeczenie skautowe.

5/Legitymacje turystyczne i przepustki, celem uniknięcia nieporozumień nadmieniam, że wszyscy kandydaci obozów winni się wystarać o legitymacje członkowskie PTT na r. 36. Oddział Krakowski PTT ul. A. Potockiego 4/5 między godz. 17-18 koszt wpisu, wraz z wkładką roczną 14 zł. Legitymację taką należy dać do zatwierdzenia w Starostwie Grodzkiem, oraz Konsulacie Czesko-Słowackim. Członkiewie obozuw, którzych mogą otrzymać zbiorowe przepustki turystyczne; co do których komendanci porozumią się z referentem zagranicznym K. Ch. Zaznaczm, że każdy harcerz wyjeżdżający zagranicę, musi mieć dowód osobisty z fotografją.

6/Umundurowanie drużyn biorących udział w wycieczkach zagranicznych winno być bezwzględnie jednostajne. Komendanci obozów odpowiedzialni są za wygląd zewnętrzny swych ludzi
W piątym biuletynie organizacyjnym zostanie podany wykaz drużyn, które dopuszczone są do wyjazdu zagranicę, oraz rozdzielnik subwencji w/g obowiązujących danych.

życzenia rychłego wykonania sumiennych przy
naszego obozu, Drahu Komendancie - przesy

Mgr Zdzisław Ciętak
Współpracownik Komisarza
Międzynarodowego ZHP.

hm. Czesław Łętak
hm. współpracownik Komisarza
Nacz. Zagranicznego ZHP.
Wola Justowska k/Krakowa
Osiedle Urzędnicze

Kraków, 27 czerwca 36r.

wzg Sekcji Słowackiej

B i u l e t y n organizacyjny obozów polskich harcerzy poza granicami.

1/ I. Przyznaję subwencję następującym drużynom: I.Drużyna Krakow, - 20 ludzi, 21 dni - 500 zł.
II. VII.Drużyna Krakow, 20 ludzi, 20 dni - 500 zł.
III. XVII Drużyna Krakow, 12 ludzi, 240 złotych.
IV. XXVII.Drużyna Krakow, 15 ludzi, 300 złotych.
V. Obóz st.harcerski Komendy Chorągwi Harcerzy 10 ucz.8 dni -80 zł.
VI. Obow HPC, 42 ludzi, 21 dni - 1000 zł.
VII. Kurs zast.białostockiej Ch.H., 26 ludzi, 21 dni - 500 zł.

Powyższe obozy uzyskały zezwolenie na wyjazd zagranicę, oraz mogą się zgłosić po wypłacenie pieniędzy na dwa dni przed datą wyjazdu na obóz na adres prywatny kierownika wydziału zagranicznego/ w nagłówku/ zawiadamiając uprzednio korespondentką.

2/ Sprawy walutowe - ze względu na trudności zamiany waluty oraz trudności związane z przewozem pieniędzy przez granicę zwracam uwagę Komendantom obozów, ażeby tą sprawą zajęli się na własną rękę i przygotowali ją w okresie przedobozowym do tego stopnia, aby w czasie realizowania tego nie wypły-nęły trudności pochodzące z niedostatecznego przygotowania do wyjazdu. Uwaga - na legitymacje PTT można wziąć ze sobą zł.50-t lub równą wartość w obcej walucie, na paszport indywidualny kierownika obozu zł.500, lub równowartość.

3/ Paszporty i przepustki: Komendanci wycieczek winni być zaopatrzeni w legitymacje PTT. indywodualną oraz legitymac zbiorową /przepustkę/ graniczną, którą wydadzą obozom Starostwa, w granicach których nastąpi przekroczenie pańs wowej granicy. Komdci obozów chcący otrzymać paszport indy widualny ułatwiający przewóz waluty doręczą mi do dnia 1 lipca następujące dokumenty: wniosek K.Ch.o nadanie pasz portu zagr. 2/2 fotografje, 3/dowod osobisty z poświadczeni obywatelstwa 4/pozwolenie władz wojskowych na wyjazd zagranicę/kogo to obowiązuje/. 5/uiścić opłatę w wysokości zł.4 na konto PKO 308005 właściciel konta H.Kapiszewski Katowice, z równoczesnem zawiadomieniem mię o dokonaniu wpłaty. Wizy mogą otrzymać zainteresowani w konsulatach czeskich w Katowicach lub Krakowie.

4/ Kontakt z władzami - w chwili wyjazdu obozu komdt wysyła meldunek do wydz.zagranicz. Ch.Krak. na nazwisko referenta Z chwilą przybycia na teren Czechosłowacki należy wysłać zawiadomienie o przybycie na terytorjum czechosłowackie do konsula Rzplitej Polski w Bratbslavie Gundulicova 12. W razie jakiegokolwiek wypadku, lub utrudnień ze strony władz czeskich należy natychmiast wysłać meldunek szczeg na moje nazwisko.

5/ Komdcá obozów zwrócą szczególną uwagę na program pracy społecznej i krajoznawczej na który powinno być zwrócone 70% wysiłku całego obozu. Z tych działów pracy złożą ko szczegółowy raport do 2 tyg po powrocie z obozu, uwzglę niając a/szkice trasy przebyje, b/szkice krajoznawcze c/fotografje kraj. d/okazy krajoznawcze e/opracowania

6/ Sprawozdania kasowe Komendanci obozów prześlą w terminie tygodni po skończeniu obozow sprawozdania kasowe z oryginalnemi kasowemi kwitami na sumę odpowiadającą subwencji udzielonej przez wydział zagraniczny Chorągwi. Sprawozdania kasowe powinne obejmowac ogolną sumę dochodow i rozchodow z uwzględnieniem rubryki wpłat indywidualnych członkow obozowych.

7/ Ekwipunek i wygląd zewnętrzny: na odpowiedzialnosc osobistą komendantów obozow składam sprawę osobistego i zbiorowego ekwipunku drużyn biorących udział w wyprawach oraz polecam, azeby mundury członkow obozu były całkowicie ujednostajnione a postawa zewnętrzna i zachowanie się w czasie całego obozu pod każdym względem wzorowa. W razie wpłynięcia jakichkolwiek meldunków negatywnych w tej sprawie odnosnie do komendantow i drużyn wyciągną jaknajdalej idące konsekwencje.

8/ Drużyny wycieczkujące po terenach słowackich Słowacji postarają się o nawiązanie kontaktu z drużynami skautów słowackich o których zasięgną informacyj. Kontakt ten powinien być jaknajserdeczniejszy i winien być kontynuowany listownie.

9/ Wyjazdy indywidualne Zatwierdzam następujące wyjazdy indywidualne: dhna Brandtowna wyjazd na kurs słowacki do Belusy w terminie od 29 lipca do 12 sierpnia dh hm. Trzęsicki wyjazd do Belusy na kurs wodzow skautowych w terminie od 14 do 27.VII. dh Kopera Zygmunt H.Rz. wyjazd do Belusy w terminie od 14 - 27.VII. na kurs wodzow skautowych, dh Wróblewski Zbigniew phm. wyjazd do Benusy na obóz polsko-słowacki w terminie od 7-26 lipca.

10/ Apel do drużyn wyjeżdzających /Komendanci obozów odczytają powyższy apel przed frontem drużyn/ "Kochani Druhowie! bierzecie udział w wyprawie zagranicznej Waszej drużyny która ma przynieść dobre imię Polsce i jem harcerstwu. Baczcie na to, azbey postawą swą zewnętrzną oraz postępowanie każdym kroku okazać swą polskość i harcerstkosc. Idźcie w tem przekonaniu, że nad Wami czuwa wielka i kochana Polska, której w tych chwili naterenie Waszego obozu jesteście reprezentantami. Noscie godnie to sławne imię Polaka-harcerza.

Wesołych łowów.

Współpracownik Międzynarodowego
Komisarza ZHP.
Kierownik Wydz. Zagranicznego

/ Mgr. Zdzisław Cięta phm /

5

5

Prof. Dr Leon Somm 44

Mgr. Ciętak Zdzisław phm.
Współpr. Wydź. Zagr. Z.H.P.
Rybnik, ul.Kościuszki 60-III p.

Rybnik, 16.II.1937 r. 6

VI Biuletyn organizacyjny obozów polskich poza granicami kraju.

1/. Z letniej akcji obozowej przeprowadzonej przez Wydział Zagraniczny Z. H. P. wywiązały się następujące drużyny:

I. Męska Drużyna Kolejowa z Krakowa wraz z drużyną st.-harc. z Dębicy. Komendant phm. Jan Kita.

XVII. Męska Drużyna Harcerzy z Krakowa. Komendant H. R. Łukasiewicz Edward.

XXVII. Męska Drużyna Harcerzy z Krakowa wraz z III. Drużyną Harcerską z Bochni. Komendant phm. Mach Henryk.

Kurs Zastępowych Białostockiej Chorągwi Harcerzy. Komendant Hm. Bałabuszyński Zdzisław.

Obóz Harcerzy polskich z Czechosłowacji. Komendant Hm. Dal Franciszek.

Oraz druhowie:

H.R. Ćwiertnia Piotr - Chorągiew Krakowska; Hm. Kierzkowski Roman - Chorągiew Łódzka; H.R. Kopera Zygmunt - Chorągiew Krakowska oraz H.R. Trzęsicki Czesław - Chorągiew Zagłębiowska.

Nie wywiązały się:

VII. Krakowska Drużyna Harcerzy. Komendant phm. Boy Tadeusz.

Kurs Starszo - Harcerski Chorągwi Krakowskiej.

Phm. Wróblewski Zbigniew - Hufiec Kraków.

6

2/. Akcja obozowa w r. 1937.

W lecie tego roku Wydział Zagraniczny organizuje szereg wypraw harcerskich poza granicami kraju /Czechosłowacji/ celem nawiązania kontaktu i kontynuowania współpracy ze skautami /tkami/ Słowackimi oraz Harcerstwem Polskim w Czechosłowacji.

W wyżej wymienionej akcji mogą wziąść udział obozy drużyn lub zastępów harcerek, harcerzy /starszych harcerek i harcerzy oraz grona instruktorskie./

3/. S k ł a d d r u ż y n.

Skład drużyny wyjeżdżającej na obóz musi posiadać przynajmniej 20 członków podzielonych na zastępy.

Zastępy chłopców i dziewcząt, Starszo-Harcerskie, oraz instruktorskie mogą samodzielnie urządzić obóz lub wędrówkę.

4/. C z a s t r w a n i a.

Czas trwania obozu lub wędrówki musi być dłuższy od 10 dni. Termin trwania obozów od 20 czerwca do I. września 37 r.

5/. W y j a z d y i n d y w i d u a l n e.

Przewidziane są wyjazdy indywidualne lub zespołowe /2-7 osoby/ na tereny Słowacji dla harcerek i harcerzy oraz instruktorów /rek/ od lat 18 jako wymiennych.

Każdy z pragnących wyjechać zapewni bezpłatny pobyt na obozie polskich harcerzy /rek/ dla 1 skauta /tki/ Słowackiego lub harcerzy /rki/ polskiego z Czechosłowacji.

Wzamian za to otrzyma pobyt w Czechosłowacji bezpłatny. /Z własnych funduszów pokrywa sobie drogę w obie strony/. Obowiązkiem harcerza zamiennego jest dostarczyć zniżkę 82% dla skauta /tki/ wymiennego /nnej/opiewającą na koleje w granicach Polski.

Obozy skautowe w C.S.R. odbywają się w najpiękniejszych okolicach Słowacji.

6/. T e r m i n y.

Komendanci grup wycieczkowych prześlą zgłoszenia z wyszczególnieniem przypuszczalnej trasy lub miejsca obozowania oraz składu ilościowego grupy.

Zgłoszenia na obozy i na wypady indywidualne, zawierające:

a/ Imię i nazwisko
b/ Stopień harcerski
c/ Wiek
d/ Zezwolenie hufcowego na wzięcie udziału w wypr. zagr.

należy przesłać na ręce phm. Magistra Zdzisława Ciętaka /adres w nagłówku/ do dnia 15. kwietnia 1937 r. Pod tym adresem również należy kierować w sprawie wszelkich wyjaśnień.

7/. S u b w e n c j a.

Drużyny biorące udział w wyżej wymienionej akcji mogą liczyć na pewne subwencje w zależności od ilości członków i czasu trwania obozu /wędrówki/.

8/. Paszporty i przepustki.

Drużyny i osoby, które przygotowywują wyjazd zagraniczny, prześlą do dnia 15.kwietnia dokumenty celem wyrobienia paszportu zagranicznego.

1/ Dowód osobisty,
2/ czek na kwotę.....,
3/ harcerze: dokument stwierdzający stosunek d służby wojskowej /Pozwolenie władz wojsk.na wyjazd zagranicę.Ważne dla chłopców po rejestracji/.
4/ Deklarację stwierdzającą, że petent zobowiązuje się wyjechac zagranicę w celach harcerskich.

C Z U W A J !

mp.Mgr.Ciętak Zdzisław.
Współpr.Wydź.Zagr.

Mgr. Ciętak Zdzisław phm.
Współpr.Wydz.Zagr. Z. H. P.

R y b n i k, 17. III. 1937 r.

Uzgodniono z Komendą Chorągwi.

O k ó l n i k l.

Wydział Zagraniczny łącznie z referatem obozowym postanowiły w roku bieżącym zorganizować specjalną akcję społeczną w okresie trwania harcerskich obozów letnich na terenie polskiego Spisza i Orawy.

Ponieważ stwierdzoną jest rzeczą, że na tych terenach ożywioną akcję prowadzą czynniki wrogie narodowi polskiemu, przeto jedynie mocno i szlachetnie wykonywana akcja społeczna najmłodszego społeczeństwa Polskiego jakie reprezentuje harcerstwo, może przynieść na tym terenie pomyślne i konkretne rezultaty.

Mając powyższe na uwadze postanowiliśmy zgromadzić większą ilość obozów harcerskich na tych terenach, aby w ten sposób ułatwić wspólne wystąpienia. Tą drogą zwracamy się do drużyn z apelem, by skierowały swe obozy do jednej z miejscowości wymienionych w załączniku. Warunki pobytu są dogodne, gdyż taniość produktów, piękność krajobrazu oraz punkt wypadowy na wszystkie strony stwarzają warunki wprost niezrównane.

Wypady oraz wycieczki do Czechosłowacji.

W czasie pobytu obozu ~~obozu~~ można skorzystać z okazji i zwiedzić najbliższe okolice tych krain /Spisza i Orawy/ leżące po stronie Czecho-Słowackiej.

Obozy, które pragną takie wycieczki urządzić mają się zwrócić do Dha Mgr. Ciętaka, R y b n i k Śl. ul. Kościuszki 60 po informacje w sprawie przepustek granicznych /ułatwienia/ oraz instrukcji w sprawie pobytu na terenie C.S.R.

Komendanci powinni zaopatrzyć się w legitymacje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a członkowie obozów w dowody osobiste /mogą być legitymacje szkolne/. Zgłoszenia do dnia I.kwietnia 1937 r.

C Z U W A J !

/-/Mgr.Ciętak phm.

Mgr.Zdzisława Ciętak Hm.
Współpracownik Wydz.Zagr.GKH
Rybnik,ul.Kościuszki 60,IIIp.

Rybnik,dnia 10.V.1937 r.

10

VII Biuletyn organizacyjny Obozów Harcerskich

w C.S.R.

współpracy

1.Do akcji letniej ze skautami C.S.R. zgłosiły się następujące obozy:
a/VII męsk.druż.harc.Kraków.30 ludzi.Czas trwania obozu 7 dni. Termin 13-20/VII.Komendant Phm Bcy Tadeusz
b/XVII męsk.druż.harc.Kraków.10 ludzi.Czas 3 tyg./lipiec. Komendant H.R.Łukasiewicz Edward.
c/Hufiec Harcerzy w Stanisławowie.Zastęp starszych chłopców ludzi 6.Czas trwania 3 tyg./lipiec.
d/St.Harc.Zbicza Gromada Kraków.Ludzi 8.czas trwania 6 tyg. 16.VII - 26.VIII.Komendant Phm.Mach Henryk.
e/St.Harc.Zbicza Gromada/grupa żeńska/ludzi 8.Czas trwania: 16.VII - 26.VIII.
f/Żeński Hufiec Rybnicki.Zastęp Harcerek,5 osób.Czas trwania: 30.VI.-16.VII.Komendantka Phm.Plucianka Maria.
g/Obóz H.P.C.-ludzi 25.Czas Trwania 12.VIII-15.IX.
h/Obóz H.P.C./harcerki/.Ludzi 20.Czas trwania 3 tyg.
i/Gromada starszo -harc.Oświęcim.10 ludzi.
j/83.Druż.Harc.z Zagłębia.Ludzia 35.Czas trwania:2.VII-23.VII. Komendant Phm Reron.

2.Wyjazdy indywidualne i zespołowe.

a/Zespół kleryków harcerzy śląskich/2 osoby/Belusa.Centralna Szkoła skautów słowackich.
b/H.R.Cwiertnia Piotr-Karwina.Konfer.z H.P.C.
c/H.R.Cwiertnia Piotr-Lipiec-udział w obozach H.P.C.
d/H.R.Łukasiewich Edward-Koszyce.Kontakt z drużynami Kat.Slov. Skautów.
e/Phm Mach Henryk-Nitra.Przygotowanie akcji letniej.

3.Komendanci grup wycieczkowych prześlą do dnia 30.maja:

a/dowody osobiste
b/dowód wpłaty 15 zł na paszport na konto P.K.O..... na adres Z.H.P.Dział Zagraniczny z zaznaczeniem celu wpłaty i nazwiska wpłacającego.
c/Mężczyźni pozwolenie P.K.U.na wyjazd zagranicę.
d/Spis uczestników wycieczki z wyszczególnieniem lat i zawodu.
e

4.Ci z komendantów,których obozy nie wyjeżdżają na paszport a tylko w granicach pasa turystycznego,winni być zapisani do Polskiego Tow. Tatrzańskiego i uzyskać na legitymacji tegoż,potwierdzenie konsulatu C.S.R.w Krakowie lub w Katowicach.Członkowie grup wycieczkowych winni posiadać dowód osobisty bądź legitymację z fotografią.

10

5.Odprawa.

komendantów obozów i współpracowników referatu Słowackiego Wydziału Zagranicznego G.K.H.odbędzie się 6 czerwca w Krakowie w lokalu Komendy Horągwi Harcerzy./Lubelska 21/Pocz.o godz.10 rano
PROGRAM: 1.Nasza akcja na terenie CSR w roku 1937.
2.Organizacje skautowe w CSR/zeszczególnym uwzględnieniem Słoweńskiego Katolickiego Skautingu.
3.Harcerstwo polskie w CSR i konieczność współpracy z tą organizacją.
4.Sprawy organizacyjne obozów w CSR.
5.Komunikaty.

11

6.Subwencje:

przyznane zostały poszczególnym grupom wycieczkowym w wysokości omówionej osobiście z poszczególnymi komendantami obozów.Wypłata ich nastąpi po dopenieniu przez drużyny wszystkich punktów i zleceń zawartych w biuletynach organizacyjnych nr.6 i 7. Wypłaty dokonam osobiście na ręce dhów komendantów za zwrotem zaświadczeń/kwitów/opieczętowanych pieczęcią:drużyny wzgl.hufca.

7.Zwrot kwitów

uporządkowanych zeszytych wraz z zestawieniem w dwuch egzemplarzach na sumę przyznanej subwencji ma być dokonany najdalej do dnia 15.IX.37.na adres w nagłówku.Przypominam,że kwity te mogą opiewać tylko na wyżywienie,przejazdy i fotografie obozowe.

8.Każda grupa wyjeżdżająca na wyprawę musi oddać do dyspozycji Wydziału zagranicznego po dwa komplety najlepszych zdjęć fotograficznych o treści przedewszystkim ludoznawczwczej,krajoznawczej i obozowej, wykazującej jej pracę społeczną i współpracę ze skautami słowackimi lub harcerzami polskimi w CSR.

9.Szczegóły organizacyjne obozów poszczególnych załatwiam osobiście w Rybniku.Dhny i dhowie pragnący się zemną porozumieć przed odprawą zechcą zwrócić się drogą korespondencyjną.
Obecność na odprawie w Krakowie obowiązkowa.Koszty przejazdu zwracam.

C Z U W A J .

Mgr.Ciętak Zdzisław Hm
Współpracownik Wydz.Zagr.ZHP

11

Mgr.Ciętak Zdzisław
harcmistrz
Rybnik Sl.Kościuszki 60.

Rybnik,dnia 14.grudnia 1937.

Biuletyn organizacyjny

Referatu Słowackiego.

1/ W akcji letniej referatu wzięły udział następujące jednostki :

a/ Obóz st.harc."Zbiczej gromady"męskiej z Krakowa.Komendant phm.Mach Henryk.

b/ Obóz st.harc."Zbiczej gromady"żeńskiej z Krakowa.Komendantka Dhna Brandtówna Felicja.

c/ Obóz XVII męsk.druż.harc. Kraków.Komendant dh.H.R.Łukasiewicz Edward.

d/ Obóz Kręgu st.harc."Razem" z Dąbrowy Górniczej.Komendant phm. Jerzy Winkiel.

e/ Obóz Hufca Stanisławów - powiat.Komend.Dh.Wojtych Zygmunt.

f/ Obóz Żeńskiej Komendy Głównej H.P.C.Komendantka Dhna phm. Jędryszczykówna Wanda.

g/ Obóz Męskiej Komendy Głównej H.P.C.Komend.Dh.Żyła Józef.

h/ Wyprawa zespołu Kleryków Śląskich.Komend.Dh.Rotkegel Henryk.

i/ Wyjazd indywidualny Dhny phm.Plucianki Marii,Hufiec Rybnik.

j/ Wyjazd indywidualny Dha H.R. Łukasiewicza Edwarda,Kraków.

k/ Wyjazd indywidualny Dha H.R. Cwiertni Piotra,Bielsko.

l/ Obóz VII druż.harc.męsk.z Krakowa.Komendant Dh.Mizia Zbigniew.

W myśl zasad ustalonych na ostatniej odprawie współpracowników referatu przypominam obowiązek kontynuowania listowego nawiązanej łączności.ze skautami,skautkami oraz ludnością cywilną z terenów. Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku należy wysłać szczególnie uroczyście zredagowane życzenia,oraz w miarę możności upominki w formie książek,kartek i t.p. Kierownicy drużyn i zespołów,które odbyły wycieczkę z ramienia referatu dopilnują powyższych spraw.Zwracam uwagę na serię pamiątkowych kartek wydawnictwa T.S.L. w Krakowie a nadających się specjalnie do wysłania zagranicę.Książki beletrystyczne wysyłane do C.S.R. winny być pakowane jak druki i posiadać napis "Druk","Tlacivo"

Dobór tych rzeczy pozostawiam Dhnom i Dhom w ścisłej zależności od zainteresowań ludzi którym się te rzeczy posyła.

3/ Zwracam uwagę na książki jakie ostatnio wyszły, omawiające bądź tereny bądź sprawy w C.S.R.a mogące nam bardzo posłużyć w naszej pracy harcerskiej.

a/ Słowacja i Słowacy - Kraków 1937.

Biblioteka Słowacka Nr.1.Tom I.Praca zbiorowa pod redakcją prof. Władysława Semkowicza.Kraj i lud.Jest to podstawowa książka zawierająca następujące artykuły:Słowacy w pośmiennictwie polskim, Od Dunaju po Tatry/z wędrówek po kraju/,Lud Słowacki/zarys etnograficzny/,Historyczny przegląd słowackiego ludoznastwa,O słowackiej pisowni i wymowie.

13

b/Słowacy i Czesi - Warszawa 1937.-Kazimierza Niepokayczyckiego. Wydawnictwo"Myśli Polskiej".Broszura ta traktuje pokrótce o stosunkach słowackich w zarysie historycznym.Wiadomości zawarte w powyższej książce są konieczne dla kierowników obozów wyjeżdżających na Słowację.

c/ Przewodnik po Podhalu,Spiszu i Orawie i północnej Słowacji. Warszawa -1937-Jana Reychmana.Główna Księgarnia Wojskowa.Przewodnik ten może naprawdę posłużyć i być bardzo pomocnym przy poznawaniu północnej Słowacji,Spisza i Orawy.

Zwracam uwagę na powyższe książki i broszury mając na uwadze fakt, że okres pracy świetlicowej w zimie może być wyzyskany szczególnie dla pracy poznawczej i przestudiowania wspólnie z członkami drużyn, które bądź były na wyprawie,bądź wezmą w niej udział w roku 1938. Komendanci winni obowiązkowo znać te wydawnictwa.

4/ W okresie Zielonych Świątek 1938 referat organizuje wyprawę kilkudniową na Zlot Słowackich Katolickich Skautów.W wyprawie wezmą udział Komendantki i Komendanci obozów,którzy w tej sprawie porozumią się osobiście ze mną,Koszta,czas trwania imtrasa zostaną podane po otrzymaniu szczegółów z Głównej Komendy S.K.S.

5/ Konferencja programowa referatu odbędzie się z końcem stycznia w Krakowie.O terminie zawiadomię osobnym pismem.

13

6/ Na konferencję Dhny i Dhowie przygotują prócz sprawozdań z obozów i wypraw letnich zestawienie nasilenia akcji powakacyjnej w cyfrach, podając środowiska objęte działalnością.

Z okazji nadchodzących Swiąt Bożego Narodzenia życzę Dhnom i Dhom wiele powodzenia w pracy harcerskiej i w życiu prywatnym.

14

C z u w a j .

/—/ Mgr.Ciętak Zdzisław,
Harcmistrz.

14

[illegible] współpracowni[illegible] Wyd. Zagr. ZHP
Rybnik ul. Kościuszki 60.

[illegible] maja 1938.

IX. Biuletyn organizacyjny obozu [illegible]

I/. Odprawa współpracowników referatu [illegible]

W dniu 23 stycznia 1938 odbędzie się [illegible] współpracowników /czek/ Referatu Słowackiego w Krakowie, w [illegible] świetlicy harcerskiej ul. Lubelska 21.

Początek odprawy o godz. 9,30 rano.

PORZĄDEK DZIENNY.

1/ Zagajenie.
2/ Sprawozdanie z akcji pozaobozowej za rok 1937 /podają drużynowi, kierownicy kręgów, zespołów/.
3/ Sprawozdania kierowników grup wycieczkowych / z lat 1937/.
4/ Dyskusja nad sprawozdaniami.
Osią przewodnią dyskusji będą następujące zagadnienia:

a/ Jak winna wyglądać całoroczna nasza współpraca ze skautami Złotego Krzyża.
b/ Jak wyglądają tereny przygraniczne Spisza i Orawy i jaką winna być akcja drużyn wyjeżdżających na te tereny /HPC/.

5/ Ewent. Referat Pana Wizytatora Dr. M. Godkiewicza p.t. "Współpraca kulturalna polsko-słowacka w czasach ostatnich".

6/ Komunikaty Kierownictwa.
7/ Programy prac na rok 1938.
8/ Wnioski i interpelacje.
9/ Zakończenie odprawy.

15

II/. Czynności przygotowawcze kierowników prac do odprawy.

ad 2. Kierownicy /czki/ przygotowują krótkie sprawozdania podające trasę, czas trwania obozu, pracę społeczną, współpracę ze skautami i ludnością miejscową, ogólne uwagi na temat obozu.

ad 3. Kierownicy /czki/ zbiorą dane od swych drużyn, kręgów i zespołów tyczące następujących spraw: adresy i nazwiska skautów i nieskautów z którymi nawiązano kontakt w czasie wędrówki.
b. Charakter i formy współpracy pozaobozowej stosowanej w danej drużynie.
c. Ilość wysłanych i otrzymanych czasopism, książek i przesyłek oraz ich charakter /skautowy, turystyczny, propagandowy i t.p./
d. Stan korespondencji wzajemnej /ilość i charakter/.
e/ Stan współpracy skautowej w drużynie, kręgu i zespole.
f. Całość akcji winna być zestawiona cyfrowo za okres r. 1937. i oddana w elaboracie pisemnym na odprawie.

ad 7. Programy pracy podane przez poszczególnych współpracowników /czki/ winny być rozłożone na miesiące od stycznia do grudnia 1938. i uwzględnione w normalnych programach pracy jednostek.

III./ Uczestnicy /czki/ otrzymują zniżki kolejowe indywidualne oraz zwrot kosztów przejazdu z miejsca zamieszkania do Krakowa i z powrotem.

IV./ Obecność kierowników prac na odprawie obowiązkowa.

C Z U W A J.

Zdzisław Ciętak
Harcmistrz.

15

uszki 60.

IX. Biuletyn organizacyjny obozów w C.S.R.

I./ Odprawa współpracowników referatu:

Dnia 23 stycznia odbędzie się odprawa współpracowniczek/ków/ Referatu Słowackiego w Krakowie, w lokalu Kuźnicy harcerskiej ul. L U B E L S K A 21.

Początek odprawy o godź. 9.30 rano.

PORZĄDEK DZIENNY. 16

1/ Zagajenie.

2/ Sprawozdanie kierowników grup wycieczkowych/ z lata 1937/.

3/ Sprawozdanie z akcji pozaobozowej za rok 1937/ podają drużynowi kierownicy zespołów i kręgów/

4/ Dyskusja nad sprawozdaniami.

a. Osią przewodnią dyskusji będą następujące zagadnienia:

a. Jak powinna wyglądać całoroczna nasza współpraca ze skautami Złotego Krzyża.

b. Jak wyglądają tereny przygraniczne Spisza i Orawy i jaką winna być akcja drużyn wyjeżdżających na te tereny./HPC/.

5/ Ewent. Referat Pana Wizytatora Dr M. Godkiewicza pt. Współpraca kulturalna polsko- słowacka w czasach ostatnich.

6/. Komunikaty kierownictwa.

7/ Programy prac na rok 1938.

8/ Wnioski i interpelacje.

9/ Zakończenie odprawy.

II/. Czynności przygotowawcze kierowników prac do odprawy.

ad 2. Kierownicy/czki/ przygotują krótkie sprawozdania podające: trasę, czas trwania obozu, pracę społeczną, współpracę ze skautami i ludnością miejscową, ogólne uwagi na temat obozu.

ad 3. Kierownicy/czki/ zbiorą dane od swych drużyn, kręgów i zespołów tyczące następujących spraw: nazwiska i adresy skautów i nieskautów z którymy nawiązano kontakt w czasie wędrówki.

b. Charakter i formy współpracy pozaobozowej stosowanej w danej drużynie.

c. Ilość wysłanych i otrzymanych czasopism, książek i przesyłek oraz ich charakter/ skautowy turystyczny propagandowy i tp.

d. Stan korespondencji wzajemnej / ilość i charakter/.

ę. Stan współpracy skautowej w drużynie, kręgu i zespole.

f. Całość akcji winna być zestawiona cyfrowo za okres 1937 i oddana w elaboracie pisemnym na odprawie.

16

...ne przez poszczególny...
...być rozłożone na miesiące od stycz...
i uwzględnione w normalnych programach pracy...
III/. Uczestnicy/czki/ otrzymają zniżki kolejowe indywid...
zwrot kosztów przejazdu z miejsca zamieszkania i ...m.
IV/. Obecność kierowników prac na odprawie obowązkowa.

C Z U WAJ!

Zdzisław Ciętak
Harcmistrz.

17

ak Zdzisław
istrz
ściuszki 60.

R y b n i k, dnia 15. marca 1938.

X BIULETYN ORGANIZACYJNO - INFORMACYJNY

OBOZÓW HARCERSKICH w Č.S.R.

18

Zmiany w redakcji biuletynu.

Z dniem dzisiejszym Biuletyn wychodzłł będzie w zmienionej nieco formie. Zmiana ta dotyczy przedewszystkim treści. Pragnąc umożliwić swym współpracowniczkom i współpracownikom jaknajlepsze poznanie nietylko skautowych stosunków, panujących na Słowacji dodaję do Biuletynu dział informacyjny podający szereg wiadomości, tyczących życia kulturalnego Słowaków. Do tego działu współpracowniczki /cy/ kontaktujący się z terenem mogą nadsyłać swe notatki, tyczące bądź kulturalnych spraw bądź ważniejszych wydarzeń w życiu skautowym ośrodków, z którymi współpracują. Wychodząc z założenia, że tego rodzaju dział Biuletynu, pogłębiający znajomość samej sprawy przyczyni się do lepszego wypełniania naszego posłannictwa skautowego, proszę gorąco wszystkich współpracowników i współpracowniczki o nadsyłanie swych notatek i uwag na temat tego działu Biuletynu.

Redaktor.

18

Część pierwsza Biuletynu.

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

1/ Zgłoszenia obozów wakacyjnych.

Ponieważ zbliża się okres akcji letniej, przeto należy zgłosić obóz letni grupy zagranicznej z podaniem projektowanego miejsca stałego obozowania oraz ewentualnie trasy wędrówki po obozie stałym. W zgłoszeniu piśmiennym należy uwzględnić następujące punkty:

a/ miejsce obozowania.
b/ ilość uczestników i nazwisko komendanta
c/ czas trwania obozu / od - do /.
d/ budżet obozu / rubryki: przejazdy, wyżywienie, różne /.
e/ podanie miasta względnie środowiska współpracy ze Słowakami.

2/ Sprawa paszportów.

Ponieważ sprawa paszportów sprawia zawsze najwięcej niespodzianek przeto podaję, że do uzyskania paszportu zagranicznego należy przedstawić dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa. Mężczyźni, pozwolenie na wyjazd zagranicę o ile są oficerami rezerwy. Poborowi i podhorążowie przedstawiają książeczki służbowe. Każdy z wyjeżdżających wpłaca na konto paszportu zł. 1ą na nazwisko: Ciętak Zdzisław, Rybnik, Kościuszki 60.

3/ Przygotowanie do wyjazdu.

Przed wyjazdem należy się zapoznać z ostatnim Biuletynem podającym podstawową literaturę o Słowacji i Słowakach. Należy z zasadniczymi wiadomościami zapoznać wszystkich uczestników obozu, by nie wykazywali ignorancji w terenie. Drużyna wyjeżdżająca na obóz winna pomyśleć o takim zapakowaniu swego sprzętu, by nie nastręczał trudności przy przewozie przez granicę celną. Wszelki sprzęt winien być umieszczony jako bagaż osobisty/bez skrzyń i pak /.

Zaopatrzenie w materiały propagandowe.

Każda grupa wycieczkowa we własnym zakresie zaopatrzy we materiał propagandowy z biur turystycznych i innych ośrodków, by dysponować nim w czasie obozu dowolnie. Cennym niezmiernie jest zbór "Turysty w Polsce", który posiadając szereg ilustracji dobrze spełnia zadanie propagandowe.

5/ Wyprawa kierowników obozów zagranicznych na Zlot Skaut.Słow.

Wszyscy kierownicy i kierowniczki samodzielnych zespołów i drużyn harcerskich, którzy w tym roku mają zamiar prowadzić wycieczki czy też obozy stałe na Słowacji, wezmą udział w wyprawie organizowanej przez referat słowacki na Zlot Skautów Złotego Krzyża, który odbędzie się w czerwcu od 24 do 29. Proszę o należyte rozłożenie sobie zajęć wakacyjnych, by nie przeszkadzały w tym okresie. Obecność na tej wyprawie jest konieczna ze względu na przegląd całokształtu prac w SKS i dorobku tej organizacji oraz konkretnego nawiązania kontaktu stałego z poszczególnymi środowiskami. Koszty udziału w tej wyprawie nie przeniosą 30 zł wraz z paszportem. Przewidziany jest objazd kilku ważniejszych miejscowości dla zapoznania się instruktywnego z zabytkami kultury słowackiej.

6/ Odprawa kierowników pracy referatu.

Między 15.a 30.maja odbędzie się odprawa współpracowniczek i współpracowników referatu. Program jej obejmie prace przygotowawcze/ostateczne/ do akcji letniej.

7/ Komunikowanie się z kierownictwem referatu.

Proszę gorąco o jak najczęstsze komunikowanie się ze mną celem uzgadniania prac. Są jeszcze takie grupy współpracownicze, które od styczniowej odprawy nie porozumiały się ze mną. Utrudnia to w dużej mierze pracę i czyni ją trudniejszą do prowadzenia. Dla dobra więc sprawy proszę gorąco o dopełnienie tego koniecznego obowiązku.

Czuwaj.

Hm. Ciętak Zdzisław

Mgr.Ciętak Zdzisław
Rybnik,Kościuszki 60.

Rybnik,dnia 10.marca 1938.

O organizacji Słowackich Katolickich Skautów Złotego Krzyża.

W Czecho-Słowacji organizacja skautowa rozbita jest na kilka części a to : Svaz Junaku Skautu,Słowacki Skauting Svazowy i Słowacki Katolicki Skauting,którym się bliżej zajmiemy. Czołową organizacją Skautową w C.S.R. jest Svaz Junaku Skautu z prof.Svojsikiem na czele...S.K.S.jak będziemy odtąd nazywać Słowackich Katolickich Skautów ma na terenie Słowacji trudne warunki rozwoju ze względu na swój mniejszościowy charakter oraz katolickie metody pracy wychowawczej.Ze Svazem Junaku Skautu łączy S.K.S. umowa,na podstawie której S.K.S. jest jednostką autonomiczną. Na terenie C.S.R. istnieje również Liga Katolickich Skautów,która grupuje na swoim terenie wszystkie katolickie drużyny skautowe pracujące w C.S.R.Do tej organizacji należą drużyny Skautów Złotego Krzyża,Skautów węgierskich i nieliczne drużyny Skautów czeskich. Celem łatwiejszego zapoznania się z organizacją Skautów Złotego Krzyża podaję w krótkości streszczenie rękopiśmiennej książeczki wydanej na powielaczu przez SKS Ustredie v Bratislavie/tj.Komendę główną/przygotowaną przez naczelnego Sekretarza Związku SKS Druha Alojzego Macka.Wprawdzie książeczka ta jest wydana w r.1935 jednak nie traci ona na aktualności,gdyż od tej chwili nie wydano innej książeczki organizacyjnej.

Tytuł: PIERWSZE KROKI PRZY ORGANIZOWANIU SKAUTÓW ZŁOTEGO KRZYŻA NA SŁOWACJI.

I.-WSTĘP. Autor zaznacza w nim konieczność organizowania każdej młodzieży.Powołuje się przytym na tezy wysunięte przez p.Sewin, Thomson Seton,i Baden Powela.Daje krótki i pobieżny życiorys Baden Powela,w którym uwzględnia przedewszystkim największe jego wyczyny organizacyjne w ruchu Skautowym.Podaje przytym cele skautingu w jego interpretacji najważniejsze

1/ wychowanie idealnie myślącej młodzieży.

2/ wykonywanie przez młodzież twórczej pracy w narodzie.

21.

II.Najważniejsze punkty statutu Ustredia SKS.

1/Punkt trzeci Statutu podkreśla katolicki charakter Ustredia i całego ruchu SKS.

2/p7 stat.-Członkowie-mogą być nimi tylko praktykujący katolicy. Dzielą się oni na:czynnych zwyczajnych,popierających,zakładających i honorowych.

3/p8 stat.-Rok skautowy zaczyna się 1 lipca i trwa do 30 czerwca

4/p10 stat.-Władzę Ustredia i Związku tworzą:Walne Zgromadzenie, Rada Ustredia i Krajowe Naczelnictwo.Walne Zgromadzenie odbywa się co trzeci rok skautowy.

5/p12 stat.-Radę Ustredia tworzą:starosta krajowy.dwóch podstarostów,20 członków i 5 zastępców,dalej członkowie naczelnictwa, krajowy kapelan młodzieży i po jednym miejscu dla skautowych organizacji tych-którym to będzie przyznane.

6/Krajowe naczelnictwo składa się z naczelnika,podnaczelnika, duchownego krajowego,10 członków i 5 zastępców.

Z kolei następuje kilka punktów tyczących stosunku SKS do Svazu Junaku Skautu.

Umowa zawarta między Svazem Junaku Skautu a Ustredíem SKS.

1/USKS wstępuje do Svazu Junaku Skautu jako Krajowa Organizacja przy zachowaniu swego statutu.

2/Celem SKS jest wychowanie skautowe w duchu nabożnym i duchowe kształcenie Słowackiej Katolickiej młodzieży.

3/SKS będzie zachowywać postanowienia i przepisy Svazu dokąd nie są one sporne z duchem statutu SKS.

4/SKS przyjmuje prawo skautowe.

Tekst ślubu jest następujący:Ślubuję na swoją cześć iż z pomocą Bożą będę się starał jak najlepiej wykonywać swoje powinności w wobec Boga,Kościoła,Republiki CSR i narodu swojego,wiernie im służyć w każdej chwili i pomagać swemu bliźniemu w każdej okoliczności.

5/Członkowie SKS noszą mundury ustanowione przez Svaz z tym że na lewej kieszeni noszą naszyty złoty krzyż na zielonym polu.Przy wyjazdach zagranicę członkowie wyprawy mogą nosić obok oznak d/ Svazu i swoje odznaki.

6/USKS bierze na siebie odpowiedzialność ze skautowy żywot wszystkich swych jednostek.

7/USKS ma zastępcę w naczelnej radzie Svazu i w głównej kwaterze Svazu i nawzajem Svaz ma swego zastępcę w naczelnictwie SKS i w krajowej radzie USKS.USKS obowiązany jest informować SVAZ o swoich czynnościach i przesyłać im swe wewnętrzne rozporządzenia,nominacje.

8/Krajowy naczelnik SKS jest w godności swojej równy Krajowemu komendantowi Svazu.

9/Przy wspólnych wyjazdach SKS ma swoje zastępstwo w komendzie takie wyprawy.

Umowę podpisali:Za Svaz Junaku Skautu:Herles Q.i B.Svoisik.

Za S.K.S. A.Miskowic i J.Srobar.

III.

Historyczne dane dotyczące założenia skautingu na Słowacji i w Republice Czecho-słowackiej.

Ustredie zostało założone przez samą młodzież katolicką na Słowacji.Odznaką skautów Słowackich jest Złoty Krzyż na zielonym polu,pozdrowieniem "Na straż"Słowa pozdrowienia łączą się ze słowami pozdrowienia wypowiedzianymi przez Piusa XI.do delegacji katolickich skautów Francuskich na audiencji w Watykanie:"Wy jesteście strażm wiary i cnoty chrześcijańskiej"

Pierwszym założycielem drużyn skautowych w naszej republice był prof.Ant.B.Svoisik,obecny naczelnik skautingu w CSR. Urodził się w r.1896,podróżował nackoło Europy i świata.Pierwszy oddział założył w r.1912.Na terenie Słowacji pierwszy oddział założył Aleks.Karle w Komarnie w r.1913.Pierwszy oddział Słowackich Skautów założył student Vavcik w Zilinie w r.1919.Centralą łączącą oddziały skautowe w CSR stał się Svaz Junaku Skautu w Pradze. W r.1922 zaczął wychodzić na Słowacji"Bud Pripraveny"Jest to czasopismo skautowe Svazu Junaku Skautu.

Slub skautów Svazowych brzmi

Slubujemy na swoją cześć:

1/Miłować swoją republikę czesko-słowacką i służyć jej w każdej chwili.

2/Pełnić powinności swoje własne i dochowywać praw skautowych.

3/Duszą i ciałem być gotowym pomagać bliźnim.

IV.- Przyczyny powstania Skautów Złotego Krzyża na Słowacji.

Jak widać z całego tekstu ślubu skauta swazowego nie ma tam wzmianki o Bogu.Autor opierając się na listach i artykułach Badet Powela publikowanych w "Le Skautisme" twierdzi,że nie ma prawdziwego ruchu skautowego,któryby nie był oparty na wierze i religgi.Dowodem tego jest fakt,że od roku 1923 nie została przyjęta do międzynarodowego Biura Skautów żadna organizacja,któraby nie wnosiła jakiejś prawej idei opartej na ściśle określonej religii.Ponieważ lud Słowacki jest specjalnie religijny i katolicki,więć tym tłumaczyć należy stworzenie organizycji skautowej opartej na katolicyzmie.

V.-Rozwój Skautów Złotego Krzyża na Słowacji.

Skauting oficjalny w CSR oparty na zasadach liberalizmu i panteizmu nie cieszył się poparciem katolickiej części społeczeństwa słowackiego.Toteż by zapełnić tę lukę stworzono Katolicki Skauting Słowacki.Pierwszymi założycielami oddziałów Skautów Złotego Krzyża byli prof.Lukacovic i prof.J.Hlavaty,którzy sformowali pierwszy oddział Słowackich Katolickich Skautów w Bratislavie prze Blumentalskiej Farze.1.stycznia 1929 r.

23.czerwca tegoż roku zostało założone mocą uchwały walnego zgromadzenia Ustredie Slovenskych Katolickych Skautov dla Słowacji z siedzibą w Bratislavie.Statut zatwierdziło ministerstwo 25.czerwca 1928r. Z początku musiało Ustredie,jak każda nowa organizacja walczyć z niedowierzaniem ogółu lecz dzięki intensywnej pracy Krajowego starosty Ks.Srcbar Józefa zyskało w krótkim czasie wielu zwolenników.W r.1929 zaczęło Ustr wydawać swój urzędowy organ "Skaut" dzięki pracy zapalczywego redaktora Hlavaty,ego.Brak prymitywnej literatury podręcznej zmusił młodą organizację do jaknajszybszego,przełożenia na ich język szeregu prac skautowych z języków: francuskiego i angielskiego.W r.1935 założono własną szkołę w Belusy, skąd mogą wychodzić kierownicy pracy skautowej.

VI.-Organizacja SKS.

Wykonawczym organem Ustredia jest Krajowy Naczelnictwo.Ono stara się o całość wychowania i tworzy organizycyjny porządek.Skauci są przydzieleni do diecezji,parafii i okręgów.W miastach-do skupin,czyli drużyn

Na czele okręgów diecezjalnych są duchowni diecezjalni, czynni [illegible] pracują Żupni sprawozdajcy, którzy odpowiadają Hufcowym.

Na te funkcje są powoływani czynni członkowie mianowani przez Krajowe Naczelnictwo. Dotychczas istnieje sześć diecezyj: 1/Trnavska, 2/Nitrzańska, 3/Bańsko-Bystricka, 4/Spiska, 5/Koszycka, 6/Vychoslovenska, 7/Rozniawska. Jako podległe im, pracują Żupy. Jest ich 7. 1/Bratislavska, 2/Povaska, 3/Podtatrzańska, 4/Nitrzańska, 5/Juhoslovenska, 6/Vychoslovenska, 7/Zemplińska. Żupy dzielą się według technicznych potrzeb na okręgi. Istniejący podział organizacyjny skautów słowackich:

7 - 12 rok życia --- wilczęta oparte na systemie szóstkowym.
12 - 17 " " --- oddziały skautowe - system zastępowy.
17 - 25 " " --- rover skauci
25 i wyżej --- old skauci zrzeszeni w klubach.

VII.-Współpraca katolickich skautów w CSR.

W r.1935 powstała w CSR liga katolickich skautów, której prezesem został obrany ks.dr.KarolKorper Krainsky podstarosta USKS. Wszyscy katoliccy skauci są zrzeszeni w międzynarodowej kancelarii katolickich skautów w Paryżu, założonej w r.1920. Statut jej został zatwierdzony przez J.Św.Benedykta XV.

VIII.- Ślub instruktorów zwanych činownikami.SKS.

Činownikiem nazywają słowaccy skauci instruktora, który stoi na stanowisku: drużynowego, hufcowego lub ich zastępców. Jest nim zatym członek organizacji prowadzący pracę wychowawczą w oddziałach SKS. Przy obejmowaniu swej funkcji činownik składa w komendzie Ustredia następujący ślub.:"Slubuję na, swój honor, że z pomocą Boga będę jak najlepiej wykonywał swą powinność dla Boga, Kościoła, Ojczyzny, Czecho-słowackiej Republiki i narodu swojego, wiernie im służyć w każdym czasie i wychowywać młodzież w duchu skautowym, pomagając bliźniemu w każdej okoliczności./

IX.-Warunki założenia dobrego oddziału./drużyny/

Jednostką organizacyjną SKS jest oddział/drużyna/ składająca się z 35 członków. Wodzem może być człowiek samodzielnie się utrzymujący. /Najlepiej nauczyciel, ksiądz samodzielny o zamiłowaniu do wychowywania. Najlepiej wychować drużynę/zastęp/, który po przeszkoleniu dałby kadrę pomocną w razie rozszerzenia się oddziału. Przy każdym oddziele winien

istnieć kapelan,który dbałby o wychowanie duchowe młodzieży.Praca skautowa winna rozwijać się wszechstronnie/fizycznie i duchowo/.Każdy oddział winien mieć oparcie o izbę /klubownię/i oparcie finansowe o jakąś organizację społeczną.

OrganizacjaNa czele drużiny stoi veduci /zastępowy/

Kilka drużin wchodzi w skład oddzilu /drużyny/.

Oddziely zaś wchodzą do Żup,a te skolei do Diecezji.

Prócz powyższych istnieje"Skautska Skupina",odpowiadająca naszymu ogniskowi harcerskimu.W skład takiej Skupiny wchodzą samodzielne autonomiczne jednostki jak:krąg wilcząt,oddział skautów,gromada Roverów.Na czele takiej skupiny stoi Velitel,czyli wódz skupiny.

X.-Żeńska organizacja skautowa SKS.

Słowacki skauting żeński nie jest samodzielną organizacją ale rozwija się i jest zależny administracyjnie od organizacji sakutowej męskiej.Kierowniczką skautek była Emilia Mackova,a jej współpracowniczką Maria Pecho-Pekncrova.Coraz więcej rozwijający się ruch żeński,zapoznanie się z organizacją innych organizacji skautek a między innymi i harcerek polskich wypłynęło decydujące na zmiany jakie zaszły ostatnio.Charakterystyczne jest wypowiedzenie się jednego z najstarszych współpracowników skautowych na Słowacji,który pisze w liście do harcerki polskiej:"Zaradność i karność Wasza/harcerek które obozowały w lecie na Słowacji/przekonały mnie że skautki same mogą decydować o sobie i dlatego właśnie ustępuję ze stanowiska radcy duchownego W październiku 1937 odbyło się walne zebranie Slov.Kat.Skautów i Skautek w Nitrze,gdzie funkcje kierowniczki powierzono dhnie Marii Pecnerovej.Podjęła się ona zorganizować żeńską organizację skautową na Słowacji usamodzielnić ją o tyle,by w sprawach wychowawczych uniezależnić się od skautów.Kierowniczka przestudiowała szereg statutów obcych organizacyj skautowych między innymi polskiej organizacji harcerek.Dnia 13.listopada 1937 r.odbyły instruktorki pierwszą konferencję na tematy organizacyjne.Ten zespół instruktorski ma stworzyć przyszłą kadrę.Uświadomiły one sobie braki organizacyjne i metodyczne i opracowały projekt nowego statutu który nie został jeszcze do dnia dzisiejszego zatwierdzony.Niestety nie mogę podać nawet ogólnej charakterystyki zmian,gdyż nie otrzymałem jeszcze tych przyrzeczonych mi projektów.Z listów kierowniczki jakie otrzymuję sądzę,że ich praca idzie w kierunku oświaty i pracy społeczno-harytatywnej.Przewidywany jest udział w międzyn.konf.w Szwajcarii.Informacje o żeńskim skautingo opracowała i zebrała dhna Phm.Plucianka Wanda,Rybnik.

26

Odznaki Organizacyjne Słowackich Katolickich Skautów.



Odznaka SKS noszona na piersiach na lewej kieszeni.

T Tajomnik odbocki

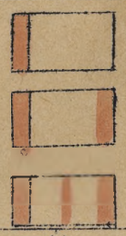
T Tajomnik oddielu.

2  Vodca / drużynowy/

3  Velitel / komendant/

4  Okresny zprawodajca / hufcowy/

5  Zastupca okresn. zprawod. / zastępca Hufcowego/

1  Zastupca radcu / zastępca zastępowego/ Radca./ zastępowy/ Oddielovy radca. /przyboczny/

6  Zupni spravodajca /komdt. chorągwi/

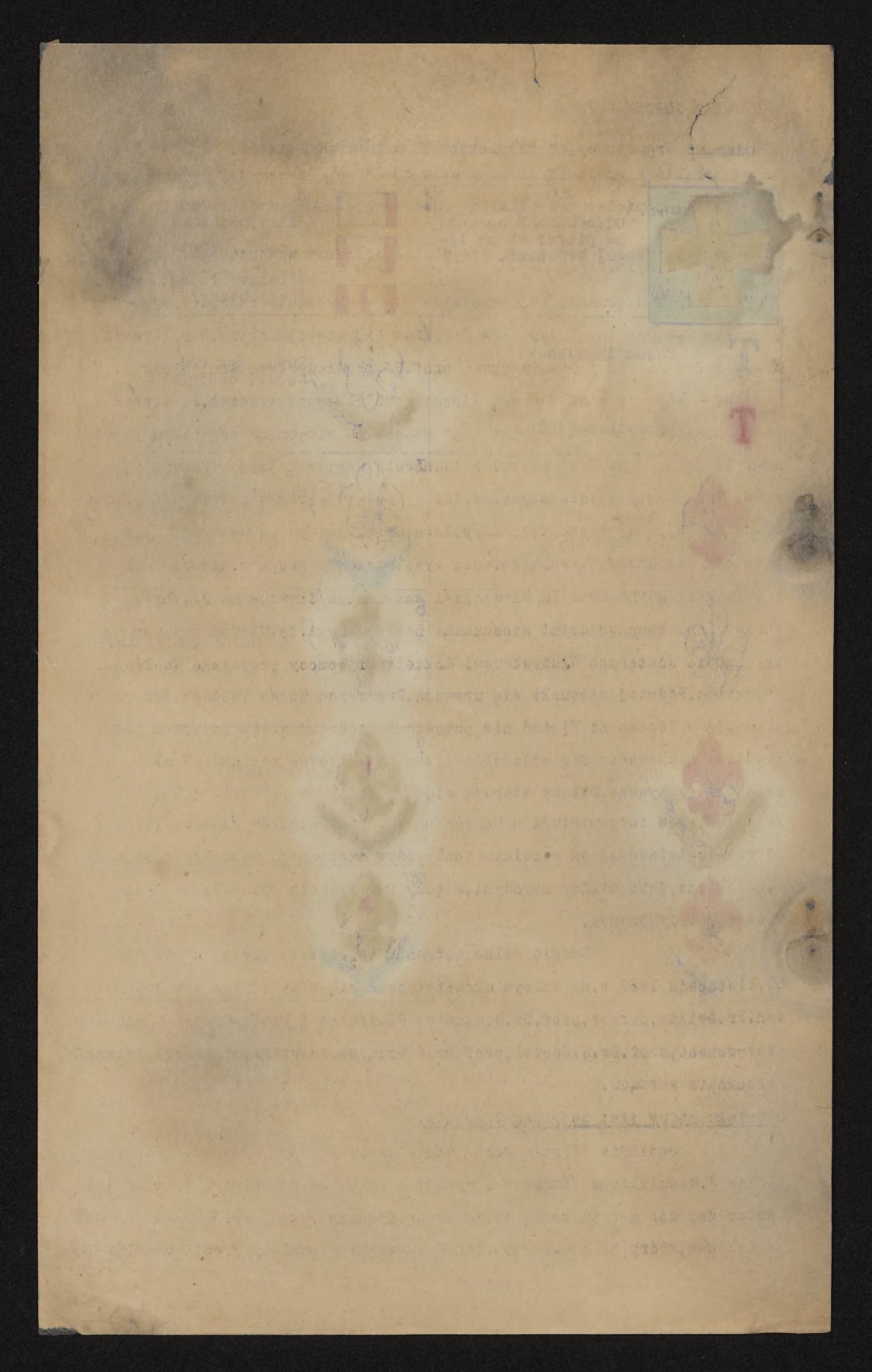
7  Zastupca župn. zprawod. / zastępca kom chor./

8  Clenovia Ustr. Rady. / członkowie naczeln./

9  Naczelnik

10  Zastupca Naczelnika / zastępca naczelnika/

Oznaki na rękawach są ściśle związane z funkcją pełnioną przez odnośnego skauta. Istnieje jeszcze odznaka w rodzaju naszego krzyża a mianowicie " Svazovy slubovy oznak". Jest to odznaka którą noszą wszyscy skauci i skautki należący do Svazu Skautów i skautek R.C. a więc i skauci SKS. / z raportu Dha Trzęsickiego C./



DZIAŁ INFORMACYJNY.

Szereg wiadomości podanych poniżej zebrano z lat ostatnich, które wybitnie zaciążyły na żywej współpracy jaka siłą faktu rozwija się pomiędzy tak bliskimi sobie narodami.

Inauguracja prac Towarzystwa przyjaciół Słowaków wWarszawie.

w dniu 3.grudnia 1936 r.odbyło się w Warszawie inauguracyjne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Słowaków im.Ludevita Stura.W referacie wygłoszonym na tym zebraniu przez prof.UJ. Dr.Władysława Semkowicza p.t. "Polacy i Słowacy w dziejowych stosunkach"Prelegent wykazał,że aczkolwiek Słowacja przez długie lata nie stanowiła odrębnego organizmu państwowego to jednak stosunki polski z ludnością zamieszkującą ówczesne północne Węgry były zawsze ożywione.Już w zaraniu dziejów zjawia się postać św.Swierada/po słowacku Svorada/Polaka,działającego na Słowacji i do dziś tam czczonego.W średniowieczu żywe stosunki gospodarcze /jak Krakowa z ośrodkami górniczymi Pn. Słowacji/i kulturalne/Słowacy na UJ,/były zacieśniane bezpośrednimi stosunkami politycznymi.np.Matuszczak,pan na Trenczynie dostarcza Władysławowi Łokietkowi pomocy przeciwko Wacławowi czeskiemu.Później stosunki się urywają.Przemarsz wojsk Sobieskiego przez Słowację w drodze na Wiedeń nie pozostawia dobrego wrażenia przez niewłaściwe zachowanie się oddziałów litewskich/liczne rabunki/.W wXIX. stosunki są żywsze.Polacy starają się o pogodzenie Słowaków z Węgrami /r.1848/,oraz interweniują u Węgrów na korzyść Słowaków /1864r./.Obecnie po wojnie światowej są wszelkie możliwości swobodnego współżycia polsko-słowackiego,jako między narodami,między którymi nie było nigdy cienia niezgody i dysonansu.

Drugie walne zebranie tegoż Towarzystwa odbyło się 20.listopada 1937 r.na którym ukonstytuował się nowy zarząd w składzie: sen.Fr.Dwiżdż,prezes,prof.Dr.Semkowicz Władysław i Dr.Władysław Olszewicz wiceprezesi,prof.Dr.W.Goetel,prof.Dr.J.Gołąbek,ks.szamb.Bilko,mgr.Reychman członkowie zarządu.

O Polaku,który jest patronem Słowaków.

Ostatnia "Ziemia Podhalańska"za luty 1938r.przynosi interesujący szkic J.Sokulskiego "Legenda i prawda o polskiem pustelniku Swieradzie" Autor zajmuje się tu osobą św.Swierada,Eremity reguły św.Romualda,rodem z Opatowa,który po długim pobycie w pustelni w okolicy Tropia nad Dunajcem

udał się na Słowację,gdzie dokonał świątobliwego żywota na pocz.XI w. /kaplica nad Dunajcem istniejej do dnia dzisiejszego/.Słowacy czczą go obecnie jako swego patrona.

Zainteresowanie się Polską na Słowacji przez stu laty.

W wydanej świeżo słowackiej książce doc.Uj.dr.Wł.Bobka i lektora języka polskiego na uniwersytecie bratysławskim znajduje się nadzwyczaj ciekawy rozdział poświęcony zainteresowaniu się Polską w akademickich i studenckich kołach słowackich w XIX w.Młodzież studyjująca w Bratysławie skupiała się wokół swego przywódcy a późniejszego budziciela narodu słowackiego Ludevita Stura,który był głównym promotorem zainteresowań tej młodzieży.Jak świadczą o tym protokóły tych "Szturowców"bardzo żywe były wówczas zainteresowania Polską.Omawiano wszystkie najwybitniejsze utwory literatury polskiej,recytowano je na zebraniach i wycieszkach,cytowąno "Odę do młodości"Mickiewicza i inne.Rozprawa ta jest dowodem jak bez - pośrednie stosunki łączyły Polaków i Słowaków.

Tłumaczenia polskich utworów na język słowacki.

Już w r.1911 wyszło na Słowacji Quo vadis nakładem Matice Slov. w Turczańskim Świętym Marcinie.W późniejszym okresie ukazało się cały szereg nowel Sienkiewicza w przekładzie na język słowacki.W r.1930 i 1931 ukazuje się tłumaczenie trylogii sienkiewiczowskiej a obecnie w czerwcu ub.r.przetłumaczono"W pustyni i w puszczy",Prusa Faraon,Spolok sw.Wojciecha przygotowuje tłumaczenie Krzyżaków.Andrzej Zarnov zamieszcza 20.II. 1938 w"Słowaku" najpoczytniejszym piśmie słowackim przekład wierszy Kasprowicza"Błogosławieni"

Wielcy Słowacy /wyjątek/.

W Namiestowie na Słowacji urodził się ks.Bernolak,który ma zasługę skodyfikowania języka literackiego na początku XIXw.W związku z tym wyłonił się projekt uczczenia jego pamięci pomnikiem wystawionym w jego rodzinnym Namiestowie.

W dniu 2.września 1937r.odbyło się w Bratislavie odsłonięcie pomnika wielkiego poety słowackiego Hwiezdosława.Urodził się on w Górnym Kubinie w r.1849 a zmarł w Dolnym Kubinie w r.1921.Był autorem sławnego poematu "Hainikova żena"Prócz tego pomniki tegoż poety znajdują si ę w Górnym Kubinie i w Spiskich Włochach./ważne dla wycieczek/.

Ośrodki organizacji pracy kulturalnej na Słowacji.

Przed wojną organizacja pracy kulturalnej na Słowacji skupiała się głównie w ramach Towarzystwa Muzealnego w Sw.Marcinie.Wychodziły pisma jak:"Slovensko Pohlady"Prudy" i prowadzono szereg prac i badań naukowych ale były one rozprószone i nie skordynowane.Po wojnie jako centralną organizację akcji kulturalnej na Słowacji wznowiono Maticę Slovenską. Pokryła ona siecią oddziałów cały kraj.Oddziały miejscowe Matici prowadzą akcję kulturalną w terenie.Organizują odczyty,uroczystości narodowe i t.p. Przy zarządzie głównym Matici istnieje cały szereg sekcji naukowych jak: literacka,historyczna,językoznawcza,artystyczna.Sekcje te prowadzą badania naukowe,ogłaszają wydawnictwa,skupiają uczonych tak Słowackich jak i obcych do prac nad Słowacją.Publikacje naukowe Matici"Zbornik Matici Slovenskej" stoją na wysokim poziomie naukowym.Matica wydaje poza tym popularne czasopismo kulturalne p.t.Slovensko,miesięcznik literacki"Slovenske Pohlady"czasopismo językoznawcze"Slovenska Rec" oraz szereg książek z zakresu naukowego jak i beletrystyki czy literatury popularnej. Przy Matici skupionych jest szereg pokrewnych instytucji jak "Związek Słowackich Teatrów Ludowych",Związek Słowackich Chórów"/Spovokolów",organizacja kobieca "Zivena" i inne.

Podobną do Matici Slovenskej lecz o mniejszym zakresie działania jest Spolok sw.Wojciecha w Trnavie.Zrzesza on tylko katolików.Spolok prowadzi też działalność wydawniczą.Wydaje on czasopismo"Kultura" oraz "Zbornik"zawierający prace naukowe.Prócz powyższych opiekuje się muzeum im. Osswalda w Trnavie.Instytucją specjalnie zajmującą się interesami słowackimi narodowymi na obszarach granicznych/narodowościowo zróżnicowanych/ jest Slovenska Liga w Brytislavie.Wydaj czasopismo "Slovenska Liga". Na Słowacji staraniem towarzystw narodowych ma być wybudowana wielka biblioteka narodowa,któraby pomieściła wszystkie zbiory i druki słowackie wraz z dokumentami,których jest ponad 200.000 tomów.

Współpraca kulturalna młodzieży polskiej z katolicką młodzieżą słowacką.

Katolickie związki młodzieży skupiające w Polsce ok.350 tys.młodzieży utrzymują.od szeregu lat żywy kontakt z katolicką młodzieżą Słow. W ubiegłym roku witała polska młodzież ks.Hlinkę w Krynicy.Na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny do Budapesztu wybiera się grupa/400/młodzieży polskiej,która w drodze powrotnej zatrzyma się na Słowacji,by zaprosić słowacką młodzież katolicką na swój zlot,który odbędzie się

we wrześniu w Częstochowie.Spodziewać się należy,że słowacka młodzież weźmie udział w tych uroczystościach tym bardziej,że w klasztorze Jasnej Góry mieści się obraz św.Świerada.OO.Paulini opiekujący się Jasną Górą z okazji przyjazdu młodzieży słowackiej chętnie przeniosą obraz św.Świerada na pocześniejsze miejsce i gotowi są wybudować nowy ołtarz,którego poświęcenie odbyłoby się w czasie zlotu.Będzie to nie mała uroczystość dla młodzieży katolickiej Słowacki.U stóp wspólnego Swiętego będzie się modliła wspólnie młodzież polska i słowacka o szczęśliwą przyszłość swoich narodów.

Jan Reychman:"O polsko-słowackiej współpracy na Podhalu"

Nową ta broszurka stanowi ciekawy przyczynek do zagadnienia współpracy obu narodów.Podhale bezpośrednio styka się z etnograficznym obszarem słowackim.Goście jeżdżący z Polski w Tatry często zapuszczali się na tereny Pn.Słowacji.Wśród tych,którzy interesowali się zagadnieniem tego sąsiedztwa dla kulturalnej współpracy nie zabrakło nazwisk Bronisława Piłsudskiego,Kazimierza Tetmajera,Władysława Orkana.

Idealnym ośrodkiem współpracy polsko-słowackiej staje się muzeum tatrzańskie w Zakopanem/Z broszurką wyżej podaną warto się zapoznać bliżej/.

Kieco wiadomości z zakresu polityki.

Na pierwszy plan wysuwa się obecnie kwestja Autonomii Słowacji. Kwestię tę jako zasadniczy punkt swej polityki wysuwa partia ks.Hlinki. Słowacy przygotowują z okazji 20-letniej rocznicy umowy pittsburskiej wielkie manifestacje zapoczątkowane już w roku ubiegłym przez słowackich studentów na uniwersytecie w Bratislavie pod hasłem"Słowacja dla Słowaków"W styczniu tego roku ustalony został program partji ks.Hlinki który mimo swego 74 roku życia niestrudzenie kieruje akcją i często staje na trybunie by zachęcić lud swój do walki o autonomię.Wódz Słowaków podkreśla,że choć prasę ich stale się konfiskuje to jednak nie wolno zrażać się niczym,tylko stale dążyć do zwycięstwa.Podkreśla stale niedotrzymanie umowy pittsburskiej podpisanej przez Masaryka,która przyrzekła Słowakom własny sejm,administrację i sądownictwo.Na wiecach często się tam odbywających wysuwane są następujące postulaty:

1/Wprowadzenie w życie umowy pittsburskiej.

2/Pełna solidaryzacja z akcją studentów uniwersytetu w Bratislavie pod hasłem"Słowacja dla Słowaków"

reformy r[illegible]cj i rozdzielenia majątków mi[illegible]

[illegible]ądanie wzmożenia akcji walki o autonomię.

[illegible]awą,na której opierają swe pretensje Słowacy jest umowa pitt[illegible]
[illegible]rska pr[illegible] Czasi twierdzą,że umowa ta była falsyfikatem podstawionym przez
[illegible]owaków.Niestety przyznanie się Masaryka do uczestnictwa w obradach przeczy
[illegible]wierdzeniom obecnych polityków wyraźnie.

Prof Dr Lemkau

Mgr.Ciętak Zdzisław
Harcmistrz
Rybnik,Kościuszki 60.

Rybnik,dnia 23.maja 1938 r.

XI Biuletyn Organizacyjny Referatu Południowego
Wydziału Zagranicznego Z.H.P.

1.-Odprawa przedwakacyjna kierowników pracy.

W dniu 29 maja 1938 r.odbędzie się przedwakacyjna odprawa kierowników /czek/ grup wyjeżdżających na tereny Słowacji.Miejsce odprawy:Kraków,lokal Komendy Chorągwi Harcerzy,ul.Lubelska 31. / godz.9.45 rano./

Program:

1.Zagajenie.
2.Sprawozdania kierowników grup zagranicznych z przygotowań przedwakacyjnych./Miejsce i charakter obozu,prace przygotowawcze,zarys planu pracy w terenie./
3.Zestawienie wyników pracy rocznej i samoocena ich przez poszczególnych referentów /kierowników grup/.
4.Wytyczne pracy lata bieżącego zreferuje Hm.Ciętak Zdzisław.
5.Komunikaty kierownictwa.
6.Indywidualne konferencje między uczestnikami w sprawach wzajemnej współpracy na terenach.
7.Zakończenie odprawy.

2.-Wyprawa kierowników pracy na terenie Słowacji na zlot Skautów Złotego Krzyża.

W dniu 24.czerwca b.r.wyruszy wyprawa kierowników pracy zagr. na zlot Skautów Złotego Krzyża w Bratysławie.

Program zlotu skautowego:

25.VI.Przyjazd do obozu i rozbijanie namiotów.
Wieczorem ognisko.
Uroczysta Akademia Skautek.

26.VI.Uroczysta msza św.,pochód miastem,jubileuszowe zgromadzenie Ustredia Katolickich Slov.Skautov.Po obiedzie uroczystość ku czci Najśw.Serca Jezusowego.Wielkie widowisko skautowe na rynku przed miejskim Domem.

27.VI.Dzień w obozie.Po uroczystościach rannych oddzielne obrady pracowników wilczęcych,skautowych,roverów i kapelanów skautowych.Po obiedzie wycieczka na Bratisl.

28.VI.Wycieczka na Devin.Zakończenie zlotu.

Prócz powyższych na terenie Zlotu obradować będą katoliccy skauci esperanciści.Nadmienić należy,że owe uroczystości zbiegają się z uroczystosciami 20-lecia Republiki jakie będzie obchodziła młodzież skautowa słowacka.Należy w terminie najpóźniej do dnia 6.czerwca 1938 r. nadesłać dokumenty do wyrobienia paszportów indywidualnych / dla urzędników państwowych / i zbiorowego dla nieurzędników.W tym celu urzędnicy złożą po dwie fotografie z własnoręcznym podpisem po drugiej jstronie,dowody osobiste / podlegający obowiązkowi służby wojskowej i wojskowi pozwolenia PKU, za wyjątkiem podchorążych,którzy złożą swoje książeczki służbowe bez kart mob./ Koszt wyprawy wyniesie 35 zł od osoby,które należy wpłacać na ręce Dh.Ciętaka Z.,Rybnik,Kościuszki 60,przekazem do dnia 15.czerwca.Bliższe szczegóły zostaną omówione na odprawie.

3.-<u>Konkurs na najlepszą serję zdjęć</u> z obozów zagranicznych wyjeżdżających na Słowację w lecie b.r.

Referat południowy urządza w br.konkurs na najlepszą serię zdjęć z obozów letnich.Celem konkursu jest wzmożenie pracy naszej na tym odcinku i danie możności zdobycia materiału dokumentarnego i pamiątkowego z naszej pracy na terenie zagranicznym.Materiały te mogą ewentualnie być w przyszłości użyte do publikacyj i do ozdoby naszych izb harcerskich.Podaję warunki konkursu:

a/ Do konkursu może stanąć drużyna lub zespół zagraniczny,który odbędzie w lecie b.r.obóz wędrowny lub stały na terenie Słowacji.

b/ Ilość zdjęć przysłanych do konkursu winna wynosić 15 sztuk,w czym:5 sztuk z życia obozowego obrazujących zżycie się obozu ze skautami Złotego Krzyża i ludnością miejscową./Imprezy,wspólne ogniska,zabawy niedzielne i t.p./,5 sztuk zdjęć ilustrujących najbardziej charakterystyczne z poznanych zabytki kulturalne,ludowe i inne,5 sztuk dowolnych zdjęć z życia obozu lub otoczenia wykonanych w czasie zwania obozu.

c/Poszczególne zdjęcia muszą posiadać format conajmniej 9 do 12 cm.Mogą to być również powiększenia z mniejszych formatów.

d/Poszczególne grupy zdjęć konkursowych wymienionych pod b/ winny być naklejone na jednym lub każde na innym arkuszu ciemnego papieru dostosowanego proporcjonalnie do wielkości zdjęcia.

e/Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo do zatrzymania kompletów za zwrotem kosztów produkcji własnej i używania ich do celów propagardowych,akcji odczytowej i in.

f/Nagrody:

I.Nagroda: 20 zł w gotówce z warunkiem przeznaczenia ich na akcję współpracy między herceratwem a skautami Złotego Krzyża.

2.Nagroda: Roczna prenumerata"Skauta",czasopisma ofic. Org.Skautów Złotego Krzyża.

3.Nagroda: "Słowacja i Słowacy"Przepiękna publikacja.

4.Nagroda: Przewodnik po terenach Spisza i Orawy i północnej Słowacji p.Reychmana,wydany w r.1937.

4.-Stanowisko Duchownych Radców w Organ.Słow.Kat.Skaut.Zł.Krzyża

Kto poraz pierwszy zetknie się ze skautami "Złotego Krzyża" tego napewno uderzy wybitnie katolicko charakter tej organizacji przejawiający się w całokształcie jej życia.Niejednokrotnie wydawać się może,że nie masię do czynienia ze skautingiem,lecz ze stowarzyszeniem młodzieży katolickiej.

Pogląd taki jest zupełnie uzasadniony i prawdziwy bo rzeczywiście S.K.S. jest organizacją opartą nietylko na zasadach chrześcijańskich ale zupełnie katolickich, jest członem Akcji Katolickiej a więc podlega hierarchicznej władzy kościoła. Taka zależność organizacji skautowej od kościoła, co więcej, czasem zupełnie kościelny jej charakter dziwić może skautów innych państw dla Słowaków jednak jest to czemś naturalnym bo jest odzwierciedleniem ich katolickiego światopoglądu i potrzebą ich dusz nawskroś religijnych.

Nader doniosłą rolę w prowadzeniu organizacji Skautów "Złotego Krzyża" spełniają księża czyli t.zw. Duchowni Radcy odpowiadający naszym asystentom kościelnym w Akcji Katolickiej. Zajmują oni wiele kierowniczych stanowisk jak Nacz. S.K.S.-u Starostów krajowych i nadają kierunek całej pracy wychowawczej. Trzeba przyznać, że pracują bardzo intensywnie i z wielkim poświęceniem. Radca Duchowny jest przy każdym oddziale a jego zadaniem jest czuwać nad życiem religijnym młodzieży. Bardzo często sami zakładają a czasem prowadzą oddziały w swojej parafji.

Jako dowód przynależności S.K.S.-u do Akcji Katolickiej może służyć i to że cała organizacja nie jest podzielona jak u nas na chorągwie lecz na diecezje co uwydatnia jeszcze bardziej kościelny jej charakter.

Duchowni Radcy staraniem Naczelnictwa prowadzą corocznie w Belusi kursy przygotowujące ich do prowadzenia katolickich związków młodzieżowych. Uczestniczą w nich przeważnie klerycy, dla których są one jedynym środkiem wspólnego porozumienia się i uchwalenia programu pracy na cały rok, gdyż zorganizowane koła kleryckie skautów jeszcze nie istnieją. Myliłby się ktoby sądził, że kursy Duchownych Radców służą przede wszystkim do nabycia i pogłębienia wiadomości skautowych. Pierwiastka skautowego jest tam bardzo mało. Na zeszłorocznym kursie na 24 wygłoszone referaty tylko trzy traktowały o skautingu, reszta była poświęcona katolickiemu wychowaniu młodzieży i roli Duchownych Radców w oddziale,

Już sama nazwa kursu "Prażdninowe Kurzy pre duchownych radcov skautov "Zlatoho Kriża"a innych spolkov pre katolicku mladeż" pozwala przypuszczać,że Duchownym Radcom chodzi w pierwszym rzędzie o skupienie pod swoim dozorem e całej młodzieży katolickiej a skauting ze swą nowoczesną i porywającą metodą wychowawczą doskonale się - według nich - do tego nadaje.Przystosowali go więc do terenu,przepoili katolicyzmem i stworzyli na wzór "-Skaut de France" katolicki skauting słowacki - a za symbol jego katolickiej idei przyjęli odznakę złotego krzyża.

5.-Współpraca między harcerstwem polskim w Czechosłowacji /H.P.C./a Słowackim katolickim skautingiem.

Ciekawą formę współpracy skautowej przyjęła jedna z drużyn harcerzy w Czechosł.W czasie obozu polsko-słowackiego w Belusy w lipcu w r.1936 zawiązał się zastęp leśnych ludzi złożony ze skautów słowackich i polskich.Celem tego zastępu m in.jest wzajemna propaganda i wymiana zdobyczy kulturalnych i skautowych przez przesyłanie sobie wzajemnie pism,publikacyj oraz jak najczęstsze kontaktowanie się celem wymiany swych poglądów skautowych i innych.

Podkreślam tę formę pracy jako czysto skautową i przynoszącą duży pożytek w pracy na odległość jaką są kontakty korespondencyjne utrzymywane w okresie między obozami.

6.-Dwa harcerskie wieczorki i wystawa harcerska w Dąbrowie Górn.

Staraniem Starszo-harcerskiego Kręgu Razem została zorganizowana akcja mająca na celu zapoznanie gromad harcerskich i publiczności z kulturą słowacką.Wieczorki wchodzące w skład tej uroczystości odbyły się w świetlicy harcerskiej w Ląbr. Górn.gdzie w dniu 24.kwietnia 1938 r.liczna frekwencja zaproszonych gości świadczyła o tym,że impreza ta jest na czasie i wzbudza silne zainteresowanie wśród grona harcerskiego,i sympatyków.

37

Niezmiernie interesującą była wystawa ilustracyj przedstawiających krajobraz Słowacji i kulturę ludową oraz zbiory czasopism skautowych słowackich,która najbardziej przyciągała zwiedzających.Nadmienić należy,że podobna impreza i charakterze wieczorku organizowanego przez harcerzy odbyła się już w r.1936 w Białymstoku i w r.1937 w Stanisławowie.

7.-Powstanie placówki Towarzystwa Przyjaciół Słowaków w Cieszynie.

W dniu 2.kwietnia odbyło się w Cieszynie zebranie szeregu działaczy z terenu cieszyńskiego celem skupienia prac nad zbliżeniem polsko-słowackim.W zebraniu wzięli udział:burmistrz miasta Cieszyna Halfar,prezes Tow.Przyj. Słowaków im.L.Sztura sen.Feliks Gwiżdż,ks.prałat E.Grimm z Istebnej,znany tłumacz utworów słowackich na język polski, Jan Watuła robotnik-samouk i śląski pisarz ludowy,ks. Andrzej Wantuła z Wisły,obydwaj autorowie szeregu prac z zakresu stosunków między cieszyńskim a Słowakami,dyr. Fr.Poniołek,kierownik muzeum cieszyńskiego i zasłużony historyk tej ziemi,wiceprezes zarządu tow.im.L.Sztura, prof.Kulisiewicz,znany pisarz cieszyński Gustaw Morcinek, del.Tow.im.L.Sztura w Katowicach dr.Stanisław Kipta i sekr.Tow.im.L.Sztura mgr.L.Reychmann z Warszawy.

Zebraniu przewodniczył burmistrz Halfar a zagaił go sen.F.Gwiżdż wyjaśniając cele i zadania Towarzystwa im.L.Sztura,po czym dr.Olszewicz wygłosił krótki referat wskazujący na tradycję i perspektywy polsko-słowackiej współpracy na terenie cieszyńskim.Po referacie rozwinęła się szeroka dyskusja w której wzięli udział wszyscy obecni, Dyskusja ta wykazała zupełną jednomyślność wszystkich jeżeli chodzi o założenie w Cieszynie delegatury Tow.Przyj. Słowaków imienia L.Sztura.Do zadań tej delegatury należeć będzie podtrzymywanie dalszych stosunków kulturalnych ze Słowakami,organizowanie wycieczek na Słowację,zainteresowanie

sprawami słowackimi czasopism jak "Zaranie Śląskie",czy czysopisma cieszyńskie,sprowadzenie książek słowackich do muzeum cieszyńskiego,przyjmowanie wycieczek słowackich i t.d.Do zarządu delegatury wybrani zostali:prof.Fr.Popiołek/przewodniczący/,ks.E.Grimm/ks.A.Wantuła i G.Morcinek / sekretarz/.

8.-Koło Polskie w Bratysławie

W dniu 4.kwietnia odbyła się w Bratysławie uroczystość dziesięciolecia Koła Polskiego.W czasie uroczystości konsul R.P. W.Łuciński udekorował Srebrnym Krzyżem Zasługi wiceprezesa Koła Ign.Rosłowskiego.Na uroczystości przemawiał imieniem Słowąków Pavel Czarnogurski a byli obecni wszyscy wybitniejsi działacze Słowaccy z red.Murgaszem, posłem Sidorem,dr.Durczańskim,ks.Korperem i in.Z okazji Dziesięciolecia Koła Polskiego prasa słowacka ze"Slovakiem" i"Slovenską pravdą" poświęciła mu serdeczne wzmianki.

9.-Wieczór słowacki w Częstochowie:

W dniu 25.kwietnia na sali teatru miejskiego w Częstochowie odbył się uroczysty Wieczór Słowacki przy wypełnionej po brzegi sali i przepełnionych kuluarach. Znaczna część publiczności odeszła z powodu braku miejsca. Pierwsze rzędy zajęli pp.gen.Gąsiorowski,prez.miasta Szczodrowski,starosta Rozmarynowski,wicepraz.Dziuba,przezes O.Z.N. Koss posłowie i senatorowie.

Wieczór rozpoczął chór męski "Poczodnia" pod batutą prof.Zawadzkiego odśpiewaniem hymnu słowackiego"Hej Słowacy" którego publiczność wysłuchała stojąc.Następnie przemawiał przezes Towarzystwa Przyjaciół Słowaków imieniem L.Szturca sen.Feliks Gwiżdż,który zobrazował dzieje walk narodu słowackiego o prawa do swej odrębności narodowej zaś sen.D. Zbierski wygłosił wyczerpujący referat poświęcony wodzowi narodu Słowackiego ks.A.Hlince.Oba referaty przyjęte były długotrwałymi oklaskami.Następnie chór "Poczodnia"odśpiewał

szereg pieśni słowackich a dyrektor teatru miejskiego Brodzikowski odczytał polskie przekłady poetów słowackich Zarnova, Razusa, Lukaca. Pod koniec wieczoru gdy chór śpiewał hymn słowacki " Nad Tatrou se blyska" rozległy się wśród publiczności oklaski i okrzyki "Niech żyje wolna Słowacja" powtórzone wielokrotnie przez zebranych z gorącym entuzjazmem.

10.-Muzeum Narodowe Słowackie w Turczańskim Sw.Marcinie.

Od pewnego czasu zjawiają się projekty, aby Słowackie Muzeum Narodowe mieszczące się w Turczańskim Sw.Marcinie i będące dotychczas własnością Towarzystwa Muzealnego zostało przejęte przez Słowacki Samorząd Krajowy. W związku z tym na łamach prasy słowackiej zjawiają się obawy, czy Muzeum przejęte przez samorząd nie dostanie się pod, obce wpływy i nie straci swego narodowego słowackiego charakteru. Pisma te podkreślają, że sama nazwa nic nie znaczy, bo instytucja może nazywać się narodową a wcale nią, nie być.

11.-Uroczystości ku czci gen.Stefanika.

4.maja odbywały się w większych miastach Słowacji uroczystości związane z rocznicą śmierci gen.Milana R.Dr. Stefanika. Był to jeden z najdzielniejszych synów Słowacji, który brał udział w tworzeniu Umowy Pittsburskiej. W drodze powrotnej na Słowację 4.maja 1919 r. został on zestrzelony przez Czechów w czasie swego ostatniego lotu do ojczyzny.

C z u w a j .

Mgr. Ciętak Zdzisław
Harcmistrz.

P o u f n e.

Mgr. Hm. Seweryn Udziela
Kierownik Referatu
Spisko-Orawskiego przy
Wydz. Zagr. ZHP.
Mikołów, ul. Gimnazjalna 7.

Mikołów, dnia 13 grudnia 1937.

Projekt. Program pracy referatu Spisko Orawskiego.

I/. Dane organizacyjne.

Pracę referatu organizuje i jest za nią odpowiedzialny Hm Mgr. Seweryn Udziela, który w razie potrzeby udziela potrzebnych informacji.

II/. Cele Referatu.

Celem referatu jest przygotować, zorganizować i przeprowadzić akcję zmierzającą do:

a/ Spotęgowania uświadomienia narodowego Spisza i Orawy zarówno na terenie przygranicznym Państwa Polskiego jak i szczególnie na terenach Spisko Orawskich znajdujących się w granicach CSR.

b/ Nawiązywania przyjaznych kontaktów z miejscową ludnością polską /i ewentualnie słowacką, po porozumieniu się z referatem słowackim Wydz. Zagr.ZHP/ i prowadzenia pracy społecznej wśród niej.

III/. Realizacja celów.

Cele wyżej wymienione będą przez:

a/ Urządzanie obozów harcerzy i harcerek na Spiszu i Orawie po polskiej stronie.

b/ Urządzanie harcerskich obozów wędrownych po Spiszu i Orawie w granicach CSR.

c/ Urządzanie kilkudniowych wycieczek harcerskich na tereny spisko-orawskie.

d/ Tworzenie akcji informacyjnej dla wszystkich obozów przebywających na powyższych terenach.

IV/. Formy realizacji.

A / W ciągu lata/ -

1/. Obozy stałe i wędrowne organizowane będą przez silniejsze drużyny harcerek i harcerzy, drużyny starszych dziewcząt i st. chłopców, kręgi st. harcerskie.

2/. Do realizacji celów dopuszczone będą tylko te jednostki, które dadzą pełną gwarancję należytego wywiązania się z przyjętych na siebie obowiązków.

3/ Obozy będą miały za zadanie obowiązkowe:

a/ nawiązać kontakt z miejscową ludnością,

b/ urządzić z obozu przynajmniej jedną 5-6 cio dniową wycieczkę w okolicę /Spisza i Orawy/.

c/ na wycieczkach starać się wyszukiwać rodziny i skupienia polskie i nawiązywać z nimi kontakt,

d/ w czasie trwania obozu przeprowadzić przynajmniej jedną poważną pracę społeczną wśród miejscowej ludności. /Praca ta musi być dostosowana do warunków lokalnych/.

e/ Po obozie złożyć kierownictwu referatu sprawozdanie rzeczowe i kasowe w terminie 2 tygodni od dnia ukończenia obozu.

B/ W ciągu roku /od września do czerwca/:

a/ Utrzymanie nawiązanego kontaktu wszelkimi dopuszczalnymi w tej pracy sposobami / o ile możności osobiście/.

b/ Do dnia 20 grudnia złożenie sprawozdania całorocznego na ręce Kierownika referatu.

41

V/. Kalendarzyk prac na najbliższy okres:

1/ W najbliższym numerze Wiadomości Urzędowych należy ogłosić komunikat treści podobnej, jak w nrze 5 z roku [illegible] pod wt. "Obozy na terenie Spisza i Orawy".

2/ Do dnia ..... jednostki reflektujące na urządzenie obozów na terenie Spisza i Orawy winny się zgłosić do referatu.

3/ Referat na pierwszy rok pracy projektuje objęcie swą działalnością 10 obozów.

4/ Wszystkie obozy w roku bieżącym dla lepszego nasilenia akcji będą kierowane na Spisz.

5/ W maju 1938 referat urządzi odprawę dla kierowników obozów.

6/ W lipcu i sierpniu odbędą się obozy, lustracje i wycieczki.

7/ Wrzesień - październik odprawa sprawozdawcza i przygotowanie do akcji świątecznej..

Mikołów , dnia 20 grudnia 1937.

Mgr. Seweryn Udziela Harcmistrz
Mikołów Śl. ul. Gimnazjalna 7.

Program pracy uzgodniono z referatem słowackim Wydz.Nagr.ZHP.

Mgr. Ciętak Zdzisław Harcmistrz
Rybnik Kościuszki 60 IIIp.

42

W y k a z

metryk terenów obozowych na polskim Śpiszu i Orawie.

O r a w a

LIPNICA WIELKA-poczta loco,pow.N.Targ,woj.Kraków. Specjalna nazwa terenu oboz....Kościół w Lipnicy W.odległość 7oo m,poczta loco,lekarz i apteka w Jabłonce/8 km/. Teren wystarcza na loo ludzi,posiada boisko do gier. Woda do mycia i kąpieli w strumyku,do picia studnie we wsi.Teren urozmaicony,pokryty lasem mieszanym,pagórkowaty,od zachodu osłonięty lasem.
W pobliżu znajdują się Dom Ludowy i szkoła.
Najbliższa stacja kolejowa-Czarny Dunajec/2o km/. Dojazd wozem lub autobusem/7 zł furą,2,5 zł autobus.
Najbliższa miejscowość,w której można zakupić żywność -Jabłonka,Czarny Dunajec,N.Targ.Kółko Rolnicze w miejscu.
Materiał na urządzenie obozu można nabyć u nauczyciela lub u miejscowego proboszcza.
Właściciel terenu-ks.Machaj Karol proboszcz.Od niego uzyskuje się zezwolenie na obozowanie.Teren bezpłatny.

PODCZERWONE-gmina loco,pow.N.Targ,woj Kraków-nazwa terenu Kamieniec,kościół w miejscu,poczta,lekarz i apteka w Czarnym Dunajcu-4 km.
Teren wystarcza na kilkuset ludzi,posiada boisko do gier-za rzeką.
Woda do mycia i kąpieli na miejscu,do picia 3oo m.
Teren z jednej strony osłonięty lasem,w odl.1 km bór.
W odległości 3oo m chałupy możliwe do użycia.
Stacja kolejowa w miejscu.
Żywność nabyć można na miejscu lub w Cz.Dunajcu.
Podobnie i materiał do urządzenia obozu.
Właściciel terenu gmina Podczerwone,od niej uzyskuje się zezwolenie na obozowanie.
Teren bezpłatny.

ZUBRZYCA GÓRNA-gmina loco,pow.N.Targ,woj.Kraków.Nazwa terenu-Moniakówka.Kościół i poczta w miejscu,apteka i lekarz w Jabłonce-lo km.
Teren wystarcza na loo ludzi,posiada miejsce do gier.
Woda do mycia,kąpieli i picia na miejscu.
Teren pagórkowaty,pokryty lasem szpilkowym.
Najbliższe budynki do wynajęcia w odległ.1 km.
Stacja kol.Bystra-16 km.Dojazd wozem-5 zł.
Żywność nabyć można na miejscu u gospodarzy i w leśniczówce.
Materiał na urządzenie obozu na miejscu.
Właściciel terenu-Moniak Józef,pozwolenie na obozowanie uzyskuje się od właściciela i gminy.
W roku 1938 płacono za teren 34 zł.

ZUBRZYCA GÓRNA-specjalna nazwa terenu-Cybinówka.Teren wystarcza na 3o ludzi,posiada miejsce do zabaw.
Woda wszelka na miejscu/1o kroków/.
Teren łowny,otoczony lasem szczególnie od zachodu.
Najbliższe budynki do wynajęcia-1ooo m.
Stacja Bystra-15 km.dojazd furmanką-4 zł.
Żywność i słomę zakupić można w miejscu,deski w Sidzinie-5 km.
Właściciele terenu-Moniak Jan i Pacholski Michał.
Pozwolenie na obozowanie uzyskać można od właścicieli
W roku 1938 płacono za teren 15 zł.

250 43

SPISZ

Barcice-gmina loco,pow.N.Sącz,woj.Kraków.Miejsce oboz. Dom Ludowy,kościół i poczta loco,lekarz i apteka w S.Sączu w odległ.4 km.
Budynek wystarcza na 2o ludzi,jest boisko do zabaw.
Woda do mycia i kąpieli w Popradzie,do picia w studni.
W pobliżu las mieszany.
Stacja kol.w miejscu/ooo m/.
Żywność można zakupić w St.Sączu/4 km/ i w N.Sączu.
Materiał do urządzenia obozu w miejscu.
Właścicielem Domu jest parafia,skąd uzyskuje się pozwolenie na zajęcie Domu.Za używanie budynku nie płacono.

LELUCHÓW-gmina loco,pow.Muszyna,woj.Kraków,kościół i poczta w Muszynie/7 km/,tam również jest lekarz i apteka.
Teren wystarcza na 25 ludzi,posiada miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli w Popradzie,do picia w studni.
Las w odległ.1 km.Teren pagórkowaty.
Budynków w pobliżu brak.
Stacja kol.Leluchów odległ.4 km.
Żywność nabyć można w Muszynie,nabiał na miejscu.
Materiał na urządzenie obozu nabyć można w leśniczówce
Właściciel terenu-Postrzyk Mikołaj,od niego i od sąsiadów otrzymać można pozwolenie na obozowanie.Za teren płacono w latach poprzednich 5o zł.

CZORSZTYN-gmina Niedzica,pow.N.Targ,woj Kraków,nazwa terenu-Kapuśnica.Kościół,poczta,lekarz i apteka znajdują się w Niedzicy.
Teren wystarcza na 25 ludzi,posiada miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli w Dunajcu,do picia źródła.
Teren pagórkowaty,suchy,w pobliżu leśniczówka nadaje się na kolonję dla zuchów/ dwie izby/.
Stacja kol.N.Targ-2o km.Dojazd autobusem.
Żywność i materiał nabyć można w miejscu.

GRYWAŁD-gmina loco,pow.N.Targ,woj.Kraków,nazwa terenu Żarnowiec.Kościół w miejscu,poczta,lekarz i apteka w Krościenku-7 km.
Teren na loo ludzi,posiada boisko do zabaw.
Woda do mycia 25o m,do kąpieli 8oo m,do picia 25o m.
Teren obozu-hala otoczona lasem.W pobliżu znajduje się bacówka.
Stacja kol.N.Targ-3o km.dojazd furą lub autobusem/3 zł
Żywność i materiał zakupić można w miejscu.
Właściciel terenu-Dziewolski Antoni,od niego uzyskać można pozwolenie na obozowanie.

JURGÓW-gmina loco,pow.N.Targ,woj Kraków,nazwa terenu-pod okolnem.Kościół i poczta w miejscu-lekarz i apteka w N.Targu lub w Porononie.
Teren wystarcza na 4o ludzi,posiada miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli w miejscu-Jaworzynka,do picia w pobliżu.
Teren z trzech stron otoczony lasem,w pobliżu znajdują się szopy zdatne do użycia.
Stacja kol.N.Targ-la km/furmanką lo zł.
Żywność i materiał nabyć można w miejscu,pewne trudności są w uzyskaniu słomy.
Właścicielem terenu jest gmina Jurgów,pozwolenie na obozowanie uzyskuje się od gminy i Starostwa/teren graniczny.Za używanie nie płacono w latach ubiegłych.

LELUCHÓW-gmina loco,pow.N.Targ,woj.Kraków.Kościół,lekarz,apteka i poczta w Muszynie/7 km/.
Teren wystarcza na 25 ludzi,niema boiska do zabaw.
Woda do mycia i kąpieli w rzece,do picia w studni.
Teren pagórkowaty,lesisty.W pobliżu znajduje si szkoła i stodoły.
Stacja kol.Leluchów-odległ.2 km,dojazd wozem-1 zł.
Żywność zakupić można w miejscu lub w Muszynie.-scu
Materiały do urządzenia obozu-w Muszynie,słomę w miej
Właściciel terenu-ksiądz grecko-kat,od niego uzyskuje się pozwolenie na obozowanie.Teren w latach ub.bezpłatny.

LELUCHÓW II-Teren wystarczy na 3 kursy,jest miejsce do gier.Woda do mycia i kąpieli w Popradzie do picia-zródło.
Teren pagórkowaty,pokryty lasem.
W pobliżu znajduje się budka,koli leśniczówka.
Stacja kol.,zakupno materiałów i.i.jak wyżej.
Właściciel terenu-chłopi w Leluchowie,pozwolenie na obozowanie uzyskuje się od wójta w Leluchowie.W latach ub. płacono za teren 25 zł.

LELUCHÓW III-budynek szkoły powszechnej wystarcza na 2o chłopców,jest boisko do zabaw.
Woda do mycia i kąpieli w rzeczce Smerczyna-obok,do picia w studni.
Szkołę otrzymać można przez Kurat.Szkolne w Krakowie.

ŁĄCKO-gmina,poczta,kościół,lekarz i apteka w miejscu.
Teren wystarcza na 4o ludzi,posiada miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli w Dunajcu,do picia w studni.
Teren suchy,pokryty zaroślami nadrzecznymi,w pobliżu nieme żadnych zabudowań.
Stacja kol.St.Sącz-dojazd furą lub autobusem/18 km/
Żywność i słomę nabyć można w miejscu,inne materiały w Jazowsku lub Zabrzeżu.
Właściciel terenu-gmina Łącko,od niej uzyskuje się pozwolenie na obozowanie.Teren w latach ub.bezpłatny.

MANIOWY-gmina loco,pow.N.Targ,woj Kraków.Nazwa terenu-Krzaki.Kościół,poczta w miejscu,lekarz w Czorsztynie,apteka w N.Targu/18 km/.
Teren wystarcza na loo ludzi,posiada miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli w Dunajcu/loo m/do picia lo m,
Teren pokryty zaroślami-jałowiec,olchy.Suchy.
Wieś odległa o 5oo m.We wsi schronisko szkolne.
Stacja kol.N.Targ-12 km.Dojazd wozem-6 zł,autem 3,5 zł
Wszystko nabyć można na miejscu u ludności lub we dwoj
Właściciel terenu-gmina Maniowy,pozwolenia na obozowa.
nie udziela Plewa Józef nauczyciel miejscowy.Teren bezpł.

ŁOMNICA ZDRÓJ-gmina loco,pow.N.Sącz,woj.Kraków.Kościół w miejscu,poczta,lekarz i apteka w Piwnicznej-6 km.
Teren wystarcza na 6o ludzi,brak miejsca do gier.
Woda do mycia-3oo m,do kąpieli-1 km,do picia 1oom.
Teren górzysty pokryty lasem mieszanym.W pobliżu niem żadnych zabudowań.
Stacja kol.Piwniczna,dojazd furmanką.
Żywność zakupić można na miejscu lub w Piwnicznej.
Materiał do urządzenia obozu-na miejscu,deski w Tarta
Pozwolenie na obozowanie uzyskuje się od gminy.W latach ubiegłych płacono za teren 3o zł.

FOLWARK-gmina loco,pow.N.Sącz,woj.Kraków.Kościół,leka apteka i poczta w Muszynie-3 km.Nazwa terenu-Gajówka.

Teren wystarcza na 5o ludzi,posiada miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli obok w Popradzie do picia 25o m.
Teren-stoku,zalesiony.
W pobliżu wieś Folwark,w której można znaleźć pomiszcz
Stacja kol.Muszyna-3 km,dojazd furmanką-2 zł;
Żywność i słomę nabyć można na miejscu,deski w tartaku w Muszynie.
Właściciel terenu-Nadleśnictwo Państw.w Muszynie i od niego uzyskuje się pozwolenie na obozowanie.
Za teren opłacono 5o zł.

MUSZYNA-gmina loco,pow.N.Sącz,woj.Kraków.Kościół,lekarz,apteka i poczta w miejscu-3 km.Nazwa terenu-za kościołem.
Teren wystarcza na 25 ludzi,posiada boisko do zabaw.
Woda do mycia i kąpieli-5o-1oo m,do picia-1o m.
Teren górzysty,obok las.
Obok 2 domy,nadają się na kolnię zuchową.
Przystanek kol.Powroźnik-1 km,stacja kol.Muszyna.
Produkty zakupić można na miejscu.
Właściciel-Michał Kałucki,od niego otrzymuje się pozwolenie na obozowanie.

NOWA WIEŚ-gmina loco,pow.N.Sącz,woj.Kraków.Nazwa terenu-Krysciów,kościół w miejscu,poczta-Łabowa/6 km/apteka i lekarz w Krynicy/latem lekarz w miejscu/.
Teren wystarczy na 3o ludzi,posiada miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli w potoku,do picia źródło.
Teren zalesiony,suchy.
We wsi szkoła,blisko niema budynków do wynajęcia.
Stacja kol.Krynica-12 km,dojazd wozem-4 zł,autem-1,5.
Wszystko można dostać na miejscu.
Właściciel terenu-ks.Smoliński,proboszcz miejscowy.od niego uzyskuje się pozwolenie na obozowanie.

PIWNICZNA-gmina w miejscu,pow.N. ~~Limit~~ Sącz,woj.Kraków.
Nazwa terenu-Kosarzyska.Kościół,poczta,lekarz i apteka-w Piwnicznej-4 km.
Teren wystarcza na 3o ludzi.
Woda do mycia-w potoczku,do picia również.
Teren górzysty,silnie zalesiony.
Stacja kol.Piwniczna,dojazd furmanką-2 zł. -scu.
Żywność zakupić można w Piwnicznej,słomę,deski w miej
Właściciel-gmina Piwniczna,pozwolenia na obozowanie udziela Kuratorium Szkolne w Krakowie.

PIWNICZNA II-Stanica Kosarzyska.Dane jak wyżej.
Pomieszczenie na 7o ludzi,jest miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli w strumyku,do picia-źródło.
Las przytyka do Stanicy.
Obok willa Stanica wł.K-P-H-w N.Sączu-pomiszczenie na 3o osób,szkoła w odległ.5oo m.
Właściciel-gmina Piwniczna,pozwolenie na obozowanie uzyskuje się od Magistratu w Piwnicznej.Teren bezpłatny.

PIWNICZNA III-Dane jak wyżej.Stanica K.P.H.w N.Sączu.
Pomieszczenie na 3o osób.
Obok potok i źródło.
Stacja kol.Piwniczna- 4 km.
Pozwolenie na obozowanie uzyskać można od prezesa K.P.H.w Nowym Sączu

PIWNICZNA IV-dane jak wyżej,nazwa terenu-Kicarz.Lekarz,apteka/5oo m/,kościół i poczta w miejscu.

Teren wystarcza na 35 ludzi, jest miejsce do zabaw.
Woda do mycia i kąpieli w Popradzie, do picia źródło.
Obok las szpilkowy.
Stacja kol. Piwniczna-4oo m.
Wszystko otrzymać można na miejscu, trudności są w kupieniu słomy; zaopatruje się z N.Sącza.
Właściciel terenu-miasto Piwniczna, pozwolenie na obozowanie uzyskuje się od burmistrza w Piwnicznej.
Teren bezpłatny.

PIWNICZNA-ZDRÓJ-gmina Piwniczna-Zdrój, woj.Kraków, pow. N.Sącz. Kościół, poczta, lekarz i apteka w miejscu/7oo m/.
Nazwa terenu-lasek na Barownicach.
Teren wystarcza na 3o ludzi. Obok miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli w Popradzie, do picia w studni.
Teren suchy, równy, zalesiony.
Obok domy mieszkalne, stodoły.
Stacja kol. Piwniczna-odl. 6oo m.
Wszystko można zakupić na miejscu.
Właściciel terenu-gmina Piwniczna, od burmistrza uzyskuje się pozwolenie na obozowanie.

RYTRO-gmina loco, pow. N.Sącz, woj. Kraków. Kościół, poczta i lekarz na miejscu/5 km/ apteka w St.Sączu/6 km/.
Nazwa terenu-Polana na Roztoce.
Teren na loo ludzi-wielka polana, miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli w strumyku-obok, do picia loo m.
Polana otoczona dużym lasem. Obok leśniczówka.
Stacja kol. Rytro-5 km. Dojazd furmanką.
Wszystko dostać można w Rytrze-1,5 km.
Teren gminny, pozwolenie na obóz otrzymuje się od wójta.

SROMOWCE NIŻNE-gmina Czorsztyn, pow. N.Targ, woj Kraków. Kościół w miejscu, lekarz, apteka i poczta w Krościenku/5 km/
Nazwa terenu-Pod Nowem.
Teren wystarcza na 5o ludzi, jest miejsce do zabaw.
Woda do mycia i picia w miejscu, do kąpieli w Dunajcu.
Teren równy, pokryty krzakami jałowca, brak lasu i bud.
Stacja N.Targ-34 km, dojazd furą-1o zł za furmankę.
Produkty zakupić można częściowo w miejscu, częściowo w Krościenku/5 km/.
Właściciel-gromada Sromowce N.; pozwolenie oboz. od sołtysa

SROMOWCE WYŻNE-gmina Sromowce W. pow. N.Targ, woj Kraków Kościół w miejscu, lekarz i apteka-Stara Wieś/C.S.R./poczta w Czorsztynie.
Teren wystarcza na 5o ludzi, jest miejsce do gier.
Woda do mycia i kąpieli w Dunajcu/obok/do picia źródło.
Teren górzysty, zalesiony, obok Cisowy Dworek. Stacja kol N.Targ-24 km. Dojazd Furmanka -16 zł, autobus 5o zł.
Produkty kupić można w miejscu.
Właściciel terenu-gminaPozwolenie na oboz. daje wójt.

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ-gmina loco, pow. N.Sącz, woj. Kraków. Nazwa terenu-Łopata. Kościół, poczta, lekarz i apteka loco/2 km/
Teren na loo ludzi, obok miejsce do zabaw.
Woda do mycia i kąpieli w Popradzie, do picia źródło.
Teren równy, suchy, obok las szpilkowy.
Stacja kol. w miejscu. Produkty zakupić można w Andrzejówce/2,5 km/ Właściciel-Zarząd Zdrojowy, pozwolenie od dyr. Kukierka. Teren czasem darmo, czasem za niską opłatą.

Zebrał Zespół współpracy z harc. zagr. przy st. harc. Kręgu-Żbicza Gromada w Krakowie.



Sprawozdanie ogólne z [illegible] na Słowac[illegible]

Zadanie obozów. Obozy jadące do [illegible]osłowac[illegible]

a/ nawiązanie kontakt ze Słowa[illegible]

b/ z ludnością polską osiadłą w [illegible]

Umieszczenie poszczególnych drużyn :

I. M. Druż.Harc. Kraków - miejsce obozu Pariż[illegible] - Wschodnia.

XIV.M. Druż.Harc. Kraków- " " Keżmark

Kurs Kom. Chor.Kraków - " " Podbiel

II. Ź.Druż.Harc. Kraków obóz wędrowny na trasie Nowy Targ,Pieniny, Spiska Biała, Keżmark, Lewocza, Ważec, Djunbir, Lip.Mikulasz, Kralowany, Dolny Kubin, Sucha Hora.

Ź.Druż.kolejowa - miejsce obozu - Pariżowec - Wychodna - Harcerstwo polskie w Czechosłowacji Hroniec n. Hronem.

Sprawozdanie nie nadesłane.

3/ Ilość harcerzodni.

I. M.Druż.	23 harc.	- 21 dni	- 483 harc.dni
XIV." "	18 "	- 21 "	- 378 " "
Kom.Chor.	68 "	- 21 "	-1428 " "
II.Ź.Druż.H.	8 "	- 10 "	- 80 " "
Żeńsk.Druż.Kol.	14 "	- 21 "	- 294 " "
Razem	132 harc.	- 94 dni	-2684 harc. dni.

4/ Obozy uwzględniły w swoich programach następujące działy pracy:

a/ społeczny

b/ Krajoznawczej

c/ wycieczkowej

d/ nawiązanie kontaktu ze Słowakami i Polakami zamieszkałymi w Czechosłowacji.

Pracę społeczną rozwinięto za poparciem miejscowych księży i młodzieży słowackiej, która, jak ze sprawozdania wynika, bardzo chętnie się skupiała w obozach. Organizowanie gier sportowych, zawodów w piłkę, siatkówkę, ping-pong, dało wiele sposobności do nawiązania osobistego kontaktu z młodzieżą. Ogniska wieczorne, pokazy regjonalne,tańce organizowane przez obozy, skupiały starsze społeczeństwo i jednały opinję obozom. Wywiady krajoznawcze były stosunkowo trudne do zreali-

owania ze względu na to, że wzbudzały wielką podejrzliwość wśród ości zarówno jak i u władz administracyjnych.

Każdy obóz urządził po kilka wycieczek jednodniowych i kilka kilkudniowych w kierunkach wskazanych poprzednio przez [illegible] Wydz. Zagr. Szczegóły zawarte w sprawozdaniach poszczególnych [illegible] obozów.

W rezultacie wszystkie obozy pozostawiły [illegible] wrażenie po sobie na terenach wsi, w której przebywały oraz [illegible] wszystkich miejscowościach, w których przebywały podczas swych wycieczek. Uczestnicy wszystkich obozów zbliżyli się bezpośrednio do ludności słowackiej i polskiej w wyniku czego zebrano kilkadziesiąt adresów ludzi, z którymi nawiązano listowną korespondencję.

Do pozytywnych wyników pracy zaliczyć również wypada zebranie przez poszczególne obozy dużej stosunkowo ilości zdjęć fotograficznych o tematach krajoznawczych, oraz kilku eksponatów.

Na przyszłość należy unikać gromadnego najeżdżania jednej miejscowości, a wysyłać małe drużyny 20 - 30 ludzi w teren, gdyż tego rodzaju zespoły najlepiej pracują i nie zwracają zbytniej uwagi władz czeskich. Najlepiej zadaniu odpowiadają obozy półwędrowne, działające z kilku baz w różne strony i zmieniające te bazy co kilka dni / n.p. 1 tydzień/. Kontakt w ten sposób nawiązany wymaga koniecznie kontynuowania i to przez tych samych ludzi, gdyż znają już teren, zadanie i sposoby pracy.

Szczegóły b. interesujące, ilustrujące nastroje Słowaków, ich stosunek do Polski i Polaków, stosunek Czechów do Słowaków i do Polaków oraz metody pracy na tym terenie - mamy zawarte w poszczególnych sprawozdaniach obozowych.

Współpracownik Komisarza Zagr.

Zdzisław Ciętak

podharcmistrz.

Sprawozdanie z obozu wędrownego I. Drużyny harcerzy
im. T. Kościuszki z Krakowa,
po Czechosłowacji - w czasie od 29 lipca do 18 sierpnia, 1935r.

Komendant obozu : phm. Z. Bałabuszyński.

Załączniki : Sprawozdania 1. ogólne
2. Wykaz o
3. z pracy społecznej
4. " krajoznawczej
5. " turystycznej
/ 2 oleaty/
6. 34 fotografji
7. kasowe rozliczenie.

Sprawozdanie ogólne.

Obóz I. drużyny harcerzy im.T. Kościuszki z Krakowa odbył się w czasie od 29 lipca do 18 sierpnia 1935, pod kierownictwem phm.Zdzisława Bałabuszyńskiego + 23 harcerzy, a m.l: phm. 2: Harcerzy Rzeczyp. 4:Harcerzy Orlich, 6: ćwików, 7: wywiadowców, 3: młodz.w wieku od 14 lat do 25 lat; byli to studenci Uniwersytetu oraz młodzież szkół średnich.

Wszyscy przed obozem w Czechosłowacji byli na Zlocie Narodowym w Spale i na przedobozie w Soli. Na obozie tworzyli 3 zastępy; 2 starsze pod kierownictwem phm. Zdzisława Bałabuszyńskiego i phm.Władysława Pilińskiego i 1 młodszy pod kierownictwem H.O.Mieczysława Polaka. System pracy był oparty na systemie zastępowym, każdy z zastępów otrzymywał odrębne zadania do wykonania.

Hasłem jednak całej pracy było : Polska - Słowakom.

Jednem słowem staraliśmy się jaknajbardziej zbliżyć do Słowaków, aby zmienić ich zapatrywania na nas Polaków. Aby to osiągnąć, urządziliśmy dwie jakgdyby bazy operacyjne, a mianowicie jedną w Vyhodnej, a drugą w Pariżowcach, skąd robiliśmy wypady 1-dno lub 2-dniowe w okolicę w celach turystycznych i krajoznawczych, nie zapominając jednak o pracy społecznej.

Wyniki tych prac podaję poniżej.

Na końcu muszę zaznaczyć, że z zamierzonego hasła wywiązaliśmy się należycie, czego najlepszym dowodem może być korespondencja nawiązana przez naszych chłopców ze Słowaczyzną i którą ci chłopcy utrzymują.

P r a c a s p o ł e c z n a

Początki tej pracy były trudne z tego powodu, że Słowacy na podstawie wersji rozsiewanych o nas przez Czechów uważali nas za jakieś podejrzane typy tak, że pierwsze ogniska [illegible] ten sposób, że myśmy śpiewali, a Słowacy z za płotów przypa[illegible]i [illegible] nam [illegible] na nasze zapytanie, dlaczego od nas stronią, odpowiadali, [illegible] się nas bo-

Te stosunki jednak zaraz po pierwszym dniu się zmieniły dzięki zachowywaniu się chłopców tak, że następne ogniska były pełne ludności i cieszyły się b. dobrą opinją o czem najlepiej może świadczyć fakt, że chodził na nie ksiądz Zerna z sąsiedniej wsi oddalonej o 9 km. Ogniska te odbywały się codziennie i trwały przeciętnie 2 godziny.

Program takiego ogniska był następujący : śpiewy nasze regjonalne, śpiewy regjonalne Słowaków /śpiewane przez nich samych i przez nas/, tańce nasze a m. innemi krakowiak, polonez, oraz scenki humorystyczne; kończyliśmy zawsze odśpiewaniem hymnu słowackiego, modlitwą i Idzie noc w kręgu braterskim.

Poza temi ogniskami codziennemi, 2/ śpiewaliśmy trzy razy w niedzielę podczas nabożeństwa przez cały czas, nadto chłopcy służyli do Mszy św. / Na zaznaczenie zasługuje to, że każda taka nasza bytność w kościele była poprzedzona okolicznościowem kazaniem o Polsce/. Poza tem po Mszy św. gościliśmy u księży, gdzie śpiewaliśmy nasze bojowe i patrjotyczne pieśni przy zamkniętych drzwiach / ze względu na szpiegów/.

3/ Urządzaliśmy wspólnie z młodzieżą słowacką zawody w ping-pong, w siatkówkę oraz uczyliśmy ich tańczyć naszych tańców narodowych, śpiewać pieśni i td. a oni nas.

4/ Udzielaliśmy pomocy samarytańskiej okolicznej ludności /było z nami dwóch studentów medycyny U.J./.

O wynikach tej pracy najlepiej może zaświadczyć ten fakt, że przy odjeździe z danej okolicy, odprowadzały nas tłumy ludności a niektórzy nawet odprowadzali nas do następującej miejscowości. Poza tem w naszych wycieczkach towarzyszyli nam Słowacy w charakterze przewodników lub towarzyszy.

P r a c a k r a j o z n a w c z a.

Pracą krajoznawczą kierował harcerz specjalista, kierownik kół krajoznawczych w Krakowie; była ona rozłożona następująco: zastępy otrzymywały rano zadania do wykonania w terenie [illegible] tych zadań wchodził wywiad wsi, a m. ludność, ziemia, za[illegible]ter[illegible]yka mieszkań, obyczaje, stosunki polityczne i t[illegible] p[illegible]czem przed wieczorem na kartkach opracowywali swój materjał. Muszę zaznaczyć, że o wiele [illegible]cej była wartościowsza praca chłopców młody[illegible], z którymi łatwiej Słowacy rozmawiali; dorobek cały tej pracy jest następujący :

a/ 29 pieśni słowackich z nutami
b/ 2 prace o miejscowości: Pariżowec i Výhodna
c/ 4 plany gospodarstw
d/ 14 wstążek
e/ 6 chust
f/ 18 wzorów
g/ 1 taniec
h/ materjał surowy do opracowania miejscowości przebytych
i/ 50 fotografij
j/ 9 kartek.

Cała ta praca krajoznawcza jest opracowywana w formie referatu krajoznawczego.

Wykaz osób ze Słowaczyzny, z którymi nawiązaliśmy kontakt:

1/ Maria Kijova, Pariżowce, op. Sielnica
2/ Stefan Salus, Prosiek
3/ Francišek Brurzčiak, Kvačany op. Sielnica
4/ Stefan Zerna r.k. fárár Lipt.Sv. Mara p. Vlásky.
5/ Fridrich Ševčik, Pariżowce p. Sielnica
6/ Jan Skalnik, Liptowska Źupa, Východna č.91.
7/ Maria Pobienkova, Východna č.d. 436
8/ Maria Ratkosova, Východna č.d. 213.
9/ Eva Krajčova, Východna c.d.216
10/ Maria Jurčova, Východna č.d. 253
11/ Michal Gajdos, Východna č.d. 322
12/ Anna Ziakova, Subalova, Východna č.118.

13/ Józef Koŕuś, Východna ćis 59
14/ Zuzanna Lofaj, " ćis 358
15/ Martin Gut " ćis 351
16/ Eva Lofajová " ćis 358
17/ Maria Zázriva " ćis 361
18/ Juraj Kohut " ć/Liptov/
19/ Ján Kriśko " ćis 359
20/ Martin Lipka /Obuvnik/ Východna ć.79
21/ Emilia Gajdośova Východna ć.d. 215
22/ Elżbieta Kompanerová, r.k. Škola, Východna ć.67
23/ Martin Krupa, Východna /Liptor/
24/ Giza Kubánova Sielnica /Liptor/
25/ Anna Kacianowća, Pariżowce p. Sielnica
26/ Jurczo Michal Biely, Východna
27/ Jan Druja, Sp. Nova Ves
28/ Martin Kokavec, Východna 39
29/ Jan Śybka, Východna 38
30/ Jan Kriśko, Východna 58
31/ Martin Nahalka, Východna 4
32/ Maria Źiakova, Východna 213
33/ Anna Źbkova, Východna
34/ Herman Paserin, Spisku Nová Ves
35/ Koloman Joob, Ráztoky, op. Lipt. Sv. Mikulaś
36/ Stefan Pudjak, Velke Borove, pp. Huty Sielnica
37/ Rudo Spanko, Ráztoky pp. Lipt. Sv. Mikulaś
38/ Matej Ćani, Pariżowce pp. Sielnica
39/ Andrej Kacian, Pariżowce, pp. Sielnica
40/ Andrej Melkyh, Pariżowce pp. Sielnica
41/Józef Ševcik, Pariżowce pp. Sielnica
42/ Siegmund Friedmann, Podturen Lpt. Hradek
43/ Ladislav Hatian, bohoslovec, Banska Bystrica, seminar
44/ Irena Kacianova, Pariżowce pp. Sielnica
45/ Maria Poliakova, Pariżowce pp. Sielnica
46/ Antonia Ševcikova, Pariżowce pp. Sielnica
47/ Ladislav Vadosky, naućitel, Východna.

Praca turystyczno-krajoznawcza

Zwiedziliśmy następujące miejscowości charakterystyczne: Z I.Bazy a m. z Pariżowca: Wąwóz Kvaćański, Prosiecki, Sváta Maria, Velke Borove, Liptovsky Trnovec, Lipt.Sváty [illegible] Demanowskie.

Z Pariżowca udaliśmy się przez: Sváty [illegible], Sváty Peter, Hybe do Východny.

Z II.bazy a m. z Východny: Krivań, Ważec, Szczyrbskie Jezioro, Strbę, Lućivną, Mengusovce, Stolę, Tatrzańską Polankę, Gerlach, Szczyt Wag.

Z Východny przez Dolinę Kamienistą udaliśmy się do Polski.

Załącznik dwa oleaty drogi przebytej.

- - - - - -

L.dz.84/35. Kraków, 1 września 1935.

Sprawozdanie Ogólne

obozu stałego XIV.Krak. Drużyny w Keżmark - Czechosłowacja.

W czasie od 5-26 sierpnia 1935 r. zorganizowaliśmy obóz stały w Keżmarku - Czechosłowacja. Uczestników wraz z komendą 18, dni 21, harcerzo - dni 378.

Komendant obozu: Edward Poradzisz, lat 23, urzędnik pryw. st.harc. H.6. zamieszkały: Kraków - Kamienna 11. Uczestnicy w wieku od lat 18 - 22: członkowie Zrzeszenia stałego-harcerskiego "Wygi Markurego" przy Gnieździe Harcerzy "Bronzowa czternastka" - 13 absolwentów Szkoły Ekonom.Handlowej, a 5 uczni. Wyrobienie harcerskie uczestników na poziomie ćwika,- większość z nich to zastępowy, względnie przyboczni Gniazda.

Program obozu składał się z trzech zasadniczych punktów: 1/ pracy społecznej 2/ krajoznawstwa 3/ wychowania fizycznego. Prace z techniki harcerskiej, oprócz zastosowania jej przy budowie i likwidacji obozu, oraz występów o charakterze czysto-harcerskim, nie wchodziły w program obozu, gdyż wszyscy uczestnicy obozu - brali udział w Zlocie Jubileuszowym w Spale, gdzie przeszli praktycznie wszystkie dziedziny wychowania harcerskiego. Pozatem każden z uczestników odbył już w latach poprzednich kilka obozów harcerskich tak, że nie uważaliśmy za wskazane, przeznaczać osobno czas na te rzeczy w chwili, gdy duży nacisk należało położyć na inne dziedziny, tembardziej, że znajdowaliśmy się w wyjątkowych warunkach tak terenowych jak i społecznych.

Prezes Naczelnego Komitetu Olimpijskiego

Gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Gen. bryg. Wacław Stachiewicz

Prezes Polskiego Związku Narciarskiego

Płk. dypl. Bolesław Wieniawa-Długoszowski

Prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Łyżwiarskiego

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Bobslejowego

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Saneczkarskiego

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Curlingowego

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Górskich

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Biegowych

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Klasycznych

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Alpejskich

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Dowolnych

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Telemarkowych

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Skokowych

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Kombinowanych

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Zjazdowych

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Slalomowych

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Gigantowych

Płk. dypl. Stanisław Kopiański

Prezes Polskiego Związku Narciarzy Supergigant

Program zakreślony, został przez nas w miarę możności zrealizowany. Niektóre punkty jak np.uruchomienie przychodni lekarskiej, nauczenie się tańców ludowych miejscowych, czy też języka czeskiego względnia słowackiego, okazały się ze względów na lokalne [illegible] punktami nierealnemi.

Porządek dnia: godz.6.30 - 6.35 pobud[illegible] ws[illegible]zień; 6.35 - 6.50 gimnastyka, 6.50 - 7.15 mycie, porządkowanie, 7.15 - 7.30 modlitwa, podniesienie sztandaru, 7.30 - 8 śniadanie, 8 - 13 zajęcia wg. programu, 13 - 14 przygotowanie do obiadu, 14 - 14.45 obiad; 14.45-16 cisza, 16 - 18 kąpiel, 18 - 19 gry sportowe, zajęcia indywidualne; 19 - 19.30 kolacja, 19.30 - 21 ognisko, 21 - 21.30 modlitwa,przygotowanie do ciszy nocnej, 21.30 - 6.30 cisza nocna.

Kąpiel. Miejsce do kąpieli znajdowało się stosunkowo dość daleko od obozu. Była to mała plaża miejska nad rzeką Poprad. Obowiązkowa kąpiel odbywała się raz w tygodniu. Oprócz tego - codziennie w czasie na to przeznaczonym - tj.między godz.16-18 można było się plażować i kąpać o ile zebrało się chętnych najmniej 6-ciu harcerzy, w tem 1 zastępowy, jako kierownik. Reszta harcerzy w tym czasie miała zajęcia indywidualne.

Gry sportowe odbywały się na boiskach, w tym celu przygotowanych w pobliżu obozu.

Stosunek obozu z otoczeniem t.j. władzami i mieszkańcami Keżmarku był bardzo serdeczny, można powiedzieć wprost przyjacielski, a został nawiązany bezpośrednio po naszem przybyciu. Władze, tj.urzędnicy czesi - nietylko nic nam nie utrudniali, ale wiele rzeczy sami ułatwiali przez dobrą przyjacielską radę, czy też cenne informacje. Najlepiej o tem świadczy fakt, iż - kiedy szukając terenu pod obóz dowiedzieliśmy się, że większość terenów tj. łąk i lasów należy do miasta - zwróciliśmy się do niego o pozwolenie obozowania. Naczelnik Wydziału Gospodarczego w Keżmarku p.Prepelica,chcąc jaknajlepiej wywiązać się ze swej funkcji - mimo podeszłego wieku /około 60 lat/, sam osobiście obchodził z nami wszystkie możliwe pod obóz miejsca, podając nam dokładne dane o warunkach obozowania. I tylko dzięki temu obozowaliśmy na terenie, który, jak się później przekonaliśmy, był jedynem miejscem w całej okolicy, odpowiadającem pod obóz taki, jakim miał być nasz.

łodzież okoliczną w wieku od lat 8 - 15 zorganizowaliśmy na sposób harcerski w zastępy po 15 osób. W ten sposób powstały 2 zastępy chłopców i 1 zastęp dziewcząt. Zastępy te zbierały się w obozie codziennie między godziną 9 - 11, a przydzielani harcerze /Fryc, Powroźnik i Berthold/ uczyli ich pieśni polskich, gier harcerskich, oraz opowiadali w sposób przystępny o Polsce współczesnej. Oprócz tego przebywając - niemal cały dzień - w obozie, obserwowali nas z bliska, ucząc się przez to wielu rzeczy. Starszą młodzież zapraszano do wspólnych gier towarzyskich i sportowych, jak siatkówka, piłka nożna, piłka ręczna itp. oraz prowadzono z nimi bardzo często towarzyskie rozmowy na tematy ogólne. Pozatem nawiązano kontakt z Drużyną katolickich skautów słowackich w Keżmarku- Drużyna ta jest jedyną w całem mieście, istnieje zaledwie od roku, a liczy w swem gronie 20 osób. Zapoznano się również i nawiązano ściślejszy kontakt z ks.Prof.Szuniawcem, który był komendantem Reprezentacji skautów słowackich na Zlot do Spały, oraz z jego zastępcą p. Franciszkiem Liptokiem, dyrektorem Tatra Banka w Keżmark, i z p. Kozłajem - profesorem gimnazjalnym. Z Drużyną skautową rozegrano kilka meczy ping-pongowych i siatkowych.

Dużą część naszego programu stanowiły t.zw. nabożeństwa polskie. Nazwano je "polskiemi" tylko dlatego, że nasz obóz brał w nich czynny udział grając na organach melodje polskie i śpiewając na chórze polskie pieśni religijne. Nabożeństwa te odbywały się cztery razy w tygodniu a to: w wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godzinie 8-mej rano. Oprócz tych nabożeństw odbyło się dnia 8.VIII. uroczyste nabożeństwo na otwarcie obozu i dnia 22 VIII na jego zamknięcie, z uroczystem wystawieniem Najśw.Sakramentu, błogosławieństwem i "Te Deum". W czasie tych nabożeństw - po ich zakończeniu śpiewaliśmy hymn polski "Boże coś Polskę". We wszystkich nabożeństwach naszych brała udział przeważnie ludność polska i słowacka, nie brakło jednak i innych narodowości, jak Niemców, Węgrów, Cyganów i Czechów. Przeciętnie na każdem nabożeństwie było około 300 osób.

Popularność nasza doszła do szczytu, gdy ogłosiliśmy festyn na boisku sportowem "Ligi". Z zatwierdzonemi przez Okresny Urad / u nas Starostwo grodzkie/ listami obchodziliśmy przystkie sklepy zbierając fanty na loterję. Zebraliśmy w przeciągu pół dnia przeszło 100 fantów o dość dużej wartości i gotówką 162 Kć. O popularności naszej świadczy

fakt, że pomimo od rana lejącego deszczu - i wskutek tego powstałego bagna na boisku, zdołaliśmy festyn rozpocząć i doprowadzić do końca, sprzedając 192 bilety wstępu i przeprowadzając cały zakreślony program. Dochód w kwocie Kč.401.30 przeznaczyliśmy na budowę kościoła katolickiego w Tatrzańskich Mlyučokach za co otrzymaliśmy od komitetu budowy pisemne podziękowanie, oraz zapewnienie, że [redacted] zostanie wpisana do Złotej Księgi pamiątkowej kościoła, jako jeden z jego założycieli.

Udział nasz w akcji katolickiej w Keżmarku tak zjednał nam wszystkich jego mieszkańców, iż w przeddzień naszego wyjazdu zgotowali nam w domu Katolickim przyjęcie z kolacją, na które specjalnie zaprosili przedstawicieli władz i organizacyj katolickich.

O naszej popularności świadczą kwiaty, któremi byliśmy codzień zasypywani, świadczą czekolady, torty, ciasta, owoce, mleko, chleb, któremi obdarzali nas mieszkańcy Keżmarku niemal codziennie. Dary te otrzymywaliśmy nietylko od Polaków i Słowaków, ale i Niemcy, Węgrzy i żydzi przynosili, na co ich stać było.

Dalej o popularności tej świadczyły tłumy publiczności, jakie stale przebywały w naszym obozie i brały udział w naszych ogniskach. O ich liczbie świadczy fakt, iż kiedy w czasie jednego z ognisk, przeprowadzając jakiś pokaz, zwróciliśmy się do gości, by odwrócili się w tył i przesunęli kilka kroków naprzód, przez co będą dokładniej widzieć to, co pokazujemy, zrobił się taki tumult i zamieszanie, że kilkanaście osób zostało przewróconych i stratowanych, a jedna osoba nawet zemdlała. Z trudem udało się nam przyprowadzić jaki taki porządek i poprowadzić dalej ognisko.

Ponieważ drzewo tak na opał, jak i do ognisk musieliśmy kupować, przeto ogniska robiliśmy dwa razy w tygodniu. Goście jednak nasi - dowiedziawszy się, że gdybyśmy mieli drzewo - palilibyśmy ogniska częściej, zaczęli sami nam je znosić z domów tak, że w ostatnim tygodniu wystarczyło nam tego drzewa nietylko na ogniska, ale również i do kuchni. Przy ostatniem ognisku zabrał głos ks.prof.Szuniawiec, dziękując nam w imieniu mieszkańców Keżmarku za wszystko, cośmy dla nich zrobili, prosząc nas o powtórny - jaknajszybszy przyjazd.

Odjazd nasz był chwilą przykrą nietylko dla nas, którzyśmy tak bardzo zżyli się z miastem i jego mieszkańcami, ale również i dla nich samych. Smutek wyrażał się na twarzach tych, którzy przyszli żegnać

się z nami do obozu, względnie na dworzec kolejowy. Smutek i żal malował się na twarzach tych, do których wstępowaliśmy - odchodząc na stację, oraz tych wszystkich, których spotkaliśmy na ulicach miasta.

Wdzięczni mieszkańcy obsypali nas - po[illegible]statni - kwiatami, a przyjaźń, jaką nawiązaliśmy z całem miastem [illegible] przypieczętowana "bruderschaftem" wypitym przez naszego komen[illegible] [illegible]adzisza z ks. prof. Szuniawcem i z inspektorem kolei czechosłowackich p. Ludwikiem Szujanskym.

Pomieszczenie: Uczestników obozu pomieszczono w [illegible]-ciu chatkach austrjackich -dwu-osobowych. Oprócz tego postawiono namiot 10-cio osobowy, który służył jako świetlica. Materjał drzewny, potrzebny na budowę obozu zakupiono - z braku lasu - w pobliskim tartaku. Wybudowano kuchnię polową wraz z dołem na odpadki, latrynę, ognisko w kształcie krzyża harcerskiego, kapliczkę ludową, postawiono maszt, obok niego z kamieni biało-czerwonych ułożono stylizowanego orła polskiego, oraz wytyczono linje zbiórek i boisk sportowych. Urządzenia wewnętrzne namiotów indywidualne.

Sprawami gospodarczemi obozu kierował dh. Tarnowski Włodzimierz, jako gospodarz. Służbę w kuchni pełniły na zmianę co 48 godzin zastępy, wyznaczając do tego 1 kucharza i 2 kuchcików. Artykuły spożywcze zakupywano w firmach katolickich jak Leo Kiefec i Hirsch Tusz. Jarzyny oraz owoce zakupywano na jarmarku, względnie u miejscowego ogrodnika. Dawano jeść 3 razy dziennie. Śniadanie o 7.30 rano, - obiad o 14-ej, kolacja i 19-ej. W ciągu 20 dni spotrzebowano: 175 jaj, 118 kg. ziemniaków, 12.5 kg. Ryżu, 23.5 kg. cukru, 5.82 kg. masła, 379 l. mleka, 184 kg. chleba, 40 dkg. kakao, 15 dkg. herbaty, 2.50 kawy słodowej, 16.5 kg. mąki, 5 kg. pomidorów, 8.75 kg. owoców i t.d.

Badań lekarskich nie przeprowadzono, gdyż 65% uczestników obozu stawało przed wojskową komisją poborową i zostało uznanych za zdolnych do służby wojskowej, reszta zaś była badana przez lekarza szkolnego dnia 7 VII. b.r. przed wyjazdem na Zlot do Spały. W czasie trwania obozu funkcje samarytanina spełniał dh. Mynarz Karol.

Żadnych wypadków, ani zachorowań nie było.

Do wszystkich znajomych, z którymi nawiązaliśmy bliższy kontakt oraz do władz lokalnych w Keżmarku wysłaliśmy w dniu 9 bm. pisma z podziękowaniami, oraz pozdrowieniami.

58



Kronikę obozową ilustrującą nasze życie obozowe, wraz z fotografjami przesłaliśmy wraz z raportem poobozowym do Komendy Hufców Harcerzy.

Czuwaj !

Z. Poradzisz kmdt.obozu

Załącznik I.

Wykaz pracy społecznej.

1/ Nabożeństwa polskie /grane na organach i śpiewane na chórze/

2/ Asystowanie procesji na odpust do Lubiczy.

3/ Zbiórki chłopców i dziewcząt /w 3 zastępach. Nauka pieśni polskich, gier i zabaw harcerskich, gier sportowych, opowiadanie o Polsce współczesnej.

4/ Organizowanie zawodów sportowych /ping-pong, siatkówka, piłka nożna i ręczna, biegi, rzuty kulą/

5/ Organizowanie festynu na budowę kościoła katolickiego w Tatrzańskich Myućokach /w programie: Loterja fantowa, koła szczęścia, wędka, ćwiczenia sprawności, taca z wodą, konkurs żarłoków, magik, wyścigi w workach, z szklanką wody, z jajkiem, poczta polowa, konkurs śpiewacki, zawody lekkoatletyczne. Dochód 401.30 Kć.

6/ Ogniska.

Załącznik II.

Wykaz ćwiczeń krajoznawczych

1/ 8.VIII. zwiedzono miasto Keżmark /kościoły, zamek, muzeum, cmentarz i inne zabytki miasta

2/ 9.VIII. Wycieczka do Lubicy i okolicy

3/ 12.VIII. Wycieczka na trasie: Keżmark, Rakuzy, Zipfen, Lendak, Kalemberg, Vyborná, Slovenska Vés, Spiś, Bella, Strażky, Keżmark. W programie wywiad społeczny i krajoznawczy Lendaku, oraz dobry uczynek.

4/ 14.VIII. Wycieczka 1-dniowa do starego Smokowca. Wywiad społeczny.

5/ 15.VIII. Odpust w Lubicy. Wywiad krajoznawczy.

6/ 19.-22.VIII. 3-dniowa wycieczka w Wysokie Tatry czeskie.

7/ 23-24. " Wycieczka od granicy w Jaworzynie przez Morskie Oko, Miedziane, Dolinę 5-ciu Stawów, Zawrat, Halę Gąsienicową do Zakopanego. -

* * * * * * * * * * * * * * *

Sprawozdanie z kursu drużynowych Chorągwi Krakowskiej w Podbielu - Czechosłowacja.

1. Miejsce i czas trwania kursu.

Kurs odbywał się w miejscowości Podbiel, okres Trstena, Slovensko. Obóz został rozbity na polanie będącej własnością gminy Podbiel, nad rzeką Studena u stóp góry Biely. Miejsce pod obóz - obszerna polana, zostało odstąpione przez gminę za bardzo małą opłatą 30 Kć.

Czas trwania kursu od 31 lipca do 21 sierpnia b.r. /1935/.

2. Organizacja kursu.

Łącznie z komendą kurs liczył 69 harcerzy. Uczestnicy kursu byli podzieleni na 2 drużyny obozujące obok siebie. Harcerze pochodzili z miejscowości województwa krakowskiego. Komendantem całości był hm.Władysław Muż kmdt chor.Krakowskiej. Drużynowymi byli: phm.Zbigniew Popiel oraz phm. Edmund Wilkosz.

Instruktorów na kursie 10. Każda z drużyn była usamodzielniona programowo. Pracę prowadzono zastępami /10 harcerzy łącznie z instruktorem/. Wycieczki, wywiady krajoznawcze i ćwiczenia były prowadzone zastępami wskutek czego cała okolica obozu i miejscowości sąsiednie były stale pokryte siecią harcerskich zastępów.

Wiek uczestników przeciętnie 16 - 17 lat.

Program kursu.

Zasadniczy program kursu obejmował przygotowanie uczestników do próby na drużynowego. Jako drugi bardzo ważny punkt programu postawiono poznanie Słowaczyzny i nawiązanie kontaktu z miejscową ludnością. Aby cel ten zrealizować na ogólną sumę 21 dni obozowania, poświęcono 9 dni na wycieczki.

Wycieczki, drużyn, zastępów, objęły następujące miejscowości i szczyty górskie: Mnich o 1202, Swety o 1007, Lysec o 943, Skorusina o 1312, Osobita o 1687. Pasmo Rohaczy, Orawskie Zamki, Velki Chor.

Zamierzony wywiad krajoznawczy okolicy został rozpoczęty, na skutek jednak interwencji komendanta posterunku żandarmerji w Podbielu, który dopatrywał się w tem wywiadu wojskowego i politycznego, wszelka praca krajoznawcza została uniemożliwiona, poza poznawianiem okolicy na wycieczkach.

Stosunek ludności słowackiej do obozu.

Od pierwszej chwili przyjazdu harcerzy, miejscowa ludność słowacka /za wyjątkiem żandarmów i urzędniczki pocztowej, czechów w tej miejscowości nie było/, odnosiła się do obozu bardzo serdecznie.

60

Chłopi jednak zostali steroryzowani przez żandarmów, którzy ogłosili w okolicy, że harcerze uprawiają szkolenie wojskowe i że instruktorzy są przebranymi oficerami W.P. Stąd kontakty chłopów w obozie były rzadkie. Często natomiast odwiedzała nas młodzież studenci słowaccy brali udział w ogniskach w liczbie kilkunastu i więcej osób. Ogniska te były bardzo serdeczne. Śpiewaliśmy na przemian polskie i słowackie pieśni, opowiadaliśmy im o Polsce, oni zaś nam o Słowaczyźnie.

Dwa ogniska były szczególnie poświęcone Słowakom, którzy stawili się na nie bardzo licznie /kilkadziesiąt osób/. Ogniska te stały się manifestacją braterstwa polsko-słowackiego. O ile chłopi miejscowi trzymali się nieco na uboczu, to ludność wsi sąsiednich dawała często wyraz sympatji do Polaków w czasie wędrówek zastępów.

Podczas tych wycieczek we wszystkich wioskach i miasteczkach harcerze śpiewali polskie pieśni, a nierzadko miejscowa ludność odprowadzała ich aż poza wieś. Charakterystycznemi były pożegnania miejscowych chłopów w Podbielu, gdyśmy wyjeżdżali. Żegnano nas okrzykami "Z Bohom nasi". Skaut słowacki J.Kniácky mieszkający w sąsiedniej wsi, brał niemal codziennie udział w ćwiczeniach, gawędach i wycieczkach naszego obozu.

Praca społeczna.

Wszelka zorganizowana praca społeczna na skutek podejrzliwego stanowiska miejscowych żandarmów, została uniemożliwiona. Część uczestników kursu każdej niedzieli śpiewała na 2 głosy polskie pieśni kościelne na chórze w miejscowym kościele. Śpiew ten ludności bardzo się podobał i często spotykaliśmy się z podziękowaniami tak ludności jak i księdza /Słowaka/.

W obozie znajdował się lekarz, który udzielał pomocy w paru wypadkach ludności miejscowej. W czasie obozu "dożywialiśmy" kilku biedaków miejscowych, zwłaszcza biedne dzieci, których kilkoro stale przychodziło w tym celu do obozu.

Na dochód miejscowego klubu sportowego, którego majątek i finanse były bardzo skromne, rozegrali harcerze z graczami tegoż klubu mecz piłki nożnej. Mecz ten zgromadził kilkaset osób także z odległych o kilkadziesiąt kilometrów miasteczek.

Przed meczem drużyny ofiarowały sobie pamiątkowe proporczyki, o barwach narodowych i wygłoszono przemówienia, które były propagandą

wzajemnego zbliżenia się.

Po zawodach, wszystkich obecnych [illegible] pożegnalne ognisko do obozu. Przybyło kilkadziesiąt osób.

Trudności.

O ile ze strony ludności napotykaliśmy szczerą życzliwość i pomoc, to przedstawiciele władzy bezpieczeństwa starali się nam za wszelką cenę uniemożliwić pobyt.

Ponieważ tylko komendant kursu posiadał legitymację P.T.T. zezwalającą na pobyt w pasie turystycznym, zaś pozostali uczestnicy posiadali zbiorową przepustkę, wystawioną na czas od 31 VII - 21.VIII, komendant posterunku żandarmerji oświadczył, iż polsko-czeska konwencja turystyczna dopuszcza tylko 6-dniowe przepustki zbiorowe i że wobec tego przepustka, którą posiada kurs, jest nieważna, a więc kurs musi Czechosłowację opuścić.

Komendant kursu był ustawicznie wzywany do Trsteny do starostwa powiatowego, z którym prowadził pertraktacje odnośnie przedłużenia pobytu. Sprawa oparła się ostatecznie o Krainski Urad w Bratislavie i dopiero dzięki parokrotnej interwencji konsulatu polskiego w Bratislavie otrzymano zezwolenie na pobyt.

Komendant posterunku żandarmerji wysyłał ustawiczne doniesienia po każdych ćwiczeniach polowych, harcach i tp. które uważano za ćwiczenia wojskowe, komendant kursu był wzywany do starosty do Trsteny, gdzie znowu odmawiano kursowi prawa pobytu.

Ćwiczenia z zakresu terenoznawstwa, szkicowania, wywiad krajoznawczy, były ogromnie utrudnione, Również i wycieczki w okolicę były przez żandarmów inwigilowane.

To nastawienie nieprzychylne żandarmów wywołało wśród ludności słowackiej skutek wręcz przeciwny niż ten, który był zamierzony. Sympatja Słowaków do harcerzy raczej się wzmogła.

Uczestnicy zaś obozu zwracali tem większą uwagę na swoją postawę zewnętrzną. Wszelkie wystąpienia zewnętrzne obozu były bez zarzutu.

Prezencja drużyn kursowych i postawa harcerzy były bardzo dobre, co przy wystąpieniach uderzało.

S p r a w o z d a n i e

z obozu wędrownego II.ż.Druż.Harc.im. E. Plater "Życie nowe".

Cel obozu: a/ poznanie Spisza i Słowaczyzny

b/ nawiązanie kontaktu z ludnością

c/ zdobycie punktów do sprawności piechura i stopnia przewodniczki.

Czas trwania: 10 dni.

Ilość uczestniczek: 8, w wieku od 17 - 24 lat.

Kierownictwo wycieczki: Marja Bytnarówna mgr.U.J. lat 23, drużynowa po próbie.

Wyjazd drużyny wędrownej z Krakowa nastąpił w nocy z dn.30 na 31 VII. O godz.5 min.20 przybyłyśmy do Nowego Targu.

31.VII. Gromada po przebyciu furami drogi z Nowego Targu do Sromowiec Wyżnich, udała się piechotą nowo powstającą szosą nad Dunajcem do Sromowiec Niżnich. Popołudniu byłyśmy na Trzech Koronach i w przełomie Dunajca. Wieczorem u gazdy gdzie zamówiłyśmy nocleg, zebrała się gromada góralska, z którą bardzo miło rozmawiałyśmy.

1.VIII. Ze Sromowiec Niżnich przez Czerwony Klasztor, Smerdzonkę udałyśmy się do grot Aksamitki. Tam przewodnik opowiadał nam dużo o strasznej nędzy w pobliskich, podgórskich wioskach.

Z Aksamitki zeszłyśmy przez Haligowce, Friwald, Wygodę do Słowiańskiej Wsi. W ciągu naszej drogi, odbywanej od Wygody do Słowiańskiej Wsi szosą, towarzyszył nam pewien kosiarz-Polak, który mówił nam, że tu sami Polacy mieszkają. Wypytywał o Polskę, mówił, że umarł ktoś wielki w Polsce "podobno prezydent". Wyjaśniłyśmy pomyłkę i dużo opowiedziały o Polsce i Marszałku Piłsudskim. Kosiarz ten, mimo swoje zmęczenie, wyszukał nam nocleg u swych znajomych gazdów, z którymi gawędziłyśmy długo.

2.VIII. Idąc ze Słowiańskiej Wsi przez Białą Spiską, Kieżmark, w którym zatrzymałyśmy się w południe, dotarłyśmy późnym wieczorem do Lewoczy.

3.VIII. W Lewoczy oprowadzał nas po kościele św.Jakuba stary kościelny Polak z pochodzenia, ucieszony, że może wspaniałe zabytki powstałe pod wpływem sztuki polskiej, pokazać nam Krakowian-

kom. Właśnie Kraków najwięcej jest tu ludziom znany i jeżeli mówią o Polsce, to właśnie o Krakowie. Popołudniowym pociągiem odjechałyśmy z pięknej Lewoczy przez Nową Wiskią Wieś do Ważca. W Ważcu bardzo serdecznie ugościli nas jedni gazdowstwo, rozpytując przy wspólnej kolacji o Polskę i nasze warunki życia. Z ubolewaniem mówili o obecnych polsko-czeskich stosunkach. Byli to jedyni ludzie podczas całej naszej wędrówki, którzy mówili lepiej o stosunkach w Czechach, niż one w rzeczywistości przedstawiają się.

4.VIII. Korzystając z niedzieli, wybrałyśmy się do kościoła katolickiego potem do ewangelickiego. Tam napatrzyłyśmy się pięknym strojom i porobiłyśmy szereg zdjęć. Po serdecznem pożegnaniu z naszymi gazdami, którzy zaprosili nas na zimę, na narty, udałyśmy się w dalszą drogę. Zatrzymując się w Wychodnej, Hybie, Dowalowie, św. Pietrze na mniej, lub więcej długie rozmowy z mieszkańcami, doszłyśmy do Podturnja, gdzie choć o spóźnionej porze, znalazłyśmy nocleg. Ponieważ zbiegła się by nas oglądać, prawie cała wieś, mimo zmęczenia śpiewałyśmy im polskie ludowe piosenki, z których szczególnie żywe krakowiaki bardzo się podobały.

5.VIII. Już o 6 rano zaczęłyśmy podchodzić przez Świętojańską Dolinę w Niżne Tatry, by o godz. 4 dotrzeć do górskiego schroniska "Stefanikowej Chaty" pod Djumbirem. Turyści, to przeważnie Czesi i Niemcy, z którymi prócz wzajemnych, ogólnie przyjętych pozdrowień i grzeczności, znajomości nie zawierałyśmy.

6.VIII. Ze "Stefanikowej Utulni" przez szczyty: Djumbir i Chopek zeszłyśmy do doliny Demenowskiej, w której zatrzymałyśmy się dla zwiedzenia Jaskiń Demenowskich. Na nocleg zeszłyśmy do Liptowskiego Św. Mikulasza.

7.VIII. Po zwiedzeniu miasta, w którem spotkałyśmy bardzo wielu rodowitych Polaków, osiadłych na stałe w Liptowskim Św. Mikulaszu, pojechałyśmy popołudniowym pociągiem do Królewian. Pod wieczór, po przejściu kralowańskiego przełomu, rozłożyłyśmy się biwakiem w dolinie Suchego potoku po południowej stronie Małej Fatry.

8.VIII. Raniusieńko pojechałyśmy pociągiem do Dolnego Kubinia, a stamtąd przez Żabiniec, Bziny do Orawskich Zamków. Zwiedzenie Zamków zajęło nam około 3 godz. Z Orawskich Zamków pociągiem pojecha-

łyśmy do Suchej Hory. Czekając na połączenie z Podczerwonem poszłyśmy do wsi, by porozmawiać z ludźmi-Polakami.

Noc z 8 na 9 VIII. spędziłyśmy w pociągu, jadąc do Krakowa.

Wędrówka nasunęła szereg ciekawych spostrzeżeń. Na Spiszu ludność bez żadnej obawy przyznaje się do swej polskości i myśli o chwili, "gdy tu znowu będzie Polska". Powszechnem u tych ludzi jest pragnienie wszelkich wiadomości z Polski i o Polsce. Wszędzie mówią o nadzwyczajnych, dobrych warunkach życia u nas. Począwszy od Dolnego Kubinia, wzdłuż Orawy, aż do Suchej Hory, ludność mówi między sobą po polsku z naleciałościami słowackiemi. Na wiadomość, że jesteśmy Polkami, przyjmowano nas serdeczniej i zapraszano na przyszłość; muszę także zaznaczyć, że władze czeskie z któremi miałyśmy w czasie wędrówki do czynienia, były bardzo uprzejme i wszystko nam ułatwiały.

Kraków, 7.X. 1935 r. Marja Bytnarówna druż. obozu.

P r a c a s p o ł e c z n a

Ponieważ obóz nasz miał charakter wędrowny, trudno nam było zorganizować jakąś ciągłą pracę społeczną. Polegała ona raczej na obznajomieniu zainteresowanych ze stosunkami polskimi i na urządzaniu w miejscowościach naszych noclegów, wieczorków śpiewackich i prowadzeniu rozmów. Wieczór śpiewacki urządziłyśmy w Sromowcach Niżnych, Słowiańskiej Wsi, Ważcu, Podturniu, Liptowskim Św. Mikulaszu, Suchej Horze. - Rozmowy na temat Polski prowadziłyśmy zawsze i przy każdej okazji. Znamiennem jest to, że wszędzie cieszyłyśmy się najżywszą sympatją tych, którzy zamienili z nami nawet tylko kilka słów.

K r a j o z n a w s t w o

Poznanie życia na wsi i w małych miasteczkach słowackich.

1. Warunki życia :
   a/ życie religijne i kulturalne
   b/ zajęcia ludności
   c/ higjena osobista i mieszkań
   d/ budownictwo
   e/ stroje
2. Zabytki i dzieła sztuki.
   /Kieżmark, Lewocza, Spiska Nowa Wieś, Liptowski św. Mikulasz, Orawskie Zamki/
3. Piękno przyrody.

Pieniny, Aksamitka, lasy pod Jaworzyną Spiską, lasy w drodze do Lewoczy , dolina Wagu, Niżne Tatry, Jaskinie Demenowskie, przełom kralowański Wagu, przełom Orawy.

A d r e s y

Jan Ślęzak, Sromowce Niżne, p. Krościenko

Michal Lauf, Slovenska Veś, p. Spiska Bela

Dymiter Dymitrow, Lewocza, Predmestie 23.

Michal Singliar, Ważec pod Krivaniom

Jan Forgacz Poliero, Podtureń, p. Liptowski Hradek.

- - - - - - -

F 1935

Sprawozdanie ogólne z obozów na Słowaczyźnie

1/ Zadanie obozów. Obozy jadące do Czechosłowacji miały za zadanie
a/ nawiązać kontakt ze Słowakami
b/ z ludnością polską osiadłą w Czechosłowacji.

2/ Rozmieszczenie poszczególnych drużyn:
I. M. Druż. Harc. Kraków - miejsce obozu Pariżowec - Wychodna.
XIV. M. Druż. Harc. Kraków - " " Keżmark
Kurs Kom. Chor. Kraków - " " Podbiel
II. Ż. Druż. Harc. Kraków obóz wędrowny na trasie Nowy Targ, Pieniny, Spiska Biała, Keżmark, Lewocza, Ważec, Djunbir, Lip. Mikulasz, Kralowany, Dolny Kubin, Sucha Hora.
Ż. Druż. kolejowa - miejsce obozu - Pariżowec- Wychodna -
Harcerstwo polskie w Czechosłowacji Hroniec nad Hronem.
Sprawozdanie nie nadesłane.

3/ Ilość harcerzodni.

I. M. Druż.	23 harc	- 21 dni	483 harc. dni
XIV. "	18 "	21 "	378 " "
Kom. Chor.	68 "	21 "	1428 " "
II. Ż. Druż. H.	8 "	10 "	80 " "
Żeńsk. Druż. Kol.	14 "	21 "	294 " "
Razem	132 harc	94 dni	2684 harc. dni

4/ obozy uwzględniły w swoich programach następujące działy pracy:
a/ społeczny
b/ krajoznawczej
c/ wycieczkowej
d/ nawiązanie kontaktu ze Słowakami i Polakami zamieszkałymi w Czechosłowacji.

Pracę społeczną rozwinięto za poparciem miejscowych księży i młodzieży słowackiej, która, jak ze sprawozdania wynika, bardzo chętnie się skupiała w obozach. Organizowanie gier sportowych, zawodów w piłkę, siatkówkę, ping-pong, dało wiele sposobności do nawiązania osobistego kontaktu z młodzieżą. Ogniska wieczorne, pokazy regjomalne, tańce organizowane przez obozy, skupiały starsze społeczeństwo i jednały opinję obozom. Wywiady krajoznawcze były stosunkowo trudne do zreali-

coll. wm

zowania ze względu na to, że wzbudzały wielką podejrzliwość wśród ludności zarówno jak i u władz administracyjnych.

Każdy obóz urządził po kilka wycieczek jednodniowych i kilka kilkudniowych w kierunkach wskazanych poprzednio przez referenta Wydz. Zagr. Szczegóły zawarte w sprawozdaniach poszczególnych kierowników obozów.

W rezultacie wszystkie obozy pozostawiły jak najlepsze wrażenie po sobie na terenach wsi, w której przebywały oraz tych wszystkich miejscowościach, w których przebywały podczas swych wycieczek. Uczestnicy wszystkich obozów zbliżyli się bezpośrednio do ludności słowackiej i polskiej w wynice czego zebrano kilkadziesiąt adresów ludzi, z którymi nawiązano listowną korespondencję.

Do pozytywnych wyników pracy zaliczyć również wypada zebranie przez poszczególne obozy dużej stosunkowo ilości zdjęć fotograficznych o tematach krajoznawczych, oraz kilku eksponatów.

Na przyszłość należy unikać gromadnego najeżdżania jednej miejscowości, a wysyłać małe drużyny 20-30 ludzi w teren, gdyż tego rodzaju zespoły najlepiej pracują i nie zwracają zbytniej uwagi władz czeskich. Najlepiej zadaniu odpowiadają obozy półwędrowne, działające z kilku baz w różne strony i zmieniające te bazy co kilka dni /n.p., 1 tydzień/. Kontakt w ten sposób nawiązany wymaga koniecznie kontynuowania i to przez tych samych ludzi, gdyż znają już teren, zadanie i sposoby pracy.

Szczegóły b. interesujące, ilustrujące nastroje Słowaków, ich stosunek do Polski i Polaków, stosunek Czechów do Słowaków i do Polaków oraz metody pracy na tym terenie - mamy zawarte w poszczególnych sprawozdaniach obozowych.

Współpracownik Komisarza Zagr.
Zdzisław Ciętak
podharcmistrz.

Coll. WP

Sprawozdanie z obozu wędrownego I. Drużyny harcerzy

im. T. Kościuszki z Krakowa

po Czechosłowacji - w czasie od 29 lipca do 18 sierpnia 1935r.

Komendant obozu: phm. Z. Bałabuszyński

Załączniki: 1. Sprawozdania ogólne
2. Wykaz osób
3. z pracy społecznej
4. " krajoznawczej
5. " turystycznej
/2 oleaty/
6. 34 fotografji
7. kasowe rozliczenie.

Sprawozdanie ogólne.

Obóz I. drużyny harcerzy im. T. Kościuszki z Krakowa odbył się w czasie od 29 lipca do 18 sierpnia 1935, pod kierownictwem phm. Zdzisława Bałabuszyńskiego + 23 harcerzy, a m.1:phm. 2: Harcerzy Rzeczyp. 4: Harcerzy Orlich, 6: ćwików, 7: wywiadowców, 3: młodz.w wieku od 14 lat do 25 lat; byli to studenci Uniwersytetu oraz młodzież szkół średnich.

Wszyscy przed obozem w Czechosłowacji byli na Zlocie Narodowym w Spale i na przedobozie w Soli.Na obozie tworzyli 3 zastępy; 2 starsze pod kierownictwem phm. Zdzisława Bałabuszyńskiego i phm. Władysława Pilińskiego i 1 młodszy pod kierownictwem H. O. Mieczysława Polaka. System pracy był oparty na systemie zastępowym, każdy z zastępów otrzymywał odrębne zadania do wykonania.

Hasłem jednak całej pracy było: Polska - Słowakom.

Jednem słowem staraliśmy się jaknajbardziej zbliżyć do Słowaków, aby zmienić ich zapatrywania na nas Polaków. Aby to osiągnąć, urządziliśmy dwie jakgdyby bazy operacyjne, a mianowicie jedną w Východnej, a drugą w Pariżowcach, skąd robiliśmy wypady 1-dno lub 2-dniowe w okolicę w celach turystycznych i krajoznawczych, nie zapominając jednak o pracy społecznej.

Wyniki tych prac podaję poniżej.

Na końcu muszę zaznaczyć, że z zamierzonego hasła wywiązaliśmy się należycie, czego najlepszym dowodem może być korespondencja nawiązana przez naszych chłopców ze Słowaczyzną i którą ci chłopcy utrzymują.

coll. 103

Praca społeczna

Początki tej pracy były trudne z tego powodu, że Słowacy na podstawie wersji rozsiewanych o nas przez Czechów uważali nas za jakieś podejrzane typy tak, że pierwsze ognisko wyglądało w ten sposób, że myśmy śpiewali, a Słowacy z za płotów przypatrywali się nam, a na nasze zapytanie, dlaczego od nas stronią, odpowiadali, że się nas boją. Te stosunki jednak zaraz po pierwszym dniu się zmieniły dzięki zachowywaniu się chłopców tak, że następne ogniska były pełne ludności i cieszyły się b. dobrą opinją o czem najlepiej może świadczyć fakt, że chodził na nie ksiądz Zerna z sąsiednej wsi oddalonej o 9 km. Ogniska te odbywały się codziennie i trwały przeciętnie 2 godziny.

Program takiego ogniska był następujący: śpiewy nasze regjonalne, śpiewy regjonalne Słowaków /śpiewane przez nich samych i przez nas/, tańce nasze a m. innemi krakowiak, polonez, oraz scenki humorystyczne; kończyliśmy zawsze odśpiewaniem hymnu słowackiego, modlitwą i Idzie noc w kręgu braterskim.

Poza temi ogniskami codziennemi, 2/ śpiewaliśmy trzy razy w niedzielę podczas nabożeństwa przez cały czas, nadto chłopcy służyli do Mszy św. /Na zaznaczenie zasługuje to, że każda taka nasza bytność w kościele była poprzedzona okolicznościowem kazaniem o Polsce/. Poza tem po Mszy św. gościliśmy u księży, gdzie śpiewaliśmy nasze bojowe i patrjotyczne pieśni przy zamkniętych drzwiach/ ze względu na szpiegów/.

3/ Urządzaliśmy wspólmie z młodzieżą słowacką zawody w ping-pong, w siatkówkę oraz uczyliśmy ich tańczyć naszych tańców narodowych, śpiewać pieśni itd. a oni nas.

4/ Udzielaliśmy pomocy samarytańskiej okolicznej ludności /było z nami dwóch studentów medycyny U.J./.

O wynikach tej pracy najlepiej może zaświadczyć ten fakt, że przy odjeździe z danej okolicy, odprowadzały nas tłumy ludności a niektórzy nawet odprowadzali nas do następującej miejscowości. Poza tem w naszych wycieczkach towarzyszyli nam Słowacy w charakterze przewodników lub towarzyszy.

Coll. ucz

Praca krajoznawcza

Pracą krajoznawczą kierował harcerz specjalista, kierownik kół krajoznawczych w Krakowie; była ona rozłożona następująco: zastępy otrzymywały rano zadania do wykonania w terenie. W zakres tych zadań wchodził wywiad wsi, a m. ludność, ziemia, zajęcia, charakterystyka mieszkań, obyczaje, stosunki polityczne i td., poczem przed wieczorem na kartkach opracowywali swój materjał. Muszę zaznaczyć, że o wiele więcej była wartościowa praca chłopców młodych, z którymi łatwiej Słowacy rozmawiali; dorobek cały tej pracy jest następujący:

a/ 29 pieśni słowackich z nutami
b/ 2 prace o miejscowości: Pariżowec i Výhodna
c/ 4 plany gospodarstw
d/ 14 wstążek
e/ 6 chust
f/ 18 wzorów
g/ 1 taniec
h/ materiał surowy do opracowania miejscowości przebytych
i/ 50 fotografij
j/ 9 kartek

Cała ta praca krajoznawcza jest opracowywana w formie referatu krajoznawczego.

Wykaz osób ze Słowaczyzny, z którymi nawiązaliśmy kontakt:

1/ Maria Kijova, Pariżowce, op. Sielnica
2/ Stefan Salus, Prosiek
3/ Franciśk Brurzćiak, Kvacány op. Sielnica
4/ Stefan Zerna r.k. fárár Lipt.Sv, Mara p. Vlásky
5/ Fridrich Ševćik, Pariżowce p. Sielnica
6/ Jan Skalnik, Liptowska Żupa, Východna ć.91
7/ Maria Pobienkova, Východna ć.d. 436
8/ Maria Ratkosova, Východna ć.d. 213
9/ Eva Krajćova, Východna c.d. 216
10/ Maria Jurćova, Východna ć.d. 253
11/ Michal Gajdos, Východna ć.d. 322
12/ Anna Ziakova, Subalova, Východna ć. 118

coll. 173

13/ Józef Koruś, Východna ćis 59
14/ Zuzanna Lofaj, " ćis 358
15/ Martin Gut " ćis 351
16/ Eva Lofajová " ćis 358
17/ Maria Zazrivá " ćis 361
18/ Juraj Kohut " /Liptov/
19/ Ján Kriśko " ćis 359
20/ Martin Lipka /Obuvnik/ Východna ć. 79
21/ Emilia Gajdośova Východna ć.d. 215
22/ Elżbieta Kompanerová, r.k. Škola, Východna ć. 67
23/ Martin Krupa, Východna /Liptor/
24/ Giza Kubánova, Sielnica /Liptor/
25/ Anna Kacianowća, Pariżowce p. Sielnica
26/ Jurczo Michal Biely, Východna
27/ Jan Druja, Sp. Nova Ves
28/ Martin Kokavec, Východna 39
29/ Jan Śybka, Východna 38
30/ Jan Kriśko. Východna 58
31/ Martin Nahalka, Východna 4
32/ Maria Źiakova, Východna 213
33/ Anna Źbkova, Východna
34/ Herman Paserin, Spisku Nová Ves
35/ Koloman Joob, Ráztoky, op. Lipt. Sv. Mikulaś
36/ Stefan Pudjak, Velke Borove, pp. Huty Sielnica
37/ Rodo Spanko, Ráztoky pp. Lipt. Sv. Mikulaś
38/ Matej Ćani, Pariżowce pp. Sielnica
39/ Andrej Kacian, Pariżowce pp. Sielnica
40/ Andrej Melkyh, Pariżowce pp. Sielnica
41/Józef Ševcik, Pariżowce pp. Sielnica
42/ Siegmund Friedmann, Podturen Lpt. Hradek
43/ Ladislav Hatian, bohoslovec, Banska Bystrica, seminar
44/ Irena Kacianova, Pariżowce pp. Sielnica
45/ Maria Polakova, Pariżowce pp. Sielnica
46/ Antonia Ševcikova, Pariżowce pp. Sielnica
47/ Ladislav Vadosky, naućitel, Východna.

coll 103

Praca turystyczno-krajoznawcza

Zwiedziliśmy następujące miejscowości charakterystyczne: Z I. Bazy a m. z Pariżowca: Wąwóz Kvacański, Prosiecki, Sváta Maria, Velke Borove, Liptovsky Trnovec, Lipt. Sváty Mikulas nie Demanowskie.

Z Pariżowec udaliśmy się przez: Sváty Mikulas, Zawory, Sváty Peter, Hybe do Východny.

Z II. bazy a m. z Východny: Krivań, Ważec, Szczyrbskie Jezioro, Strbę, Lućivną, Mengusovce, Stolę, Tatrzańską Poliankę, Gerlach, Czarny Wag.

Z Východny przez Dolinę Kamienistą udaliśmy się do Polski.

Załącznik dwa oleaty drogi przebytej.

L. dz.84/35. Kraków, 1 września 1935.

S p r a w o z d a n i e o g ó l n e

obozu stałego XIV Krak. Drużyny w Keżmark - Czechosłowacja.

W czasie od 5-26 sierpnia 1935 r. zorganizowaliśmy obóz stały w Keżmarku - Czechosłowacja. Uczestników wraz z komendą 18, dni 21, harcerzo-dni 378.

Komendant obozu: Edward Poradzisz, lat 23, urzędnik pryw. st. harc H.6. zamieszkały: Kraków - Kamienna 11. Uczestnicy w wieku od lat 18-22: członkowie Zrzeszenia stałego-harcerskiego "Wygi Merkurego" przy Gnieździe Harcerzy "Bronzowa Czternastka" - 13 absolwentów Szkoły Ekonom. Handlowej, a 5 uczni. Wyrobienie harcerskie uczestników na poziomie ćwika, - większość z nich to zastępowy, względnie przyboczni Gniazda.

Program obozu składał się z trzech zasadniczych punktów: 1/ pracy społecznej 2/ krajoznawstwa 3/ wychowania fizycznego. Prace z techniki harcerskiej, oprócz zastosowania jej przy budowie i likwidacji obozu, oraz występów o charakterze czysto-harcerskim, nie wchodziły w program obozu, gdyż wszyscy uczestnicy obozu brali udział w Zlocie Jubileuszowym w Spale, gdzie przeszli praktycznie wszystkie dziedziny wychowania harcerskiego. Pozatem każden z uczestników odbył już w latach poprzednich kilka obozów harcerskich tak, że nie uważaliśmy za wskazane przeznaczać osobno czas na te rzeczy w chwili, gdy duży nacisk należało położyć na inne dziedziny, tembardziej, że znajdowaliśmy się w wyjątkowych warunkach tak terenowych jak i społecznych.

Program zakreślony, został przez nas w miarę możności zrealizowany. Niektóre punkty jak np. uruchomienie przychodni lekarskiej, nauczenie się tańców ludowych miejscowych, czy też języka czeskiego względnie słowackiego, okazały się ze względów na lokalne warunki punktami nierealnemi.

Porządek dnia: godz.6.30 - 6.35 pobudka- ws dzień; 6.35 - 6.50 gimnastyka, 6.50 - 7.15 mycie, porządkowanie, 7.15 - 7.30 modlitwa, podniesienie sztandaru, 7.30 - 8 śniadanie, 8 - 13 zajęcia wg programu, 13 - 14 przygotowanie do obiadu, 14 - 14.45 obiad; 14.45 -16 cisza, 16- 18 kąpiel, 18 - 19 gry sportowe, zajęcia indywidualne; 19 - 19.30 kolacja, 19.30 - 21 ognisko, 21 - 21.30 modlitwa, przygotowanie do ciszy nocnej, 21.30 - 6.30 cisza nocna.

Kąpiel.Miejsce do kąpieli znajdowało się stosunkowo dość daleko od obozu. Była to mała plaża miejska nad rzeką Poprad. Obowiązkowa kąpiel odbywała się raz w tygodniu. Oprócz tego codziennie w czasie na to przeznaczonym - tj. między godz.16-18 można było się plażować i kąpać, o ile zebrało się chętnych najmniej 6-ciu harcerzy, w tem 1 zastępowy, jako kierownik. Reszta harcerzy w tym czasie miała zajęcia indywidualne.

Gry sportowe odbywały się na boiskach, w tym celu przygotowanych w pobliżu obozu.

Stosunek obozu z otoczeniem t.j. władzami i mieszkańcami Keżmarku był bardzo serdeczny, można powiedzieć wprost przyjacielski, a został nawiązamy bezpośrednio po naszem przybyciu. Władze, tj. urzędnicy czesi - nietylko nic nam nie utrudniali, ale wiele rzeczy sami ułatwiali przez dobrą przyjacielską radę, czy też cenne informacje. Najlepiej o tem świadczy fakt, iż - kiedy szukając terenu pod obóz dowiedzieliśmy się, że większość terenów tj. łąk i lasów należy do miasta - zwróciliśmy się do niego o pozwolenie obozowania. Naczelnik Wydziału Gospodarczego w Keżmarku p. Prepelica, chcąc jaknajlepiej wywiązać się ze swej funkcji - mimo podeszłego wieku /około 60 lat/, sam osobiście obchodził z nami wszystkie możliwe pod obóz miejsca, podając nam dokładne dane o warunkach obozowania. I tylko dzięki temu obozowaliśmy na terenie, który, jak się później przekonaliśmy, był jedynem miejscem w całej okolicy, odpowiadającem pod obóz taki, jakim miał być nasz.

Młodzież okoliczną w wieku od lat 8 - 15 zorganizowaliśmy na sposób harcerski w zastępy po 15 osób. W ten sposób powstały 2 zastępy chłopców i 1 zastęp dziewcząt. Zastępy te zbierały się w obozie codziennie między godziną 9 - 11, a przydzieleni harcerze /Fryc,Powroźniak i Berthold/ uczyli ich pieśni polskich, gier i zabaw harcerskich, oraz opowiadali w sposób przystępny o Polsce współczesnej. Prócz tego, przebywając -niemal cały dzień- w obozie, obserwowali n cie, ucząc się przez to wiela rzeczy. Starszą młodzież zapraszaliśmy do wspólnych gier towarzyskich i sportowych, jak siatkówka,piłka nożna, piłka ręczna itp. oraz prowadzono z nimi bardzo często towarzyskie rozmowy na tematy ogólne. Pozatem nawiązano kontakt z Drużyną katolickich skautów słowackich w Keżmarku. Drużyna ta jest jedyną w całem mieście, istnieje zaledwie od roku a liczy w swem gronie 20 osób. Zapoznano się również i nawiązano ściślejszy kontakt z ks. Prof.Szumiawcem, który był komendantem reprezentacji skautów słowackich na Zlot do Spały, oraz z jego zastępcą p. Franciszkiem Liptokiem, dyrektorem Tatra Banka w Keżmark, i z p. Kozłajem - profesorem gimnazjalnym. Z Drużyną skautową rozegrano kilka meczy ping-pongowych i siatkowych.

Dużą część naszego programu stanowiły tzwm nabożeństwa polskie. Nazwano je"polskiemi" tylko dlatego, że nasz obóz brał w nich czynny udział,grając na organach melodie polskie i śpiewając na chórze polskie pieśni religijne. Nabożeństwa te odbywały się cztery razy w tygodniu a to: w wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godzinie 8-mej rano. Oprócz tych nabożeństw odbyło się dnia 8.VIII. uroczyste nabożeństwo na otwarcie obozu i dnia 22 VIII na jego zamknięcie, z uroczystem wystawieniem Najśw.Sakramentu, błogosławieństwem i "Te Deum". W czasie tych nabożeństw - po ich zakończeniu śpiewaliśmy hymn polski "Boże coś Polskę". We wszystkich nabożeństwach naszych brała udział przeważnie ludność polska i słowacka, nie brakło jednak i innych narodowości, jak Niemców, Węgrów, Cyganów i Czechów. Przeciętnie na każdem nabożeństwie było około 300 osób.

Popularność nasza doszła do szczytu, gdy ogłosiliśmy festyn na boisku sportowem "Ligi". Z zatwierdzonemi przez Okresny Urad /u nas starostwo grodzkie/ listami obchodziliśmy wszystkie sklepy zbierając fanty na loterję. Zebraliśmy w przeciągu pół dnia przeszło 100 fantów o dość dużej wartości i gotówką 162 Ké. O popularności naszej świadczy

fakt, że pomimo od rana lejącego deszczu i wskutek tego powstałego bagna na boisku, zdołaliśmy festyn rozpocząć i doprowadzić do końca, sprzedając 192 bilety wstępu i przeprowadzając cały zakreślony program. Dochód w kwocie Kć. 401.30 przeznaczyliśmy na budowę kościoła katolickiego w Tatrzańskich Mlyućokach za co otrzymaliśmy od komitetu budowy pisemne podziękowanie, oraz zapewnienie, że Drużyna zostanie wpisana do Złotej Księgi pamiątkowej kościoła, jako jeden z jego założycieli.

Udział nasz w akcji katolickiej w Keżmarku tak zjednał nam wszystkich jego mieszkańców, iż w przeddzień naszego wyjazdu zgotowali nam w domu Katolickim przyjęcie z kolacją, na które specjalnie zaprosili przedstawicieli władz i organizacyj katolickich.

O naszej popularności świadczą kwiaty, któremi byliśmy codzień zasypywani, świadczą czekolady, torty, ciasta, owoce, mleko, chleb, któremi obdarzali nas mieszkańcy Keżmarku niemal codziennie. Dary te otrzymywaliśmy nietylko od Polaków i Słowaków, ale i Niemcy, Węgrzy i żydzi przynosili, na co ich stać było.

Dalej o popularności tej świadczyły tłumy publiczności, jakie stale przebywały w naszym obozie i brały udział w naszych ogniskach. O ich liczbie świadczy fakt, iż kiedy w czasie jednego z ognisk, przeprowadzając jakiś pokaz, zwróciliśmy się do gości, by odwrócili się w tył i przesunęli kilka kroków naprzód, przez co będą dokładniej widzieć to, co pokazujemy, zrobił się taki tumult i zamieszanie, że kilkanaście osób zostało przewróconych i stratowanych, a jedna osoba nawet zemdlała. Z trudem udało się nam przyprowadzić jaki taki porządek i poprowadzić dalej ognisko.

Ponieważ drzewo tak na opał, jak i do ognisk musieliśmy kupować, przeto ogniska robiliśmy dwa razy w tygodniu. Goście jednak nasi - dowiedziawszy się, że gdybyśmy mieli drzewo - palilibyśmy ogniska częściej, zaczęli sami nam je znosić z domów tak, że w ostatnim tygodniu wystarczyło nam tego drzewa nietylko na ogniska, ale również i do kuchni. Przy ostatnim ognisku zabrał głos ks.prof.Szuniawiec, dziękując nam w imieniu mieszkańców Keżmarku za wszystko, cośmy dla nich zrobili, prosząc nas o powtórny - jaknajszybszy przyjazd.

Odjazd nasz był chwilą przykrą nietylko dla nas, którzyśmy tak bardzo zżyli się z miastem i jego mieszkańcami, ale również i dla nich samych. Smutek wyrażał się na twarzach tych, którzy przyszli żegnać

się z nami do obozu, względnie na dworzec kolejowy. Smutek i żal malował się na twarzach tych, do których wstępowaliśmy odchodząc na stację oraz tych wszystkich, których spotkaliśmy na ulicach miasta.

Wdzięczni mieszkańcy obsypali nas - po raz ostatni - kwiatami, a przyjaźń, jaką nawiązaliśmy z całem miastem została przypieczętowana "bruderschaftem" wypitym przez naszego komendanta dha Poradzisza z ks. prof. Szuniawcem i z inspektorem kolei czechosłowackich p.Ludwikiem Szujanskym.

Pomieszczenie: Uczestników obozu pomieszczono w 10-ciu chatkach austrjackich, dwu-osobowych. Oprócz tego postawiono namiot 10-cio osobowy, który służył jako świetlica. Materjał drzewny, potrzeb ny na budowę obozu zakupiono -z braku lasu- w pobliskim tartaku. Wybudowano kuchnię polową wraz z dołem na odpadki, latrynę, ognisko w kształcie krzyża harcerskiego, kapliczkę ludową, postawiono maszt, obok niego z kamieni biało-czerwonych ułożono stylizowanego orła polskiego, oraz wytyczono linje zbiórek i boisk sportowych, Urządzenia wewnętrzne namiotów indywidualne.

Sprawami gospodarczemi obozu kierował dh.Tarnowski Włodzimierz, jako gospodarz. Służbę w kuchni pełniły na zmianę co 48 godzin zastępy, Wyznaczając do tego 1 kucharza i 2 kuchcików. Artykuły spożywcze zakupywano w firmach katolickich jak Leo Kiefec i Hirsch Tusz. Jarzyny oraz owoce zakupywano na jarmarku, względnie u miejscowego ogrodnika. Dawano jeść 3 razy dziennie. Śniadanie o 7.30 rano, obiad o 14-ej, kolacja i 19-ej. W ciągu 20 dni spotrzebowano: 175 jaj, 118 kg. ziemniaków, 12.5 kg.ryżu, 23.5 kg.cukru, 5.82 kg.masła, 379 l.mleka, 184 kg.chleba, 40 dkg.kakao, 15 dkg.herbaty, 2.50 kawy słodowej, 18.5 kg. mąki, 5 kg. pomidorów, 8.75 kg. owoców i tmd.

Badań lekarskich nie przeprowadzono, gdyż 65% uczestników obozu stawało przed wojskową komisją poborową i zostało uznanych za zdolnych do służby wojskowej, reszta zaś była badana przez lekarza szkolnego dnia 7 VII.b.r. przed wyjazdem na Zlot do Spały. W czasie trwania obozu funkcje samarytanina spełniał dh. Mynarz Karol.

Żadnych wypadków, ani zachorowań bie było.

Do wszystkich znajomych, z którymi nawiązaliśmy bliższy kontakt oraz do władz lokalnych w Keżmarku wysłaliśmy w dniu 9 bm. pisma z podziękowaniami, oraz pozdrowieniami.

Kronikę obozową ilustrującą nasze Życie obozowe wraz z fotografjami przesłaliśmy wraz z raportem poobozowy do Komendy Hufców Harcerzy.

Czuwaj !

Poradzisz kmdt.obozu

Załącznik I.

Wykaz pracy społecznej.

1/ Nabożeństwa polskie /granie na organach i śpiewanie na chórze/
2/ Asystowanie procesji na odpust do Lubiczy.
3/ Zbiórki chłopców i dziewcząt w 3 zastępach. Nauka pieśni polskich, gier i zabaw harcerskich, gier sportowych, opowiadanie o Polsce współczesnej.
4/ Organizowanie zawodów sportowych /ping-pong, siatkówka, piłka nożna i ręczna, biegi, rzuty kulą/
5/ organizowanie festynu na budowę kościoła katolickiego w Tatrzańskich Myućokach /w programie: loteria fantowa, koło szczęścia, wędka, ćwiczenia sprawności, taca z wodą, konkurs żarłoków, magik, wyścigi w workach, z szklanką wody, z jajkiem, poczta polowa, konkurs śpiewacki, zawody lekkoatletyczne/. Dochód 401.30 Kć.
6/ Ogniska.

Załącznik II.

Wykaz ćwiczeń krajoznawczych

1/ 8 VIII zwiedzono miasto Keżmark /kościoły, zamek, muzeum, cmentarz i inne zabytki miasta
2/ 9 VIII Wycieczka do Lubicy i okolicy
3/ 12 VIII Wycieczka na trasie; Keżmark, Rakuzy, Zipfen, Lendak, Kalemberg, Vyborná, Slovenska Vés, Spiś, Bella, Strażky, Keżmark. W programie wywiad społeczny i krajoznawczy Lendaku, oraz dobry uczynek.
4/ 14 VIII Wycieczka 1-dniowa do starego Smokovca. Wywiad społeczny.
5/15 VIII Odpust w Lubicy. Wywiad krajoznawczy.
6/ 19-22 VIII 3-dniowa wycieczka W Wysokie Tatry czeskie.
7/ 23-24 " Wycieczka od granicy w Jaworzynie przez Morskie Oko, Miedziane, Dolinę 5-ciu Stawów, Zawrat, Halę Gąsienicową do Zakopanego.-

---

Sprawozdanie z kursu drużynowych Chorągwi Krakowskiej w Podbielu - Czechosłowacja

1. Miejsce i czas trwania kursu.

Kurs odbywał się w miejscowości Podbiel, okres Trstena, Slovensko. Obóz został rozbity na polanie będącej własnością gminy Podbiel, nad rzeką Studena u stóp góry Biely. Miejsce pod obóz - obszerna polana, zostało odstąpione przez gminę za bardzo małą opłatą 30 Kć.

Czas trwania kursu od 31 lipca do 21 sierpnia b.r. /1935/.

2. Organizacja kursu.

Łącznie z komendą kurs liczył 69 harcerzy. Uczestnicy kursu byli podzieleni na 2 drużyny obozujące obok siebie. Harcerze pochodzili z miejscowości województwa krakowskiego. Komendantem całości był hm.Władysław Muż kmdt chor. Krakowskiej. Drużynowymi byli: phm.Zbigniew Popiel oraz phm. Edmund Wilkosz.

Instruktorów na kursie 10. Każda z drużyn była usamodzielniona programowo. Pracę prowadzono zastępami/ 10 harcerzy łącznie z instruktore./. Wycieczki, wywiady krajoznawcze i ćwiczenia były prowadzone zastępami wskutek czego cała okolica obozu i miejscowości sąsiednie były stale pokryte siecią harcerskich zastępów.

Wiek uczestników przeciętnie 16-17 lat.

Program kursu.

Zasadniczy program kursu obejmował przygotowanie uczestników do próby na drużynowego. Jako drugi bardzo ważny punkt programu postawiono poznanie Słowaczyzny i nawiązanie kontaktu z miejscową ludnością. Aby cel ten zrealizować na ogólną sumę 21 dni obozowania poświęcono 9 dni na wycieczki.

Wycieczki drużyn, zastępów objęły następujące miejscowości i szczyty górskie: Mnich o 1202, Swety o 1007, Lysec o 943, Skorušina o 1312, Osobita o 1687. Pasmo Rohaczy, Orawskie Zamki, Velki Choč.

Zamierzony wywiad krajoznawczy okolicy został rozpoczęty, na skutek jednak interwencji komendanta posterunku żandarmerji w Podbielu, który dopatrywał się w tem wywiadu wojskowego i politycznego, wszelka praca krajoznawcza została uniemożliwiona poza poznawaniem okolicy na wycieczkach.

Stosunek ludności słowackiej do obozu.

Od pierwszej chwili przyjazdu harcerzy, miejscowa ludność słowacka /za wyjątkiem żandarmów i urzędniczki pocztowej, Czechów w tej miejscowości nie było/, odnosiła się do obozu bardzo serdecznie.

Chłopi jednak zostali sterozyzowani przez żandarmów, którzy ogłosili w okolicy, że harcerze uprawiają szpiegowstwo wojskowe i że instruktorzy są przebranymi oficerami W.P. Stąd odwiedziny chłopów w obozie były rzadkie. Często natomiast odwiedzali obóz młodzi studenci słowaccy brali udział w ogniskach w liczbie kilkunastu i więcej osób. Ogniska te były bardzo serdeczne. Śpiewaliśmy na przemian polskie i słowackie pieśni, opowiadaliśmy im o Polsce, oni zaś nam o Słowaczyźnie.

Dwa ogniska były szczególnie poświęcone Słowakom, którzy stawili się na nie bardzo licznie 9Kilkadziesiąt osób/. Ogniska te stały się manifestacją bratarstwa polsko-słowackiego. O ile chłopi miejscowi trzymali się nieco na uboczu, to ludność wsi sąsiednich dawała często wyraz sympatji do Polaków w czasie wędrówek zastępów.

Podczas tych wycieczek we wszystkich wioskach i miasteczkach harcerze śpiewali polskie pieśni, a nierzadko miejscowa ludność odprowadzała ich aż poza wieś. Charakterystycznemi były pożegnania miejscowych chłopów w Podbielu,gdyśmy wyjeżdżali. Żegnano nas okrzykami "Z Bohom nasi". Skaut słowacki J.Kniácky mieszkający w sąsiednej wsi, brał niemal codziennie udział w ćwiczeniach, gawędach i wycieczkach naszego obozu.

Praca społeczna

Wszelka zorganizowana praca społeczna na skutek podejrzliwego stanowiska miejscowych żandarmów, została uniemożliwiona. Część uczestników kursu każdej niedzieli śpiewało na 2 głosy polskie pieśni kościelna chórze w miejscowym kościele. Śpiew ten ludności bardzo się podobał i często spotykaliśmy się z podziękowaniami tak ludności jak i księdza /Słowaka/.

W obozie znajdował siękarz, który udzielał pomocy w paru wypadkach ludności miejscowej. Wczasi obozu "dożywialiśmy" kilku biedaków miejscowych, zwłaszcza biedne dzieci, których kilkoro stale przychodziło w tym celu do obozu.

Na dochód miejscowego klubu sportowego, którego majątek i finanse były bardzo skromne, rozegrali harcerze z graczami tegoż klubu mecz piłki nożnej. Mecz ten zgromadził kilkaset osób także z odległych o kilkadziesiąt kilometrów miasteczek.

Przed meczem drużyny ofiarowały sobie pamiątkowe proporczyki, o barwach narodowych i wygłoszono przemówienia, które były propagandą

wzajemnego zbliżenia się.

Po zawodach wszystkich obecnych zaproszono na pożegnalne ognisko do obozu. Przybyło kilkadziesiąt osób.

Trudności

O ile ze strony ludności napotykaliśmy szczerą życzliwość i pomoc, to przedstawiciele władzy bezpieczeństwa starali się nam za wszelką cenę uniemożliwić pobyt.

Ponieważ tylko komendant kursu posiadał legitymację P.T.T. zezwalającą na pobyt w pasie turystycznym, zaś pozostali uczestnicy posiadali zbiorową przepustkę, wystawioną na czas od 31 VII - 21 VIII. komendant posterunku żandarmerji oświadczył, iż polsko-czeska konwencja turystyczna dopuszcza tylko 6-dniowe przepustki zbiorowe i że wobec tego przepustka, którą posiada kurs, jest nieważna a więc kurs musi Czechosłowację opuścić.

Komendant kursu był ustawicznie wzywany do Trsteny do starostwa powiatowego, z którym prowadził pertraktacje odnośnie przedłużenia pobytu. Sprawa oparła się ostatecznie o Krainski Urad w Bratislavie i dopiero dzięki parokrotnej interwencji konsulatu polskiego w Bratislavie otrzymano zezwolenie na pobyt.

Komendant posterunku żandarmerji wysyłał ustawiczne doniesienia po każdych ćwiczeniach polowych, harcach i tp. które uważano za ćwiczenia wojskowe, komendant kursu był wzywany do starosty do Trsteny, gdzie znowu odmawiano kursowi prawa pobytu.

Ćwiczenia z zakresu terenoznawstwa, szkicowania, wywiad krajoznawczy były ogromnie utrudnione. Również i wycieczki w okolicę były przez żandarmów inwigilowane.

To nastawienie nieprzychylne żandarmów wywołało wśród ludności słowackiej skutek wręcz przeciwny niż ten, który był zamierzony. Sympatja Słowaków do harcerzy raczej się wzmogła.

Uczestnicy zaś obozu zwracali tem większą uwagę na swoją postawę zewnętrzną. Wszelkie wystąpienia zewnętrzne obozu były bez zarzutu.

Prezencja drużyn kursowych i postawa harcerzy były bardzo dobre, co przy wystąpieniach uderzało.

Sprawozdanie

z obozu wędrownego III.ż.Druż.Harc.im. E. Plater "Życie nowe".

Cel obozu: a/ poznanie Spisza i Słowaczyzny
b/ nawiązanie kontaktu z ludnością
c/ zdobycie punktów do sprawności piechura i stopnia przewodniczki.

Czas trwania: 10 dni.

Ilość uczestniczek: 8, w wieku od 17 - 24 lat.

Kierownictwo wycieczki: Marja Bytnarówna mgr.U.J. lat 23, drużynowa po próbie.

Wyjazd drużyny wędrownej z Krakowa nastąpił w nocy z dn.30 na 31 VII. O godz.5 min.20 przybyłyśmy do Nowego Targu.

31.VII. Gromada po przebyciu furami drogi z Nowego Targu do Sromowiec Wyżnich,udała się piechotą nowo powstającą szosą nad Dunajcem do Sromowiec Niżnich. Popołudniu byłyśmy na Trzech Koronach i w przełomie Dunajca. Wieczorem u gazdy gdzie zamówiłyśmy nocleg, zebrała się gromada góralska, z którą bardzo miło rozmawiałyśmy.

1. VIII. Ze Sromowiec Niżnich przez Czerwony Klasztor,Smerdzonkę udałyśmy się do grot Aksamitki. Tam przewodnik opowiadał nam dużo o strasznej nędzy w pobliskich, podgórskich wioskach. Z Aksamitki zeszłyśmy przez Haligowce, Friwald, Wygodę do Słowiańskiej Wsi. W ciągu naszej drogi, odbywanej od Wygody do Słowiańskiej Wsi szosą, towarzyszył nam pewien kosiarz-Polak, który mówił nam, że tu sami Polacy mieszkają. Wypytywał o Polskę, mówił, że umarł ktoś wielki w Polsce "podobno prezydent". Wyjaśniłyśmy pomyłkę i dużo opowiedziały o Polsce i Marszałku Piłsudskim. Kosiarz ten,mimo swoje zmęczenie,wyszukał nam nocleg u swych znajomych gazdów, z którymi gawędziłyśmy długo.

2.VIII. Idąc ze Słowiańskiej Wsi przez Białą Spiską, Kieżmark, w którym zatrzymałyśmy się w południe, dotarłyśmy późnym wieczorem do Lewoczy.

3.VIII. W Lewoczy oprowadzał nas po kościele św.Jakuba stary kościelny Polak z pochodzenia, ucieszony, że może wspaniałe zabytki powstałe pod wpływem sztuki polskiej, pokazać nam Krakowian-

kom. Właśnie Kraków najwięcej jest tu ludziom znany i jeżeli mówią o Polsce, to właśnie o Krakowie. Popołudniowym pociągiem odjechałyśmy z pięknej Lewoczy przez Nową Spiską Wieś do Ważca. W Ważcu bardzo serdecznie ugościli nas jedni gazdowstwo,rozpytując przy wspólnej kolacji o Polskę i nasze warunki życia. Z ubolewaniem mówili o obecnych polsko-czeskich stosunkach.Byli to jedyni ludzie podczas całej naszej wędrówki, którzy mówili lepiej o stosunkach w Czechach,niż one w rzeczywistości przedstawiają się.

4.VIII. Korzystając z niedzieli,wybrałyśmy się do kościoła katolickiego potem do ewangelickiego. Tam napatrzyłyśmy się pięknym strojom i porobiłyśmy szereg zdjęć. Po serdecznem pożegnaniu z naszymi gazdami, którzy zaprosili nas na zimę,na narty,udałyśmy się w dalszą drogę. Zatrzymując się w Wychodnej,Hybie,Dowalowie, św.Pietrze na mniej,lub więcej długie rozmowy z mieszkańcami, doszłyśmy do Podturnja,gdzie choć o spóźnionej porze,znalazłyśmy nocleg.Ponieważ zbiegła się by nas oglądać,prawie cała wieś, mimo zmęczenia śpiewałyśmy im polskie ludowe piosenki,z których szczególnie żywe krakowiaki bardzo się podobały.

5.VIII. Już o 6 rano zaczęłyśmy podchodzić przez Świętojańską Dolinę w Niżne Tatry,by o godz.4 dotrzeć do górskiego schroniska "Stefanikowej Chaty" pod Djumbirem. Turyści,to przeważnie Czesi i Niemcy,z którymi prócz wzajemnych,ogólnie przyjętych pozdrowień i grzeczności,znajomości nie zawierałyśmy.

6.VIII. Ze "Stefanikowej Utulni"przez szczyty: Djumbir i Chopek zeszłyśmy do doliny Demenowskiej, w której zatrzymałyśmy się dla zwiedzenia Jaskiń Demenowskich. Na nocleg zeszłyśmy do Liptowskiego Św.Mikulasza.

7.VIII. Po zwiedzeniu miasta,w krórem spotkałyśmy bardzo wielu rodowitych Polaków, osiadłych na stałe w Liptowskim Św.Mikulaszu,pojechałyśmy popołudniowym pociągiem do Królewian. Pod wieczór, po przejściu kralowańskiego przełomu rozłożyłyśmy się biwakiem w dolinie Suchego potoku po południowej stronie Małej Fatry.

8.VIII. Raniusieńko pojechałyśmy pociągiem do Dolnego Kubinia,a stamtąd przez Żabiniec,Bziny do Orawskich Zamków. Zwiedzenie Zamków zajęło nam około 3 godz. Z Orawskich Zamków pociągiem pojecha-

łyśmy do Suchej Hory. Czekając na połączenie z Podczerwonem poszłyśmy do wsi, by porozmawiać z ludźmi-Polakami.

Noc z 8 na 9 VIII.spędziłyśmy w pociągu, jadąc do Krakowa.

Wędrówka nasunęła szereg ciekawych spostrzeżeń. Na Spiszu ludność bez żadnej obawy przyznaje się do swej polskości i myśli o chwili,"gdy tu znowu będzie Polska". Powszechnem u tych ludzi jest pragnienie wszelkich wiadomości z Polski i o Polsce. Wszędzie mówiąoo nadzwyczajnych,dobrych warunkach życia u nas. Począwszy od Dolnego Kubinia,wzdłuż Orawy,aż do Suchej Hory,ludność mówi między sobą po polsku z naleciałościami słowackiemi. Na wiadomość,że jesteśmy Polkami,przyjmowano nas serdeczniej i zapraszano na przyszłość; muszę także zaznaczyć,że władze czeskie z któremi miałyśmy w czasie wędrówki do czynienia, były bardzo uprzejme i wszystko nam ułatwiały.

Kraków, 7.X. 1935 r. Marja Bytnarówna druż.obozu.

Praca społeczna

Ponieważ obóz nasz miał charakter wędrowny,trudno nam było zorganizować jakąś ciągłą pracę społeczną. Polegała ona raczej na obznajomieniu zainteresowanych ze stosunkami polskim i na urzędzaniu w miejscowościach naszych noclegów, wieczorków śpiewackich i prowadzeniu rozmów. Wieczór śpiewacki urzędziłyśmy w Sromowcach Niżnych,Słowiańskiej Wsi, Ważcu,Podturniu,Liptowskim św.Mikulaszu,Suchej Horze.- Rozmowy na temat Polski prowadziłyśmy zawsze i przy każdej okazji. Znamiennem jest to,że wszędzie cieszyłyśmy się najżywszą sympatją tych,którzy zamienili z nami nawet tylko kilka słów.

Krajoznawstwo

Poznanie życia na wsi i w małych miasteczkach słowackich.

1. Warunki życia:
   a/ życie religijne i kulturalne
   b/ zajęcia ludności
   c/ higjena osobista i mieszkań
   d/ budownictwo
   e/ stroje
2. Zabytki i dzieła sztuki.
   /Kieżmark, Lewocza, Spiska Nowa Wieś, Liptowski św. Mikulasz, Orawskie Zamki/
3. Piękno przyrody.

85

/Pieniny, Aksamitka, lasy pod Jaworzyną Spiską, lasy w drodze do Lewoczy, dolina Wagu, Niżne Tatry, Jaskinie Demenowskie, przełom kralowański Wagu, przełom Orawy.

A d r e s y

Jan Ślęzak, Sromowce Niżne, p. Krościenko
Michal Lauf, Slovenska Veś, p. Spiska Bela
Dymiter Dymitrow, Lewocza, Predmiestie 23
Michal Singliar, Važec pod Krivaniom
Jan Porgacz Poliero, Podturień, p. Liptowski Hradek.

Wpływy:

Wpłaty uczestniczek	100 zł
Subwencja z Z.H.P.	150 zł
Razem	250 zł

Rozchód:

Przejazdy	112·05 zł
wstępy	20·30 "
wyekwipowanie	4·50 "
noclegi	23·73 "
wyżywienie	70·30 "
różne	3·11 "
Razem	233·99 "

Przejazdy:

14·40 zł	bilety z Krak. — N. Targu
10· "	furo do Szaflar
1·60 "	przewóz przez Dunajec
2·10 "	furo do Kěžmarku
30·00 "	bilety kol. z Levoči do Vavica
17·15 "	" " z L. Św. Mikul. — Kulčina
13·30 "	" " z Oravsk. Z. — Lidej H.
1·70 "	" " z Suchej H. — Podcerna
7·40 "	" " Podcerno — N. Targu
14·40 "	" " z N. Targu — Krakowa
112·05 zł	Razem

Wstępy:

1·70 zł	do grot tkacznitki
0·60 "	" Kościoła w Levoči
2·10 "	" „Białej Pani"
13·30 "	" „jaskiń Demianowskich
2·60 "	" Oravskich Zamków
20·30 zł	Razem

Ekwipunek:

3·30 zł	szpeiwka
1·20 "	siekierka
4·50 zł.	Razem

Noclegi:

2 zł	w Szaflarach
2·10 "	w Słowiańskiej Wsi
4·20 "	w Tatrach
10·43 "	w schronisku na Dziumbirze
2·10 "	w Lewoczy
2·90 "	w Ljub. św. Mikulaszu
23·73 zł.	Razem

Wyżywienie:

16·30 zł	zaprowiant. w Krakowie
54·00 "	wyżywienie w czasie wyc.
70·30 zł	razem

Różne:

3·11 zł wydanie kartek do Czechosłowacji.



Maria Rybarowa
dr.

Phm. Zdzisław C i ę t a k
Współprac. Wydz. Zagr. GKH.
Rybnik ul. Kościuszki 30. IIIp.

Jesień rok [illegible]

S P R A W O Z D A N I E
Z A K C J I L E T N I E J R E F E R A T U S Ł O W A C K I E G O

za okres letni 1936.

Zamieszczono odpisy sprawozdań następujących obozów :

1/ I.męsk.Druż. Harc. kol. wraz z Druż.Harc.z Dębicy
2/ XVII męsk. Druż. Harc. z Krakowa
3/ XXVII męsk. Druż. Harc. z Krakowa
4/ Kurs zastępowych Chor. Białostockiej
5/ Obóz polsko - słowacki Harc.polsk. z CSR.
6/ Sprawozdanie z objazdu terenu dokonanego przez Kier.referatu słowackiego Mgr. Zdzisława Ciętaka phm.
7/ Sprawozdanie Dha Kopery Zygmunta z Krakowa z pobytu na kursie Wodzowskiej Leśnej Szkoły S.K.S.
8/ Sprawozdanie Dha Trzęsickiego Czesława z pobytu na kursie Leśnej Szkoły S.K.S.
9/ Sprawozdanie Hm. Kierzkowskiego Romana z pobytu w charakterze instrukt. na obozie polsko-słowackim.
10/ Sprawozdanie Dha Ćwiertni Piotra z pobytu w charakterze instrukt. na obozie polsko- słowackim.
11/ Zestawienie wyników akcji letnich obozów na Słowacji z uwzględnieniem spraw Harcerstwa polskiego w CSR. opracowane przez phm. Ciętaka Zdzisława.

Sprawozdania powyższe dają obraz wyników akcji letniej zorganizowanej i przeprowadzonej przez Kier.referatu słowackiego GKH.Mgr.Zdzisława Ciętaka. Chcąc mieć obraz całokształtu pracy, należy zapoznać się z szeregiem poprzednich sprawozdań znajdujących się w Wydz. Zagr. GKH.

87

Wybito trzy egzemplarze.

O t r z y m u j ą :

1/ Jaśnie Wielmożny Pan Wojewoda Śląski
Dr Michał G r a ż y ń s k i

2/ Pan Prof. Dr Władysław S e m k o w i c z
/Sekcja Słowacka Związku Podhalan/

3/ Hm. Henryk K a p i s z e w s k i
Kier. Wydz. Zagr. GKH.

Wybito tylko egzemplarze.

Otrzymują:

1/ Jadwiga Wiślanka z domu Wojewoda Ojcowa

Dr Michał Ż r a j e w s k i

2/ Pan Prof. Dr Władysław S e m k o w i c z

/Sekcja słowacka Związku Podhalan/

3/ Hm. Henryk K a p i s z e w s k i

Kier. Wydz. Zagr. GKH.

S P R A W O Z D A N I E

podające zestawienie wyników akcji letniej 1936 "[illegible]" przeprowadzonej przez współpracownika Komisarza Mi[illegible] Z.H.P. Mgr. Zdzisława Ciętaka phm.

* * * * * * * * * *

Tegoroczna akcja letnia na terenie Słowacji była prowadzona na zasadzie kontynuacji pracy rozpoczętej na tym terenie w roku 1935. Celem łatwiejszego jej przeprowadzenia była ona rozbita na kilka oddzielnych części a mianowicie :

1/ Akcji obozów harcerskich wysyłanych dla nawiązania i kontynuowania kontaktu z ludnością i skautami Słowackimi.

2/ Nawiązanie ścisłego kontaktu drogą współżycia na obozach z młodzieżą zrzeszoną w Slovenskym Kat. Skautingu.

3/ Współpraca grona instruktorów harcerzy Polaków nad wychowaniem młodzieży na obozach skautowych polskich na terenie Słowacji i polsko-słowackich.

4/ Udział skautów słowackich na obozach instruktorskich harcerzy polskich w Polsce i C.S.R. oraz ich udział w obozach mięszanych.

5/ Opieka i szkolenie harcerzy polskich w C.S.R. przez współpracę w kierownictwie obozów urządzanych dla nich.

6/ Propaganda słowa i pieśni polskiej przez obozy harcerskie, korespondencje ze Słowakami oraz dostarczanie wszelkiemi drogami czasopism i książek polskich.

Ad /

W akcji obozów harcerskich brały udział następujące środowiska drużyn harcerskich :

a/	I.męsk.Druż.Kolejowa wraz z druż. harc. z Dębicy	ludzi	20	dni	21.
b/	XVII.męsk.Druż.harc. z Krakowa . . .	"	12	"	21.
c/	XXVII.męsk.Druż.harc. wraz z III. druż. harc. z Bochni	"	14	"	20.
d/	Kurs zastępowych Chor. Białostockiej	"	22	"	21.
e/	Zastęp starsz. harc. z Zakopanego	"	6	"	14.
f/	Obóz Harc. polsk. z C.S.R.	"	38	"	21.
g/	Obóz wędr. hufca Morawsko-Ostrawsk. . .	"	14	"	20.

Powyżej podane zestawienie wskazuje, że razem w akcji letniej brało dział 126 ludzi którzy przebywali w terenie razem 138 dni, co stanowi 40 harcerzo-dni.

Do powyższego zestawienia dochodzi pobyt 4-ch i[illegible]ów Polaków na kursach na Słowaczyźnie z czego 2 na obozie polsko-słowackim nad Hronem a w 2 centralnej szkole skautowej słowackich Katolickich Skautów w Belusy.

Załączone sprawozdania komendantów poszczególnych obozów wykazują, że praca obozów harcerskich w latach ubiegłych odbiła się głośnem echem o ludzi w terenie, którzy z niecierpliwością oczekiwali nadejścia lata, a z niem i naszych harcerzy. Poprostu ludność Słowaczyzny domaga się tych odwiedzin,co mogłem stwierdzić w czasie swego pobytu w terenie.

Mimo braku sympatii ze strony władz czeskich,które bardzo podejrzliwie odnoszą się do munduru harcerskiego,uważając krzyż harcerski za odznakę wojskową a harcerstwo za przysposobienie wojskowe,ogół ludności słowackiej cechuje wprost żywiołowy odruch serdeczności do naszej młodzieży harcerskiej i do Polski. Uczucia te ludność akcentuje bardzo często, mając się zawsze na baczności przed żandarmami, którzy w tych sprawach są nadzwyczaj bezczelni i brutalni. Obozy harcerskie wyrobiły sobie już wśród ludności nadzwyczajną markę, która jest ważnym czynnikiem zjednywania ich sympatii dla Polski.

Ad 2/

Przez ścisłe współżycie obozowe obu związków skautowych,wywiązujemy się z zadania nawiązania kontaktu kulturalnego i skautowego z młodym pokoleniem słowackiem które ma na celu wytworzyć wreszcie warstwę tak zwanej inteligencji narodowej. Czyli innymi słowy, naczynamy od dobrych podstaw.

Wyrazem tego współżycia był przeprowadzony przez Harcerzy polskich w Czechosłowacji obóz polsko-słowacki przy współudziale instruktorów harc.z Polski. Taki rzec można śmiało dobry przykład braterskiego współżycia skautowego,zapoczątkowany w roku bieżącym dał nadzwyczaj pomyślne rezultaty. Wysoki poziom ideowy i techniczny polskiej młodzieży pozwala na przeprowadzenie dość ryzykownej próby współżycia i współpracy, oraz zacieśnił więzy już nie tylko przyjaźni, ale i braterstwa skautowego, ugruntowanego na najbardziej racjonalnych podstawach. Szereg metod pracy harcerskiej przeszczepionej na gorąco w pracy i trudach życia

[illegible] podane zostaniemie wskazuje, że trzeba w Zarządzie Głównym
[illegible] Ligi Judaistycznej w Genewie [illegible] do sekcji
[illegible] narodowo-[illegible].

Do powyższego zestawienia dodać należy 4-ch [illegible] Polaków
na kursach dla słuchaczów z całego [illegible] polsko-słowackim nad
Bronem a w [illegible] centralnej szkoły [illegible] słowackich Katolickich Stowarzyszeń
w Belgii.

Zdaniem [illegible] komendantów powiatowych [illegible] obozów wykazują,
że przez obozy harcerskich w latach ubiegłych obiła się [illegible] setna
Żydzi w terenie, którzy z ciekawości chcieli zobaczyć nadejście lata,
a nie z [illegible] harcerzy. Poprzez ludność słowiańską [illegible]
tych odwiedzin,co mogłem stwierdzić w czasie swego pobytu w Genewie.

Mimo braku sympatii ze strony wielu czeskich,które bardzo pod-
[illegible]niwie odnoszą się do mundur harcerskiego,uważając [illegible] harcerski
za odznakę wojskową a harcerstwo za przysposobienie wojskowe,ogół ludno-
[illegible]ści słowackiej [illegible] wyrost żywiołowy obcych sercowości do naszej
młodzieży harcerskiej i do Polski. Dowodzi to ludność słowiańska bardzo
często, mając się zamiar na baczności przed zandarmami, którzy w tych
sprawach są nadzwyczaj bezczelni i brutalni. Obozy harcerskie wyrobiły
sobie już wśród ludności nadzwyczaj[illegible], która jest ważnym czynni-
kiem [illegible]dnywania ich sympatii dla Polski.

Ad 8/

[illegible] przez [illegible] współżycie obozowe obu związków skautowych,wymieniają-
my się z zadania nawiązania kontaktu kulturalnego i skautowego z młodzie-
[illegible]kolaniem słowackiem która ma na celu wytworzyć wreszcie warstwę tak
zwanej inteligencji narodowej. Czyli innymi słowy, mszczymy od dobrych
podstaw.

Wyrazem tego współżycia był przeprowadzony przez Harcerzy polskich
w Czechosłowacji obóz polsko-słowacki przy współudziale instruktorów
harc.z Polski. Taki rzeczy można śmiało dobry przykład [illegible] współ-
życia skautowego,zapoczątkowany w roku bieżącym dać nadzwyczaj pomyślne
rezultaty. Wysoki poziom [illegible] i [illegible] polskiej młodzieży poszu-
je na przeprowadzenie dość trzykrotnej próby współżycia i współpracy,
oraz zaciekłości widzy już nie tylko przyjaźni, ale i braterstwa skauto-
wego, [illegible]wanego na podstawie [illegible] podstawach. Szereg me-
tod pracy harcerskiej przeszczepionej na gorąco w pracy i trudach życia

obozowego daje pewność stałości ich bytu. I tutaj stajemy przed f[akt]
silnie zorganizowanej akcji propagandowej skautów węgierskich. Obs[er]wowałem silnie wśród niektórych Słowaków nurtujące [id]ee pro węgier-
skie. Ogół natomiast z rozgoryczeniem wspomina niew[ol]ę węgierską. Fakt ten jest dla naszej akcji niebezpieczny o tyle, że w razie zaprzestania wysiłków z naszej strony w kierunku już raz przez nas przyjętym, możemy stanąć przed faktem przewagi myśli pro węgierskiej na ziemi słowackiej. To samo może dotyczyć stosunków w skautingu słowackim gromadzącym elitę świadomej swych celów młodzieży. Obserwacja ta dotyczy przedewszystkiem organizacji Slow.Kat.Skautów. Jak wynika z poprzednich okresowych sprawozdań nadsyłanych przezemnie, prócz tej organizacji istnieją jeszcze w C.S.R. inne organizacje skautowe słowackie.

Ad 3ø

Współpraca grona instruktorskiego na obozach letnich była bardzo pozytywna. Podkreślić również należy, że zrozumienie zadania przez ludzi ze mną w tym kierunku współpracujących, umożliwiło mi wykonanie w pełni tego zadania. Ogółem pracowało czynnie w lecie br. 14-tu instruktorów harcerskich bądź to jako komendanci obozów bądź jako współpracownicy kierownictwa i goście zaproszeni do centralnej szkoły skautowej do Belusy.

Fakt udziału naszych instruktorów w kursie wodzowskim "leśnej szkoły" skautowej zaliczyć wypada do sukcesów./zwycięstwo sympatii pro polskiej/. Jest to dowód wielkiego zaufania jakiem zawsze podejrzliwi Słowacy nas obdarzali. /patrz oddzielne sprawozdanie instr. biorących udział w tych kursach/.

Ad 4/

W roku bież. brało udział w polskich obozach instruktorskich 8-miu skautów Słowaków. Nawiązany z tymi ludźmi kontakt rokuje pomyślne wyniki. Nowiny z terenu otrzymywane donoszą, że metody polskie stosowane do młodzieży słowackiej bardziej im odpowiadają, niż metody czeskich skautów przez tyle lat stosowane u nich.

Ad 5/

Przy tej okazji należy poruszyć sprawę H.P.C. W lesie tego roku na jednym z naszych obozów nad Hronem 2 polskich instruktorów Hm-Kierzkowski i Hm.Ćwiertnia brało w nim udział. Szczegóły w sprawozdaniach oddzielnych. W chwili obecnej ludzie ci wyzyskując nawiązany

Ad 3/

Współpraca strona instruktorskiego na obozach letnich była bardzo pożyteczna. Podkreślić również należy, że zrozumienie zadania przez instruktorów, umożliwiło mi wykonanie w pełni tego zadania. Dodam przedewszystkiem, że na kursie instruktorów harcerskich będę to jako komendant obozu będę jako współpracownicy kierownictwa i golcie zaprosząc do centralnej szkoły akcentowej do Bełzy.

Fakt udziału naszych instruktorów w kursie wodzowskim "jednej szkoły" akcentowej zaliczyć wypada do sukcesów./zwycięstwo szympatii polskiej/. Jest to dowód wielkiego zaufania jakiem nasze podejmują słowacy nas obdarzają. /patrz oddzielna sprawozdanie instr. Dworzyn udział w tym kursach/.

Ad 4/

W roku bież. mamy udział w polskich obozach instruktorskich 8-miu akcentów słowackim. Nawiązany z tymi ludźmi kontakt rokuje pomyślne wyniki. Nowiny z terenu otrzymywane donoszą, że metody polskie stosowane do młodzieży słowackiej bardziej im odpowiadają, niż metody czeskich akcentów przez tyle lat stosowane u nich.

Ad 5/

Przy tej okazji należy podnieść sprawę H.P.O. W lecie tego roku na jednym z naszych obozów mieliśmy 3 polskich instruktorów Hierakowski i Hm.Dworzyńta mieli w nim udział. Zaznaczyć w sprawozdaniu oddzielnych. W czasie obozu Ludzie ci wykazując nawiązany

kontakt wchodzą w akcję pomocy i szkolenia harcerzy polskich w Czechosłowacji. Jedna uwaga nasuwa się na myśl : nie należy na przyszłość zbytnio ułatwiać przyjazdów do Polski. Przyjazd taki powinien być nagrodą za wytężoną pracę dla pewnej idei. Ludzie ci mimo, że są biedni, są amaterializowani i wskutek tego imponują im tylko rzeczy zewnętrzne, których nieraz nie rozumieją. Ci ludzie bardzo często wyjeżdżają z Polski z uczuciem niezadowolenia i z przeświadczeniem, że ta Polska to już taka biedna, że chyba biedniejszym być nie można. Dlatego jedyną dobrą /z początku/ metodą jest wysyłanie instruktorów w te tereny, ale z zastrzeżeniem, że będą to instruktorzy najlepsi pod każdym względem.

W związku z ostatniem mojem poleceniem, organizują oni sobie ośrodki współpracy wśród grona instruktorów i starszych harcerzy swych środowisk. Tak więc powstają ekspozytury referatu, których pracą kieruję osobiście przez dojazdy.

W przygotowaniu będąca nowa zimowa wyprawa harcerska będzie nowym przyczynkiem bliższej współpracy z tymi ludźmi.

Ad 6/

W czasie trwania wszystkich obozów i teraz jest przeprowadzana systematycznie propaganda słowa polskiego przez :

a/ spiewy, pieśni i ogniska.

b/ zasilanie bibliotek skautowych czasopismami harcersk.
i turystycznemi.

c/ stała korespondencja 40-tu harcerzy Polaków ze Słowakami. Głosy listów, które Słowacy do nas piszą, są entuzjastyczne. Zachwyceni są poprostu naszą pracą i chcą się na naszych metodach szkolić, bo jak piszą, najbardziej są im bliskie. Jest to odruch nie jednostek, lecz masy, który daje się odczuć na każdym kroku. Należy przypuścić, że głosy te są szczere /patrz sprawozdania z poszczególnych obozów/.

Osobiście zasilam sam i przez moich współpracowników wielu skautów czasopismami harcerskiemi i turystycznemi, co jest u nich mile widziane.

Ostatnio zawiązana placówka pracy w Zakopanem pod kierownictwem Dha inż. Binkowskiego daje gwarancję stałego przesiąkania na pograniczach i zdobywania aktualności drogą najkrótszą.

Ułatwienia, jakich doznaje moja akcja ze strony ref.bezp.w Nowym Targu p.Mgr.Marjana Wrońskiego, zasługuje na szczególną uwagę. Niemile

natomiast zauważyć się daje brak zrozumienia dla sprawy w Starostwie w Żywcu, które utrudnia wydawanie przepustek harcerzom jadącym na Słowację. Temu należy jak najkategoryczniej zaradzić.

Indywidualny dwukrotny wyjazd kierownika akcji w teren w maju na przygotowanie akcji letniej a drugi raz na lustracje obozów harcerskich w lipcu br. dał pomyślne rezultaty. Wynikiem jego między innymi było stwierdzenie pełnego zrozumienia zadań przez członków obozów i wybitnie dziarskiej postawy młodzieży. Prócz tego mogłem obserwować wiele innych rzeczy, których opisy zamieściłem w sprawozdaniu oddzielnych przesłanych już uprzednio na ręce Komisarza Zagr. ZHP.

Nadmienię, że tego rodzaju osobiste wyjazdy, w czasie których można załatwić szereg spraw związanych z organizacyjną stroną akcji, dają te korzyści, że posiadają za sobą autorytet osobistych zobowiązań, bardzo na tym terenie respektowanych.

Zestawienie kasowe /za okres letni 1936/.

Subwencje na obozy harcerskie	2990 zł.-
Przejazdy zagraniczne instruktorów	422 "
Propaganda i administracja	222 "
Razem	3634 zł. -

/słownie trzy tysiące sześćset trzydzieści cztery złote/.

Reszta sumy pozostaje jako fundusz propagandowy i służący do uaktywnienia dalszej akcji w czasie zimy br.

Kier. Ref. Słowackiego
Ciętak Zdzisław

/Mgr Zdzisław Ciętak phm/
Współprac. Komis. Międzyn. Z.H.P.

Adres : Rybnik ul. Kościuszki 30 III p.

hm. Zdzisław C i ę t a k
Zastępca Komisarza Międzyn. Z.H.P.

Kraków, dn. 29 VII. 1936 r.

Raport Nr. 9.

S P R A W O Z D A N I E

z objazdu terenu dokonanego w dniach od 17 - 25 lipca b.r.

1/ Itinerarjum oraz spostrzeżenia własne.

17/VII. Kraków - Mor. Ostrawa.

Konferencje w Mor. Ostrawie.

Konferencja z P. Konsulem Domańskim Stefanem. /P. Konsul Bociański na urlopie/.

P. Konsul Domański szczerze zainteresowany harcerstwem i wszelkiemi przejawami życia organizacyjnego młodzieży. Pracę P. Dala ocenia jako bardzo ofiarną i dającą poważne rezultaty. Pracując trzy lata w Bratislawie zdołał poznać stosunki na Słowaczyźnie - zna bardzo dobrze typ psychiczny ludu słowackiego stąd też udzielił mi bardzo dużo cennych uwag. Stwierdza, że w H.P.C. istnieją podobno tarcia między pracownikami komendy Głównej i że Hm. Dal ma wielu przeciwników. Niemniej jednak jak wyżej wspomniałem, ocenia pracę jego jako stojącą na wysokim poziomie. Dzięki Panu Konsulowi zetknąłem się z Dhem Dubielem Kazimierzem, drużynowym z Witkowic /pracownikiem konsulatu/. Życzeniem Pana Konsula byłoby, ażeby subwencje na obozy na Słowaczyźnie szły przez niego ze względów na porządek organizacyjny. Dal wziął już z konsulatu subwencję i wskutek tego pieniądze odemnie będą musiały wpłynąć do konsulatu. Pragnieniem konsulatu jest, ażeby jak największa ilość harcerzy z H.P.C. mogła przechodzić przez kursy w Polsce. Tego rodzaju szkolenie daje nadzwyczaj dobre rezultaty. Otrzymałem informacje, że w ostatnich dniach wyszedł zakaz używania munduru harcerskiego i odznak. Mimo to stwierdziłem zdecydowaną postawę członków obozu Dala, co uważam za dodatni moment świadczący na ich korzyść.

18/VII. rano wyjechałem do Benusy okres Brezno n. Hronem, gdzie mieścił się obóz polsko-słowacki. Obóz polski liczył 38 członków w czem czterech instruktorów Dal-komendant. Kierzkowski i Ćwiertnia z wydziału Zagr. Z.H.P. oraz phm. Pszczółka z H.P.C. Obóz cały przedstawiał się jako cztery odrębne części zawarte w oddzielnych kręgach namiotów, mające

Obóz polski

Konferencja w P.K.O. w dniach od 17 - 25 lipca b.r.

I/ Otwarcie oraz powitanie uczestników.

IV/VII./ rano - Kier. Ostrowski.

Konferencja z P.K.O. rozpoczęła się o godz. 10 rano.

Konferencja
w Kor.
Ostrowia.

/P. Konsul Dobiański na wzgórzu/.

P. Konsul Dobiański wszczęła sentymentowany powitaniem
wszystkich przybyłych zwała organizacyjnego miesiąca. Przez
p.Konsula uważa jako burdzo ofiarny i dotąd pomyślny rezultaty.
Przeciętnie trzy lata w metaforach wolni pozwol skoncentrowali się
wszystkie - nie burdzo dobrze czy pożyteczny ludu słowiańskiego
wzgl też udzielili mi burdzo cennych uwag. Potwierdza, że
w P.K.O. istnieją podobno tarcia między przeciwnikami komendy
głównej i że zmiał na wielu przeciwników. Mimo to jednak jak
wyżej wspomniałem, cenia przede jego jako atutem na wysokim
poziomie. Dalej Pan Konsulowi zatrzymałem się z tym Dublem
Pasmierzem, drutynowym z Kitkowic /przeciwnikiem komendy.
Dyskusja Pana Konsula dyioby, aby zubezpieczyć na obozy na bio-
wszystkie zajęcia przez niego za wzgledów na porządek organizacyjny.
Dal wzięć już z konsulatu zubezpieczyć i wskutek tego pienidze ode-
mnie będą musiały wpływać do konsulatu. Przyjmiemy konsulat
test, zdaby jak najwięcej ilość harcerzy z P.K.O. mogła przeno-
cić przez kurzy w Polsce. Tego rodzaju szkolenia dają nadzwyczaj
dobre rezultaty. Otrzymałem informacje, że w ostatnich dniach
wyjazdy zakaz wyjazdu mundurów harcerskiego i odznak. Mimo to
stwierdziłem zdecydowany postawę czynników obcych, co uwa-
żam za dodatni moment świadczący na ich korzyść.

IV/VII. rano wyjechałem do Berunu ostrze Brzeżno n.Hronem, Obóz polski
gdzie mieszkają obóz polsko-słowacki. Obóz polski liczy
ze stanowi w czem czterech instruktorów Pol-komendant.
Wierzchowski i Świetnia z wydziału Zagr.Z.H.P. oraz pan.
Pasecznik z P.K.O. Obóz ogły przedstawiał się jako ostatny
ostrzno ostrzał zwarte w oddzielnych krzyżach namiotów, między

odrębnych komendantów. Komendę całości sprawuje Słowak Malach z Bańskiej Bystrzycy. Jego zastępcą jest Hm.Dal. Obozem rządzi rada obozowa składająca się z komendantów poszczególnych części.

Spis obozu : a/ Zewnętrzny wygląd.

Obszerna leśna polana, położona nad Hronem w odległości 2 km.od stacji kolejowej Benus o wymiarach 400 m.x 100 m., jest terenem obozowiska. Obóz polski cechuje przyjemny i pomysłowy rozkład namiotów, czystość i dobre wykonanie techniczne oraz przyjemnie uderzający estetyczny wygląd całości,nad którym powiewa polski sztandar. Sztandar C.S.R. znajduje się na exterytorjalnym miejscu obok międzynarodowego ogniska. Nad obozami słowackimi powiewa trójbarwna vlajka słowacka.

W obozie polskim znajdują się takie rzeczy, jak tablica rozkazów, stolik brzozowy wraz ze stołeczkiem i ławką /roboty na sprawność pioniera/ oraz pień ozdobny wypracowany z korzeni wywróconej wiatrem sosny. Program dnia dopilnowywany z całą sumiennością,jest dostosowany do wieku, poziomu uczestników oraz zadań, jakie obóz ma do spełnienia. Młodzież do wszelkich zarządzeń odnosi się z ochotą i dobrą wolą. Przybyłem do obozu w kilka godzin po dwudniowych harcach i podziwiałem postawę i wesoły /nie zmęczony/ nastrój całości. Należy podnieść, że na skutek próśb słowackich obozów /Bańskiej Bystrzicy i Stiawnicy/ harcerze polscy wykonali wszystkie niemal prace ogólnego użytku n.p. jeden mostek przez Hron 30-40 m.dłg. jedną kładkę, latrynę, pięć masztów, ognisko, dwie kuchnie, piwnicę, spiżarnię oraz szereg innych rzeczy. Mając na uwadze fakt, że przy tej całej pracy musieli swój własny program kontynuować, trzeba zrozumieć, jak wielką była praca kierownictwa obozu oraz dobra wola i współpraca uczestników.

Obóz słowacki.

Obóz słowacki miał charakter początkującego /w obozownictwie/ obozu wypoczynkowego. Wprawdzie pracowicie ułożone stosy drzewa stanowiły podmurówkę pod "iglaste" namioty,lecz efekt ten nikł momentalnie z chwilą wglądnięcia do środka takowych.

Nie będę krytykował, powiem tylko tyle, że prymityw ten stale sprowadzał Słowaków do obozu polskiego, by czerpać z wiadomości naszych młodzików, wywiadowców i ćwików. O wyższym poziomie w chwili obecnej niema tam mowy. Obóz stanowiły cykle

Obóz słowacki

...

wypoczynków poprzesłaniane od czasu do czasu "prochlaskami ideowemi" które nie chciały w czasie największych upałów włazić do głowy. Figury, które poznałem i z któremi konferowałem, to ludzie z poglądami z przed kilkudziesięciu lat, z którymi można swojego dopiąć tylko powoli i ostrożnie przy wyzyskaniu wszelkich uznawanych przez nich sposobów, podejścia do problemu. Malach jest w stałym kontakcie z Dalem, co czyni rzecz bardzo pomyślną, gdyż niewątpliwie wypłyną z tego pożyteczne korzyści. Obecnie poleciłem Hm.Kierzkowskiemu oraz Ćwiertni nawiązać ściślejszy kontakt z ważniejszemi osobami celem ułatwienia tego w przyszłości. Podstawą ideologii Skautingu słowackiego jest katolicyzm. W chwili obecnej jest on wprost fanatyczny. Jest on w tej chwili celem życia tych ludzi i stąd duże poświęcenie jednostek.

Dzień harcerza i obóz a ludność.

19/VII. Punktem kulminacyjnym programu obozu był dzień Skauta-Harcerza urządzony 19 bm. Byłem na nim obecny, stąd wrażenia mam bezpośrednie, świeże i własne. Już od rana schodziły się tłumy ludzi, gdyż zaproszony Pan Biskup z Bańsk-Bystrzycy zapowiedział swój przyjazd. Całe procesje z poszczególnych wsi, liczące po kilkaset ludzi zdążały do obozu ze sztandarami,z pieśnią nabożną na ustach, lśniąc pięknemi strojami, których kolory i krasa mieniły się w oczach. To More hrani /Górny Hran/ jest skarbnicą dla badań krajoznawczych, czy też etnograficznych. Każda dziedzina życia ma swoje obyczaje, odrębne od reszty i pieczołowicie dotychczas zachowywane. Na pierwszy rzut oka można było wśród zgromadzonych wyróżnić stroje góralskie. Uprzejmy Słowak /ksiądz/ objaśnił mnie, że to są Polacy zesłowaczeni, <u>którzy tu od dawna żyją</u>. Zdanie to tem ciekawsze, że wypowiedziane przez Słowaków. Różnią się oni tylko strojem i trochę zwyczajami. To /Połhorca-Zuźna/.

Program dnia przewidywał :

a/ uroczyste wręczenie proporczyka polskiego /który zajął miejsce na maszcie powyżej sztandaru narodowego/

b/ Mszę świętą przy ołtarzu obozowym wraz z kazaniem celebrowaną przez Pana Vikara.

c/ uroczyste przyjęcie gości w świetlicy - obiad.

d/ pokazy harcerskie,

[illegible] poprzedzającego od czasu do czasu "[illegible]
[illegible] nie obolały w czasie natężonych wysiłków [illegible]
[illegible], które poznajemy i z którymi konfrontujemy, to [illegible] pogłębiać [illegible] wiadomości [illegible], z którymi można [illegible] tylko powoli i ostrożnie przy wykorzystaniu wszelkich nadarzających [illegible] okazji, podejdzie do problemu. Należy [illegible] stale [illegible] z [illegible], co czyni [illegible] bardzo poważnie, gdyż niepotrzebnie wyrzuca z tego pożytecznego korzystał. Obecnie polecałem [illegible] [illegible] czas, [illegible] kontakt z [illegible] osobami celem ułatwienia tego w przyszłości. Podstawą [illegible] [illegible] [illegible] jest katolicyzm. W chwili obecnej jest on wprost fanatyczny. Jest on w tej chwili celem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Dalsza Narocza i [illegible] [illegible].

19/VII. Punktem kulminacyjnym programu obozu był [illegible] [illegible]-Narocza wysadzony 19 km. [illegible] na nim obozy, stąd [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] i wiązane. Idą od rana [illegible] [illegible] [illegible], gdyż zaprzeszły Pan Bialup z Bmiak-[illegible] zapowiedział swój przyjazd. Cała procesja z pozdrowieniami wsi, liczna po kilkanaście ludzi odpisły do obozu za autami, z pieśnią nabożną na ustach, idąca pięknemi strojami, [illegible] kolory i krasa mieniły się w oczach. To More Brzeł /Górny Brzeł/ jest ekspozyta dla badań krajoznawczych, czy też etnograficznych. Każda dziedzina życia ma swoje oblicze, odrębne od reszty i piecowiole dotychczas znanowywane. Na pierwszy rzut oka można było wśród przemawiających wyróżnić stroje góralskie. Uprzejmy głowak /kapłan/ objaśnił mnie, że to są Polacy zasymilowani, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Zdania to tem ciekawsze, że wypowiedziane przez głowaka. Widzą się oni tylko strojem i trochę zwyczajami. To /Polnoce-Zuzna/.

Program dnia przewidywał :

a/ uroczyste wręczenie proporczyka polskiego /który zajął miejsce na maszcie powyżej sztandaru narodowego/

b/ Mszę świętą przy ołtarzu obozowym wraz z kazaniem celebrowaną przez Pana Vikera.

c/ uroczyste przyjęcie ręcznej w świetlicy - obiad.

d/ pokazy harcerskie,

/ ognisko polsko - słowackie.

Punktem najwyższego zainteresowania były pokazy polskich harcerzy i budowa namiotu, gdy wspólne i wiele innych, oraz sam obóz polski. Reklama Polski i polskości przygotowana z rozmysłem, gromadziła przy ilustracjach i książkach polskich tłumy ludzi, którzy stale dopytywali się objaśniających o różne rzeczy. Szereg dobrze dobranych książek o Polsce np. "Polska i jej dzieje", "Wiedza o Polsce" i wiele broszur reklamowych wydawnictw Ministerstwa Komunikacji, stanowiły materiał propagandowy. Na przyszłość należałoby się postarać o to, by większa ilość tych materiałów została nagromadzona w takim obozie, aby znalazła się mapa Europy i mapa Polski duża, przeglądowa, która stanowiłaby reklamę i powód zainteresowań. Wydatki te należy wliczyć w przyszły budżet. Ludność z najwyższej zainteresowaniem oglądała cały nagromadzony materiał.

Inteligencja słowacka zainteresowana również, stawiała bardzo ciekawe pytania tyczące naszej gospodarki, kultury i różnych objawów życia państwowego. Wniosek, jaki z tego należy wysnuć, to ten, że na stanowiska instruktorów na te tereny powinni wyjechać ludzie jaknajzdolniejsi i jaknajbardziej kulturalni. Obozy na tym mało stosunkowo uczęszczanym terenie są bardzo pożądane, gdyż każde zdanie rzucone w nich trafia na świeży i podatny w dzisiejszej sytuacji politycznej w Czechach - grunt.

Praca instruktorów.

Praca instruktorów Hm.Kierzkowskiego i H.R. Ćwiertni jest nadzwyczaj sumienna. Z przyjemnością stwierdzam, że ten przypadkowy wybór terenu, na który się ich rzuciło, wypadł doskonale. Zżycie, jakie nastąpiło w obozie z kierownictwem oraz uczestnikami, jest dowodem wysokiego poziomu harcerskiego obu Druhów. Zaznaczyć należy, że ze względu na studja pedagogiczne Hm.Kierzkowskiego, bardziej on odpowiada na stanowisko wychowawcze. Dh. Ćwiertnia jest bardzo dobrym technikiem i w dalszej pracy w tym kierunku należy ich wyzyskać.

Zgłoszenie instruktorów.

Obaj zgłosili mi na obozie chęć stałej współpracy na terenie słowackim. Wobec tego zgłaszam ich formalnie jako stałych współpracowników akcji słowackiej.

Szkoła Leśna skautów słowac.

20/VII. Wyjazd do Belusy. Przyjazd wieczór. Obóz Leśnej Szkoły. Ustredia slovenskych katolickich skautów mieści się

Muzeum polsko - słowackie.

Prasa
instruk-
torów.

Zgłosze-
nia in-
struktó-
rów.

Szkoła
Ludowa
skautów
słowa.

4 km. od stacji Belusa w Studniańskich Teplicach ko[illegible] Skalnych wrót.

21/VII. Trafiłem na ognisko. Poziom taki, jaki można było zaobserwować na zlocie Słowiańskim w Pradze. Popisy indywidualne przedewszystkiem. Zaznaczyć należy, że są one prowadzone i pokazywane stale przez tych samych ludzi. Niema współpracy w całem ognisku, jest ono sztywne i nierozkrochmalone.

Program kursu Leśnej Szkoły obejmuje teorję, teorję i jeszcze raz teorję. Charakterystyka programu.

Na tydzień przed końcem szkoły przybyłem na miejsce i z recenzji 2 instruktorów naszych wynika, że były dopiero dwa ogniska wieczorne, że nie było jeszcze ani jednych ćwiczeń ani wycieczki, tylko sama teorja. W programie przesada modlitwy, co prowadzi do znudzenia /odwrotny od pożądanego skutek/. Naczelnik Hlavaty zwraca szczególną uwagę na pobożnych i w tych widzi przyszłość skautingu słowackiego.

Istnieje szereg anomalii w ustroju tej szkoły n.p. :

1/ Obóz instruktorów jest odgrodzony zupełnie od obozu uczestników.

2/ Nie istnieje zupełnie wspólny stół jadalny dla chłopców, przy którym mogliby się nauczyć tak potrzebnych w Słowacji form towarzyskich i kultury życia codziennego.

3/ Instruktorzy i przełożeni U.S.K. jedzą sami na werandzie szkoły, tłumacząc to postępowanie potrzebą swobody wypowiedzenia się /zdanie ks. Hlavatego/. Gdzie demokracja ?

4/ W szkole t.j. budynku mieszka dwóch księży /Hlavaty i kan. Körper/, jeden kleryk instruktor S.K.S. i sekretarz obozu. Wygląda to tak, jakgdyby budynek ten został wybudowany /kosztem 100.000 Kć/ dla wygody kierownictwa /ściślej księży/.

5/ Budynek sam jest tak zbudowany, że już dzisiaj w 2 lata po wystawieniu, ma zgniłe podłogi /grzyb/, gdyż woda z całego stoku podlewa go, czyniąc go niemal nieużytecznym. Świetlicy w tym budynku niema zupełnie. Jest jedna duża sala wspólna, weranda oraz 4 - 5 pokoi indywidualnych.

wnikle polsko - słowackie.

Pomoże należytego zainteresowania przy pomocy polskich [illegible]
i bodźca naukowej, gdy wejdzie i wiele innych, które sam odkry-
polski. Reklama książki i polskości przyczyniania z rozwagą, ero-
nadaje przy tłumaczeniu i kształcaniu polskich stron ludzi, któ-
rzy chcą dopuścić się odpowiedniego o [illegible] naukowy. Szczeg
dobrze dobranych wiadomości o polsce np. "polska i jej dzieje", "ie-
cza o Polsce" i wiele innych reklamowych wydawnictw ministerstwa
komunikacji, stanowiły materiał propagandowy. Na przyszłość nale-
żałoby się postarać o to, by większa ilość tych materiałów została
rozprowadzona w takim obszarze, aby zmusiła się mapa Europy i mapa
Polski duże, przeglądowe, które stanowiłoby reklamę i pomoc zain-
teresowań. Wydatki te należy włączyć w przyszły budżet, ludność
a należycie zainteresowaniem oglądała cały rozprowadzony materiał.

Inteligencja słowacka zainteresowana również, stwarzała bar-
dzo ciekawe pytanie tyczące naszej gospodarki, kultury i różnych
objawów życia państwowego. Wniosek, jaki z tego należy wyciągnąć,
to ten, że na stanowiska instruktorów na te tereny powinni wyjeż-
dżać ludzie fachowo-dokształceni i jaknajbardziej kulturalni. Obszy
na tym polu stosunkowo wszczęcznym terenie są bardzo pożądane,
gdyż każde zdanie rzucone w ucho trafia na światy i podatny
w działalności sytuacji politycznej w Czechosłowacji - grunt.

Praca instruktorów Im.Kierzkowskiego i H.A. Gwiazdy jest nadzwyczaj sumienna. Z przyjemnością stwierdzam, że ten przypadkowy wybór terenu, na który się ich rzucało, wypadł doskonale. Zdycie, jakie panuje w obozie z kierownictwem oraz uczestnikami, jest dowodem wysokiego poziomu pracy tego obozu Drużbu. Zaznaczyć należy, że za wzgląd na studia pedagogiczne Im.Kierzkowskiego, bardziej on odpowiada na stanowisko wychowawcze. Im. Gwiazdzie jest bardzo dobrym teoretykiem i w dalszej pracy w tym kierunku należy ich wzyskać.

Obóz zgromadził mi na obozie około stuki współpracy na terenie słowackim. Wobec tego zgłaszam ich formalnie jako ewentualnych współpracowników akcji słowackiej.

20/VII. Wyjazd do Nalewy. Przyjazd wieczór. Obóz Jadwigi Szkoły. Uczestnicy słowiańskich katolickich skautów mieści się

Praca instruktorów.

Zgłoszenie instruktorów.

Szkoła Jadwigi skautów słowiańskich.

Sami instruktorzy U.S.K. są różnych poglądów. Dzielą się oni na dwie zasadnicze grupy. Takich, którym z tem wygodnie oraz tych, którzy za wszelką cenę radziby zmienić stosunki obecne i skorzystać z doświadczenia Polaków.

7/ Karność w obozie słowackim w praktyce nie istnieje /ks. Hlavaty/. Obecny regime nie życzy sobie, by wprowadzić w organizację karność taką, jaka jest w Polsce. Forma meldunków jest brana raczej humorystycznie niż poważnie. Obecni kierownicy ruchu wierzą w karność duchową, czego objawem ma być częste chodzenie do komunii św.i kościoła. Ci instruktorzy słowaccy, którzy są przeciwnego zdania, radzi wyzyskują pobyt naszych instruktorów i miewają z nimi częste dyskusje /nic więcej nie mogą zrobić/.

Idea Leśnej szkoły.

Na podstawie obserwacji sądzę, że idea obecnego kierownictwa ruchu skautowego streszcza się w następującej myśli: wychować katolicką kadrę młodzieży /ksiądz Hlavaty nie należy do bojowych Słowaków/, wyciągnąć z niej jaknajwiększą ilość jednostek zdolnych i nadających się na księży, a z pozostałych tworzyć katolicką sferę inteligencji.

Brak elementów skautowych w wychowaniu kadry przyszłych drużynowych, jest zasadniczym błędem organizacji. Całość ma nastawienie wybitnie - o ile nie polityczne, to narodowościowe. Idea ta jest bardzo ukrywaną nawet gdy dla obserwatora staje się widoczną - fałszywie im interpretowana.

Pewne momenty zwróciły szczególnie moją uwagę. Ta wygoda księży, która daje się objawiać na każdym kroku, począwszy od mieszkania, a skończywszy na obsługiwaniu ich i bardzo wygodnym doborze zajęć, pozatem sybarytystyczny tryb życia rzuca niemiłe światło na całość stosunków tam panujących.

Nasi instruktorzy na kursie Leśnej szkoły.

Z Wydziału bierze udział w kursie Dh.Kopera jako I-szy instruktor szkolny oraz Dh. Trzęsicki jako gość. Od 14- 23-go kierownictwo kursu nie wyzyskało w żaden sposób pobytu tych ludzi, wobec tego jako jedyna ich praca pozostała obserwacja ustroju, programów i nastroju uczestników kursu oraz nawiązanie stałego kontaktu z instruktorami

Idea leśnej szkoły.

Brak instruktorów U.M.K. na różnych posiadów, zmusił mię oni
niewiele zagadnienie szkoły. Takich, którym z tym wyjazdem
wiem, którzy za wszelką cenę radzby mieszkać obecnie
interesowałem z dotychczasowych kolegów.

Zwłaszcza w obozie odpowiedzialnym praktycznie nie jestniejszy.
Obecny regime nie dawał sobie, by wykonywała w organizacji
ność taką, jaka jest z kolegów. Tutaj mieszkańców jest bardzo
ciosi bezwzględnie nie powodzenia. Obecni kierownicy wydają
ście w każdych czasach, czego objawem są częste zmiany
do komunii św. i kolędach. Ci instruktorzy obecnej, którzy
na przeciwnego zdania, radzi wyjechali potyt naszych instruk-
torów i mieszają z nimi często dyskusje /nie wiesz nie mogą
zrobić/.

Na podstawie obserwacji sądzę, że idea obecnego kierow-
nictwa ruchu skautowego sprowadza się w następującej myśli:
wychowanie katolicką kadrę młodzieży /takich Hlawaty nie wie-
dy do bojowych słowach/, wyolbrzymiać a nie taktowiększe
ilość jednostek zdolnych i predestynowanych się na kadry, a po-
zostałych tworzyć katolicką elitę intelligencji.

Brak elementów skautowych w wychowaniu kadry przyszłych
drużynowych, jest zasadniczym błędem organizacji. Całość na
zastawienie wychowania - o ile nie politycznie, to narodowościo-
wo. Idea ta jest bardzo wygodna dla obserwatora
staje się widocznie - fałszywie im interpretowana.

Pewne momenty zwłaszcza zasługują uwagę. Ta wygoda
kadry, która daje się objawiać na każdym kroku, pochodzący od
miejscowości, a głównie na obojętniania ich i bardzo wygod-
nym dogorze sądzę, pozatem sybarytyczny tryb życia rzesze
niemiłe świadectwo na całość stosunków tam panujących.

Brak in-
struktorów
na kursie
leśnej
szkoły.

Z wydziału biorę udział w kursie Dh.Kopera jako I-szy
instruktor szkoły orez Dh. Trzęsiołki jako gość.
Od 14- 23-go kierownictwo kursu nie wyjeżdżało w żaden spo-
sób pobytu tych ludzi, wobec tego jako jedyne ich praca
pozostała obserwacja metodą, programów i nastrojów rozsent-
ków kursu oraz nawiązanie ścisłego kontaktu z instruktorami

kwazca tymi, którzy dążą do odmłodzenia metod pracy. To im zleciłem w czasie mego pobytu i konferencji z nimi odbytej. Jak z tego widać, centralna szkoła kształcenia starszyzny słowackiej różni się zasadniczo od obozów i typów przeciętnych skautów słowackich. Meldunki z pobytu naszych instruktorów otrzymam i prześlę je w terminie powakacyjnym.

Wręczenie proporca Polskich harcerzy.

Miłą uroczystością, która na nich wywarła wrażenie, było wręczenie sztandarka polskiego harcerskiego Prof. Hlavatiemu jako Prezesowi S.K.S. Sztandarek ten w dniu następnym zawisł na maszcie pod flagą państwową.

22/VII wybrałem się w drogę powrotną na Suchą Horę z zamiarem odbycia zapowiedzianej konferencji z P.Mgr. Wrońskim Marjanem referendarzem starostwa w N. Targu.

Spotkanie skautów słow. jadących na kurs chor. krak.

Tymczasem na trasie Belusa-Lilina spotkałem Aleksandra Cernaka i Gabmayera Emila jadących pod Gorlice na kurs phm. Chr.Krak. Nawiązana rozmowa sprowadzona na tematy harcerskie wykazała, że masa instruktorów słowackich nie chce poprostu uznać metod pracy, jakie wprowadza w leśnej szkole ks.Hlavaty i jest bardzo zadowolona, że za pół roku będzie mogła kogo innego obrać słowackim skautem naczelnym.

Okazuje się, że Cernak nie posiada wizy z konsulatu polskiego w Bratislawie z powodu zbyt późnego zawiadomienia go o kursie.

Wyrobienie wizy skautowi w N. Targu.

<u>Dnia 23/VII załatwiam w Starostwie sprawę otrzymania wizy administracyjnej na czasowy pobyt w Polsce.</u>

W akcji tej poczynił mi wiele ułatwień pan referendarz Mgr.Marjan Wroński, który wykazał nadzwyczaj dużo zrozumienia dla akcji prowadzonej przezemnie, o której zresztą wiedział uprzednio jako referent bezpieczeństwa powiatu N.Targ. /przepustki/.

Konferencja z ref.Bezp. N.Targ.

24/VII - konferencja ta była wymianą myśli i spostrzeżeń dotyczących pracy nad problemem słowackim. Jako jej wynik można postawić dwa zagadnienia : 1/ Akcja na terenie państwa czeskiego dwoma drogami a/ naszemi obozami wysyłanemi na paszport lub przepustkę turystyczną, któreby wyko-

Wyrobienie wizy ekonomicznej w Konsulacie Polskim w Berlinie.

Dnia 23/VII zajechałem w Starostwie sprawę otrzymania wizy administracyjnej na czasowy pobyt w Polsce.

W okolicy tej poczynił mi wiele ułatwień pan referendarz Mgr.Marjan Wrónski, który wykazał nadzwyczaj dużo zrozumienia dla akcji przewidzianej przeze mnie, o której przesłałem wiadomość uprzednio jako referent bezpieczeństwa powiatu R.Targ. /przepustki/.

Konferencja z ref.Bezp. R.Targ.

24/VII - konferencja ta była wyraźnie wydłużona i spowodowana dotyczącym przez nas problemem słowackim. Takie jej wynik można postawić dwa zagadnienia : 1/ Akcja na terenie powiatu czeskiego dwoma drogami a/ naszemi obecnemi wyjazdami na paszport lub przepustkę turystyczną, którego wyko-

Wyrobienie wizy ekonomicznej w Konsulacie Polskim w Berlinie.

Dnia 23/VII zajechałem w Starostwie sprawę otrzymania wizy administracyjnej na czasowy pobyt w Polsce.

W okolicy tej poczynił mi wiele ułatwień pan referendarz Mgr.Marjan Wrónski, który wykazał nadzwyczaj dużo zrozumienia dla akcji przewidzianej przeze mnie, o której przesłałem wiadomość uprzednio jako referent bezpieczeństwa powiatu R.Targ. /przepustki/.

Konferencja z ref.Bezp. R.Targ.

24/VII - konferencja ta była wyraźnie wydłużona i spowodowana dotyczącym przez nas problemem słowackim. Takie jej wynik można postawić dwa zagadnienia : 1/ Akcja na terenie powiatu czeskiego dwoma drogami a/ naszemi obecnemi wyjazdami na paszport lub przepustkę turystyczną, którego wyko-

[illegible] pracę propagandową i współpracy ze skautami słowackimi w okresach obozów, b/ drużynami H.P.C. które będą stale utrzymywały kontakt ze Słowakami z jednej strony, a z Polakami wieśniakami zamieszkałymi w ośrodkach polskich z drugiej strony.
2/ Akcja odrębna od tej, to praca nad naszemi pograniczami Spisza i Orawy, które podobno jest silnie atakowane przez agentów czeskich. Akcję tę muszą świadomie prowadzić chorągwie południowych krain i wciągnąć to do swego programu prac. Ten problem w chorągwi krakowskiej poruczę na odprawie drużynowych i hufcowych, by stał się jasnym i dostatecznie ważnym u młodocianych kierowników prac harcerskich.

Współpraca ze starostwem N. Targ.

Referent bezp.w N.Targu Magr.Marjan Wroński przyrzekł mi współpracę w formie ułatwień granicznych /przepustek/ przy obustronnym ruchu wycieczkowym w terminie sezonów letnich i zimowych.

Konferencja współpracowników Akcji słowackiej.

W terminie jesiennym proponuję konferencję sprawozdawczą współpracowników kierownika akcji na Słowaczyźnie w Krakowie. Na tej konferencji omówionoby I/ akcję tegoroczną letnią, II/ plany na przyszłość, III/ jeden wykład fachowy o Słowaczyźnie krajoznawczy - Dr Gotkiewicz. IV/ Jeden wykład fach.słow.hist. polsko-słowacką - prof. Semkowicz. V/ Sprawy formalne - zależność służbową - zobowiązanie do pracy.

Mgr. Zdzisław Ciętak w.r.

S P R A W O Z D A N I E

pobytu na kursie Vodkovskim w Leśnej Skole Slovenskich Katolickich Skautów w Belusi, gdzie wysłany przez Wydz.Zagr. Komendy Chorągwi krak. brałem udział w charakterze instruktora.

* * * * * * * * *

Leśna Szkoła.

Ustredie Katolickich Skautów posiada na Slovensku koło Belusy kilometr od kąpielowej stacji Slatina, w bardzo ładnej okolicy położony domek parterowy. Z budynku tego korzystają w terminach przez obozy nie zajętych, również i wycieczki szkolne. Po przeciwnej stronie szosy położony teren, z dwóch stron ogrodzony żywopłotem, z trzeciej i czwartej granicy z lasem i potokiem, pozostawiony przez władze do dyspozycji Ustredia. Na tym terenie rozbija się obozy, a w budynku śpią uczestnicy przed wystawieniem namiotów, a podczas obozu zamieszkują go goście, władze Ustredia i mieści się sekretariat. W piwnicy przechowuje się deski, słomę i narzędzia przeznaczone do budowy obozu. Leśną Szkołą stał się Skautski domek dopiero od roku, a ponieważ szkolenie trwa dwa lata, więc Ustredie dotychczas nie posiada instruktorów przez siebie wyszkolonych. Instruktorzy obecni, to wszyscy wysłani dawniej na kursa czeskie lub francuskie absolwenci szkół: Svăzu, Junaku i Chamarande. Całe sprawozdanie ująłem w pewne działy więc przejdę odrazu do kolejnego ich omawiania.

Czas trwania. Kurs instruktorski w tym roku odbył się w terminie 14 do 28 lipca, trwał więc czternaście dni.

Kierownictwo kursu składało się prawie wyłącznie z nauczycieli, wyjątki stanowili księża i kleryk /w skład nauczycieli wciągam też i dwóch, którzy nauczycielską pracę w tym roku rozpoczną.

Komendantem był Brat Vlado Ozabal naucz.abs.leśnej szk. Svăzu.

Radcą Duchownym X.Prof.J.Hlavati naczelnik Katol.Skautów słowackich.

Instruktorzy:

Zygmunt Kopera /sprawozdawca/ Nazwisko umieszczam nie chcąc zmieniać kolejności rozkazu kursu w/g którego skład podaję/

Nosal Jan naucz.por.rezerwy prowadził WF i PW /branna vych/

Rippa abs.medycyny abs.leśn.szk.w Chamarande /nie przybył/

[illegible]

[illegible] na kursie [illegible]owskim w Lwowskiej Szkole [illegible]owskich
[illegible]ch Stanach w Polsce, gdzie wydany przez [illegible]
[illegible]emu Ukraińcowi kurs, prawa udział w charakterze instruktora.

* * * * * * *

[illegible] Szkoły.

[illegible] [illegible]ch [illegible] [illegible] [illegible]owskiego [illegible]
[illegible] od [illegible]owej [illegible], w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]owy. [illegible] tego [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] i [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], a [illegible] [illegible] [illegible], z [illegible] i [illegible]
[illegible] a [illegible] i [illegible], [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible]. Na tym [illegible] [illegible] się [illegible], a w [illegible] [illegible]
[illegible] przed [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] się [illegible]. W [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] i [illegible] [illegible] do [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], to [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible] lub [illegible] [illegible]: [illegible], [illegible] i [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]-
[illegible] [illegible].

Czas trwania. Kurs instruktorski w tym roku odbył się w terminie
14 do 28 lipca, trwał więc czternaście dni.

Ilość uczestników kursu. Zgłosiło się przeszło [illegible] z nauczycieli,
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] \w wśród nauczycieli wołgam tec i
dwóch, którzy nauczycielami przed w tym roku rozpoczęli.

Komendantem był Brat Vlado Ozabal nauczyciel szk. [illegible].

[illegible] Dudowym [illegible] [illegible] nauczyciel Katol. [illegible] [illegible]-
[illegible].

Instruktorzy:

[illegible] Kopera \sprawdzawca\ [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] kolejności [illegible] [illegible] w/z którego
wśród podań\

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] \[illegible]\
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] \[illegible]\

[illegible]al J.naucz. /brat kmdta/ abs.szk.Sväzu prowadził techn.prace i gry.

Tomasik J. naucz.abs.szk.Sväzu.Radca cwicnej drużyny /p.dalej/

Čisik J. abs.szk. Chamarande kleryk.

Wiek instruktorów z wyjątkiem Kmdta i Nosala /ci ok.26 - 29/ waha się w granicy 20 - 24 lat.

Goście: X.Kanonik K.Körper zast.starosty Ustredia brał również udział w kursie prowadząc niektóre wykłady.

X.Prof.Załowicki prof.sem.duch. prowadził wykłady niektóre przez kilka dni.

Dh. Cz. Trzęsicki z Chor.Zagł. /Polska/.

Uczestnicy: Uczestników 24-ch podzielonych na cztery drużyny nie w/g wieku i stopni. Wiek uczestników: od lat 14 - 23 w ich liczbie trzech nauczycieli /przeciętnie 15 i 16 lat to wiek przeważający/. Stopnie organizacyjne różne, gdyż niektórzy dopiero wstąpili do Ustredia. Uczestnicy przeważnie na kurs za młodzi, z czego władze zdają sobie sprawę, częściowo usprawiedliwiając to tem, że nie ma starszych na kurs się nadających. Zasadnicza granica wieku to 16 lat, której jednak się nie przestrzega. Technicznie nie wyrobieni, wielu wogóle pierwszy raz na obozie.

Ćwiczebna drużyna czterech ludzi, absolwentów kursu zeszłorocznego którzy muszą jeszcze ten rok przebyć w leśnej szkole, aby ukończyć szkolenie.

Stan finansowy obozu: Budżet kursu wygląda mniej więcej w nast.sp.

Opłaty uczestników i ćw.druż.à 140 Kć./28 zł.za 14 dni/ .... 3.920.Kć.

Subwencja od Krainy . . . . . 4,000 Kć.

/ dla orj. 1 zł - 5 Kć. / Razem dochody 7,920 Kć.

Dojazd uczestnicy pokrywają sami czyli opłata 28 zł. obejmuje tylko pobyt na obozie. Od tej opłaty żaden z uczestników nie jest zwalniany a również prawie nikt nie pokrywa im nawet w części tej opłaty. Instruktorzy nic nie płacą i otrzymują zwrot kosztów dojazdu.

Wydatki /ponieważ nie wszystkie cyfry mogłem podać dokładnie więc przy każdej pozycji zaznaczę /

Kucharz fachowy /dokładnie/ . . . . . 400 Kć.

przejazdy instruktorów /w przybliż/ . . . . . 200 Kć.

600 Kć.

[illegible]dministrację, wyżywienie i częściowe inwentarz /gdyż słoma, [illegible]zkodzia były z poprzedniego roku, a namioty nie były kupowane/ wypada 7.320 Kć. rozdzielając to na wszystkich obecnych /z których 12 nie płaciło/ wypada dziennie 13 Kć - 2.60 zł. porównawczo z naszemi obozami przy cenach nawet czechosłowackich, to wyżywienie które tam było, powinno wypadać maksymalnie 1.20 dziennie w złotych od osoby.

Pomieszczenie : Instruktorzy pomieszczeni pojedynczo w dwu osobowych ćwiczebna drużyna po dwóch w takich samych namiotach. Uczestnicy w 4-ch namiotach dwuosob. po 3-ch i w dwu namiotach 4-ro osob. po 6-ciu. Trzy namioty 2 osob. nie zamieszkane, w nich znajdują się r z e c z y uczestników /plecaki, ubrania, menażki/. W namiotach w których śpią chłopcy jest tylko pościel, reszta w o s o b n y c h namiotach. Poza tymi namiotami stał jeszcze jeden 6-cio osobowy zupełnie pusty, w nim urządzono w 3 dni przed końcem obozu lazaret.

Higjena. Uczestnicy nie byli badani przed obozem. Na kursie jednak nikt nie chorował. Urządzenia obozu, teren nad potokiem, kuchnia osobno w budynku tam też doły na śmieci i latryna, pozwalały na najlepsze warunki higjeniczne, jednak w obozie brudno i dużo śmieci, nawet koło kuchni mimo dołów na odpadki. Czystość punktuje się i przegląda tylko w namiotach, więc tam czysto, dookoła namiotów śmieci. Mycie w obozie wspólne tylko rano po gimnastyce, pozatem przed posiłkami ani przed spaniem obowiązkowego mycia niema, a z dobrej woli mało kto tego przestrzega. Kąpiel mimo pięknej pogody przez cały czas była tylko jedna w basenie Slatyńskim. Pomimo tamy na potoku nikt się tam nie kąpał. Zęby o ile kto ma ochotę to myje, ciepłej wody do mycia zębów nigdy się nie przygotowuje. W kuchni brak trochę pedantycznej czystości aczkolwiek brudu zarzucić nie można. Po obozie chłopcy chodzą w koszulkach, które tylko do gimnastyki zdjąć wolno. /Przy pracy i grach nie wolno /jest to rozporządzenie X. Naczelnika Hlavati/. Namiot przeznaczony na lazaret urządzono trzy dni przed końcem, nikt z niego nie korzystał. Urządzony czysto. Apteczka wojskowa dobrze wyposażona.

Kuchnia, jedzenie. Kuchnia mieści się w budynku, gotuje kucharz fachowy. Chłopcy nie umieją kucharzowi pomagać, pomaga ćwiczebna drużyna. Jedzenie bardzo proste. Dla przykładu podaję: śniadanie codziennie kawa, suchy chleb. Obiad: zupa i jedno danie zawsze. Mięso 2-3 razy

[illegible] \gdyż nigdy
[illegible] \ [illegible] \ [illegible] \ [

[illegible] i przeważnie gulasz. Jeżeli bezmięsny obiad, to makaron lub [illegible] lub jajecznica. Gdy mięso, to z jarzyną lub ziemniakami. Podwieczorek: mleko, chleb. Kolacja: jajecznica lub knedliczki lub to, co na obiad i czarna kawa lub herbata. Instruktorzy jedzą osobno na werandzie domu, chłopcy sami pojedynczo przed namiotami siedząc na ziemi, mimo, iż są stoły /te przeznaczone na wykłady/.

Metoda , program i sposób wykonania.

Chłopcy podzieleni na drużyny przyczem zastępowy zmienia się codziennie w/g starszeństwa. Zastępowy zastępu służbowego jest radcą dnia /oboźny/. Wszystko nieomal ujęte w wykłady. J[illegible]ne zajęcia praktyczne odbywają się w formie zawodów między drużynami. Indywidualnej oceny niema. Punktuje się drużyny przyczem codziennie są zawody np. w ubieraniu się, grze kima wzrokowym, rozpoznawaniu roślin, przeciąganiu liny, strzelaniu z łuku, grze w piłkę, punktuje się również pracę drużyn, okrzyki i czystość w namiotach.

Rozkład dnia: 6 pobudka

6 - 6.50 gimnastyka, mycie, porządki /w dokładnej kolejn./

6.50 - 7.15 przegląd ranny, modlitwa,podniesienie sztandaru

7.15 - 8.10 wymarsz do kościoła

8.10 - 8.30 śniadanie

8.30 -12.30 wolny czas

13 - 14.30 obiad i odpoczynek

14.30 -18.30 wykłady i ćwicz.

18.30 -19.45 zawody, gry - czas wolny.

19.45 - 20 opuszczenie sztandaru, rozkaz wieczorny

20 - 20.30 kolacja

20.30 -21.15 wolny czas

21.15 -21.30 modlitwa

21.30- 6 rano cisza nocna.

Program kursu I. Ideologja.

1. Badenpowelowski skauting jako podstawa wychowawcza, jej aktualność i udowodnienie

2. Podstawy wychowania skautowego, religja, wychowanie charakteru, metody skautowe, przedmiot wychowania, wychowawca.

3. Etyka socjalna i pedagogiczna, znaczenie wychowania skautowego

4. Psych.podstawy wychowania młodzieży. Indywidualny a kolektywny cel wychowania i ich połączenie w skautingu.

[illegible] skautowe.

6. Droga skauta od młodzika do wodza, skautowe wodzowstwo.

7. Służba i użyteczność skauta. Skauting a społeczeństwo, skaut a rodzina, skaut a szkoła.

8. Kościół a skauting.

9. Branna vychova /WF i PW/

10. Polskie Harcerstwo.

II. Organizacja.

1. Historia skautingu międzynarodowego.

2. " Svazu Junaków Republiki.

3. " Slovenskich Katolickich Skautów.

4. Władze kościelne i państwowe. Skautowe władze. Statut, Programy, Dochody.

5. Kancelaria Ustredia. Naczelnictwo Krainskie. Rada naczelna. Odboczki / Koła rodziców/

6. Drużyna. Założenie i prowadzenie, programy, administracja, pomocnicy, odprawy.

7. Metoda wychowawcza w zastępie, zastępowy, zbiórki i inne prace zastępu.

8. Programy pracy u Skautów złotego krzyża. Literatura, wykłady.

9. Instrukcja munduru, jego znaczenie, odznaki i godności.

10. Obozownictwo, administracja i gospodarka.

11. Wspólne prawa i przepisy dla Skautów.

12. Organizacja Słowackich Katol. Skautów.

13. Kierownicy, ich prawa i obowiązki.

14. Uzyskanie dyplomu kwalifikacji wodzowskiej, egzaminy.

III. Praca w jednostkach, praktyka.

1. Vilćata /zuchy/ skauci, roveri, oldeskauci.

2. Skautowe egzaminy próby.

3. Higjena, pierwsza pomoc.

4. Skautowe znaki, pismo obrazkowe, tajne, szyfrowe, sygnalizacja.

5. Rysunki oraz prace ręczne.

6. Rozpoznawanie roślin.

7. Meteorologja.

8. Mapa, plany, szkice, oejentacja, kompas.

9. Mierzenie czasu bez zegarka.

10. Gry skautów i ich potrzeba.

11. Sport, pływanie, ratowanie tonących, gimnastyka.

12. Zawody skautów i ich znaczenie.
[illegible]uk, ciągnienie liny, strzałki.
[illegible]rcmadne wystupowanie", zbiórki, pobudki /2% musztry - dop.własny/
[illegible]iew i znaczenie jego w skautingu.
Obozowanie, duch obozu, urządzenie, program, rozpoczęcie, prowadzenie,
[illegible]awianie obozu, materiał, estetyka.
[illegible]ędrowny obóz, nocowanie w polu /jako wykład rozumiane dop.włas./
19. Świetlica skautowa.
20. Ognisko obozowe, ogień i woda w obozie.
21. Kuchnia w obozie, rodzaje, gotowanie.
22. Obrona przeciwgazowa.

IV. R Ó Ż N E .

1. Propaganda, występy dla społeczeństwa.
2. Wychowanie wodzów, leśna szkoła, kursa.
3. Pomoc dla wodza, literatura, czasopisma.
4. Skauting katolicki, akcja połączenia skautingu z akcją katolicką.
5. Wykłady ideologji i idei głównie Katol. Sk.Słow.
6. Wystawy prac skautowych.
7. Zawody skautów.
8. Jak czytać i rozumieć pisma i książki skautowe.
9. Współpraca przy podnoszeniu skautingu "Zlateho Kriża".
10. Symbolika i znaczenie naszego imienia .
11. Duchowne ćwiczenia skautowe i ich konieczność.
12. Zasady i prawidła prosperowania pracy w Slov.Kat.Skautingu .

Jeżeli chodzi o wykonania tego programu, to poza ideologją wykonany nie został całkowicie a dodatkowe zajęcia przez nas wprowadzone obciążały w przeważnej części czas wolny. Wogóle z powodu krótkiego czasu trwania obozu i konieczności odbycia wszystkich przewidzianych wykładów zajęcia praktyczne nieomal, że nie ~~był~~ mogły być przeprowadzane. Jak widać już nawet z programu, cały kurs nie był dostosowany do wieku uczestników, Chłopcy zwłaszcza 30% bezwzględnie z powodu wieku na kurs się nie nadawała. Dokładnie zakres i wykonanie zwłaszcza praktyczne opiszę porównawczo działami techniki harcerskiej.

Pionierka. Obóz instruktorski /instruktorzy mają tam osobny obóz

[illegible]

[illegible]

[illegible]

obok uczestników/ był już wystawiony przed mojem przybyciem. Obóz uczestników stawiany był 3 dni a wykończano go do samego końca jego trwania. Namioty małe stawiane były jako chatki, przyczem deski były już przycięte z poprzedniego roku a trzeba je było jedynie wyrównać i dopasować. Namioty większe stawiano na drewnianym "szkielecie" dla jako. Tylko jeden namiot przez nas /Polaków/ postawiony stał na czterech drążkach i maszcie, co budziło pewne wątpliwości niektórych instruktorów, czy na czternaście dni nie jest to za słaba budowa. Budowę obozu zaczęto od ogniska przez pierwsze dwie noce uczestnicy spali w budynku. Kuchni budowanej przez chłopców niema w obozie. Gotuje się w budynku. To samo i latryna. Obozu nie likwidowano,gdyż pozostał dla skautek,które mają kurs w następnym terminie. Specjalnych prac w obozie nie było. Bramka, Krzyż, Klęcznik i dość niepewna tama na potoku.

Samarytanka. Zamierzonych w programie prac z pierwszej pomocy nie wykonano, gdyż instruktor,absolwent medycyny /Rippa/ nie przyjechał na kurs.Przeprowadzono tylko niaktóre rzeczy ale bardzo powierzchownie.

Terenoznawstwo. Wchodzi ono tutaj częściowo w przysposobienie wojskowe samo jako gałąź techniki skautowej nie obejmuje nawet dokładnej znajomości mapy. Czytanie mapy przerobiono w wykładach. Przeprowadzono dwa ćwiczenia polowe /miało być tylko jedno/ oba w formie biegu harcerskiego. Przeszkody: mierzenie szerokości, wysokości, zorjentowanie mapy w/g kompasu, oznaczanie stron świata bez kompasu. Postępowanie za śladami. Przewidziane programem szkice z powodu wcześniejszego wyjazdu instruktora, który musiał wcześniej wyłożyć gazoznawstwo, nie zostały wykonane.

Łączność : Z łączności przerobiono znajomość znaków Mor´sa i semafory, które przerabia się tutaj razem z tajnym pismem i szyframi.

WF. i PW. prowadził nauczyciel, porucznik rezerwy. Z WF.ranna gimnastyka trwała 20 minut,poza tem gier i zabaw ruchowych z wyjątkiem siatkówki podczas wolnego czasu nie było. Przerabiano strzelanie z łuku, rzucanie bumerangiem, kręcenie lassa, "szybki". Z przysposobienia wojskowego przerobiono obok kartografii gazoznawstwo bardzo dokładnie. Dyktowano chłopcom dokładną budowę i składy chemiczne. Równie dokładnie przerobiono znajomość maski gazowej.

Zdobnictwo - Krajoznawstwo. Przy tym dziale wspomnieć można tylko

Na bramce w stylu raczej modernistycznym, ozdobie na maszcie,/krzyż [illegible]ów z kamieni, ziemi i darni/. Poza tem bardzo ładny fotel dla komendanta przy ognisku... lecz zrobiony przez poprzedni obóz. O regjonalizmie, stylu ludowym, wogóle mowy nie było. Krajoznawstwo wogóle jest pominięte. Wywiady wydają się niepotrzebną stratą czasu, a i chęci poznania własnego kraju nie widzi się zupełnie. Znają i śpiewają parę zaledwie piosenek ludowych.

Ogniska. Śpiew. Pokazy. Duch obozu. Karność. Programy na ogniskach bardzo słabe, chętnie je od nas przyjmują jak i okrzyki. Piosenek znają mało. Ogniska odbywają się tylko w niedzielę, wyjątkowo tylko w inny dzień. Program zresztą powtarza się przez wszystkie ogniska. Trzech starszych, pełnych wesołości i pomysłów, to jedyne życie obozu. Reszta zupełnie bez życia. Chłopcy jednak do pracy bardzo chętni, chcieliby jaknajwięcej zajęć praktycznych, są jednak trochę zmęczeni ciągłem słuchaniem i pisaniem wykładów. Sprężystości niema, dyscyplina prawie żadna.

Wychowanie państwowe. Kierunek wychowania postępuje tylko w duchu religijnym katolickim, wychowania w duchu państwowym lub nawet słowackim niema zupełnie. Na maszcie i górze nad obozem wisi chorągiew państwowa. Tylko na bramce małe chorągiewki słowackie dla ozdoby.

Stosunek do religii. Istnieje pomiędzy księżmi dążność, żeby Skauting słowacki nie rozszerzał się bardzo ilościowo /obecnie 1'9/1000, gdyż istnieje kilka jeszcze innych organizacyj młodzieżowych ściśle katolickich, z drugiej strony skauting katolicki ma być elitą młodzieży szkolnej /tam istnieją tylko drużyny szkolne/. Na kursie codziennie wszyscy słuchają Mszy św. część chłopców przystępuje do Komunii św. niektórzy codzień. Oprócz tego przed pójściem do kościoła wspólna modlitwa /Ojcze nasz, Zdrowaś, Modlitwa poranna, modlitwa skautowa, Módlmy się/ po przyjściu z kościoła modlitwa przed śniadaniem /wspólna w szeregu Ojcze nasz, Zdrowaś, Modl. przed jedzeniem/. To samo tylko modlitwa po jedzeniu po śniadaniu, przed i po obiedzie, podwieczorku, kolacji. Wieczór modlitwa tak jak rano tylko modlitwa wieczorna. Podczas wykładów ideologii i organizacji nawet nacisk kładzie się na religję. Wykładają księża, niektóre wykłady, a prawie każde ostatnie 15 minut robi wrażenie prawie kazań kościelnych. Słowo "Skaut" tłumaczy się: S - słowacki, K - katolicki, A - apostolstwo religii, U - kształtem przypomina magnes, którym ma być skauting niejako do tej wiary. T - Trójca Święta.

Jeżeli chodzi o chłopców, to z tych wielu, zwłaszcza starsi niezbyt [illegible] uczęszcza do kościoła codziennie i patrzy na codzienne przystępowanie do Komunii. Nie wynika to u nich z niewiary, lecz wydaje im się to przestarzałem. Nie okazują oni jednak tego księżom ze zrozumiałych zresztą względów.

Stosunek instruktorów do chłopców. Instruktorzy i goście jedzą osobno przy wspólnym stole na werandzie domu. Chłopcy jedzą sami. Instruktorom usługują przy stole ćwiczebna drużyna /patrz szkolenie w Leśnej szkole/. Obóz instruktorski postawiony jest osobno a wstępu do niego chłopcy nie mają. Brat instruktor jest tu niemal jak oficer wśród żołnierzy, różni się ten stosunek tylko tem, że z powodu małej karności i dyscypliny uczestnicy niezupełnie go zachowują przyjmując, jak zaobserwowałem nieraz, rozkazy z rękami w kieszeniach. Jedzenie osobne nie jest wymysłem instruktorów, którzy dawniej jedli z chłopcami, lecz Księdza Naczelnika, który chciałby z instruktorami rozmawiać swobodnie przy jedzeniu.

Szkolenie w Leśnej Szkole. Szkolenie trwa dwa lata. Każdy kandydat na wodza /który tu jest najwyższym instruktorskim stopniem/, musi przejść przez dwa kursy po 14 dni. Za pierwszym razem przechodzi opisany wyżej kurs a w roku następnym przyjeżdża jako członek ćwiczebnej drużyny. Ci absolwenci po jednym kursie odgrywają tu rolę kuchcików i lokajów przy instruktorach i chłopców na posyłki. Nie biorą oni zupełnie udziału w życiu kursu ani jako uczestnicy, ani instruktorzy lub funkcyjni. Kandydat po odbyciu już pierwszego kursu, zdaje egzamin i pisze jakieś naznaczone wypracowanie.

Wzorem Leśnej szkoły, jest Szkoła Chamarande. Na tym przykładzie wzorując się, wprowadzają katol. Skauci w programy swoich kursów samą nieomal ideologię, wyrobienie wewnętrzne oparte prawie całkowicie na wychowaniu religijnem. Dopuszczają do programu także praktykę, lecz ograniczoną do rzucania lassem, czy bumerangiem poza koniecznemi rzeczami jak stawianie obozu. Wycieczka jest stratą czasu na kursie, bo na niej nieda się przeprowadzić wykładów. Odmienne od Chamarande dopuszcza się w braku starszych kandydatów, do tych samych programów chłopców młodych na ten najwyższy kurs, nie zwracając również uwagi na to, że ci nie mają jeszcze zupełnie wyrobienia technicznego, czego naprzykład w Chamarande się wymaga od uczestników przyjeżdżających, aczkolwiek na kursie się pomija. Sam poziom kursu Vodsovskiego odpowiada pod względem wyro-

[illegible] o obsłudze, to a tym właśnie [illegible] zwłaszcza obecni nieczęsto
[illegible] do kolegiów sędziowskich i pytany na sedzinie przysię-
[illegible] kłamali. Nie wynika to z nich z niewiary, lecz wydaje im się
[illegible] [illegible]. Nie stanęli oni jednak tego faktom, że przysięga
[illegible].

[illegible] instruktorzy do obsługi. Instruktorzy i sędzia jedno
[illegible] przy zwykłym sposobie wezwania ich. Obsługę jedzą sami.
Instruktorom należą przy stole śniadaniowe drugie /przed wakolenie
w jednej godzinie/. Obok instruktorskiej postawiony jest osobno z wędzi
do tego obsługę nie mają. Brat instruktor jest po dłuższej jak połowie
służbie zdolniejszy, różni się ten stanowisk tylko tym, że z pewnej części
zarobku i dyspozycji wszystkich nieuprawnia do zasadniczej przysługa,
jak zaoszczędzenie stanu, rozkazy z rejonu [illegible]. Jedzenie obsługi
na dla jest wspólnie instruktorów, którzy dawniej jedli z oficerami,
jacy Polskiej Macierzy, który obsługę z instruktorami rozmawiał swo-
bodnie przy jedzeniu.

[illegible] w jednej godzinie. Szkolenie trwa dwa lata. Każdy kandy-
dat na wodza /który to jest najwyższym instruktorskim stopniem/, musi
przejść przez dwa kursy po 16 dni. Za pierwszym razem przechodzi opieg-
ły egzamin a w roku następnym przyjeżdża jako ostatnie dwiesiąt dru-
gący. Od absolwentów po jednym kursie oczekuje się roli kandydatów i lo-
kalnych przy instruktorach i obsłudze na poczęci. Nie biorą oni udziału
udziału w życiu kursu ani jako uczestnicy, ani instruktorzy lub funk-
cyjni. Kandydat po odbyciu tych pierwszego kursu, zdaje egzamin i płaci
jakieś nieznaczone wypracowanie.

Wzorem Jednej szkoły, jest szkoła Chmurando. We tym przykładzie
wzorując się, wprowadzają katol.skaut w programy swoich kursów samą
niemal ideologię, wprowadzając wewnętrzne opanie prawie całkowicie na wy
chowanie religijnem. Dopuszczają do programu także praktykę, jaco ogra-
niczone do rzucania łaskom,czy bumerangiem poza konieczności rzucania
jak stawianie obozu. Wycieczka jest strata czasu na kursie, bo na nic
niedą się praktycznemi wyjazdów. Odmienne od Chmurando dopuszcza się
w breku szczegół kandydatów, do tych samych programów ondjodów młodych
na ten najwyższy kurs, nie zwracając również uwagi na to,że ci nie ma-
ją jeszcze ukończonego wyrobienia technicznego,czego nagromadzili w Chmu-
randa się czasem od wcześniejszych przyjeżdżających,naszkolnik na kursie
się pozdje. Ten poziom kursu Wodzowskiego odpowiada pod względem wyro-

[illegible]ecznego harcerskiego naszym kursom zastępowych, a i te na-[illegible] tym względem go przewyższają. Sama teorja, ideologja i wyro-bienie wewnętrzne, a w każdym razie zamierzenia i program odpowiadałby częściowo naszym kursom instruktorskim biorąc naturalnie tematy, a nie wykonanie, które jak zaznaczyłem w sprawozdaniu, odbywają się tutaj przez ośm godzinne wykłady codziennie. Co do wzorów z Harcerstwa to są tu dwa odmienne punkty widzenia. Naczelnik Skautów i księża z jednej a instruktorzy - skauci z drugiej strony. W harcerstwie podobają się im /ks.Hlavaty/ zuchy, ale nie odpowiada im harcerstwo, gdyż ich zdaniem jest tam dyscyplina, której oni nie chcą, harcerstwo jest za bardzo "wojskowe" /wywnioskowałem z rozmowy z ks.Hlavatim, że chciał powiedzieć: za mało katolickie/. Dużo praktyki, a za mało wewnętrznego /w katolickim ściśle duchu/ wyrobienia. Instruktorom-skautom podoba się u nas jak mówią - sprawna organizacja, dużo praktycznych zajęć i dyscyplina, która ich zdaniem jest u nich konieczna. Naogół są tam przeciwne obozy, instruktorzy walczą nieomal z księżmi, jak wprost mi mówili, o każdą minutę w polu, o każde praktyczne zajęcie, o większą swobodę ale ponieważ każde ustępstwo kosztem wykładu czy życia religijnego musiałoby się odbyć, więc księża stoją na przeciwnym zdecydowanym stanowisku.

Rola księży w Sł.K.Sk. Księża, którzy dotąd byli przeważnie na wodzowskich stanowiskach, chcą się z nich wycofać, a ograniczyć się do kierowania pracą ze stanowiska "radcy duchownego" /kapelana/ przyczem praca w hufcu /żupa/ czy w drużynie /adiel/ spadłaby na wodza czy żupnego spravodaja a nie na księdza. Wódz ten jednak w takim wypadku zależnym jest zupełnie od radcy duchownego. Obecnie we wszystkich prawie środowiskach w katolickim skautingu Słowackim żupnymi są księża. Mają oni zastępców, którzy prowadzą wszystkie agendy Hufca i zdają żupnemu /którym jest ksiądz/, sprawozdania. Naturalnie głos decydujący w wszystkich sprawach ma żupny i ten nadaje kierunek pracy, która już należy do instruktora. Radcy duchowni szkoleni są na specjalnych kursach dla kleryków i księży.

W stosunku do nas Polaków byli bardzo serdeczni aczkolwiek wiele nie trapili się o nas. Bardzo serdecznie witali nas i żegnali zarówno księża, uczestnicy jak i instruktorzy a zwłaszcza ci ostatni, z którymi

się, będąc z kilkoma w bliższej przyjaźni. Nowe rzeczy przyjmowali naczelnicy od nas nawet chętnie zamierzając je wprowadzić, gdyż [illegible] rzeczy na tym obozie już się nie dało zmienić. Naogół jednak przyjmowano nowe rzeczy z pewną rezerwą. Jednak wykonano i wprowadzono częściowo teoretycznie, a częściowo praktycznie: Z obozownictwa stawianie namiotów, pomoc, wskazówki /np.postawiliśmy na pokaz namiot, o którym wyżej pisałem/ udogodnienia pionierskie. Do programu dnia hejnał wieczorny, który został przełożony /słowa polskie dosłownie tłumaczone/ na język słowacki /tłum.załączam/, okrzyki, pokazy na ognisku, nasze tańce narodowe, wiersze i piosenki z inscenizacją, szereg pieśni harcerskich i ludowych jak: Czerwony pas, Góralu czy ci nie żal, O Panie Boże. Idzie noc /na stałe do wszystkich programów obozowych jako hejnał w tłumaczeniu. Płonie ognisko. Ogólne wiadomości o Harcerstwie, pracy w drużynach, życiu obozowem. Gry polowe i td. Z paroma instruktorami nawiązałem bliższe serdeczne stosunki, przez co możnaby utrzymać łączność a i częściowo nadawać i pewien kierunek pracy, gdyż instruktorzy ci, to hufcowi, wodzowie i członkowie krainskiego naczelnictwa.

Zygmunt Kopera w.r.

Kraków, dnia 3 sierpnia 1936.

Tłumaczenie hejnału.

Ide noc
Slnce už
Sišlo z hor
Sišlo z hol
Sišlo z vod
V tichom sne
Spočnij też
Boh je tu.

Zygmunt Kopera w.r.

Kraków, dnia 3 sierpnia 1938.

Tłumaczenie potwierdza.

Sosnowiec 9/paźdź.1936.

S P R A W O Z D A N I E

z pobytu w Leśnej Szkole w Belusy Dha Czesława Trzęsickiego Hr
w czasie od 14 - 29 VIII. 1936.

W s t ę p : Na skutek propozycji Dha phm.Zdzisława Ciętaka, kierownika referatu zagr. Chor.krak. oraz celem zorjentowania się w możliwościach współpracy Chor.Zagłębiowskiej ze Słowackim skautingiem, wyjechałem do Leśnej szkoły w Belusy, zaproszony pośrednio przez Ustredia Slov.Kat.Skautov w Bratislawie. Wraz ze mną wyjechał też Dh.Zygmunt Kopera z Chor.Krak.z którym spotkałem się w Dziedzicach. Na moście granicznym w Cieszynie urządzono mi tak ścisłą i długą bo trwającą aż pół godz.rewizję, że na pociąg już nie zdążyłem. A propos rewizji. Pograniczna straż czeska czepiała się lada drobnostki, by tylko zadokumentować swój negatywny stosunek do Polaków. Między innymi zakwestjonowano mi nowe prześcieradło "jako rzecz zbędną dla harcerza udającego się na obozy". Po chodzeniu od jednego komendanta do drugiego zdecydowano zwrócić mi takowe. POS musiałem odpiąć od munduru jako odznakę wojskową według ich pojęcia, pod groźbą nie przepuszczenia mnie przez granicę. To samo miały czynić nasze władze polskie z odznakami sokolskiemi przy przekroczeniu granicy przez skautów czeskich w podróży do Spały, według orzeczenia komendanta straży. Takie i tym podobne szczegóły zatrzymały mnie w Cieszynie do godz.16tej. Do Beluszi przyjechałem o godz.20.30. Na dworcu nie było nikogo, gdyż w myśl uprzedniego mego porozumienia się z Ustrediem Slow.Kat.Skautov, oczekiwać nas miano w Belusi o godz.17.04. Jak mi potem doniósł Druh Kopera, przyjechał po nas samochodem ściśle o umówionej godzinie sekretarz Ustredia Brat Stefan Sekeresz /nazwisko węgierskie/. Ponieważ obóz odległy był od stacji kolejowej o trzy kilometry przeto zaszedłem na miejsce dopiero wieczorem, gdy odbywało się uroczyste ognisko powitalne. Przyjęto mnie serdecznie i na cześć gości z Polski wzniesiono trzykrotny okrzyk "czuj-czuj-czuwaj". /Umiejętność ze Spały/. Druha Koperę zastałem gawędzącego.

Leśna Szkoła i okolica. Leśna szkoła w Belusi jest jedyną szkołą instruktorską na terenie Słowacji. Inisjatywa założenia tej szkoły wy-

od ks.prof.Józefa Hlavatyego, obecnego Naczelnika Związku S.K.S., również i za jego staraniem stanął u stóp przepięknych gór budynek parterowy, bardzo miły z wyglądu, przeznaczony na szkołę instruktorską; składa się z jednej dużej sali mogącej pomieścić 30 chłopców na piętrowych łóżkach, kancelarji, trzech pokoi gościnnych, oraz dwóch małych ubikacyj magazynowych. W jednym z pokoi gościnnych przeznaczonych dla naczelnika, w czasie jego pobytu w szkole, znajduje się wcale pokaźna biblioteka licząca przeszło 300 książek treści historycznej i literackiej. Znajdują się tam także i poezje słowackie i kilka książek skautowych. Dodajmy do tego budynku werandę, gdzie kursiści w czasie deszczu mogli słuchać wykładów, a będziemy mieli obraz szkoły, której budowa nawiasem mówiąc bardzo tandetna kosztowała 30.000 Koron /6.500 zł./. Opodal budynku szkolnego znajduje się kuchnia, w której rok rocznie urzęduje kucharz, kursiści bowiem nie gotują.

Leśna szkoła w Belusi jest o wiele skromniejsza od naszej na Buczu. Miejscowość nosi nazwę Slatiny pri Belusi. Belusa to nazwa kolejowej stacji do której trzeba dojechać, by się do Slatin dostać. Slatiny to miejscowość kuracyjna, zaopatrzona w kąpiele mineralne i zwykłe z mnóstwem małych pięknych willi będących własnością osób cywilnych, bądź też księży. Oprócz willi znajduje się tutaj dość duża kaplica oraz zakład S.Elżbietek dla dzieci a specjalnie dziewczynek.

Program kursu: Nazajutrz wspólnie z Druhem Koperą zapoznaliśmy się z programem kursu. Program kursu był mniej więcej na poziomie naszych kursów dla drużynowych, a różnił się od powyższych tem, że zawierał więcej teorji, w formie wykładów, któremi chłopcy byli zanudzani całymi dniami.

Znając język słowacki naogół więcej zbliżony do polskiego niż do czeskiego, z przyjemnością przysłuchiwałem się niektórym ideowym wykładom, zwłaszcza przy końcu kursu. Celem wykładów ideowych był powiew ziarna miłości Boga i kościoła katolickiego na gruncie przygotowanym przez skauting. Podaję szczegółowy program wykładów :

I. Dr Karol Körper kanonik:
1/ psychologiczne podstawy skautingu
2/ symboliczne znaczenie naszej nazwy
3/ indywidualne i zbiorowe wychowanie skauting
4/ Skauting a katolicka akcja i ich łączność.
5/ etyczne socjalne i pedagogiczno-estetyczne znaczenie skautingu.
6/ okazałość charakteru skautowego.

e.prof. Jalowecky :
1/ Kościół i [illegible]zna
2/ Skautowe znaczenie duchowe

III. ks.prof.Hlavaty :
1/ Karjera skauta od młodzika do instruktor
2/ Egzaminy skautowe
3/ Członkowie skautingu.Ich prawa i obowią
4/ Ustawy i przepisy tyczące skautingu
5/ Idea skautowa katolickiego skautingu
6/ Skauci w życiu
7/ Śpiew skautowy i jego znaczenie
8/ Cel Leśnej szkoły i in.kursów skautowyc
9/ Prawo i ślubowanie skautowe
10/ Ascetyka skautowa
11/ Dyscyplina i dobrowolna karność.

IV. Władysław Ozabal komendant:
1/ Propaganda skautingu
2/ cywilne zarzuty i obrona ich
3/ Stomatołogja
4/ Higjena
5/ Pierwsza pomoc
6/ zawody skautowe i sposób ich przeprowadzenia.
7/ ręczne prace.

V. Stanisław Sekeresz :
1/ Historja skautingu.Skauting międzynarodowy, związek skautów RCS. Ustredie /centrum/ Slov.Kat.Skaut.Liga Kat.skautów.
2/ Organizacja SKS. Naczelnictwo krajowe. Główna /centralna/ Rada.Rozgałęzienia.
3/ Zakładanie i prowadzenie drużyn.Programy prac.Zbiórki.Administracja drużyny.
4/ Metoda wychowania w zastępach i zastępowy.
5/ Egzaminy wodzowskie.Uzyskanie dyplomu wodza /drużynowego/.
6/ Przepisy odnośnie umundurowania i ekwipunku. Odznaki i dystynkcje.
7/ Kuchnia w obozie, gotowanie i odżywianie.

VI. Jożo Ozabal :
1/ Wiązanie węzłów
2/ Łuk, bumerang i strzały.
3/ Lasso
4/ Gry skautowe ich ważność i warunki powodzenia. Gry w miejscu i w terenie.
5/ Odgadywanie odległości, mierzenie wysok i odległości.
6/ Sygnalizacja.
7/ Orjentacja.
8/ Gwiazdoznawstwo, meteorologja.

VII. Jan Tomasik :
1/ Symbole, totemy
2/ Skautowe znaczki obozowe i tajne pismo szyfrowane.
3/ Tropienie i ślady.
4/ Obserwacja i wnioskowanie.
5/ Znajomość drzew.

VIII . Jan Ozźik: kleryk.
1/ Obozowanie, duch obozowy, przygotowani program, rozpoczęcie i prowadzenie.
2/ Budowa obozu, materiał,obozowe prace, urządzanie otoczenia, estetyka obozu.
3/ Obozowe ognisko, ogien i woda w obozie
4/ Obóz wędrowny, nocowanie w przyrodzie.
5/ Swietlica skautowa. Jej urządzenie i korzyści.
6/ Mieszkanie skautowe.

...n Nosal : 1/ Występowanie zespołowe, komendy i roz...y.
Przysposobienie wojskowe.
2/ Mapa, plan, szkic.
3/ Kreślenie w terenie.

Jożo Ozabal - Jan Tomasik: 1/ Pływanie, ratowanie tonących.

Program dnia :

6.00 pobudka
6.00-6.30 gimnastyka, mycie się.
6.30-6.50 ubieranie się, porządkowanie namiotów
6.50-7.15 zbiórka, przegląd namiotów, podniesienie flagi, rozkaz poranny.
7.15-8.10 odmarsz do kościoła, Msza św., powrót do obozu.
8.10-8.30 śniadanie
8.30-12.30 wykłady i ćwiczenia
12.30-13.30 ~~obiad,odpoczynek~~ czas wolny.
13.30-14.30 obiad, odpoczynek
14.30-18.20 wykłady, ćwiczenia, prace.
18.20-19.45 zawody, ćwiczenia, gry.
19.45-20.00 zbiórka, wieczorny rozkaz, opuszczenie sztandaru.
20.00-20.40 kolacja
20.40-21.15 wolny czas
21.15-21.30 wieczorna modlitwa
21.30 apel.

Co do programu dnia, to należy dodać, że tak wyglądał tylko na papierze, w praktyce było zawsze inaczej. A mianowicie: powrót z kościoła następował o wiele później, a tem samem opóźnione było i śniadanie tak, że w dzień powszedni jadaliśmy dopiero o godz.9ej rano. W niedzielę śniadanie odbywało się dopiero o godz.10.30, ponieważ Msza św. zaczynała się o godz.9ej i trwała łącznie z kazaniem do 10.30. Obiad także był wtedy, kiedy kucharz dał znać, że "gotów". Co do pozostałego czasu, to ten był tylko poświęcony na wykłady.

Żadnych posiłków komenda nie spożywała razem z chłopcami. Wyraźnie odcinała się różnica między instruktorem a kursistą. Komenda jadała przy stole na werandzie, uczestnicy gdzie się dało na ziemi. Nic nie pomogły nasze uwagi i opisy jak te rzeczy u nas wyglądają, jakie urządzamy w tym celu sprawozdanie obozowe i tp. Wszystko w Belusi zostało po staremu. Tak samo z kolacją: prawie nigdy nie odbywała się punktualnie, a bardzo często o godz.9 wieczór. Kolacje zaś były nieraz tak obfite w mięso, wędlinę i jajka, że aż niezdrowo było pozwolić chłopcom tak się objadać na noc. Wogóle gospodarka kuchenna pozostawiała wiele do życzenia. Raz chłopcy jedli mięso, wędlinę, jaja, innym razem suchy chleb z kawą. Uwzględniając to, że każdy kursista płacił za czternaście dni pobytu w obozie 140 koron czeskich, czyli 10 kc. dziennie i od opłat tych nikt nie był zwalniany, ani też nie udzielano żadnych zniżek, jeśli do tego dodamy subwencje z Naczelnictwa, którą kierownictwo obozu otrzymało, stwierdzam, że komenda kursu nie umiała postawić obozu pod

[illegible]em gospodarczym na należytym poziomie ani też nie miała [illegible]iego gospodarza, któryby wziął w garść tę gałąź pracy obozowej. Ogniska wieczorne odbywały się tylko dwa razy w tygodniu w sobotę lub w niedzielę. Zaznaczyć należy, że z okazji Dha Kopery odbyło się pożegnalne ognisko na którym nie szczędzili mu okrzyków tych samych, których ich wyuczył w czasie swego pobytu w obozie.

5/ Wykonanie programu: /Technika skautowa/. Jeśli chodzi o wykonanie programu w całości czy też poszczególnych części techniki skautowej, to naogół stało ono na niskim poziomie. Wezmę dla przykładu samo rozbicie obozu: rozstawiono cztery namioty dla 24 kursistów, namioty małe, na cztery osoby, w których spało po 6 kursistów. W czterech oddzielnych namiotach były złożone tornistry, menażki, walizki i inny sprzęt osobisty uczestników. Jeżeli dodamy do tego specjalny namiot zwany izbą chorych, to będziemy mieli prawie połowę wolnych namiotów przy równoczesnem gnieceniu się kursistów w zamieszkałych namiotach. Instruktorzy zaś spali wygodnie, bo każdy pod osobnym namiotem. Naczelnik SKS, sekretarz, księża profesorowie i ja z Druhem Koperą spaliśmy w szkole z braku namiotów /!/. Przy każdym namiocie znajdowała się podbudówka z desek, na której dopiero rozpostarto namiot, co prezentowało się dla oka dość niemile.

O karność w obozie nie dbano wcale, to też uwagi instruktora Nosala na ten temat były przyjmowane z humorem, a komenda kursu patrzyła na to z pobłażliwością. Raz nawet za przeprowadzone karne ćwiczenie za grubą niesubordynację, otrzymał od Naczelnika reprymendę z wymówką, że "dyscyplina taka może być stosowana w wojsku lub w polskim harcerstwie, ale nie w SKS". W jego opinji nasze harcerstwo jest przesiąknięte duchem wojskowym.

6/ Instruktorzy. Komendant Kursu: Vladimir Ozabal, nauczyciel, zlate Morawce, /wiek 26 lat/ studjował medycynę, którą po 2 latach rzucił. Obecnie uczy. Narodowości słowackiej.

Sekretarz kursu: Stefan Szekeresz, urzędnik w Bratislavie, Palisady Svoradov /wiek 24 lat/ pracowity. Przełożył z węgierskiego kilka podręczników skautowych. Prawdziwy pionier SKS. Ojciec i matka Węgrzy, on czuje się słowakiem. /!?/

Naczelnik SKS. Ks. Józef Hlavaty, Prof. w Bratislavie, Hlbok cesta 4, wiek 38 lat, zanadto ciekawy. Zna kilka języków.

...

...

...

...torzy: Jan Nosal nauczyciel. Galanta. /ppor.rez. wiek 2...

Józef Ozabal, nauczyciel w Zlatych Morawcach, zdolny do spiewu, dobry sportowiec, wiek 20 lat.

Jan Tomasik: nauczyciel z Prewidza, wiek 24 lat, zna nieco język polski.

Jan Cilik, słuchacz teologii, kleryk, Bratislava. /wiek 22 lat/ absolwent kursu Chamarande, wielbiciel francuskiego skautingu.

Zastępcy Ustrednej Rady.

Dr Karol Körper, kanonik w Bratislavie /wiek 42 lat/ pisze sporo artykułów do gazet słowackich, zna kilka języków, dość zamożny, zajmuje się polityką.

Ks. Jan Jalovecky profesor teologii. Rożniawa seminar. wiek 43 lat.

Jak widać z tej krótkiej charakterystyki SKS. jest bardzo młody i ma też bardzo młodych instruktorów. To też ma dopiero całą przyszłość przed sobą. Księża starsi wiekiem i poglądami trzymają prym i radziby mimo niezadowolenia młodszych i pełnych dobrego zapału do pracy instruktorów długo przy tem pozostać.

7/ Slov.Kat.Skauting a Z. H.P. W rozmowie z naczelnikiem SKS. ks. Hlavatym, wyniknęła raz bardzo ciekawa i długa dyskusja na temat metod wychowawczych stosowanych w SKS. i ZHP. Naczelnik jest zdania, że ZHP. zadużo wprowadza do szeregów harcerskich dyscypliny wojskowej, że właściwie harcerze polscy to skauci-żołnierze. Dyscyplina ta ogromnie mu się nie podoba /!/ Za wzór najlepszego na świecie skautingu podaje "Scout de France". Podkreśla natomiast z uznaniem naszą organizację Zuchów, twierdząc, że z nimo nie może nikt konkurować na polu indywidualnych metod i sposobów pracy. SKS. wychowanie swoich harcerzy pragnie wzorować na Scoute de France a wilcząt na naszych ruchach.

Rzut oka na całość: SKS. leży jeszcze w powijakach, to też nie należy się wziwić znacznym niedociągnięciom w tej, czy innej dziedzinie pracy skautowej. Instruktorzy pragną na gwałt zmienić naczelnika, twierdząc poufnie, że on nie nadaje się na to stanowisko, ze swojemi konserwatywnemi pojęciami. SKS. pragnie iść naprzód i dopędzić za kilka lat inne związki skautowe, tymczasem obecny naczelnik ks. Hlavaty chce z nich zrobić "księży bez sutanny" /jak mawiali nieraz instruktorzy/.

Jan Kosel nauczyciel, Gdańsk, Wyspiańskiego, wiek 28 lat.

Józef Osęka, nauczyciel z Pawłowa, wiek 30 lat.

do spisu, dobry sportowiec, wiek 30 lat.

Jan Tomaszki nauczyciel z Trewiana, wiek 24 lat, [illegible]

miesz Jerzy polski.

[illegible], ajunkcza teologii, Wierzb, Bartolaya.
/wiek 22 lat/ absolwent kursu Chmarzanda, wiel-
biciel francuskiego wrestlingu.

Zastępcy [illegible] tacy.

Dr Karol Rogger, [illegible] z Pawłowa /wiek 42 lat/ pi-
sze sporo artykułów do [illegible] skomentuje sytua-
tację, dość zamożny, zajmuje się polityką.

Ks. Jan Jałowicky profesor teologii. Katolicka społecz-
wiek 45 lat.

Jest widać z tej tradycji charakterystyki SKS.jest bardzo mocny i ma
bez bardzo mocnych inspiratorów. To też na dopiero cały przyszłość
przed sobą. Każda starsi wiekiem i poglądami przynajmniej przy i radzący
cimo niezadowolenia młodszych i pełnych dobrego zapału do pracy in-
struktorów ciągu przy tym pozostał.

*) Słow.Pat.Skauting a Z. H.P. W rozmowie z naczelnikiem SKS.ks.
Pławetym, wyraźnie ma bardzo ciekawe i dużo dyskusja na temat metod
wychowawczych stosowanych w SKS.i ZHP. Naczelnik jest zdania, że ZHP.
nadmiernie wprowadza do zasadę Harcerskich dyscypliny wojskowej, że wła-
ściwie harcerze polscy to skauci-żołnierze. Dyscyplina ta ogromnie ma
się nie podoba /!/ Że wcór nadlepszego na świecie skautingu podaje
"Scout de France", podkreśla natomiast z naciskiem masę organizacji
żnościowych, twierdząc, że z nimi nie może nikt konkurować na polu indywi-
dualnych metod i sposobów pracy. SKS. wychowanie wzoiem harcerzy pra-
cuje wzorowo na Scouts de France a wiłoczt na masowych rozmach.

Jest oka na ostrość: SKS. Listy jaszcze w powiatowych, to też nie
należy się wcinać znacznym niedociągnięciom w tej, czy innej działal-
ności pracy skautowej. Instruktorzy pracują na zwykł wolnych nauczelników,
twierdząc powinnie, że on nie należy się na to stanowisko, za wolami
konserwatywnemi potępiami. SKS.przeżyła też naprzód i dopędzić na kil-
ka lat inne związki skautowe, tymczasem obecny naczelnik ks.Pławety
chce z nich zrobić "kolejny bez autonomy" /jak mawiali niektórzy instruk-
torzy/.

[illegible] jednak jak instruktorów zacznie przysyłać, będą wówczas mogli mieć decydujący głos w sprawach programów wychowawczych i wyboru naczelnika.

9/ Zakończenie: Stopnie i sprawności skautowe SKS podaję osobno ze względu na rysunki, tak samo zdjęcia i artykuły polskie o moim pobycie jak i słowackie w ich organizacyjnych czasopismach podane. Wyjechałem do Polski dnia 29 lipca żegnany serdecznie przez cały obóz. Odniosłem wrażenie, że do Belusi należy wysyłać rok rocznie naszych instruktorów.

10/ Odjeżdżając ofiarowałem bibliotece szkolnej SKS podręcznik A.Małkowskiego pt. Jak skauci pracują, zaś instruktorom po jednej lilji harcerskiej.

Wykaz piosenek których nauczyliśmy uczestników obozu wraz z Dhem Koperą :

1/ Idzie noc.
2/ Płonie ognisko i szumią knieje.
3/ Góralu czy ci nie żal.
4/ Czerwony pas.
5/ Hej tam pod lasem
6/ Umfa umfa.
7/ Za Niemen hen precz.
8/ Legjony to /na wyraźne żądanie obozu/.

Sam nauczyłem się kilku piosenek słowackich bądź to ze śpiewnika Jana Valasika bądź też bezpośrednio od samych chłopców.

Czesław Trzęsicki Hr.

Gołonóg 14/X. 1936.

ZHP Chorągiew Krakowska
I.Krąg Starszych Harcerzy
w Dębicy.

Kraków 24 października 1936.

SPRAWOZDANIE

z akcji letniej kręgu starszych harcerzy z Krakowa i Dębicy w czasie wędrówki po Słowacji.

1/ Trasa po Słowacji
2/ Stosunek ludności do nas
3/ Uwagi o kwestji narodowościowej
4/ Uwagi ogólne.

Trasa biegła przez Piwniczną, Ruczbychy, Podoliniec, Biała Spiska, Keżmark, Łomnica Tatrzańska, Szczyrbskie Jezioro, Mikulasz, Szczyrbskie Jeź. Dolina Kamienista, Pyszna hala, Kościelisko.

W czasie wspólnej wędrówki trudno było ustalić względnie wywiedzieć się szczegółów tyczących tamtejszej ludności. Dopiero korzystając z przepustek indywidualnych, rozdzielaliśmy się, schodząc się jedynie na spoczynki i noclegi i mogliśmy w ten sposób dokładniej zorjentować się w terenie.

Zasadniczo napotykaliśmy na ludzi, którzy do nas wyrażali się pochlebnie o harcerzach naszych poprzednikach, z którymi mieli sposobność się zetknąć. /Na tamtym terenie lud wiejski przeważa/. W rozmowach wyrażali się z zazdrością o taniości i dobrobycie jaki w ich mniemaniu kwitnie z tamtej strony gór. Wielokrotnie słyszało się zdanie wyrażające chęć zniesienia granic politycznych. Zaznaczyć należy, że z naszej strony nie było w tym kierunku prowokacji /kosiarze przed Ruczbachami/. Naogół jednak podejście do ludności było bardzo ciężkie, ze względu na wielką jej skrytość i obawę przed nami. Jak dowiedziałem się w okolicy Ruczbach krążą celowo przez czechów rozsiewane wieści o wielkiej przyjaźni Polaków z niemcami, co wpływa fatalnie na zaufanie ludności do nas. W pobliżu Białej Spiskiej jeden z chłopów pracujących w polu, zobaczywszy nas, począł przeklinać w okropny sposób. Brał nas, jak się później wyjaśniło za skautów czeskich, którzy nie cieszą się sympatją ludności. Wyjaśniliśmy mu, że jesteśmy Polakami. Dowiedziawszy się o tem, przychylnie się do nas ustosunkował i od niego dowiedzieliśmy się ciekawej historii tyczącej działalności antypolskiej, prowadzonej przez czechów na terenach pogranicznych. Rozgłaszano mianowicie wiadomości jako w Polsce była rewolucja, a nawet

Warszawa miała być już przez rewolucjonistów opanowana. Ciekawe co było o tyle, że jak on sam stwierdził, w gazecie nic o tem nie czytał. Ciekawe też było zdanie jednego z policjantów tamtejszych, który nam gorąco zalecał dłuższy pobyt w miejscowościach zdrojowiskowych lub kąpielowych, przestrzegając nas równocześnie przed zbliżeniem się do Słowaków, którzy nasmieli według jego informacji, bardzo nie lubieć /?/. Napotykaliśmy dużo Słowaków, którzy byli w Polsce w czasie wojny; wspominali chętnie o swym pobycie w naszych miastach, wypytując się równocześnie o stosunki panujące w naszym kraju. Skarżyli się na wielką drożyznę oraz na monopol zboża, które wolno tylko mleć w państwowych młynach.

Zauważyliśmy, że prawie zawsze w czasie rozmowy o czechach Słowacy wyrażali się o nich nieprzychylnie. Nie spotkaliśmy nigdzie ludności odnoszącej się wrogo lub bodaj nieżyczliwie do nas. Odnosi się to do ludności wiejskiej, a więc Słowaków. W miastach nieraz musieliśmy się i przemawiać z nieżyczliwymi dla nasniemcami. Ludność wiejska, obojętne czy to z pod Ruczbach, Podolińca, Szczyrby, Wychodnej, czy Mikulasza, wszędzie była życzliwa i serdeczna dla nas.

Wielkie wrażenie wywarło na nas ognisko pod Szczyrbą na które zeszła się okoliczna ludność. Wspólne śpiewy i rozmowy na których spędzaliśmy czas, wytworzyły bardzo miły nastrój. Tak my, jak i nasi goście zwrócili uwagę na wspólnotę i braterstwo jakie nas łączy. Charakterystyczne zdanie wypowiedział jeden ze starszych gospodarzy twierdzą, "że przecież nie jesteśmy ani niemcy ani czesi, aby było coś, coby nas mogło od siebie dzielić. Jesteśmy wszyscy Słowianie" - zakończył. Słowa te zrobiły na nas duże wrażenie, gdyż czuliśmy, że istotnie istnieją wspólne nici łączące nas z nimi i że powyższe zdanie nie jest odosobnionym poglądem na polsko-słowacką przyjaźń. Przechodząc z Podolińca przez Białą Spiską, mieliśmy sposobność odwiedzenia rodziny polskiej mieszkającej tam od lat 20tu. Ciekawy i interesujący sposób myślenia tego Polaka zwrócił naszą uwagę. Zapytany między wierszami czy nie czuje potrzeby powrotu do kraju rodzinnego, gdzie ma całą niemal rodzinę zamieszkałą w okolicy Nowego Targu, odpowiedział jednem słowem "poco?" Trudno mu było tłumaczyć i pobudzać jego uśpione przywiązanie do Polski. Przyznawał się wprawdzie, że jest Polakiem, że

Polskę kocha, ale niema poco do niej wracać, bo roboty nie ma tak tu, jak i tam. Dużo Polaków kryje się ze swą narodowością, gdyż są za jej okazywanie niejednokrotnie karani, płacąc większe podatki i nie uzyskując żadnych ulg.

Jeśli chodzi o Słowaków, to ogólnie biorąc, pojęcie narodowościowe tkwi w nich bardzo głęboko, Daje się zaobserwować wyraźnie ruch narodowościowy, który się objawia chociażby w takiem powiedzeniu : "Jam Słowak, a nie Czech". Sympatyków Polski napotykaliśmy wszędzie, nie tylko tam, gdzie są wielkie skupienia Polaków, ale i wśród Słowaków, którzy z wielką ciekawością słuchali naszych opowiadań o Polsce.

Zauważyć należy, że spostrzeżenia nasze są dla nas o tyle cenne że na tym terenie byliśmy po raz pierwszy i poznaliśmy niezwykle ciekawe zjawiska.

C z u w a j !

Komendant Obozu :
mp. Jan Kita phm.

Edward Łukasiewicz
drużynowy XVII druż.harc.M. Kraków. Kraków, w październiku.

Szlakiem włóczęgi po Słowaczyźnie.

Zaraz na wstępie niniejszego sprawozdania muszę zaznaczyć, że jakkolwiek praca członków obozu miała się opierać na krajoznawstwie, to jednak na skutek przyczyn zewnętrznych trudno było tę pracę przeprowadzić w tym zakresie, w jakim projektowałem. Okazało się, że praca na obcym państwowo terenie jest bardzo utrudniona i mogłaby wzbudzić podejrzenia ze strony władz czeskich. To wszystko, co nam się udało uzyskać do opisu miejscowości, zestawiłem w tem sprawozdaniu uzgodniwszy uprzednio sprzeczne obserwacje. Pozatem staraliśmy się zbliżyć do Słowaków, poznać ich dolę i niedolę, stosunek ich do Czechód i do nas.

Zakopane: 8go sierpnia wieczorem rozpoczęliśmy obóz, podział na zastępy, rozdział żywności. Potem poszukiwanie za koronami czeskiemi. Z powodu zarządzeń dewizowych nie zdołaliśmy ich w kraju uzyskać. 9 sierpnia po nabożeństwie w kościele parafialnym, ruszamy w stronę Morskiego Oka. Na Łysej Polanie po zameldowaniu się w polskiej placówce granicznej, przechodzimy na stronę czesko-słowacką. Przechodzimy w dwu grupach, w odstępach dość dużych /czasowo/ by nie zwrócić na siebie zbytniej uwagi. Mamy się spotkać dopiero po paru kilometrach drogi już na terenie państwa czesko-słowackiego.

Jaworzyna. Wieś ta polska z ludnością polską została zajęta przez Czechów i przez Ligę Narodów przyznana im. Nastrój we wsi prawdopodobnie dzięki antypolskiej propagandzie czeskiej był dla nas od samego początku nieprzychylny. Gdyśmy chcieli rozłożyć się obozem by przenocować, zawiadomiono nas nprzejmie, że na terenie całej wsi nie można obozować, gdyż tu znajduje się rezerwat /prisne zakazano/. To też po wypiciu herbaty, którą gotowaliśmy u obecnego starosty, musieliśmy ruszyć dalej, by wyjść poza strefę nieprzyjaznej nam propagandy czeskiej obejmującej najsilniej pogranicze. Z żalem opuszczaliśmy Jaworzynę, miejscowość tak ślicznie położoną u podnóży Tatr. Zdala jeszcze oglądaliśmy się za siebie podziwiając pięknie położoną wieś na tle niebotycznych gór. Minąwszy po lewej stronie drogi zame-

czek myśliwski ks. Hohenlohego i tartak, do którego drzewo dowożą kolejką linową skierowaliśmy się w stronę Zdziaru. Przykre wrażenie, jakie nam pozostało, zatarło się po prawdziwie serdecznem powitaniu ze Zdziarzanami, którzy wyrażali się z dumą o tem, że ich język jest bardzo podobny do naszego i cieszyli się z tego, że mogą się z nami tak dobrze porozumieć. Tutaj pierwsza napotkana wieśniaczka, po wywiedzeniu się kim jesteśmy, zaofiarowała nam nocleg w stodole, byleśmy w zamian za to śpiewali nasze pieśni.

Po odśpiewaniu kilku, wyruszyliśmy furmanką w dalszą drogę, by dotrzeć jeszcze za dnia do Spiskiej Białej. Nasz furman okazał się Polakiem jadącym do swojej siostry, która tam mieszka. Niestety dopiero koło północy wjechaliśmy do miasteczka pogrążonego w zupełnym śnie.

Spiska Biała to miejscowość kąpielowa położona na wys. 597 m. zamieszkiwana przez około 3500 mieszkańców. Posiada dwa kościoły, z których jeden z wieżą posiadającą galeryjkę, po której chodzi strażnik nocny. Obok kościoła mała dzwonnica. Samo miasteczko nie przedstawia nic ciekawego, chyba to, że środek jego zachował charakter wsi, z której zapewne było rozbudowane. Starsze domy mieszczańskie /Zimna ulica/ zwrócone bokiem do drogi, a dużymi wystającymi pod chodnik okapami. Miasto przed rokiem 1764 należało do Polski. Ludność naogół odnosiła się do nas nieufnie i może dlatego kilkakrotnie legitymowano nas.

Ruszamy w stronę Keżmarku. Było to pierwsze większe miasto na tym odcinku trasy, którąśmy przeszli. Już z dala wołał nas swemi wieżami kościołów kilku wyznań. Oglądamy stary zamek zajęty obecnie przez wojsko, ale niestety nie możemy zwiedzić muzeum w nim się znajdującego z powodu obiadowej pory. Robimy zdjęcia. Z otwartego okna płynie ku nam pieśń słowacka, a raczej melodja grana na cymbałach.

Miasto założone w 1190 r. a które po r. 1530 należało do Zapolyów, później Łaskich i Tekelych. Jest to miasto, w którym istnieje żywa przyjaźń dla Polski i Polaków, w którym mimo antypolskiej propagandy, polskie filmy mają duże powodzenie /Na Sybir/.

Tatrzańska Łomnica jak i Stary i Nowy Smokowiec, to zdrojowiska wyzyskujące południowe stoki Tatr. Wcześnie rano wyruszamy dobrze wypoczęci na podbój najwyższego szczytu Tatr. Ścieżką turystyczną wśród lasu a potem kosówki, docieramy do Velickiego Plesa. Tutaj pozostaje zastęp młodszych, by ugotować obiad, a starsi ruszają na Gerlach.

pogoda nam nie sprzyja. Z chwilą podejścia pod Gerlach, zaczęły przewalają się ze strony pilskiej i zasłaniają nam cały szczyt. Usiłujemy wejścia choćby na Mały Gerlach, lecz nowy atak mgły uniemożliwia nam wejście i zmusza do odwrotu. Po obiedzie schodziny w dół w stronę Tatrzańskiej Polanki i wobec zbliżającej się nocy rozbijamy obóz nad rzeczką. Na następny dzień mieliśmy najdłuższą i najgorętszą drogę. Od obozu nad Velikym Potokiem do Vychodnej droga z początku prowadziła przez piękne okolice przez Szczyrbskie Pleso, będące największem jeziorem na południowych szczytach Tatr, a położone na wysokości 1350 m. Nad brzegiem jeziora położonego nad brzegiem doliny Młynicy leży jedno z najpiękniejszych podtatrzańskich uzdrowisk. Prowadzi do niego wspaniała szosa asfaltowa t.zw. cesta swobody.

Od Szczyrbskiego Jeziora przez t.zw. "Pińskie błota" przechodzimy drogę do Vychodnej. Po przybyciu na miejsce dostajemy kwatery u naszego starego znajomego Lipki. Zapoznajemy się ze starymi znajomymi i ze wsią. Wieś ta stała się bazą operacyjno-wypadową na przeciąg jednego tygodnia. Wieś ta na pierwszy rzut oka przypomina miasteczko a swój schludny wygląd zawdzięcza swemu staroście p. Krupie.

Ciekawie przedstawia się skład wyznaniowy tej gminy. Około 65% to ewangelicy, 34% rzym.kat. 19% żydzi. Wieś oddalony od przystanku o cztery km. leżącym przy głównym szlaku kolejowym Praga-Koszyce. Ludność uboga,małorolna, kilkunastu urzędników Czechów i kilku kupców. Położenie rolników jest ciężkie, ponieważ monopol zbożowy nie pozwala im na uzyskanie odpowiednich cen, to też chętnie, by uzupełnić swój skromny budżet, wynajmują się jako robotnicy przy wyrębie lasów, budowie dróg, itp. Dobrze natomiast powodzi się urzędnikom państwowym.

Współżycie między katolikami a ewangelikami jest dobre. Jest duża różnica między gospodarstwami ewangelików a katolików. Ewangelicy posiadają domy nowe,czasem murowane, katolicy zaś stare kurne chaty, ubogie. Szkoły są utrzymywane przez starostwo i gminę.

Przy wejściu do domu uderza czystość i to,że nawet kurne chaty posiadają instalację elektryczną. Zabodowania i domy stoją w rzędach bokiem zwrócone do głównej drogi, tworząc między sobą malownicze uliczki. Vychodnianie noszą strój narodowy,składający się z portek podobnych do góralskich,bez parzenic,koszuli haftowanej na rękawach

przewiązanym pewnego rodzaju białym żabotem. Ornamentyka przeważa geometryczny, przyczem powtarzają się kolory niebieski, żółty, czarny, rzadziej zielony. Kobiety ubierają szerokie spódnice, gorsety, haftowane chusty na głowę, tuchy, a na karku pęk różnobarwnych wstążek. Na nogach buty z cholewami z wojskowego sukna, w lecie zawijane do połowy wysokości, opatrzone zieloną wypustką.

W Vychodnej odnowiliśmy stare znajomości z poprzedniego obozu. Znajomi a specjalnie p.Jurko Kohut i Marcin Krupa starali się jaknajbardziej uprzyjemnić nam pobyt urządzając mecze siatkówki z miejscowymi klubami, prowadzone ze zmiennem szczęściem. Vychodna była naszą drugą bazą operacyjną. Stąd udaliśmy się przez Sv.Mikulasz do Pariżowiec, Svata Mary i Hut, a w drodze powrotnej zwiedziliśmy Demianowskieg Jaskinie. Św.Mikulasz miasto niewielkie, w którem zatrzymujemy się jedynie dla zmiany pieniędzy i zakupna owoców.

Pariżowce są natomiast miejsce 2-dniowego postoju i przygotowania do wycieczki do Demianowskich Jaskiń. Niewielka to wioska, bo nawet kościoła nie posiada, a mieszkańcy chodzą na Mszę św.do Svata Mary odległej o 3 km. Posiada dwór z drugiej połowy XV w., którego jednak z powodu nieobecności właściciela nie mogliśmy zwiedzić. Mieszkańcy chodzą ubrani z miejska. W pierwszy dzień pobytu rozdzielaliśmy się. Część idzie doliną Kwaczany w stronę Hut, druga zaś część idzie do Sv.Mary odwiedzić znajomego z poprzedniego obozu, wielkiego przyjaciela Polaków, Stefana Zernę, farara. 73 letni staruszek Słowak, przyjmuje nas niezwykle uprzejmie. Z dumą oprowadza po najstarszym w tej okolicy kościele /odnowionym w r.1929/, który wznosi się na zboczu góry nad samą wsią. Mury strzeliste, gotyckie, podparte szkarpami, wnętrze to olbrzymia hala o płaskim błękitno malowanym suficie. Ołtarz główny i dwa boczne kamienne późno renesansowe. Przybory liturgiczne w zakrystji z XVI. i XVII. w. Wieczorem spotykamy się z grupą, wracającą z Hut. Po kolacji wieczornej śpiew, który gromadzi gości u wrót gospodarstwa starosty, u którego mieszkamy. Potem modlitwa.

Rano budzi nas żandarm ? - który przyjechał z Mikulasza poto, aby sprawdzić nasze przepustki. Po śnaiadaniu przez Mikulasz i Demianową udaliśmy się do słynnego hramu swobody. Wstęp 15 Kć. to drogo, ale to co zobaczyliśmy, było naprawdę tego warte. Betonowy chodnik prowadzi przez

trzy km. przez las Stalagmitów obok prześlicznych różowych jeziorek, pod wspaniały 60 metrowy wodospad stalagmitowy pod czerwono białych welonów i stalaktytów "polskiego domu", wśród śnieżno białych kolumn groty Masaryka, by w kalejdoskopie olbrzymiej fan[illegible] różnorodności wrażeń dać obraz piękna rzadko spotykanego. Trudno mi jest w ogólnikowym sprawozdaniu oddać całe piękno, dla skreślenia którego nieraz brak słów.

Znużeni wracamy do Sv. Mikulasza, by koleją udać się w drogę powrotną do Vychodnej, stąd po jednoniowym odpoczynku przez przełęcz pyszniańską wracamy do Polski.

Ogólne wrażenia z wędrówki.

Wszędzie przyjmowała nas młodzież słowacka bardzo serdecznie. Przychodzili do nas z polską pieśnią na ustach, co było skutkiem pobytu poprzedniego obozu harcerskiego, w którym również ja brałem udział. Na ich żądanie myśmy musieli ich uczyć coraz to nowych pieśni. A najpopularniejszą pieśnią tych okolic jest Góralu czy ci nie żal. Bardzo wielu zna i inne pieśni. Zapytani skąd, odpowiadają: "Tu polskie radio Warszawa". Tak, słuchają polskiego radia ale specjalnie pieśni i melodii ludowych, gdyż te są im bliskie. Mieszkańcy niektórych wsi chlubią się wprost tem, że ich gwara /Zdziar, Vychodna/, jest bardzo zbliżona do języka polskiego a to skutek zetknięcia się z ludnością polską, która tutaj przynosiła naftę, biorąc w zamian cukier. Z licznych wyznań Słowaków wynikło, że ich stosunek do Czechów jest bardzo wrogi. W czasie jednej z poważniejszych rozmów usłyszeliśmy wygłoszone przez młodego i uświadomionego Słowaka zdanie, wyrażające głęboki żal do Czechów za niedotrzymanie danych Słowakom zobowiązań w umowie "pitzburskiej". Wyrazicielem obecnych dążeń Słowaków jest ich przywódca narodowy ks. bisk. Hlinka, który bezskutecznie walczy w parlamencie czesko-słowackim o prawa Słowaków. Wiele słyszeliśmy utyskiwań na szykany i stosunki panujące na Słowacji. Podobno ruguje się systematycznie Słowaków z posad państwowych, a opróżnione miejsca obsadza przez Czechów z Moraw i Pragi. Między narodem słowackim wre cicha walka, co wyzyskują Czesi eksploatując w niebywały sposób Słowację. Przez kościół ewangelicki szły znaczne wpływy czeskie na Słowację. Obecnie jednak powoli z roku na rok powiększa się liczba katolików przy usilnej pracy całego kleru

...o. Około 72% ludności słowackiej, a wraz z tem poczucie ... Lecz wyczuć można, że na tej ziemi coś się gotuje potężną ...patji. A słyszałem też, jak Słowak mówił: "nie długo już ...ma". Rozjaśniły się też miny Słowaków na wiadomość o wi...cie gen. Gamelin w Warszawie. Niechętnie oni widzą pakt polsko-...miecki. To też na wiadomość o odnowieniu paktu francuskiego rozjaśniły im się twarze, jakgdyby do tego faktu przywiązywali dużą wagę.

Edward Łukasiewicz. Kom. obozu.

Kraków, 18 IX. 1936.

S P R A W O Z D A N I E

z obozu wędrownego III. drużyny H.Dąbrowskiego z Bochni i XXVII ks.J. Poniatowskiego z Krakowa po Słowaczyźnie.

Uczestników : 14. Przeciętny wiek 15 1/2 lat.

Czas trwania : 20 dni.

Kierownik/ Mach Henryk phm.absolwent państw.Pedagogiumw Krakowie lat 24

Trasa: stacja kolejowa Huciska /na wsch.od Żywca/, Babia Góra, Polhora, Rabča, Sihelne, Vesele, Novot', Zakamienne, Lomna, Hrustin, Orawski Podzamok /Zamki Orawskie/, Vyżni Kubin, Jesenovo, Valaśka Dubova, Rużomberok, góra Choč, Prosiek /wąwóz/, W.Borove Huty, Kwaćany /wąwóz/, Smreczany, Sv.Mikulasz, Demianowskie Jaskinie, Smreczany /droga powrótna/, Żiar, Tatry-Roheč, Wołowiec, Dol.Chochołowska, Zakopane, Rysy-Zakopane.

Wędrówkę zaczęliśmy od stacji kolejowej Huciska, granicę przekroczyliśmy na Babiej. Pierwszą osadą, w której zatrzymaliśmy się po stronie czesko-słowackiej, były Polhora. Skierowaliśmy się do tamtejszego właściciela hostinca - Jana Mularczyka, który przyjął nas dosyć nieufnie. Powoli jednak zmienił swój stosunek do nas. Przypuszczalnie nieufność ta płynęła stąd, że utrzymuje on podobno stosunki z przemytnikami i obawiał się pewnej niedyskrecji z naszej strony. Rozmowa między nami a nim toczyła się na tematy ogólne. Można nawet powiedzieć, że unikał rozmowy. Tłumaczyliśmy sobie to tem, że jest on właścicielem gospody i zależny jest poniekąd od władz czeskich, dlatego zatrzymanie się u niego wycieczki polskiej, było dlań niebezpieczne.

Od pierwszej chwili naszego pobytu na ziemi słowackiej, chcieliśmy wejść w żywy kontakt z tamtejszą ludnością. Chcieliśmy ich "przywabić" naszym polskim śpiewem. Owszem, słuchali bardzo chętnie, ale - jeśli to było na miejscu "publicznem", na oczach wszystkich - trzymali się dosyć z daleka. Słuchali - ale poza tem nic. Nie mogliśmy dokazać tego, by zasiedli z nami wspólnie do ogniska. Lepiej ta sprawa przedstawiała się wtedy, gdy mieliśmy do czynienia ze Słowakami. Ci mniej się krępowali, byli swobodniejsi. Mam wrażenie, że Polacy tamtejsi czynili to z obawy przed czynnikami czeskiemi a może i słowackiemi. Bardzo chętnie

i życzliwie rozmawiano z nami w domu, gdy tego nie widział ktoś obcy.

Rozmowie każdej na pierwszy plan wysuwali kwestję zbliżenia polsko-niemieckiego. Mówili o tem zarówno Polacy, Słowacy jak i nawet Czesi z pewnym żalem do Polski. Dało się zwaużyć, że wywarło to na nich bardzo przykre wrażenie. Ten sam sposób myślenia o tej sprawie miał prosty chłop co i nauczyciel Słowak i ksiądz Słowak. Naprawdę nam przykro było słuchać ich słów żalu. Stawiali nam przed oczy tysiącletnią nienawiść narodów germańskich do Słowian, sympatje polsko-słowackie. Widocznem jest, że sympatja Słowaków do Polski i pewne rachuby na pomoc polską zmalały. Coraz częściej słyszeliśmy o zwrocie Słowaków, szczególnie młodszego pokolenia - wyznania protestanckiego ku Rosji. Starzy, chociaż mniej, ale w dalszym ciągu oczy skierowane mają ku Polsce.

Wprost nie wierzą w możliwość stałego współżycia Słowaków z Czechami. Przypadkowo spotkaliśmy w jednej z wiosek słowackich Polaka z pod Kalisza, który tam dostał się jako jeniec wojenny, przyżenił się i osiadł na stałe. Człowiek ten nie stara się o obywatelstwo czeskie, bo mówi, że mu to niepotrzebne bo i tak tu będzie kiedyś Polska. On jest niejako pierwszy obywatel polski na Słowaczyźnie. Czeka tylko, kiedy przesuną granicę o kilkaset km. na południe. Ta jego wiara nie jest odosobniona. Takie same myśli żywią Polacy w Rabcy czy Borowem; tak samo myślą i Słowacy, mieszkający bliżej granicy.

Stosunek ludności do naszego obozu był bardzo życzliwy. Na kilkanaście nocy, które spędziliśmy w stodołach tamtejszych, raz tylko zdarzyło się nam, że "pierwszy z brzegu" gospodarz nie przyjął nas do siebie; był to starosta /wójt/ w Smreczanach. Natomiast gospodyni, do której nas skierował, przyjęła nas bardzo chętnie.

Do ludności odnosiliśmy się z dużem zaufaniem i przez cały czas nie mieliśmy wypadku, by nam coś zginęło. Nie widzieliśmy też tego czyhania na pieniądze turystów, jakie jest widoczne i tak niemiłe przy zetknięciu się z naszymi góralami. Do rzadkości należało, by kazali sobie płacić za nocleg, a jeśli przyszło do tego, to zadowalali się groszowem wynagrodzeniem. Wystarczyło, że bierzemy u nich towar, który nam sprzedawali po najniższych u nich cenach. Nie starali się nas wyzyskiwać, ale przeciwnie zjednać, byśmy jak najczęściej przychodzili w ich strony.

Mieliśmy możność przechodzić przez okolice, przez które przedtem

szli już niejednokrotnie harcerze z Polski. Wrażenie, jakie pozostawili, jest jaknajlepsze. Ludność tamtejsza czeka poprostu tych okresów, kiedy tamtędy mogą przechodzić harcerze, by posłuchać ich śpiewu, napatrzeć się pokazom, dowiedzieć się o Polsce, o Krakowie, o Kalwarii. Okolice te znają dobrze czy to z wędrówek na konne jarmarki, czy ze szkłem, czy przedewszystkiem z pielgrzymek, w których często i tłumnie biorą udział. To też wielkie było w tym czasie rozgoryczenie, bo władze czeskie odmówiły pozwolenia na wycieczkę do Polski, którą miał prowadzić ks. Hlinka, oraz zabroniły urządzenia pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej.

My sami mieliśmy bardzo mało sposobności zetknięcia się z władzami tamtejszemi. Pierwszy raz zetknęliśmy się z policją w Rabcy, gdzie chciałem skorzystać z tej okazji że był tam odpust i robiłem zdjęcia fotograficzne. Zaciekawiło i zaniepokoiło to tamtejszego policjanta, który dołapał mnie w gościnie naszej drużyny u nauczyciela Słowaka i wziął mnie na spytki. Miał wielką ochotę zabrać mi aparat fotograficzny z obawy, że robiłem zdjęcia objektów ważnych dla nich. Dał się jednak przekonać i cała scena zakończyła się humorystycznie i "po przyjacielsku". Więcej kłopotu mieliśmy ze strażnikami granicznymi, którzy dopadli nas w Wesołem i nie zadowolili się pobieżnem zbadaniem sprawy po drodze, ale jakby niejako czując wyrzuty sumienia za zbyt łatwe przepuszczenie nas, zjawili się po raz drugi na miejscu naszego postoju, i zaczęli systematycznie badać moje papiery i dokumenty. Sporządzili sążnisty protokół, zrobili odpisy wszystkich moich dokumentów, zaciekawili się wszystkiemi szczegółami naszych mundurów, wmawiając w nas, że jesteśmy skautami, czegośmy się w straszliwy sposób wymawiali. Ale i ta wizyta skończyła się bez przykrych następstw, ucząc nas jedynie ostrożności, szczególnie jeśli idzie o nasz charakter harcerski. Przekonaliśmy się, że jeśli chcemy przejść całą naszą planowaną trasę, to musimy bezwzględnie usunąć cechy munduru harcerskiego i spacerować jak "sztubaki". Tak też uczyniliśmy i było to ostatnie nasze zetknięcie się z "władzami", które jednak mimo wszystko są dużo względniejsze od naszych.

Jaskrawy przykład "ułatwiania" turystom możliwości przechodzenia przez granicę, mieliśmy w Starostwie żywieckiem, gdzie odnośny referent prawie dwie godziny wmawiał w nas, że jest niemożliwością, abyśmy otrzymali zbiorową przepustkę do Czechosłowacji. Najpierw nie podobało

szkoły, jako że uczestnicy tej wycieczki
pisane odręcznie a nie na maszynie, drugie,
rmuła, która w [illegible] zaświadczeniach jest podobno na górnej czę-
i arkusza papieru, tu była na dole. Radził nam też bardzo "życzliwie"
albo żebyśmy zrezygnowali z naszej wycieczki i wrócili spokojnie do do-
mu, albo poprostu udali się do miejscowego dyrektora gimnazjum, któryby
nam dał odpowiednie zaświadczenie napisane i ułożone według wymogów
"władzy", przyjmując nas tem samem w grono swych uczniów. Wykazaliśmy
mu, że jest to koncept dosyć nie na miejscu. Przypomniał sobie wtedy,
że pan starosta wyjechał - i on nie może decydować o wydaniu nam odpo-
wiedniego świstka. Mimo to usiłowaliśmy wmówić w niego, że bez odnoś-
nego zaświadczenia nie wyjdziemy z budynku starostwa. Widząc naszą nie-
ustępliwość, zrezygnował wreszcie ten pan ze swego uporu i po bezuży-
tecznem marnowaniu czasu na jałową dyskusję i po napsuciu nam nerwów,
dał nam wreszcie upragniony papierek - ale na 6 dni a nie na 10. Sta-
rał się nas przekonać jeszcze, że na dłuższy czas nie może nam wydać,
bo tam coś jeszcze potrzeba.

Gdy wlazłem na sprawy gospodarcze, trzeba zaznaczyć jak wielkie
znaczenie wychowawcze ma właśnie taka wycieczka młodzieży zagranicę.
U nas jest powszechnem mniemanie, że zagranicą wszystko jest tańsze
niż u nas. Otóż uczestnicy obozu mieli możność przekonania się, że jest
inaczej. Najjaskrawiej przebija się to przy porównaniu cen płodów rol-
niczych, które w Czechosłowacji są dwa razy tak wysokie jak w Polsce.
Chłopcy ze zdziwieniem obserwowali ten fakt i niejeden opowie o tem
swoim rodzicom, którzy tak narzekają na polską drożyznę. Wprawdzie
wyroby fabryczne są tańsze, ale różnica jest tak znikoma, że to nie od-
grywa większej roli. Sami uczestnicy doszli do wniosku, że jednak w
Polsce jest lepiej, chociażby dla biednych, którzy za byle co potrafią
się wyżywić. Mieliśmy możność porównać jeszcze co innego. Kiedy łazi-
liśmy po Orawie, obserwowali piękno tamtejszych okolic, wszyscy przy-
znali, że są piękne. Wszyscyśmy się zachwycali ziemią słowacką i żało-
wali, że to nie do nas należy. Jakież jednak uczucie triumfu buchło
z naszych dusz, kiedy znaleźliśmy się na szczytach Tatr i mogliśmy
porównać równinę Liptowską z naszem Podhalem. Toć urok naszego Podhala

ustępuje Słowaczyźnie. Widziałem, jak chłopcy naprawdę
zyli, że jednak nasza ziemia dorównała słowackiej. Że nie mamy
emianowskich ? - mój Boże, mamy co innego.

Uwagi ogólne. Mojem zdaniem na takie obozy dobrze jest brać grupę niewielką - 15 najwyżej 20 uczestników. Jeżeli uczestnicy obozu są taktowni i zdają sobie sprawę z tego, że są w obcem państwie - to napewno uniknę nieprzyjemności zarówno ze strony władz jak i ludności, która jest bardzo życzliwa i chętna i chętnie widzi przybyszów z Polski.

Czuwaj !

H. Mach w.r.

S P R A W O Z D A N I E

z Kursu Zastępowych Hufca Harcerzy Białystok-Powiat odbytego na Słowacji w lecie r. 1936.

Cel Kursu. Kurs miał na celu danie możności poznania sąsiedniego kraju i ludności słowackiej, oraz wytworzenia atmosfery współżycia w gromadzie harcerskiej, która w nim brała udział.

Charakter i cel kursu. Kurs miał na celu zwiedzenie Słowacji i by zrealizować ten projekt odbył obóz na trasie: Białystok-Warszawa-Kraków Nowy Targ-Sucha Hora-Zamki Orawskie-Malatina-Velkie Borowe, Prosiek-Svata Mara-Pariżowce-Prosiek-Velke Borowe-Huty-Małe Borowe-Huty,Małe Borowe-Velke Borowe-Kvacany-Pariżowce-Sv.Mikulasz-Jaskinie Demenowskie-Sv.Mikulasz-Vychodna-Szczyrbskie Pleso-Kasprowa Dolina Liljowe- Hala Gąsienicowa-Zakopane-Nowy Targ-Kraków-Warszawa-Białystok.

Uczestnicy: Uczestnikami kursu byli harcerze w wieku od 12-27 lat. uczniowie szkół powszechnych i gimn.rekrutujący się prawie ze wszystkich środowisk powiatu białostockiego. Dla uczestników kurs ten był próbą życia harcerskiego na poziomie zastępowego,któreto funkcje pełnili samodzielnie w czasie trwania kursu.

Kronika: Wyjechaliśmy z Białegostoku 28, żegnani na dworcu przez swoich najbliższych, dających stale wskazówki i wyrażających pragnienie szczęśliwego naszego powrotu z tej zagranicznej wyprawy. Mijamy wsie i miasteczka a po kilku godzinach stajemy w Warszawie. Korzystamy tutaj z kilkogodzinnego postoju i zwiedzamy najważniejsze zabytki miasta. Wieczorem wyjeżdżamy do Krakowa. Zwiedzamy to stare miasto dające tyle nigdy niezapomnianych wrażeń ukoronowanych pobytem na przedstawieniu w teatrze im.J.Słowackiego na sztuce: Krakowiacy i Górale.

Nocą jedziemy do Nowego Targu by zobaczyć pierwsze górki. Komendant robi starania o przepustki, a my próbujemy swych sił i idziemy na Turbacz. Na drugi dzień mamy przejść granicę Polski. Ileż to pomysłów i wrażeń snuje się nam po mózgownicach, pytania jak nas przyjmą i czy nas wogóle przyjmą, czy będziemy mogli chodzić w mundurach cały czas plączą nam się po głowie. Z Nowego Targu dostajemy się do Suchej Hory gdzie urzędują celnicy. Na miejscu okazuje się, że pan starosta w Nowym Targu źle nas poinformował co do ilości pieniędzy jaką można przewieść przez granicę. Komendant musi się wracać do starostwa by otrzymać

papiery. My sami nocujemy w Podczerwonem by na drugi dzień ...ie wyruszyć na długą wędrówkę. Żandarmi czescy wogóle nas nie ...dują, tylko po przeglądnięciu naszych papierów życzą nam wesołej zabawy. Wsiadamy do vlaku i jedziemy szybko mijając po drodze czyste wsie i miasteczka. Ileż to myśli snuje się po głowie, przecież to wszystko nasze. Takie to nam jest bliskie i drogie. Nie mówić nic nie wolno, bo za to ciężko cierpią nasi drodzy bracia po tej stronie granicy.

Zamki Orawskie. Wysiadamy. Odtąd już mamy pieszo iść naprzód z pieśnią na ustach po tej drogiej i znanej z opowiadań ziemi. Zamki Orawskie robią na nas duże wrażenie. Zaopatrujemy się w pierwszy chleb słowacki, lecz jakżeż od nieprawdopodobnie drogi...

Orjentujemy mapę po raz pierwszy na słowackiej ziemi i otrzymawszy krótkie instrukcje od komendanta pełni poczucia godności Harcerza-Polaka wyruszamy w dalszą drogę. W sercu naszem jest jedna głęboka myśl: musimy zostawić po sobie jaknajlepsze wrażenie i zyskać sympatję ludzi, którzy na nas spoglądają. Ruszamy: drogę naszą zaczynają znaczyć obrazki święte i pieśni które rozdajemy z wdzięczności naszym starym znajomym. Nasze polskie pieśni śpiewane przez harcerzy w marszu i na postojach budzą wspomnienie u ludzi spotkanych i zauważamy od czasu do czasu łzy wzruszenia w oczach górali i Słowaków. Widocznie przychodzą im na myśl wspomnienia lepszych czasów, kiedy to na tej ziemi Polska była.

Wszędzie witają nas miło i wszędzie proszą nas o zatrzymanie. My jednak musimy nieraz odmówić, by zrealizować nasz harcerski program. Musimy dziś być w Malatinie. Tutaj w gościnie u sołtysa zatrzymujemy się na noc, przygotowujemy kolację i program ogniska na wieczór.

Wieczór śpiewamy swoje harcerskie i góralskie pieśni. Wokoło nas gromadzi się ludność miejscowa, najpierw słucha, a potem sama zaczyna śpiewać swoje tęskne piosenki. Tak toczy się przez dłuższy czas ognisko, które zakończamy wspólną modlitwą i kręgiem braterskim. Po tem oficjalnem pożegnaniu jeszcze długo ludzie w cieniu dogasającego ogniska rozmawiali z naszymi starszymi z obozu o Polsce, i dawnych wspomnieniach. Rano gdyśmy się wybierali w dalszą drogę nie chciano nas puścić. Mieliśmy jednak dotrzeć do Wielkich Borowych. Tam zamieszkaliśmy u starosty Valigóry i mamy w planie kilkudniowy pobyt na miejscu. Od początku zyskujemy sobie sympatję całej ludności. Od tej chwili

wszędzie widać grupki harcerzy pomagających z polską pieśnią na ustach braciom Słowakom. Słowacy nas bardzo życzliwie przyjmują; uczą nas swoich pieśni w zamian za to my ich musimy swoich nauczyć. Ostatecznie zdobywamy sobie ich serca pieśniami Maryjnymi śpiewanemi w niedzielę podczas nabożeństwa w kościele miejscowym.

Dowodem życzliwości i wielkiego zainteresowania z ich strony było wielkie zgromadzenie, jakie się odbyło przed domem ks. Andrzeja Jureczka, gdzie korzystając z okazji, urządziliśmy wielkie ognisko ze śpiewami. Miło minęły nam dni urozmaicone krótkimi wypadami do Prosieckiej doliny, Svata Mary, Hut, Małych Borowych, pracami przy sianokosach i wywiadem krajoznawczym o wsi Borowe. Wywiad ten robiliśmy przy każdej sposobności zastępami. Nadchodził czas dalszego marszu.

Ludność wsi Velke Borowe wcale o tem nie chciała słyszeć. Komendant w kłopocie, lecz wreszcie zadecydował wymarsz. Na pożegnalny obiad urządzony w obozie przybył miejscowym ksiądz starosta Valigora z rodziną i starczyzną ze wsi. Potem odmarsz... Długo można było widzieć Słowaków stojących na wzgórzu i żegnających nas okrzykami z daleka. Wspomnienia nasze miłe. Zdobyliśmy wieś, polubili nas i z tem wcale się nie kryli; duma nasza polska i harcerska wzrasta. Widocznie musieliśmy im czemś zaimponować. We wzmiankach w kronice naszej dużo miłych słów nam napisali.

Dalej idziemy przez wąwóz Kwaczański do Kwaczan, gdzie znowu nasza pieśń ściąga masę ludzi na ogniska. Po zwiedzeniu mało znanych grot odbywamy marsz wśród piorunów do Pariżowiec, który długo zostanie nam w pamięci. Pariżowce przyjmują nas miło. Drogę utorowały nam zeszłoroczne wyprawy harcerzy krakowskich pod kierownictwem Hm. Bałabuszyńskiego Zdz. Ognisko harcerskie tam odbyte zamienia się w wzajemną wymianę pieśni między młodzieżą polską a słowacką.

Na drugi dzień po bliższem zapoznaniu się z nami, pokazują nam skrzętnie pochowane pamiątki po pobycie zeszłorocznych obozów harcerskich, które ich odwiedziły. Miło nam patrzeć i stwierdzać, że praca harcerzy nie poszła na marne i że pozostawiła jakiś oddźwięk.

Żegnani serdecznie zaproszeniem rychłego powrotu ruszamy w stronę Lipt. Mikulasza by zwiedzić Demenowskie jaskinie te cuda słowackiego świata podziemnego. Wracamy. Każdy milczący przeżuwa myśli i prze-

...ż dużo nam się nazbierało. W Vychodnej gdzie zatrzyma-
...toju i noclegu stwarzamy znów atmosferę ciepła i przy-
...c radość dawno - jak mówiono niesłyszanemi pieśniami.
...erzy polskich wszyscy tu znają "boć przecież tu już byli".
...wacy dyktują nam pieśni jakie mamy śpiewać, znają [illegible] dosyć dobrze,
"bo już nawet śpiewali je razem z harcerzami". Star[illegible] obozu rozpra-
wiają ze starszymi ze wsi. Stale wypytywani o stosunki w Polsce. Dziwią
się temu, jak słyszą prawdziwe wieści i skarżą się na to, że ich sztatne
gazety nieprawdę im piszą. Nasuwa się myśl do głowy, że młodzież har-
cerska puszczona w teren, może dużo się przyczynić do poprawy opinii
szkalującej dobre imię Polski. /Byle nie za gorąco i ostrożnie/.

Boć spoglądając wstecz na te kilkanaście dni widzimy, że dużo do-
brych wspomnień po sobie pozostawiliśmy. Przez pieśni, których uczy-
liśmy i przez te obrazki z Matką Boską i modlitwami polskiemi, które
tyle wspomnień budzą zwłaszcza w starych ludziach, kiedyto do Często-
chowy można było wędrować. Przez Szczyrbskie Pleso i przez Kasprową
Dolinę idziemy do Polski ukochanej, z niekłamanem uczuciem w sercu, że
polskiej sprawie dobrześmy służyli.

Czujemy, że w terenie zrobiliśmy dużo. Zamierzamy teraz zrobić
coś nowego i większego : mianowicie obóz dla słowackich skautów w roku
przyszłym nad jeziorami Suwalskiemi, by im dać poznać piękno naszego
kraju.

Czuwaj.

Hm. Bałabuszyński Zdzisław mp.

Wyniki [illegible] Krajoznawczej na obozie Huf[illegible]ca Białostockiego

Materiały zostały zebrane przez uczestników obozu harc[illegible]rstyczą wsi V e l k e B o r o v e.

Historia: Ziemie należące do Velke i Małe Borovę były własnością Pańs[illegible]wa Jobowskich. Przypuszczalnie przed 200-300 laty państwo Jobowscy założyli tu osadę, której członkowie byli pasterzami świń. Pasterze ci nazwali swą wieś Świniarki. W ostatnich czasach nazwę wsi zmieniono na Małe Borowe. Część mieszkańców tej osady przeniosła się w góry i założyła oddzielną wieś pod nazwą Wielkie Borowe. Nazwa ta jednak jak przypuszczamy powstała od wielkich borów które tu rosły.

Późniejsi mieszkańcy tych wsi porzucili wypasanie świń i zajmowali się głównie szklarstwem handlując z Polską i Rusią. Ludność Velke Borowe była i jest katolicką, a że w nowo założonej osadzie nie było kościoła chodziła do Hut.

Dopiero w roku 1828 zbudowano drewniany kościółek, który w późniejszych czasach spalił się razem ze wsią. Po kilku latach na gruzach starego kościoła odbudowano nowy kościół - murowany.

Wspólne życie gospodarcze. /sprzedaż/.

Mieśniacy jednych wsi chodzą na wspólne prace gospodarcze do sąsiednich wiosek jak: na koszenie siana, zboża, kopanie kartofli. Po zakupy cukru i soli i inne drobiazgi chodzą do Kubina, Mikulasza i Sielnicy. Są to najbliżej łeżące miasta handlowe.

Luźne obserwacje nad pracą gospodarczą. We wsi uprawiają żyto, pszenicę, owies, jęczmień, ziamniaki i len. W sianokosach jedni drugim pomagają bezpłatnie. Do zwożenia używają zamiast koni, których we wsi jest 30, krów. W polu posługuję się następującemi narzędziami: pługi, brony, kosy, grabie, cepy, młockarnie, wialnie. Prawie przy każdem gospodarstwie jest studnia. Przy zupełnie nowych domach są studnie z cementu. Przy starych domach spotkać można drewniane studnie z jednostronnym daszkiem drewn. Wszystkię studnie są tam bardzo płytkie, gdyż są tam zdroje. Wodę dostają wiadrami.

Opis wsi i jej charakter. Wieś ciągnie się z południa na północ. Północna część wioski jest rozsypana. Południowa część wioski jest oddalona od północnej i ma kształt koła. Część południowo wschodnia jest najstarszą częścią wsi. Domów w wiosce jest 138 z tego kilka murowanych i kościół. Cała ludność jest katolicką /750 mieszkańców/.

137

jest nauczyciel tamtejszej szkoły. Ta mieści się w [illegible]ch domach, jest 8mio oddziałowa i ma do dyspozycji cztery pokoje. Uczniowie kilku klas uczą się równocześnie na jednej lekcji u nauczyciela. Młodzieży w wieku szkolnym jest około 150. Wioska posiada szkołę zaledwie od kilku lat. Wieś jest częściowo systemu wałowego.

Budownictwo: Domy są przeważnie drewniane. Kilka zaledwie nowych domów jest murowanych. Budowane są z okrąglaków lub bali przerżniętych na połowę. Domy są przeważnie trzy izbowe, w czem środkowa jest najmniejszą i tworzy zarazem kuchnię. Okna są małe o trzech szybach. Dachy są kryte gontami, dachówką lub słomą /tylko najstarsze/. Dachy te w jednej trzeciej swej wysokości są załamane. Okapy wystają na 1 m.50 cm. Stodoły i obory są także drewniane. Obok stodół są urządzone gnojownie z ustępami.

Czy osadnictwo idzie wzdłuż wody. Strumień Velke Borowe nazywany Borowianką. Strumień przecina wieś tylko w części północno zachodn. Oprócz strumienia są prawie przy każdej zagrodzie studnie z których mieszkańcy pobierają wodę do picia.

Położenie wsi jej kształt i zależność od wody. Wieś Velke Borowe leży w dnie doliny zwanej Szklarską. Dolinę tę otaczają od północy trzy szczyty, z których najwyższy jest Klin 1070.potem idzie Brisło 896 m. i Rasztok 812 m. Od południa są szczyty Prosieczno 1373 m. od wschodu i zachodu znajdują się szczyty bez nazw o nieznacznej wysokości. Velke Borowe ma kształt wydłużony a średnia jego wysokość nie przekracza wys. 850 m. npm. Cała wieś leży po lewej stronie strumienia.

Stan kultury: Domy we wiosce są oświetlane lampami naftowemi i świecami. Na terenie wsi istnieje tylko jedna organizacja a mian. straż ogniowa. W każdym gospodarstwie istnieje gnojownia. Są one umieszczone tuż przy stodołach i oborach.

Naogół ludność wsi Velke Borowe zajmuje się prócz wypasu bydła także stolarstwem i szklarstwem.

Oryginał sprawozdania podaje szereg pieśni ludowych słowackich których nasi harcerze nauczyli się w czasie swego pobytu na tamtym terenie.

52

S P R A W O Z D A N I E

z obozu polsko - słowackiego w Benusy na Słowaczyźnie.

Miejsce i termin. Obóz niniejszy został zorganizowany z inicjatywy druhów Ernesta Malacha sekretarza oddziału słowackich katolickich skautów w B.Bystrzycy, Dala Franciszka hm.H.P.C. i Mgr.Zdzisława Ciętaka phm.Z.H.P. z Krakowa przy poparciu finansowem Krakowskiej Komendy Chorągwi, w pięknej, słonecznej okolicy górzystej nad rzeką Hronem w miejscowości Benuś powiat Brezno nad Hronem w czasie od 6 do 28 lipca 1936 roku.

Organizacja obozu. Obóz główny składał się z trzech podobozów a to: podobóz I.harcerzy z Banskiej Bystrzycy, Zwolenia, Starych Hor i Podbrezowej, podobóz II. z harcerzy polskich ze Śląska Cieszyńskiego i podobóz III.z harcerzy z Banskiej Stawnicy. Każdy podobóz miał własną komendę obozu i tak: w 1-szym komendantem był Ernest Malach z 80 skautami, w 2-gim Dal Franciszek z 40 harcerzami i w 3-cim Janković Ladislav z 30 skautami. Opiekę duchowną nad całym obozem miał duchowny radca ks.Matej Zatko. Doradcą technicznym nad całością obozu był komendant harcerzy polskich. W skład komendy obozu polskiego wchodzili: hm.Dal Fr.kom.ob.oboźni Arbter Karol, Świertnia Piotr i Borowski Ludwik /każdy po tygodniu/, instruktorzy hm. Kierzkowski Roman z Łodzi, hm. Świertnia Piotr z Krakowa i phm. Pszczółka Jan z H.P.C. zastępowi zastępu Jeleni Koch Ernest, z-pu Psów Pasek Józef i z-pu Kogutów Dal Antoni, gospodarz Fójcik Władysław, sekretarz Kiedroń Władysław i kucharz Słowik Franciszek. Przydział funkcyj, sygnały, kąpieli, porządek zajęć, był określany w regulaminie obozu. Administracja obozu była prowadzona według wzoru Z.Hp. i prowadzono następujące księgi: księga główna obozu, księga kasowa z kwitami dochodowymi i rozchodowymi, ks.inwentarza i ks.żywnościową. Program zajęć obozu był dostosowany do poziomu kursu dla drużynowych. Program ten dzięki ofiarnemu poświęceniu się druhów instruktorów, a zwłaszcza dha hm.Kierzkowskiego Romana został w 100% wykorzystany.

Program obozu. Komenda obozu postanowiła obóz ten wykorzystać w trzech kierunkach. 1/ Nawiązania więzów braterskich z młodzieżą skautową i ludnością słowacką. Jak wykonano. Na pierwszem ognisku

oficjalnie utworzono wielką rodzinę skautową, do której się zgłosiło 100 Słowaków, 40 Polaków ze Śląska i 2 druhów ze Z.H.P. Przybrano do obozu polskiego 3 braci Słowaków, którzy są żywymi łącznikami ducha słowackiego z polskim. Tu zauważyć należy, że druhowie kazali się wołać polskimi słowakami a druh Kraliczek nawet tym Polakiem. W celu utrzymania tych więzów instruktorzy słowaccy wyrażają życzenia, ażeby obozy polskie H.P.C. przyjmowały na swe kursa i obozy po kilku z młodzieży słowackiej, entuzjaści polscy Malach Ernest i ks.redaktor Matej Zatko proponują dhowi Dałowi zorganizowanie wycieczki krajoznawczej instruktorów i instruktorek słowackich po Polsce, chcą się przy tej okazji zetknąć z instruktorstwem polskiem. Dalej przyjaźń tę kontynuowano przy ogniskach, wycieczkach i przez wspólne rady starszyzny, wycieczki, pogawędki komendantów, przez wzajemne uczenie się piosenek polskich i słowackich /tu wysłałem kilka śpiewników, które mają u Słowaków bardzo wielki popyt, a to nietylko u skautów ale i nauczycielstwa/ i przez utrzymywanie korespondencji. Z ludnością zaś za pomocą zbiorowych dobrych uczynków, przez grzeczność i gościnność polską, przez odwiedzanie i pogawędki z działaczami ludności słowiańskiej i duchowieństwa, przez organizowanie ognisk i popisów, przez zorganizowanie dnia skautowego z popisami regionalnemi słowaków i przez gry i zabawy. Tu było nadzwyczaj wdzięczne pole do pracy, spotykaliśmy się z bardzo wielkiem przywiązaniem do nas i do Polski, otaczano nas wielką serdecznością, chwalono, goszczono, podziwiano, dawano za wzór organizacjom słowackim o czem rozgłos był dosyć wielki tak, że odwiedzało nas bardzo dużo gości z najdalszych stron Słowaczyzny. Rekord gości był około 3.000 osób o czem nawet pisały gazety słowackie. W tym punkcie mam radość, że mogę w sprawozdaniu napisać zwyciężyliśmy.

2/ Uzyskania czemjaknajwiększej ilości sił do pracy kierowniczej w naszem HPC. w charakterze drużynowych i przybocznych przez gruntowne wyczerpanie swego programu. Tu starano się u druhów wzbudzić chęć do zdawania stopni i sprawności harcerskich, z czego wynik również został osiągnięty, o czem świadczyło masowe zgłaszanie się i zdawanie tychże.

3/ Propagowanie Polski, polskości i harcerstwa polskiego: a/przez rozdawanie broszurek, afiszy, książek o Polsce, przez śpiewanie polskich pieśni ludowych i wprowadzanie gier i zabaw polskich, przez wy-

[illegible] związek polskich i świetlicy polskiej, b/ przez urządzanie [illegible]eczek do różnych osiedli słowackich, gdzie urządzono ogniska harcerskie i śpiewano po polsku; c/ przez zbiorowe dobre uczynki, ćwiczenia harcerskie, wybudowanie wzorowego obozu pokazowego [illegible] wszelką technikę harcerską, bezwzględną karność i wzorowe wykonywanie swych prac /tu każdego z gości uderzała wzorowa czystość i dziarska, zuchowata postawa harcerska/. Cała atmosfera zaś była pokierowana w nastroju wesołym i braterskiej serdeczności do bliźnich.

Wykonanie: Wybudowano wzorowy obóz harcerski, 2 kuchnie obozowe, dwa mosty przez rzekę Hron, ołtarz obozowy [illegible] stylu słowackim, postawiono trzy duże maszty i dużo drobniejszych prac pionierskich. Urządzono [illegible] wycieczki krajoznawcze na trasie 1-sza Benus, Gasparowo, Filipowo, [illegible] Hronem, Valaska i Hronec, - 2-ga Benus, Polomka, Zawratka, [illegible]ipa i Pohorela. 2 biegi harcerskie na poziomie młodzika i wywiadowcy, [illegible] alarmy nocne i jeden dzienny. Urządzono 10 ognisk i 2 kominki w obozie i 5 ognisk propagandowych pozamiejscowych, a to w miejscowościach Bacuchu, Hroncu, Drawacu, Benśy wsi i Banskiej Bystricy na Urpinie. Z inicjatywy obozu HPC. urządzono wielki dzień skautowy, w którym także popisywała się ludność swemi pięknemi popisami regionalnemi. W dniu tym była uroczysta msza święta celebrowana przez przewieleb.ks.generalnego wikara, protonotara Franciszka Vajdę-Menśika rektora seminarium duchownego, wielkiego przyjaciela Polski i zwolennika skautingu. Na nabożeństwie były liczne procesje z okolicznych wsi z pocztami sztandarowemi i masa gości z najdalszych stron Słowaczyzny w liczbie przeszło 5.000 osób. W ogniskach miejscowych brało udział od 200 do 1000 osób, w pozamiejscowych zaś do 1000 do 2000 osób. 4 druhów zdało przyrzeczenie harcerskie. Zdobyto 1 stopień harcerza orlego, 2 stopnie ćwików, 6 wywiadowcy; zdano sprawności harcerskie 1 astronoma, 2 biuralisty, 3 zdobnika, 7 samarytanina i 15 sprawności pionierskich. Przepędzono 918 harcerzodni. Zwiedzono miasta: Zylinę, Streczno ruiny zamku, Turćanski sv.Martin, Śtubnanské Teplice, Banską Bystricę i Brezno n/Hronem.

Stosunek do władz CSR. Starostwo powiatowe w Czeskim Cieszynie zezwoliło na urządzenie obozu na Słowaczyźnie z następującemi uwagami: Harcerze mogą wyjechać w swych mundurach, na Śląsku w Jabłonkowie

[illegible] zetknięcia się ze skautami czeskimi, aby nie zamącić im pokoju, na terenie Słowaczyzny jechać w osobnym wagonie, nie wolno wychylać się z okien, przy przesiadaniu na dworcach kolejowych się nie afiszować, w miastach unikać manifestacznich projevd /manifestacyjnych pokazów/. Tu, aby z nami nie było tyle kłopotu, bo ważniejsze dworce /posterunki żandarmerji/ pewnie o naszym przejeździe były uwiadomione, postanowiłem im być grzecznym a wybrać sobie autobus; teraz mogłem sobie zwiedzać miasta omijając zakaz starosty. Miejscowość Benuš o naszym przyjeździe była dobrze powiadomiona, bo dla bezpieczeństwa naszego, do pomocy miejscowej żandarmerji był oddział lotnej żandarmerji 30 osób, który prawie że przez cały czas zajeżdżał do Benuszy. Również w nocy obóz nasz był dobrze pilnowany przez żandarmerję, co [illegible] przy pożegnaniu kom. placówki, że w okolicy naszej znajduje się jakiś rozbójnik; za opiekę więc komendantowi w imieniu obozu bardzo serdecznie podziękowałem. Obóz nasz musiał się także podobać i lotnictwu, bo 3 razy przyleciał nad nasz teren samolot wojskowy okrążając parę razy nad obozem, odleciał. Komenda obozu wszędzie się ustawowo zgłosiła i odgłosiła.

Wizytacje: Obóz polsko-słowacki zwizytował przeszło 6000 osób. Za ZHP. druh mgr. Zdzisław Ciętak, za HPC. Dr Jan Buzek naczelnik HPC. za skauting słowacki katolicki A. Ćunderlikowa naczelniczka SKS. za kom. SKS. Ladislav Krömery kom. oddziału B. Bystrica, za lud słowacki poseł Martinec, za duchowieństwo generalny wikar Franciszek Vajda-Menčik oraz liczni profesorowie, kierownicy szkół, nauczyciele, księża, całe masy ludności słowackiej. Wszyscy obecni wyrażali się z kielkiem uznaniem dla komend obozów, za prawdziwie braterskie ideowe współpracowanie młodzieży słowiańskiej i wzorową organizację obozów. Kierowano też do komendanta obozu polskiego prośbę o dalszą pracę w tym sensie i pamięć na braci Słowaków; przy tem proszono o wybaczenie, o ile spotykają Polskę jakieś nieprzyjemności ze strony Słowaków, że to jest przez nieznajomość Polski i ludu polskiego, przez słabą propagandę.- Węgrzy i Niemcy daleko więcej i lepiej się umieją propagować, same nowiny te nie zawsze spełniają swe zadania zwłaszcza, że nie są czytane przez wszystkich, a prasa rządowa nie bardzo pochlebnie wyraża się o Polsce. Przychodźcie do nas częściej z waszymi dobrymi sercami

pieśniami, a każde serce Słowaka będzie was kochać i ubóstwiać. Takie i podobne wyrazy spotykały harcerzy polskich w okolicach słowackich. Nie brak było publicznych podziękowań i oświadczeń pod adresem komendanta i harcerzy, a takie same wyrażała miejscowa prasa.

Uwagi komendanta: Obóz nasz mimo ciągłych zmian terminów ze strony skautów słowackich, ze swego zadania się częściowo wywiązał. Członkowie komendy pracowali zgodnie, zastępy i zastępowi się nawzajem prześcigali, kuchnia prosperowała dobrze, nieprzyjemnie było to, że prowianty w tej okolicy są zbyt drogie; pracy fizycznej było bardzo dużo i ciężkiej, zwłaszcza w pracach ziemnych teren kamienny; pogoda była nadzwyczajna, nastrój wesoły, oprócz jednej przygnębiającej wiadomości o tragicznej śmierci śp.generała Orlicz-Dreszera. W obozie wydawano [illegible]dzień gazetkę obozową, pobierano 10 egzemplarzy Dziennika polskiego, który rozchwytywali i z wielką przyjemnością czytali Słowacy. Do rzeczy nieprzyjemnych należało niezbyt dobre dostosowanie się Kom. Głównej H.P.C.do obozu przez niedosłarczenie sprzętu pionierskiego i namiotów przyrzeczonych jeszcze dwa dni przed wyjazdem przez druha kom.Piszczka, co spowodowało utratę jednego dnia na pracach pionierskich, wykluczenie z obozu druha Franciszka Baszczyńskiego za niekarność, przekraczanie regulaminu obozowego przez samowolne opuszczanie porą nocną na przeciąg 16 godzin /wykluczenie nastąpiło zaraz po przestępku/ i wielkie mnóstwo komarów i much, które kąsały jadem, powodując u kilku druhów wyrzuty na rękach i nogach; z tego też względu został przekroczony budżet w apteczce.Administrację obozu prowadzono według wzoru Z.H.P. Rozliczenie kasowe podano osobno. Komenda obozu polskiego pozwala sobie jaknajserdeczniej podziękować Komendzie Chorągwi krakowskiej za doprowadzenie do zrealizowania niniejszego obozu a zwłaszcza dhowi Mgr.Zdzisławowi Ciętakowi za jego dobrze przemyślaną pracę dla propagandy i dobra Narodu Polskiego, dalej Komisarzowi /międzynarodowemu/ dla drużyn polskich z zagranicy Druhowi Mgr.Henrykowi Kapiszewskiemu za wysłanie na obóz tak nieocenionych instruktorów Druha Romana Kierzkowskiego i Ćwiertnię Piotra, którym prosi wyrazić serdeczne podziękowanie za tak ofiarną pracę, dzięki którym obóz znakomicie wywiązał się ze swego zadania.

Spostrzeżenia komendanta: W skautingu słowackim daje się zauwa-

[illegible]tną konspiracyjną pracę Węgrów w celu urabiania propagandy [illegible]sympatji na rzecz Węgrów. Instruktorzy i starszyzna wiadomości skau-[illegible]towe czerpie przedewszystkiem od skautingu węgierskiego, tak samo po-[illegible]sługują się i literaturą skautową węgierską, to też i sympatja ich skierowana jest w tym kierunku. Duchowieństwo bardziej usposobione jest w kierunku słowiańskim za Polską i można na ich szafach znaleść literaturę polską. Oni też z wielką radością witają to, co polskie i w tej dziedzinie są dla Polski do wykorzystania. W czasie powitania kardynała Kaspara z Pragi, w czem braliśmy również udział, postanowiłem w czasie obiadu zaśpiewać duchowieństwu parę polskich piosenek ludowych i harcerskich i o dziwo - do naszej grupy przyłącza się grupa [illegible]ży polskich, którzy ze łzami w oczach zaczęli nam wtórować i mie-[illegible] się z naszymi chłopcami. Płakali oni z radości, że słyszą pieśń polską, widzą polską młodzież, polski mur chrześcijaństwa, jak to oni nazywają. I okazało się, że w djecezji pohrońskiej jest cała masa polskich księży katolickich. W podberezowej złożyłem jednemu wizytę, który na cele obozu złożył 60 Kč; skarżył on się na władze. Inny ksiądz słowacki chwali Polskę za zwalczanie komunizmu, zagłady ludzkości, gani zaś ostro nasz rząd za to, że mało, że tworzą oni wśród Słowaków przyjacieli Ruska, ale jeszcze budują dla tych ćertów bazy lotnicze na ich krasnym Slowenskokatolickym. Inny ksiądz wierzy w to mocno, że naród polski ochronił chrześcijaństwo kilka razy, że ochroni także Słowaków. Różne zdania i różne słowa było można na ten temat słyszeć.

To krótkie sprawozdanie charakteryzuje po części nasz przebieg w obozie polsko-słowackim i na ziemi słowackiej, obszerniej i obrazowo scharakteryzuje to kronika obozu, którą w niedługim czasie przyślę.

Czuwaj.

Dal Franc. hm.kom.obozu w.r.

Doubrawa, dnia 20 września 1936 roku.

Józef Ćwiertnia.

S P R A W O Z D A N I E

z obozu Harcerzy Polskich w Czechosłowacji w ra
Skautów słowackich w Benusi.

Niniejsze sprawozdanie w ten sposób opraco
kładniej przedstawić całokształt pracy na obozie w
że sprawozdanie to obejmuje tylko czasokres od
26 lipca 1936, albowiem w tym czasie przebywałem
trwał od dnia 5 lipca br. i zakończony
nak nie przedstawiają większej wartości, albowiem właściwa praca na
obozie została rozpoczęta od dn. 10 lipca br.

Stosownie do porozumienia z Wydziałem Zagranicznym, zameldowałem
się dnia 6 lipca br. o godz.17.30 u Dha Jańczaka, od którego otrzy-
małem dyspozycje co do noclegu oraz wskazówki co do moich starań o
uzyskanie wizy w Konsulacie Niemieckim w Katowicach.

Niestety, jak to już ustnie i pisemnie relacjonowałem wspólnie
z Dhem Kierzkowskim, Konsulat Niemiecki w Katowicach nie wydał nam
wizy. Odnośny raport znajduje się w Wydziale Zagranicznym.

Po konferencji jaką odbyliśmy wspólnie z Dhem Komisarzem M.Kapi-
szewskim, wyjechałem dnia 7 lipca br. o godz.15 do Krakowa celem sko-
munikowania się z Dhem Ciętakiem, który opracowywuje referat Słowa-
czyzny. Dh.Ciętak przyjął z radością pomoc tak moją jak i Dra Hm.
Kierzkowskiego i po telefonicznem zakomunikowaniu przezemnie Dh.Jań-
czakowi wyniku mojego porozumienia z Dhem Ciętakiem, wieczorem 8-go
wspólnie z Dhem Kierzkowskim udaliśmy się ponownie do Dha Ciętaka,aby
otrzymać od dniego dokładne wskazówki co do naszej działalności.

Dnia 9 lipca br.po wielu trudach dzięki znajomościom moim w Kra-
kowie, uzyskaliśmy walutę czeską oraz bilet. Zaznaczam, że Dh.Ciętak
wręczył nam kwotę 1.000 zł. jako subwencję na obóz i te właśnie pie-
niądze musieliśmy zmienić na korony czeskie, aby nie stracić na kur-
sie. Po uzyskaniu koron czeskich, o godz.13.30 wspólnie z Dhem Kierz-
kowskim wyjechaliśmy "szlakiem turystycznym" na Suchą Horę, przez
Kralowany, Vrutky, Zwolen, Bańską Bystricę do Benusi.

O ile chodzi o samą drogę, to poza dokładnem zrewidowaniem nas

Piotr Józef Ćwiertnia

S P R A W O Z D A N I E

z obozu Harcerzy Polskich w Czechosłowacji w ramach obozu Skautów słowackich w Benusi.

Niniejsze sprawozdanie w ten sposób opracowano aby jaknajdokładniej przedstawić całokształt pracy na obozie w Benusi. Zaznaczam, że sprawozdanie to obejmuje tylko czasokres od dnia 10 lipca do dnia 26 lipca 1936, albowiem w tym czasie przebywałem na obozie. Sam obóz trwał od dnia 5 lipca br. i zakończony został dn. 27 bm. Braki te jednak nie przedstawiają większej wartości, albowiem właściwa praca na obozie została rozpoczęta od dn. 10 lipca br.

Stosownie do porozumienia z Wydziałem Zagranicznym, zameldowałem się w dniu 6 lipca br. o godz.17.30 u Dha Jańczaka, od którego otrzymałem dyspozycje co do noclegu oraz wskazówki co do moich starań o uzyskanie wizy w Konsulacie Niemieckim w Katowicach.

Niestety, jak to już ustnie i pisemnie relacjonowałem wspólnie z Dhem Kierzkowskim, Konsulat Niemiecki w Katowicach nie wydał nam wizy. Odnośny raport znajduje się w Wydziale Zagranicznym.

Po konferencji jaką odbyliśmy wspólnie z Dhem Komisarzem M. Kapiszewskim, wyjechałem dnia 7 lipca br. o godz.15 do Krakowa celem skomunikowania się z Dhem Ciętakiem, który opracowywuje referat Słowaczyzny. Dh.Ciętak przyjął z radością pomoc tak moją jak i Dra Hm. Kierzkowskiego i po telefonicznem zakomunikowaniu przezemnie Dh.Jańczakowi wyniku mojego porozumienia z Dhem Ciętakiem, wieczorem 8-go wspólnie z Dhem Kierzkowskim udaliśmy się ponownie do Dha Ciętaka,aby otrzymać od dniego dokładne wskazówki co do naszej działalności.

Dnia 9 lipca br. po wielu trudach dzięki znajomościom moim w Krawie, uzyskaliśmy walutę czeską oraz bilet. Zaznaczam, że Dh. Ciętak wręczył nam kwotę 1.000 zł. jako subwencję na obóz i te właśnie pieniądze musieliśmy zmienić na korony czeskie, aby nie stracić na kursie. Po uzyskaniu koron czeskich, o godz.13.30 wspólnie z Dhem Kierzkowskim wyjechaliśmy "szlakiem turystycznym" na Suchą Horę, przez Kralowany, Vrutky, Zwolen, Bańską Bystricę do Benusi.

O ile chodzi o samą drogę, to poza dokładnem zrewidowaniem nas

Rkp. 3536

straż celną polską, a potem dokładniej przez czeską, pojechaliśmy już spokojnie.

W dn. 10 lipca o godz.11 rano zameldowaliśmy się w nieobecności komendanta obozu Hm.Bala, jego zastępcy, obo[illegible] i Arbterowi. Po przybyciu dha Dala i wyjaśnieniu celu naszego przyjazdu, omówiliśmy dokładnie plan pracy, podział, zostaliśmy zaznajomieni z regulaminem obozowym, uczestnikami obozu itd. Cały dzień 10 [illegible] został użyty poza tem na zapoznaniu się ze sytuacją, a przedewszystkiem na odpoczynek, który był nam bardzo potrzebny. Wieczorem odbyło się ognisko, na którem poznaliśmy Słowaków, razem z jego [illegible]ntem E.Malaghem.

Tak mniej więcej przedstawiałby się okres od mojego wyjazdu do [illegible]ic, następnie do Krakowa i potem wspólnie z Dhem Kierzkowskim [illegible]usi. Nie podaję tutaj szeregu szczegółów oraz trudności jakie [illegible]kaliśmy, albowiem nie należy to do istoty rzeczy. Poza tem Dh. Kierzkowski w swojem sprawozdaniu poda swoją działalność w tym samym okresie i dlatego przypuszczam, że po połączeniu tych dwóch sprawozdań Wydział Zagraniczny będzie zorjentowany dokładnie.

Sprawozdanie to ująłem w ten sposób, że podaję najpierw krótką tabelkę zajęć od dnia 11.7.do 26 7. a potem dopiero opisuję dokładnie poszczególne rozdziały.

Zaznaczam, że staraniem mojem jest podać wszystko dokładnie, o ile jednak byłyby pewne niejasności, to na żądanie W.Z. natychmiast wyjaśnię wątpliwości, któreby się nasunęły. Pozatem jest to pierwsze moje sprawozdanie z tego rodzaju działalności i chętnie będę widział krytykę.

I. Tabela zajęć wykonanych.

/Dokładne godziny zajęć, program dnia, regulamin obozowy, znajdują się w księdze obozowej u Dha Hm.Dala w Czechosłowacji/.

Dn.10.7.36. Rano godz.11 przyjazd, zameldowanie się, zaznajomienie się z ogólną sytuacją, godz.14 odpoczynek, wieczorem ognisko, zapoznanie się ze Słowakami.

Dn.11.7.36. Rano od godz.8 zajęcia; samarytanka prowadzi Dh. Kierzkowski, terenoznawstwo Dh.Ćwiertnia, Dh.phm.Pszczółka Harcerstwo w Czechosłowacji - zajęcia te trwają do godz. 12.- Od godz.16 zajęcia pionierskie, wykończanie prac obozowych, godz.17 musztra, a potem siatkówka, prowadzę

przez straż celną polską, a potem dokładniej przez czeską, pojechaliśmy już spokojnie.

W dn. 10 lipca o godz.11 rano zameldowaliśmy się w nieobecności komendanta obozu HM.Dala, jego zastępcy, oboźnemu Dhowi i Arbterowi. Po przybyciu dha Dala i wyjaśnieniu celu naszego przyjazdu,omówiliśmy dokładnie plan pracy, podział,zostaliśmy zaznajomieni z regulaminem obozowy, uczestnikami obozu itd. Cały dzień 10 lipca został użyty poza tem na zapoznaniu się ze sytuacją, a przedewszystkiem na odpoczynek, który był nam bardzo potrzebny. Wieczorem odbyło się ognisko, na którem poznaliśmy Słowaków, razem z jego komendantem E.Malachem.

Tak mniej więcej przedstawiałby się okres od mojego wyjazdu do Katowic, następnie do Krakowa i potem wspólnie z Dhem Kierzkowskim do Benusi. Nie podaję tutaj szeregu szczegółów,oraz trudności jakie napotkaliśmy, albowiem nie należy to do istoty rzeczy. Poza tem Dh. Kierzkowski w swojem sprawozdaniu poda swoją działalność w tym samym okresie i dlatego przypuszczam, że po połączeniu tych dwóch sprawozdań Wydział Zagraniczny będzie zorjentowany dokładnie.

Sprawozdanie to ująłem w ten sposób, że podaję najpierw krótką tabelkę zajęć od dnia 11.7.do 26 7. a potem dopiero opisuję dokładnie poszczególne rozdziały.

Zaznaczam, że staraniem mojem jest podać wszystko dokładnie,o ile jednak byłyby pewne niejasności, to na żądanie W.Z. natychmiast wyjaśnię wątpliwości, któreby się nasunęły. Pozatem jest to pierwsze moje sprawozdanie z tego rodzaju działalności i chętnie będę widział krytykę.

I. Tabela zajęć wykonanych.

/Dokładne godziny zajęć, program dnia, regulamin obozowy, znajdują się w księdze obozowej u Dha Hm.Dala w Czechosłowacji/.

Dn.10.7.36. Rano godz.11 przyjazd, zameldowanie się, zaznajomienie się z ogólną sytuacją, godz.14 odpoczynek, wieczorem ognisko, zapoznanie się ze Słowakami.

Dn.11.7.36. Rano od godz.8 zajęcia; samarytankę prowadzi Dh. Kierzkowski, terenoznawstwo Dh. Ćwiertnia, Dh.phm.Pszczółka Harcerstwo w Czechosłowacji - Zajęcia te trwają do godz. 12.- Od godz.16 zajęcia pionierskie, wykończanie prac obozowych, godz.17 musztra, a potem siatkówka, prowadzę

Sup. 9596

ja. Wieczorem ognisko - gawęda Dha
Słowaków.

Dn.12.7.36. Niedziela - nabożeństwo, z powodu desz
który został opracowany, został odłoż
Ognisko wieczorem gawęda Dha Zatki M.

Dn.13.7.36. Przedpołudniem bieg harcerski pod
ja współpracuję jako sędzia na przesz
omawianie całego biegu. Wieczorem pro
"Służba w harcerstwie" wygłosił dh.K

Dn.14.7.36. Przedpołudniem wykończanie pr
ku, masztu głównego w związku z
się odbyć dnia 19.7.36. P
zabawy w obozie Słowa
do wieczora. Nad całością czuwam jako obozny. Wieczorem
ognisko zastępów - osobno z każdy zastęp idzie ze swoim
instruktorem na ognisko do lasu. Ja prowadzę zastęp "Jeleni"
temat "własne przeżycia".
który mia
dh.K. prowadzi gry i
pozatem dalsze prace pionierskie

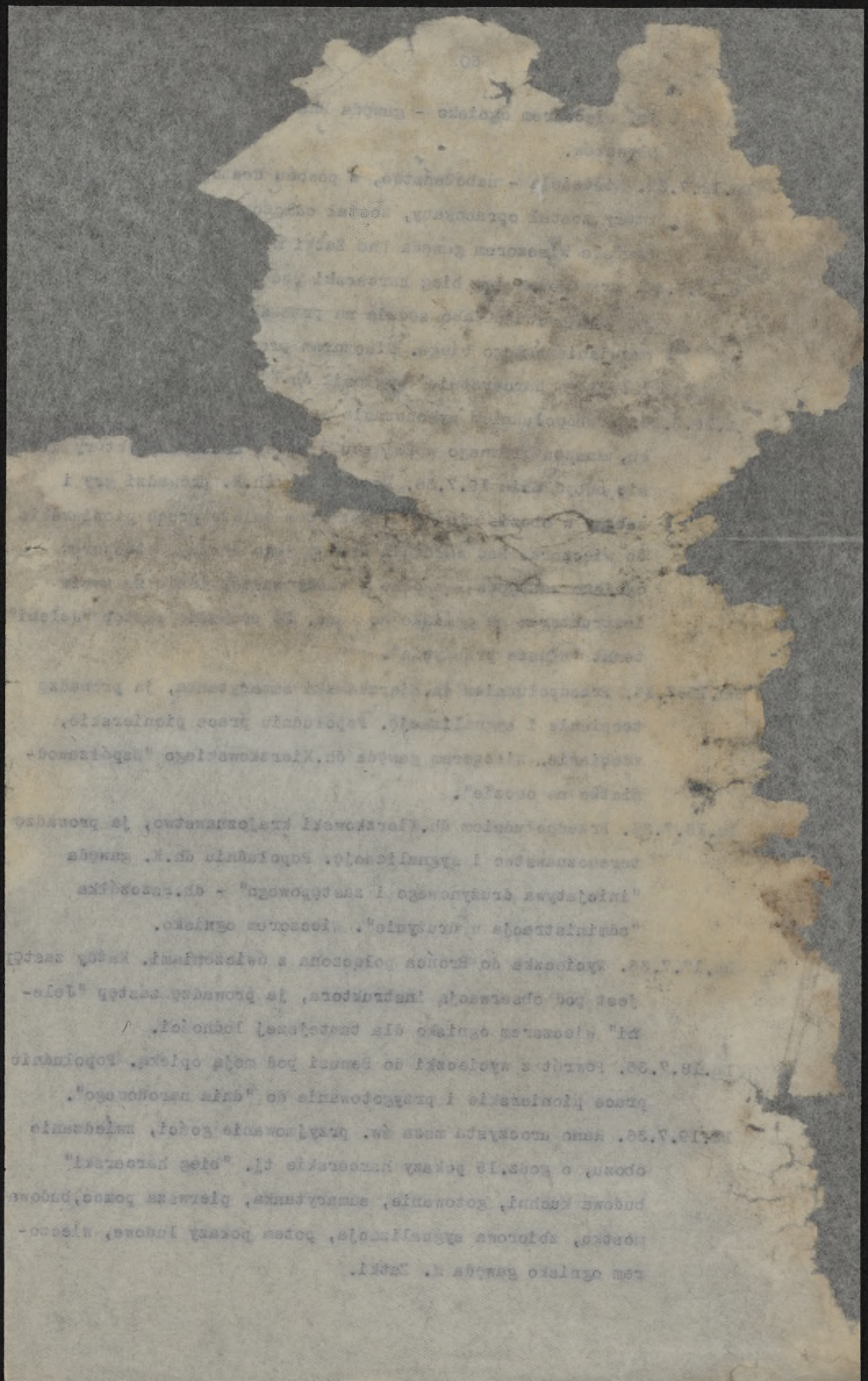
Dn.15.7.36. Przedpołudniem dh.Kierzkowski samarytanka, ja prowadzę
tropienie i sygnalizację. Popołudniu prace pionierskie,
zdobienie. Wieczorem gawęda dh.Kierzkowskiego "Współzawod-
nictwo na obozie".

Dn.16.7.36. Przedpołudniem dh.Kierzkowski krajoznawstwo, ja prowadzę
terenoznawstwo i sygnalizację. Popołudniu dh.K. gawęda
"inicjatywa drużynowego i zastępowego" - dh.Pszczółka
"administracja w drużynie". Wieczorem ognisko.

Dn.17.7.36. Wycieczka do Brońca połączona z ćwiczeniami. Każdy zastęp
jest pod obserwacją instruktora, ja prowadzę zastęp "Jele-
ni" wieczorem ognisko dla tamtejszej ludności.

Dn.18.7.36. Powrót z wycieczki do Benusi pod moją opieką. Popołudniu
prace pionierskie i przygotowanie do "dnia narodowego".

Dn.19.7.36. Rano uroczysta msza św. przyjmowanie gości, zwiedzanie
obozu, o godz.15 pokazy harcerskie tj. "bieg harcerski"
budowa kuchni, gotowanie, samarytanka, pierwsza pomoc, budowa
mostku, zbiorowa sygnalizacja, potem pokazy ludowe, wiecz-
rem ognisko gawęda M. Zatki.



ja. Wieczorem ognisko - gawęda Dha Zatki Mateja z obozu Słowaków.

Dn.12.7.36. Niedziela - nabożeństwo, z powodu deszczu bieg harcerski który został opracowany, został odłożony do następnego dnia. Ognisko wieczorem gawęda Dha Zatki Mateja.

Dn.13.7.36. Przedpołudniem bieg harcerski pod kierunkiem dh.Kierzkowskiego ja współpracuję jako sędziana przeszkodach, popołudniu omawianie całego biegu. Wieczorem prowadzę ognisko. Gawęda "Służba w harcerstwie" wygłosił dh. Kierzkowski.

Dn.14.7.36. Przedpołudniem wykańczanie prac pionierskich, budowa mostku, masztu głównego w związku z dniem narodowym, który miał się odbyć dnia 19.7.36. Popołudniu dh. K. prowadzi gry i zabawy zabawy w obozie Słowaków, poza tem dalsze prace pionierskie do wieczora. Nad całością czuwam jako obozny. Wieczorem ognisko zastępów - osobno - każdy zastęp ze swoim idzie instruktorem na ognisko do lasu. Ja prowadzę zastęp "Jeleni" temat "własne przeżycia".

Dn.15.7.36. Przedpołudniem dh. Kierzkowski samarytanka, ja prowadzę tropienie i sygnalizację. Popołudniu prace pionierskie, zdobienie. Wieczorem gawęda dh.Kierzkowskiego "Współzawodnictwo na obozie".

Dn.16.7.36. Przedpołudniem dh.Kierzkowski krajoznawstwo, ja prowadzę terenoznawstwo i sygnalizację. Popołudniu dh.K. gawęda "inicjatywa drużynowego i zastępowego" dh.Pszczółka "administracja w drużynie". Wieczorem ognisko.

Dn.17.7.36, Wycieczka do Brońca połączona z ćwiczeniami. Każdy zastęp jest pod obserwacją instruktora, ja prowadzę zastęp "Jeleni" wieczorem ognisko dla tamtejszej ludności.

Dn.18.7.36. Powrót z wycieczki do Benusi pod moją opieką. Popołudniu prace pionierskie i przygotowanie do "dnia narodowego".

Dn.19.7.36. Rano uroczysta msza św. przyjmowanie gości, zwiedzanie obozu, o godz.15 pokazy harcerskie tj. "bieg harcerski" budowa kuchni, gotowanie, samarytanka, pierwsza pomoc, budowa mostku, zbiorowa sygnalizacja, potem pokazy ludowe, wieczorem ognisko gawęda M. Zatki.

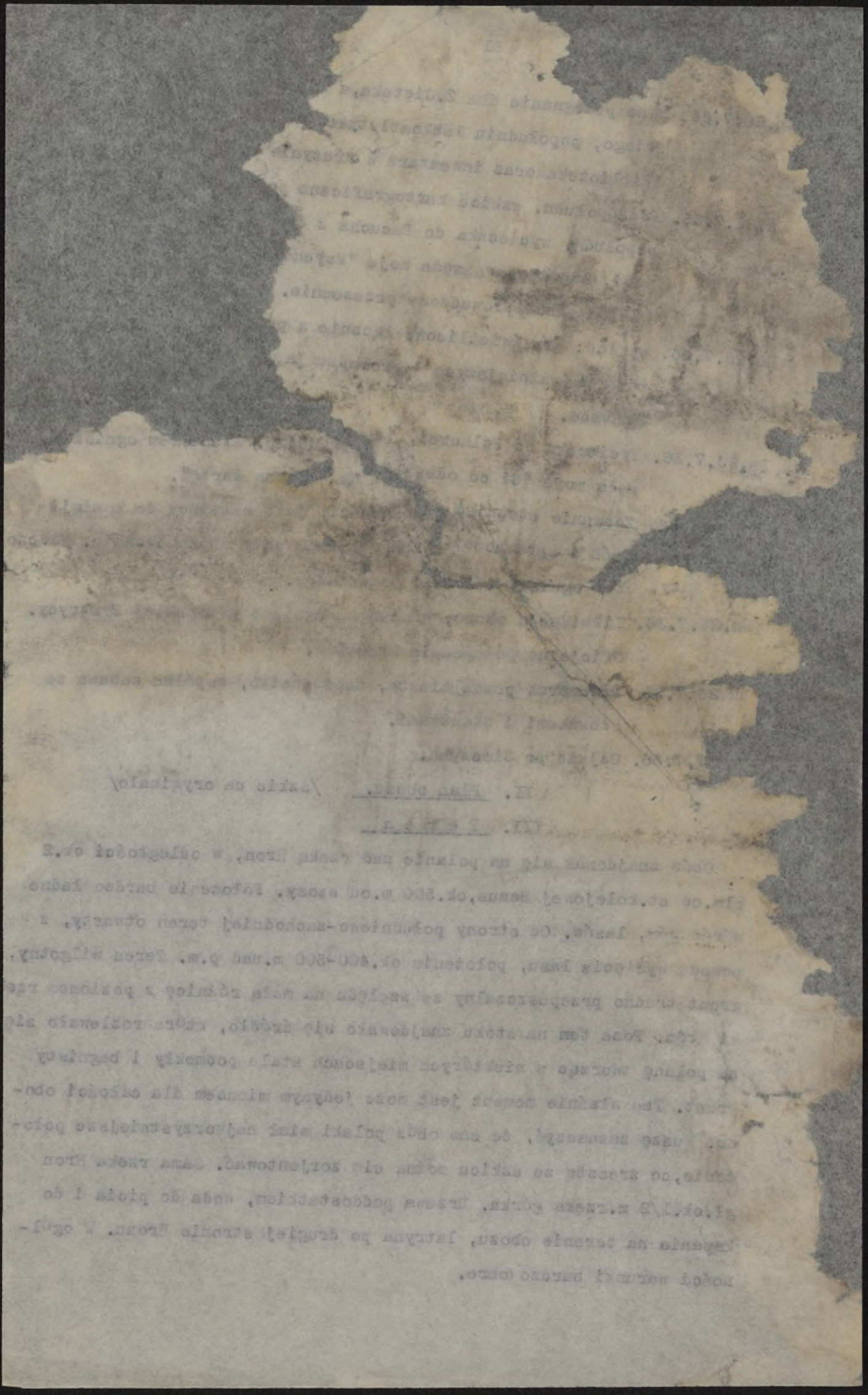
Rkg 976

Dn.20.7.36. Rano pożegnanie dha Z.Ciętaka, a
skiego, popołudniu lekkoatletyka
"Biblioteka oraz inwentarz w drużynie
Dn.21.7.36. Przedpołudn. szkice kartograficzne po
popołudn. wycieczka do Bacucha z
nemi, wieczorem gawęda moja "Psycho
kie ie prace prowadzone przezemnie.
Dn.22.7.36. Wykład: gry świetlicowe łącznie z pr
niem najważniejszych - prowadzę ja,
travace.
Dn.23.7.36. Wycieczka do Polhorei, ja [illegible] wieczorem ogniskowa moja "Ci co odeszli na [illegible]zną Wartę".
[illegible] Zdawanie stopni i sprawności, jako należący do komisji
[illegible]ób i sprawności [illegible] cały dzień egzamin. Wieczo
[illegible] pożegnalne.
Dn.25.7.36. Likwidacja obozu, wieczorem ognisko w Bańskiej Bystrycy.
Oficjalne pożegnanie Słowaków.
Dn.26.7.36. Przemarsz przez miasto, nabożeństwo, wspólna zabawa ze
Słowakami i Skautkami.
[illegible]7.7.36. Odjazd do Cieszyna.

II. Plan obozu. /Szkic na oryginale/

III. T e r e n

Obóz znajdował się na polanie nad rzeką Hron, w odległości ok.2 klm.od st.kolejowej Benus,ok.500 m.od szosy. Położenie bardzo ładne wśród gór, lasów. Od strony południowo-zachodniej teren otwarty, z powodu wycięcia lasu, położenie ok.400-500 m.nad p.m. Teren wilgotny, grunt trudno przepuszczalny ze względu na małą różnicę z poziomem rzeki Hron. Poza tem na stoku znajdowało się źródło, które rozlewało się na polanę tworząc w niektórych miejscach stale podmokły i bagnisty grunt. Ten właśnie moment jest może jedynym minusem dla całości obozu. Muszę zaznaczyć, że sam obóz polski miał najkorzystniejsze położenie,co zresztą ze szkicu można się zorjentować. Sama rzeka Hron gł.ok.1/2 m.rzeka górka. Drzewa poddostatkiem, woda do picia i do kąpania na terenie obozu, latryna po drugiej stronie Hronu. W ogólności warunki bardzo dobre.



Dn.20.7.36. Rano pożegnanie dha Z.Ciętaka,a następnie dha Kierzkowskiego, popołudniu lekkoatletyka a następnie wykład mój "Biblioteka oraz inwentarz w drużynie".

dn.21.7,36. Przedpołudn. szkice kartograficzne pod moim kierownictwem ppołudn. wycieczka do Bacucha z ćwiczeniami sygnalizacyjnemi, wieczorem gawęda moja "Psychologia chłopca". Wszystkie te prace prowadzone przezemnie.

Dn.22.7.36. Wykład: gry świetlicowe łącznie z przykładowym przerobieniem najważniejszych - prowadzę ja, wieczorem ognisko w którym Bravace.

Dn.23.7,36. Wycieczka do Polhorei, ja prowadzę. Wieczorem ognisko gawęda moja "Ci co odeszli pełni zną Wartę".

Dn.24.7.36. Zdawanie stopni i sprawności, jako należący do komisji prób i sprawności przeprowadzam cały dzień egzamin. Wieczorem ognisko w Banisi pożegnalne.

Dn.25.7.36. Likwidacja obozu, wieczorem ognisko w Bańskiej Bystrycy, Oficjalne pożegnanie Słowaków.

Dn.26.7.36. Przemarsz przez miasto, nabożeństwo, wspólna zabawa ze Słowakami i Skautkami.

Dn.27.7.36. Odjazd do Cieszyna.

II. Plan obozu. /Szkic na oryginale/

III. Teren

Obóz znajdował się na polanie nad rzeką Hron, w odległości ok.2 klm.od st.kolejowej Benus,ok.500 m.od szosy. Położenie bardzo ładne wśród gór, lasów. Od strony południowo-zachodniej teren otwarty, z powodu wycięcia lasu, położenie ok.400-500 m.nad p.m. Teren wilgotny, grunt trudno przepuszczalny ze względu na małą różnicę z poziomem rzeki Hron. Poza tem na stoku znajdowało się źródło, które rozlewało się na polanę tworząc w niektórych miejscach stale podmokły i bagnisty grunt. Ten właśnie moment jest może jedynym minusem dla całości obozu. Muszę zaznaczyć, że sam obóz polski miał najkorzystniejsze położenie,co zresztą ze szkicu można się zorjentować. Sama rzeka Hron gł.ck.1/2 m.rzeka górka. Drzewa poddostatkiem, woda do picia i do kąpania na terenie obozu, latryna po drugiej stronie Hronu. W ogólności warunki bardzo dobre.

Rkp 9596

Wpisano:

„Karty administracyjne
do 12/IV 36" wypisano

„Karty administracyjne
od 12/IV 36 – 29 XI 36" wypisano

[„Przejazdy" wpisano
„Karty przejazdowe" do 12/IV 36
od 12/II – 29/XI 36 wypisano

a)

(7)

153

Kraków, dnia 2/VIII 1936

~~Rachunek~~ Odpis rachunku

dla WP. Wydział Zaopatrzenia 2 DP Kraków

1	szt.	Nubek Harcerski	zł 3 50
1	„	Książka rodzinna	„ 5 —
1	„	W gromadzie ruch	„ 3 80
1	„	Piosenki ruchowe	„ 1 —
1	„	Kozakowska Życie rodz.	„ 4 50
1	„	W Przededniu ofiarnych	„ — 80
1	„	Wytyczne program.	„ 1 40
1	„	Krzyż Harcerski	„ 1 90
1	„	Regulaminy rodz.	„ — 30
			zł 22 20

(słownie dwadzieścia 20/100)

Kasja

Komisja Domów Harcerskich
Składnica Harcerska
Kraków, Rynek Kleparski 1.

Wyb. jako
instruktor propagandowy
na Harcerskie

9/2 154

Kraków, dnia 30. V. 1937.

Rachunek

dla WP. Wydział Zagraniczny Z. H. P.

2	Książka wydpa		10	—
5	Piosenki zuchowe Zwd.	1.—	5	—
5	Sprawności harc.	2—	10	—
5	Nasze gry i cw.	70	3	50
5	Z moich wędrówek	1.50	7	50
5	Zawody w drużynie	75	3	75
5	Na tropie wodza	60	3	—
2	Książka rastafarej	2.20	4	40
50	procentów zuch.	10	5	—
20	legitymacyj zuch. m.	10	2	—
			54	15
	(słownie pięćdziesiąt cztery 15/100)			
	Zapłacono			

Komisja Druków Harcerskich
Składnica Harcerska
Kraków, Rynek Kleparski 1.

155

KSIĘGARNIA POLSKA

PRZYBORY BIUROWE - MAKSYMILJAN BASISTA - PRZYBORY SZKOLNE

RYBNIK WOJ. ŚL.

TELEFON NR. 77 UL. KOŚCIELNA NR. 11 TELEFON NR. 77

P. K. O. KATOWICE 302653

RYBNIK, dnia 3/V 193 7

RACHUNEK №006423

WP. Wydział Zagraniczny Z. H. P.

		zł	gr
	Za		
	Hoyer Smoleński		
	Okna i Tomatka	1600	

Zapłacone

KSIĘGARNIA POLSKA
M. BASISTA
RYBNIK

Reklamacje uwzględnia się tylko w ciągu 8 dni.
Płatny i zaskarżalny w Rybniku.

Tapiaceae

20.000. 10/4 1935 156

Biblioteki i czytelnia	—	8000
Obozy harcerskie (60 kol.)	—	8000
Zjazd Dyrekcji i Oficerów	—	1000
Wyjazdy nauk. inst.	—	500
Kalesztenika	—	500
Wycieczki i wędrówki	—	~~1500~~
Nieprzewidziane	—	~~500~~ ~~1000~~

dopiero w wieku XX pod murami Konstantynopola. Z tego więc ogólnodziejowego punktu widzenia winna cała Europa Sobieskiemu swą wdzięczną pamięć.

Inaczej jednak może wypaść odpowiedź, jeśli postawimy pytanie, czy Słowacy polska i jej wódz, król Sobieski, zapisali się wdzięcznie w pamięci ludu słowackiego, który [illegible] na

udział i na własnej skórze [illegible] okropności wojny. Jeśli więc z tego [illegible]nego punktu widzenia spojrzymy na sprawę, to na stosunek ludności ówczesnych górnych Węgier, a więc Słowaków, do Sobieskiego i wojsk jego musiały wpły-

30.80
500.2
1500.

Lwów

~~Konto~~ Nr. 65

POTWIERDZENIE DLA WPŁACAJĄCEGO

na wpłatę zł 1000 gr —

157

słownie złotych Tysiąc złotych

gr

na **konto czekowe** w Pocztowej Kasie Oszczędności

Nr. 410890

Właściciel konta: Kamenobą Chrząszcz

Kanceńskiej Kraków

Aleksandry 5

POBRANO OPŁATĘ

zł 80 gr

Stempel dzienny

KRAKÓW 1

25. VIII. 35

2e

Podpis urzędnika:

P.K.O. Nr 106

UWAGA. Wpłacający winien przy wypełnianiu blankietu nadawczego sprawdzić **numer i brzmienie konta** (nazwisko i imię właściciela, wzgl. firmę). Za wpłaty uskuteczniane zapomocą blankietów nadawczych błędnie wypełnionych, w odniesieniu do numeru lub brzmienia konta, całkowitą odpowiedzialność ponosi wpłacający.

OPŁATY

pobierane przy uskuteczniania wpłat na k-ki czekowe PKO.

			zł	gr
Od wpłat	. . . . .	do zł 50.—	—	10
„	powyżej zł 50.—	„ „ 100.—	—	20
„	„ „ 100.—	„ „ 250.—	—	30
„	„ „ 250.—	„ „ 500.—	—	40
„	„ „ 500.—	„ „ 750.—	—	60
„	„ „ 750.—	„ „ 1000.—	—	80
„	„ „ 1000.—	„ „ 5000.—	1	50
„	„ „ 5000.—	. . . . .	2	50

~~Nr. 7~~.
Nr. 6

Kwit

na 200 zł (dwieście) pobranych
na zbór Zimny I Brak Duży Hare.

Inż. Lisiak L.

Kraków 9/I 1926.

Kwit. / (~~Nr. 28~~) ~~Nr. 8~~, Nr. 7.

na 300 zł /trzysta złotych/ wypłaconych dnia 29/III 1936 tytułem subwencji na obóz wędrowny Chorągwi Bielańskiej /15 ludzi/ przez Komisarjat Zagranicznej L.H.P. w Krakowie.

Czuwaj /

wz. podpis komendanta:

Wacław Pachowicz
H.O.

Kraków dn. 29/III 1936.



H. FUROWICZ
SKŁAD APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 3.
(HOTEL SASKI)

Kraków, 10/8 1936

160

Odbitki i powiększenia

20.90

Dwadzieścia zł. 90 gr.

Zapłacono

H. FUROWICZ
SKŁAD APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 3.
(HOTEL SASKI)

B. FUROWICZ
SKŁAD APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 3.
(HOTEL SASKI)

Kraków, 161

8

4 filmy expos.	a 1.50	6.—
307 powiększeń	a 25	76.75
5 m. filmów	Agfa	6.50
		89.25
Zapłacono		80.—
Zostaje		9.25

Wpisano jako materjał propagandowy na obrazach kasa nie płaci —

Książka
ref Dagr

B. FUROWICZ
SKŁAD APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 3.
(HOTEL SASKI)

B. Furowicz

Zapiaccono

ZAKŁADY GRAFICZNE
STYL Sp. z o.o.
DRUKARNIA+SZTYCHARNIA NUT
NEGRO i LITOGRAFJA+KARTONAŻE
KRAKÓW-KRUPNICZA 6-TEL:11102

Kraków, dnia 12 maja *193* 8.

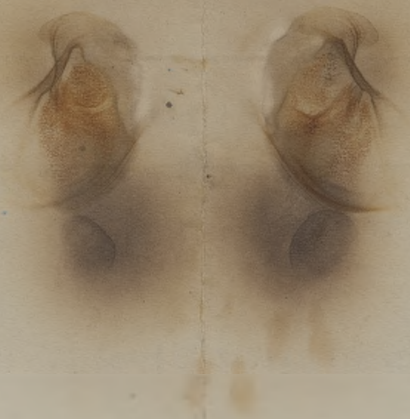
RACHUNEK

WPan Prof. S e m k o w i c z
Firma

w Krakowie

ILOŚĆ	WYSZCZEGÓLNIENIE	CENA Zł	CENA gr	KWOTA Zł	KWOTA gr
3	odbitki z planów na papierze tabelarycznym			18.	--
	(słownie: ośmnaście złotych)				

Gładzikowski



a u [illegible] Roczn. [illegible] Cis. 2. O[illegible] 1935.

[illegible]bo I. Ambruś.

"Nieco o polskim [illegible]tingu"

Autor omawiając krytycznie [illegible]unki zaobserwow[illegible]sie swego kilkakrotnego pobytu w Polsce i na Zlocie w Spale p[illegible] następujące uwagi :

"Zadaniem polskiego skautingu jest wpoić w młodzież 1/ religijność, 2/ silne poczucie narodowe, 3/ ducha militarnego a co za tem idzie dyscyplinę".

Ogromnie wychwala religijność polskiej młodzieży harcerskiej. Polski skauting chce wychować człowieka pracowitego, zdrowego duszą i silnego ciałem. Każdy z wyżej wymienionych punktów dokumentuje autor zaobserwowanemi trafnie na Zlocie w Spale przykładami :

1/ Polscy harcerze odznaczali się z pośród innych pobożnością. W ich obozach rozbrzmiewały nabożne pieśni rano i wieczór, jak również i przy ogniskach. Słyszało się grzeczne odnoszenie się komendantów do chłopców, których dusze wchłaniały w siebie wszystko co piękne, szlachetne i święte w otoczeniu pięknej przyrody. /przyp.red./ Prawdziwy skauting jest przepojony katolicyzmem, lecz może się to wydać dziwnem, gdyż u nas istnieje skauting "areligijny" /bezfarebny/, co jest znacznym odchyleniem od prawdziwego skautingu/.

2/ Silne poczucie narodowe objawia się w samowystarczalności, którą można zaobserwować na każdym kroku.

3/ Duch militarny objawia się w polskim skautingu uroczystemi pochodami pod sztandarami, skautowem pozdrowieniem a wreszcie umundurowaniem. /zwraca uwagę szczególnie na czapki/. Najważniejszem, co duch militarny mógł dać harcerstwu, to dyscyplina. Do tego ostatniego przykłada autor dużą wagę i zaznacza, że ogromną wadą ich związku skautowego jest właśnie brak dyscypliny, którą jednak muszą zdobyć. Jeżeli wezmą sobie za przykład harcerstwo polskie i jeżeli będą w myśl tych zasad prowadzić związek, to przyjdą i te czasy /jak teraz w Polsce/, że o skautingu będzie się dyskutować nie tylko na zacieśnionych skautowych zebraniach, ale również na ławach Uniwersytetów.

Emilja Mihalova - Mackova.

Skauting żeński.

"O d e z w a d o s i ó s t r"

Jest to artykuł, napisany w formie wezwania skau[illegible]owackich do intensywniejszej i produktywniejszej pracy, niż [illegible]as. Autorka przemawia skautkom do ambicji, dając im na przykład szereg żeńskich związków skautowych w innych państwach, Wspomina o Polsce "gdzie skauting żeński pięknie się rozwija", o Francji, gdzie harcerki mają swe czasopismo, o Grecji, Irlandji, Anglji, wreszcie Holandji, gdzie pracują wydatniej niż skauci.

Zachęcając skautki do pracy motywuje to bardzo ważnemi argumentami,a mianowicie: "Skautowemi metodami mamy możność dać naszemu narodowi kadrę niewiast pracowitych i z charakterem,elitę żeńskiego świata, dobre obywatelki a jeszcze lepsze matki". Należy dążyć do samowystarczalności, a nie dopuszczać do tego, żeby wykorzystywać tanim kosztem cudzą pracę.

Wzywa wszystkie skautki bez wyjątku do gromady i żąda trochę dobrej woli, gdyż ta warunkuje dodatnie wyniki pracy i współpracy.

Liga Katolickich Skautów w Republice Czechosłowackiej.

"Potrzeba współpracy katolickich skautów w Republice Czechosłowackiej już się dawno okazała. To też po powstaniu "Vistredia S.K.S." druhowie i druhny z Moraw i Czech zaczęli usilnie starać się o to, ażeby "Vistredia" rozprzestrzeniło swoją organizację na całą Republikę. Tak się też stało. Do ligi tej weszli katoliccy skauci Czescy, Morawscy, Śląscy, Słowaccy, Niemieccy, Węgierscy. Liga ta została założona 13 paźdź.1936,a przewodniczącym jej został jednogłośnie wybrany podstarosta ks.kanonik Dr Karol Körper. Na zebraniu Ligi były rozpatrywane następujące sprawy: 1/ propaganda, 2/ skauting żeński, 3/ "tlač", 4/ instruktorskie leśne szkoły katolickich skautów, 5/ wnioski.

Kronika :

paragraf 120. Ministerstwo Komunikacji przyznało wszystkim skautom R.CSl. /a więc również i S.K.S./ 25% zniżki kolejowej i autobusowej.

"S k a u t" Rocznik VI. Zesz. 3. listop

Skauting żeński.

R u c h s k a u t o w y w P o l s c e.

Jest to artykuł sprawozdawczy /napisany prawdopodobnie przez Dhnę Mackovą/ i informujący skauting żeński słowacki o organizacji i pracach żeńskiego harcerstwa polskiego.

Skauting żeński został założony w Polsce w r.1910 na wzór angielski przez Andrzeja Małkowskiego. Równocześnie z ruchem męskiej młodzieży zaczęła się organizować młodzież żeńska. Pierwsza drużyna żeńska została w Polsce założona przez Dhnę Drahonowską-Małkowską we Lwowie. W tym roku z okazji 25-o lecia odbył się Zlot w Spale. Idea skautowa rozwija się szybko wśród żeńskiej młodzieży polskiej. Cisowy Dworek i Bucze są ośrodkami odbywania się obozów i kursów żeńskich na bardzo wysokim poziomie. Autorka niniejszego artykułu zachwyca się urządzeniem, organizacją i rolą, jaką spełnia Dworek Cisowy i Bucze. Szkoła na Buczu ma swoją komendantkę i instruktorki, które mieszkają tu cały rok i które same zajmują się organizacją, programem i gospodarstwem. Jest to jedyna w Polsce pedagogiczna szkoła wychowawcza dla kierowniczek skautingu żeńskiego. Odbywają się tu wzorowe obozy i kursy teoretyczne i praktyczne. Odbywają się tu również kolonje dziecięce w których harcerki wychowują zuchy. W tym roku było na kursie 30 uczestniczek /same nauczycielki/. Na ćwiczeniach była kolonja biednych dzieci z Polski. Dla nich ustalony był porządek dzienny. Dzieci podzielono na dwie grupy, po 6 w jednej gromadzie, z których każda była oddana pod opiekę 2-3 druhen. Prócz tych dzieci przychodziły również dzieci ze wsi Górki Wielkie, dziewczęta i chłopcy.

Autorka podaje dzienny rozkład zajęć. Uczestniczki kursu miały możność zaznajomienia się z wychowawczemi metodami harcerskiemi i praktycznem ich zastosowaniem na dzieciach.

Ośrodkiem całego ruchu harcerskiego jest Główna Kwatera w Warszawie dla harcerek i dla harcerzy. Dziewczęta mają całkiem indywidualne sposoby wychowania zupełnie inne niż chłopcy.

Koedukacyjne gromady są dozwolone jedynie u zuchów.

Artykuł Kamińskiego p.t.

"Skauci Złotego Krzyża"

Autor podaje warunki przyjęcia do Skautingu [illegible] i do Skautów Złotego Krzyża :

"Nie każdy może być skautem. Może nim być tylko ten, kto się zasłuży nosić na piersiach Złoty Krzyż, jako odznaczenie. Jest to pierwszy stopień w hierarchji skautowej. Najwyższy stopień to "Rycerstwo św. Jerzego. Złoty Krzyż uprawnia do wstępu do rycerstwa skautowego. Odznaczonych Złotym Krzyżem jest już 2.000. Są to chłopcy i młodzież, którzy potrzebują kierownictwa i silnej podstawy moralnej. Nie znaczy to, żeby nie mieli dobrej woli. Nasz światopogląd chroni nas przed upadkiem ducha. Nasza słowiańskość jest zdrojem zdrowej krwi. Nasze lasy i góry dodają czerstwego samopoczucia, przy potrzebie cielesnej siły. Piękno naszych Tatr poniesie nas z nizin realizmu na wyżyny uniesienia. Skoro już zasłużyli na honorowy tytuł skautów Złotego Krzyża, więc muszą go nosić z dumą i poczuciem wielkiej odpowiedzialności.

Rubryka Starszoskautowa. /Phc. Stefan Gregorović /

Zasady rovering'u.

Rovering jest to organizacja starszo-skautowa. Jakkolwiek metody wychowania posiada odmienne od skautingu młodszego, ale prowadzą one do tego samego celu. Rovering jest organizacją, w której młodzież kontynuuje swe dążenia na polu skautowem. Zazwyczaj w roku 17-20 skauci opuszczają szeregi skautowe i rovering jest właśnie tego rodzaju organizacją, bez której wszyscy ci młodzi skauci byliby dla dalszej owocnej pracy straceni. Cel roveringu jest taki sam jak i organizacji skautowej, mianowicie: wychować ludzi z charakterem, altruistów, przyzwyczajonych do dyscypliny i władania nad samym sobą. Celem więc tej organizacji jest wyszkolić w młodzieży dobre własności duchowe i moralne i fizyczne. Rovering powinien być zaprawą dla człowieka na całe życie. Wielki nacisk kładzie ta organizacja na kwestję wiary i religijności, którą stawia na pierwszym planie i która jest jej podstawą. Hasłem roveringu jest "służba Bogu i bliźniemu". Autor przytacza szereg cytatów z Pisma Św.

Zasady Toveringu.

Tovering jest to organizacja ideowo-skautowa. Zakładając metody wychowania poszłe odmienne od skautingu młodszego, ale prowadzą one do tego samego celu. Toveringi jest organizacją, w której młodzież kontynuje swe dążenia na polu skautowem. Zmuszony w roku 17-go skaut opuszczają szeregi skautowe i toveringi jest właśnie tego rodzaju organizacją, bez której wszyscy ci młodzi skauci byliby dla dalszej owocnej pracy stracani. Cel toveringu jest taki sam jak i organizacji skautowej,mianowicie: wychowad ludzi z charakterem, altruistów, przystosowanych do dzisiejszego i wiadomia nad samym sobą. Celem więc tej organizacji jest wyrobić w młodzieży dobre wiadomości duchowe i moralne i ćwiczenie. Toveringi powinien być zaprzeg dla całowieka na całe życie. Wielki nacisk kładzie ta organizacja na kwestię wiary i religijności,którą stawia na pierwszym planie i która jest jej podstawą. Ogólnem toveringu jest "służba Boga i bliźniemu". Autor przytacza szereg cytatów z Pisma Św.

Kronika :

130. Dnia 20 listopada odbyły się w Bratys[illegible] działaczy S.

Przy tej sposobności wybrano na honorowych [illegible]ków następujące osoby: /następuje szereg osób/.

"S k a u t" Rocznik VI. Nr. 4. Styczeń 1936.

Zjazdy działaczy i starszych skautów na półrocznych wakacjach.

1 - 2 lutego 1936 w Tyrnawie, Trenczynie, Zwoleniu, Koszycach, Spiskiej Nowej Wsi.

Ujstrednie S.K.S. wystąpiło na ten zjazd z następującym programem:

1/ Informacje o stanie S.K.S.
2/ Nowości pracy organizacyjnej i wychowawczej.
3/ Chystane ? publikacja we własnem wydaniu.
4/ Leśna szkoła /Belusa, Chamerand, Bucze, Wiedeń /
5/ Duchowe ćwiczenia skautów
6/ Obozy i przygotowywania obozów
7/ Praca propagandowa
8/ Współżycie ze Swazem
9/ Organizacyjne czasopismo "Skaut"
10/ Klubowe i organizacyjne przykrości
11/ Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
12/ Meldunki o dyplomach, odznaczeniach
13/ Wolne wnioski i zapytania.

Porządek Zjazdów.

Zjazdy te są tak ważne, że każda drużyna powinna wysłać najmniej jednego delegata. Uczestniczyć mogą wszyscy starsi delegaci a szczególnie radcy duchowni, sprawozdawcy, wodzowie i ich zastępowi.

Przewodniczyć będzie naczelnik S.K.S.

Na końcu wezwanie, ażeby wszyscy wzięli udział w obradach.

Kronika :

II. Kurs Wodzowskiej Leśnej Szkoły Złotego Krzyża w Beluszy od 14/ VII - 28/VII. 1936. Termin jest definitywnie ustalony.

egz Prof Lenk. 168

WŚRÓD BRACI

Jednodniówka „Na Tropie", poświęcona wycieczkom po Czechosłowacji w drodze powrotnej z Gödöllö w sierpniu 1933 roku.

NA PODBÓJ SERC!

(Wyjątek z przemówienia Przewodniczącego Z. H. P., Dr. M. Grażyńskiego, w Gödöllö do harcerzy, mających wrócić do Polski przez Słowaczyznę.)

... Jako jeden z punktów programu naszej Wyprawy ustaliliśmy m. i. powrót kilku oddziałów harcerzy z Gödöllö przez Słowaczyznę do Polski. Chodziło nam o kilka celów. Słowaczyzna, to kraj, z którym łączą nas najodleglejsze wspomnienia historyczne z okresu początków Państwa Polskiego. Siedzi tam lud, mówiący takim językiem słowiańskim, że można się z nim bez trudności porozumieć po polsku. Idąc przez ten kraj, będziecie zachwycać się niewysłowionem pięknem krajobrazu. Chciałbym jednak, byście w czasie swych marszów nie tylko podziwiali wspaniałość szumiących rzek i cudownych w swojej krasie gór, ale równocześnie bacznie obserwowali to wszystko, co lud słowacki stworzył w zakresie swej kultury. Jestem przekonany, że przyjmą Was tam serdecznie, boć przecież łączą nas z narodem słowackim wspomnienia historyczne i pokrewieństwo języka oraz tasama praca nad zbliżeniem i kulturalnem zbrataniem obu narodów. Niech Wasze rozmowy, piosenki i gawędy przy ogniskach staną się uczciwą propagandą za szczerą przyjaźnią narodu polskiego i słowackiego. Mam to przeświadczenie, że zetknięcie się Wasze z młodzieżą słowacką da jak najlepsze wyniki i wytworzy tę duchową łączność, którą będziemy dalej rozbudowywać przez obopólne wycieczki, wymianę instruktorów i obsyłanie kursów.

Kiedyś w odległej przeszłości szły temisamemi drogami zbrojne zastępy rycerstwa na podbój ziemi. Dzisiaj polskie zastępy harcerskie przejdą ziemię słowacką w jednym celu: podboju serc i zdobywania dusz. Idźcie zatem w drogę pełni radości harcerskiej, ale i powagi tej myśli, którą chcemy przez Was urzeczywistnić. Żegnam Was hasłem Czuwaj!

Do widzenia w Polsce!

Na zachodnim odcinku naszej południowej granicy, zwartą grupą zamieszkuje lud, związany z nami licznemi więzami łączności. Jest to albo lud polski, mający jeden z nami język, jedną kulturę i jedną przeszłość, albo lud słowacki, pobratymski, którego historja często z naszą się splatała.

Lud ten — jeden i drugi — zamieszkuje ziemię dziwnie piękną, rzucającą czar i urok na każdego, kto choć raz nogę swoją na niej postawił. Ciągną też na nią różnemi szlakami liczne, coraz liczniejsze rzesze turystów z Polski. Turysta jednak idzie tam szukać piękna przyrody i najczęściej mija obojętnie jej mieszkańca. A w mieszkańcach tej ziemi tkwi największa dla nas wartość tego kraju — serca, przejęte uczuciami głębokiej sympatji, lub wręcz gorącej miłości dla Polski...

Harcerze, jedni z pierwszych, pospieszyli ku ziemiom Słowaków i Polaków cieszyńskich z pragnieniem związania tych ziem z Polską mocnemi więzami poznania się, z chęcią współżycia i współpracy. Już w r. 1913 szlakami Spisza i Orawy szli harcerze z Orłowej (dziś po tamtej stronie granicy). Po wojnie, ich śladami poszli harcerze polscy z za Olzy w latach 1927 i 28. W roku 1931, w powrocie z Obozów Skautów Słowiańskich w Pradze, poraz pierwszy cała Polska wzięła udział w tych wędrówkach. I znów w roku obecnym, powracając z Jamboree w Gödöllö ruszyli nasi harcerze „na podbój serc" i przemaszerowali przez Cieszyńskie, przez Orawę i zawadzili o Spisz. I pewnie nie ostatni to raz płonęły ich ogniska i brzmiała ich pieśń na ziemi pogranicza.

Jaki ich cel? Polityka?

Tak, **polityka serca!** Lud bowiem pograniczny powinien stać się pomostem porozumienia między dwoma państwami.

Utrzymanie jak najsilniejszego kontaktu z zaprzyjaźnioną ludnością słowacką, oraz ogarnięcie jej swemi wpływami, aby wzmóc jeszcze jej przychylne ustosunkowanie do Polski, ma dla idei zbliżenia obu państw zasadnicze znaczenie. Niesienie bratniego pozdrowienia rodakom — obywatelom czechosłowackim — również tej idei zbliżenia służy, gdyż ludność polska bardziej jeszcze do roli łącznika między dwoma państwami jest predystynowana, niż ludność słowacka.

Zbratanie dwóch krajów, oto cel, który przyświeca organizatorom wycieczek harcerskich po ziemiach pogranicza.

Niniejszy dodatek „Na Tropie" wydaje z życzeniem, aby to zbratanie stało się celem i pragnieniem **wszystkich harcerek i harcerzy polskich,** a nie tylko tej garstce, której danem było ideę tę czynnie realizować.

Prezydent Masaryk do Harcerzy w Bystrzyczce.

„Polscy skauci! Dziękuję Wam za miłe odwiedziny i proszę, zanieście waszym władzom naczelnym moje pozdrowienia. Życzę całemu polskiemu narodowi i jego młodszym generacjom wszystkiego dobrego: jasnej teraźniejszości i przyszłości. Szczęśliwej drogi do waszej Ojczyzny!"



Prezydent Masaryk w towarzystwie dha M. Łowińskiego.

Do Braci Czechów Słowaków i Polaków-Obywateli Czechosłowackich.

Wdzięcznem sercem wspominamy dnie, spędzone na ziemi zaprzyjaźnionego Państwa. Niezapomniane dla nas pozostawiły wrażenia widoki Złotej Pragi, Sławnej Nitry, Jabłonkowa i Cieszyna, obraz wyniosłych gór i malowniczych dolin. W podzięcie za gorące przyjęcie, jakiego doznaliśmy, zachowamy Was w naszych sercach, jako umiłowanych braci.



Hm. Marjan Łowiński. Komendant Wycieczek.

Wędrówka po kraju przyjaciół.

Przeprowadzone w rb. wielkie wędrówki przez tereny Czechosłowacji i Polski ze specjalnem uwzględnieniem północnej Słowaczyzny, Orawy, Czadeckiego i Cieszyńskiego, oraz odwiedzenie trzech stolic Republiki Czesko-Słowackiej, było dalszym ciągiem wielkich wycieczek planowo rozpoczętych w r. 1931 w drodze powrotnej ze Zlotu Słowiańskiego w Pradze.

Doświadczenie wycieczek z r. 1931 w znacznym stopniu przyczyniło się do opracowania tegorocznego planu wędrówek po północnej Słowaczyźnie, o którą wówczas zahaczyliśmy tylko dwoma zastępami.

Myślą przewodnią było nawiązanie łączności z sąsiedniemi narodami słowiańskiemi, oraz zaznajomienie harcerzy polskich ze Słowaczyzną, Orawą, jako też stolicami Czech, Słowaczyzny i Moraw; z drugiej strony harcerze polscy tak, jak i w r. 1931, mieli nieść pozdrowienia od całej Polski dla braci Polaków, zamieszkałych poza granicami.

Przygotowania nasze obejmowały głównie przygotowanie tras wycieczek, oraz zapoznanie się z terenem i przygotowanie ludności miejscowej na nasz przemarsz.

Pierwotny projekt obejmował Spisz, Orawę, Czadeckie, oraz Ruś Podkarpacką. Ze względu jednak na trudności różnego rodzaju w znacznej mierze komunikacyjne i finansowe zaniechano wycieczek na Spisz i Ruś Przykarpacką, ograniczając się do Liptowskiego, Orawy, Czadeckiego i Cieszyńskiego.

Ostatecznie wytyczono cztery zasadnicze kierunki, które były szkieletem szczegółowych tur przemarszu:

1. Turczański Św. Marcin — Żylina — Czadca — Jabłonków — Cieszyn — Bucze Harcerskie.

2. Turczański Św. Marcin — Kralowany — Parnica — St. Bystrzyca — Zwardoń — Bucze Harcerskie.

3. Ružomberok — Wielki Chocz — Dolny Kubin — Zamki Orawskie — Pilsko — Bucze Harcerskie.

4. Liptowski Św. Mikulasz — Twardosin — Namiestowo — Babia Góra — Bucze Harcerskie.

Każdy z powyższych kierunków został szczegółowo opracowany dla czterech zastępów, stanowiących jedną drużynę, nocującą przeważnie w jednem lub dwu miejscach. Trasy zastępów przebiegały różnemi drogami w celu zwiedzenia możliwie największej liczby miejscowości. Spotykanie się na nocleg zastępów miało na celu zorganizowanie ognisk, przy których występowałaby dość licznie drużyna.

W związku z uzgadnianiem programu wycieczek z Organizacją Skautową Czeską (Svaz) wyłoniła się potrzeba wysłania jednej drużyny reprezentacyjnej do Pragi Czeskiej. Trasa tej drużyny szła przez Bratislavę, Brno, Pragę i Morawską Ostrawę.

Jako końcowy punkt wycieczek dla nawiązania z tradycją wycieczek z r. 1931 wybrano Śląską Stanicę Harcerską, Bucze, koło Skoczowa.

Wykonanie wycieczek nastąpiło z minimalnemi zmianami według zamierzonego programu.

Projektowano, że w wycieczkach wezmą udział cztery drużyny w liczbie około 300 harcerzy. Stan faktyczny uczestników wynosił 194 plus kilku, przeciętnie 8 skautyczny uczestników wynosił 194 plus kilku, przeciętnie 8 skautów czeskich i słowackich, którzy towarzyszyli naszym drużynom cały czas, jako przewodnicy od miejsc wyładowania do granicy polskiej, a częściowo aż na samo Bucze.

Chcąc w ważniejszych miejscowościach skupić, pomimo zmniejszenia liczby uczestników, więcej harcerzy zwłaszcza, że pozamawialiśmy częściowo noclegi i jedzenie dla grup większych — stworzyliśmy już w czasie wycieczek grupę t. zw. „kolejową", złożoną z członków Komendy i orkiestry, razem około 30 harcerzy. Grupa ta zamiast przemarszów, doganiała koleją poszczególne drużyny wycieczkowe w różnych punktach — w ten sposób skupiliśmy w Marcinie, Żylinie, Twardoszynie, Trstenie, Zamkach Orawskich, Czadcy i Jabłonkowie ponad 100 harcerzy.

Przy tej okazji muszę podkreślić wielkie znaczenie propagandowe orkiestry warszawskiej i fanfar lubelskich, które były jednym z plusów tegorocznych wycieczek. Wykorzystywaliśmy każdą sposobność, choćby kilkuminutowe postoje na stacjach, aby dawać koncerty polskich melodyj, które cieszyły się zawsze niesłychanem powodzeniem.

W sumie wycieczki odbyły w ciągu 6 dni około 22.000 harcerzo-kilometrów pieszo. Długość dziennego przemarszu wynosiła od 15 do 36 klm, przeciętna długość trasy zastępu około 130 klm.

W celu ulżenia maszerującym, jak i dla skrócenia tras dłuższych, na niektórych odcinkach podwożono zastępy kolejami, autobusami i końmi.

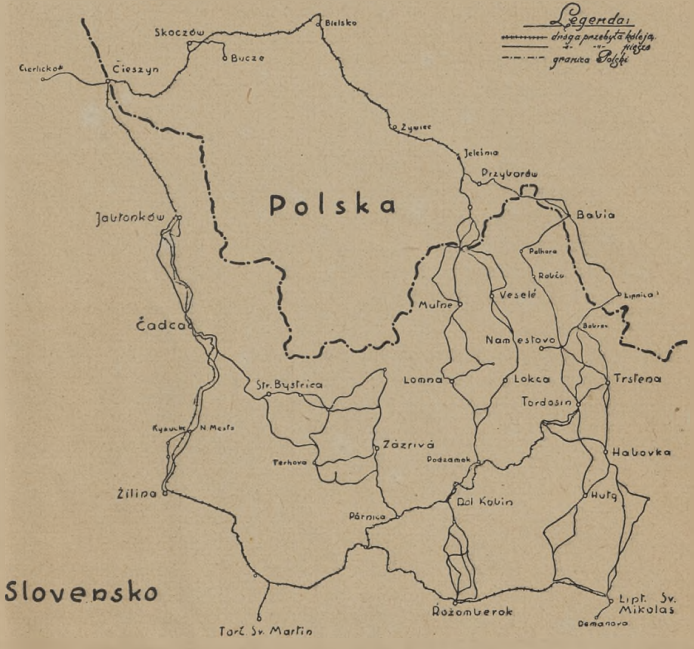
Praca Komendy Wycieczek polegała na organizacji przejazdów, przemarszu, noclegów, wyżywienia i kontaktu z ludnością.

Sądząc ogólnie z wrażeń w czasie przemarszu wycieczek, odgłosów w prasie, oraz rozmów z uczestnikami, a nadewszystko z osobami zainteresowanemi — można sądzić, że wycieczki spełniły swe zadanie w 100 procentach.

Szczegółowy przebieg przemarszu znajdą czytelnicy na dalszych stronicach naszej jednodniówki. Ja pragnę tylko podkreślić tutaj niezwykle wprost serdeczne przyjęcie, jakiego wszystkie nasze drużyny doznały nietylko ze strony braci naszych, Polaków z za Olzy, ale i od Czechów i Słowaków.

Duchowieństwu, władzom cywilnym i wojskowym, a zwłaszcza ludności jesteśmy winni bardzo dużo za serce i gościnę, z jaką nas podejmowano.

Plan wycieczek Harcerzy Polskich po Słowaczyźnie
w dniach 14-20 sierpnia 1933r. po powrocie z IV Jamboree w Gödöllö



Głosy serca.

(Z kroniki wycieczek.)

W smutnych czasach upokorzenia i cierpienia wiara utrzymywała w was nadzieję, że wasza droga Ojczyzna zmartwychwstanie do niewidzianej mocy i sławy, a w przyszłości jedynie wytrwała miłość ku tej wierze utrzyma waszą umiłowaną ojczyznę mocną i sławną aż do skonania wieków.

Wasze niezapomniane odwiedziny w Turczańskim Św. Marcinie tylko ugruntowały między nami miłość braterską. Pan Bóg z nami.

Rudolf Malicher, proboszcz.

Droga młodzieży polska, twoje odwiedziny u nas, na Słowaczyźnie, były radością dla serc słowackich. Daj Boże, aby nasze stosunki w przyszłości zwiększyły się i ugruntowały. Kiedy Słowianin zbrata się ze Słowianinem, to zwiększy się siła ich obu. Kiedy wszyscy Słowianie w posiadanych granicach złączą się w plemiennej solidarności, staną się potęgą niezmożoną. Niech takie wzajemne odwiedziny słowiańskiej młodzieży z braterską miłością w sercach prowadzą ku temu.

Elena Marothy Soltesova.

Młodzież, wykazującą wielkie dążności serdecznie pozdrawia **Józef Skultety.**

Bracia polscy skauci! Znaleźliście właściwą drogę do zbliżenia dwóch narodów słowiańskich, polskiego i słowackiego: drogę przez nasze serca. Podbiliście je sobie całkowicie. A my mamy nadzieję, że nasza wielka miłość do was znajdzie oddźwięk w waszych bohaterskich sercach. Miłość góry przenosi, a braterska miłość naszych narodów poprowadzi nas zwycięsko przez wrogie przeszkody ku sławie niezwyciężalnego Słowiaństwa.

Dr. Paweł Halaš, lekarz i redaktor.

Žiť v národe Bohu to — však — vzor životá!
Žiť Bohu von z rodu, sobcov to ničotá!
Žiť rodu bez Boha: vrol jednokrydly,
čo sniva vysoko, ale v bahne sidlí!
Slavianstwo vždy hládi k tomu žitia vzoru.
Boh daj mu posily k dalšiemu pozoru!

Polskiej skautowej młodzieży na pamiątkę jej bardzo dla nas miłych odwiedzin w dniach 14 i 15 sierpnia. **Maria Olga Horváthová**
sekretarka i kustosz Słowackiego Muzeum Narod.



Wizyta u Prezydenta Masaryka.

ZOFJA KOSSAK-SZCZUCKA.

W powrotnej drodze.

Obładowani plecakami i wszelkim marszowym rynsztunkiem wysiedli z wagonów w Turczańskim św. Marcinie, rozprostowując nogi po długiej jeździe i rozglądając się ciekawie wokoło. Otoczyli ich towarzysze, bracia, koledzy, członkowie czeskiego Svazu skautowskiego i Słowackich Katolickich Skautów. Objąwszy ramionami wiedli ku miastu jak najmilszych gości. W podobnie życzliwym uścisku szli w tym samym czasie tamci, co wysiedli w Liptowskim św. Mikulaszu i Różomborku. Było ich razem dwustu, harcerzy polskich, co wracając z Gödöllö, wysiedli na Słowaczyźnie, by przemierzyć ją pieszo wszerz i wzdłuż aż ku polskiej granicy, co zapragnęli poznać kraj, blisko o miedzę — z Polską tysiącem nici związany, wspólny wiarą, tak podobny mową, że Słowak może bez trudu czytać polską książkę, a Polak słowacką, lecz zarazem tak mało znany, jakby oddalony był o setki mil.

Idąc z dworców kolejowych ku odnośnym trzem miastom, rozglądali się po panoramie, zamkniętej ciemno-szafirowym wałem gór, po starożytnych sylwetkach kościołów, charakterystycznem budownictwie chat, po wężowej linji Wagu, co drze się wąwozem sroższym niż Dunajcowy przełom w Pieninach, gardzielą czarną, z której wybiega w słoneczne szerokie doliny, by za moment znów wdrążyć się w góry i patrząc na otaczający amfiteatr gór i borów, dziwili się, że nikt im dotychczas nie opowiadał o przedziwnej, romantycznej a pierwotnej urodzie sąsiedzkiego kraju.

1-sza i 2-ga grupa rozpoczęły swą wędrówkę od św. Marcina Turczańskiego, właściwej duchowej stolicy Słowaczyzny, bardziej charakterystycznej, niźli częściowo zmadziaryzowana i, jak każde duże miasto, skosmpolityzowana Bratislava. Tu, 15-go sierpnia słuchali podczas nabożeństwa kazania słowackiego księdza, który z uniesieniem mówił o odsieczy wiedeńskiej i cudzie nad Wisłą i błogosławił Polsce za to, że raz za razem staje się niezłomnym puklerzem wiary i kultury chrześcijańskiej. Zaczem, prowadzeni przez uczonego prof. Stano, chodzili wąskiemi stareńkiemi uliczkami miasta, zdającego się być zastygłym widem z przed stu, dwustu lat. Wąskiemi uliczkami o ostrym krzywym bruku, lub nie brukowanemi wcale, szli obejrzeć nowy gmach Muzeum, według najnowszych wymogów sztuki muzealnej wzniesiony z groszowych składek ubogiego, słowackiego ludu. Do tej wielkiej skarbnicy mają być w najbliższym czasie przeniesione eksponaty, pamiątki, świętości stłoczone jeszcze w starem ciasnem pomieszczeniu. Od prastarego romańskiego kościoła wiodła ich droga zwana Smrtną czyli śmiertelną koło żydowskiego żalnika, sterczącego dziesięciokroć zbyt licznemi stelami, — na cmentarz, który jest Słowaczyzny najczcigodniejszym Panteonem. Wiejski cmentarz, wielkiemi lipami obrosły, kruszącym się murem otoczony, na stoku wzgórza położony. Widna zeń dolina Wagu, łańcuchy Małej Fatry i Rajeckich Wierchów. Dróżka wśród grobów powymywana deszczami w wądoły. Sypią się już z drzew żółte liście.

Polscy harcerze, synowie, wnuki tych, co o swoją i cudzą wolność walczyli, bracia młodsi orląt lwowskich, chodzą wśród grobów, odczytując napisy. Zatrzymują się przed pomnikiem Karola Kuźmy, pierwszego przewodniczącego Matice Słowackiej. Patrzą na wiejskie kobiety starannie, z pietyzmem, podlewające kwiaty na grobach, by z tych żywych mogił trysło nowe życie i ogarnia ich ponownie niewytłomaczony wstyd, zdziwienie, że... takie to bliskie, a takie im było dotychczas nieznane.

Potem udali się do odległej o dwa klm. wioseczki, gdzie przy polnej drodze, naprzeciw kuźni i gospody stoi obszerny ładny dwór. Ustawili się przed nim w ordynku, skauci czesko-słowaccy z lewej, polscy z prawej, instruktorzy wprzód. Patrzyli z ciekawością na dom obrosły kwiatami, spokojny w swojej prostocie i na starego człowieka w białem, letniem ubraniu, który wyszedł ich powitać, zaprosił na taras, rozmawiał długo, serdecznie, wypytywał o drogę i wrażenia i wysłuchał kilku pieśni. Był nim Prezydent Republiki czesko-słowackiej Masaryk, spędzający w domu swej siostry letnie

Prasa o wycieczkach po Czechosłowacji.

Prasa czechosłowacka poświęciła stosunkowo dużo uwagi Dżembori w Gödöllö. Nie było pisma, któreby niemal codziennie nie przynosiło stamtąd nowych wiadomości. Nasz marsz przez Słowaczyznę, Czadeckie i Śląsk Cieszyński, tak jak i wyjazd drużyny repreezntacyjnej do Pragi, wypadł z konieczności w czasie, gdzie prasa była pełna odgłosów wyżej wspomnianych. Stąd może mniej wiadomości o przemarszu w prasie codziennej, natomiast szersze omówienia niemal do chwili obecnej zajmują wiele miejsca w prasie perjodycznej.

Najwięcej miejsca poświęcono pobytowi naszych harcerzy w Turczańskim Św. Marcinie i wizycie u Prezydenta Masaryka. Pisał o tem „Slovak", organ ks. Hlinki, specjalnie podkreślając udział harcerzy w nabożeństwie, urządzonem z okazji Cudu nad Wisłą. Pisały dalej „Prager Presse", organ M. S. Z., „Slovansky Vecernik", „Lidove Noviny", „Narodni Noviny". Po Turczańskim Św. Marcinie szli harcerze przez małe wioski i osiedla, w których — całkiem jasne — niema korespondentów dzienników. Stąd o naszych grupach czytamy tylko krótkie notatki czyto z Bystrzycy, czy z Czadcy, czy z Orawskich Zamków. Dopiero, gdy przeszli na Śląsk znów posypały się zapowiedzi, a potem sprawozdania z przemarszu i ognisk. „Ostravsky Dennik" pisze: „Radośnie ściskamy Wam ręce, witamy Was, jak bracia — braci, jak sąsiad — sąsiada... Jesteśmy z jednej krwi słowiańskiej". I wreszcie ostatnie wiadomości prasy codziennej, to zakończenie wycieczek na Buczu: „Byliśmy zaskoczeni imponującem urządzeniem pokoi (sypialnie, świetlice, kuchnia, łazienki itd.), ale przedewszystkiem — braterskiem przyjęciem... Na dworcu, w Skoczowie pożegnanie było bardzo wzruszające... Polscy skauci odjechali, ale wspomnienia zostały".

Chcąc zdać sprawozdanie z całej prasy, którą posiadam, muszę zanotować i pewien zgrzyt. Wniosła go „Obrana", wychodząca w Orłowej, starając się w dłuższem sprawozdaniu przypisać naszemu przemarszowi dążności irredentystyczne.

Polska prasa perjodyczna (tylko taka istnieje) na czeskim Śląsku zamieściła dłuższe opisy przemarszu przez Śląsk. Szczególnie serdeczny był opis ognisk w Cieszynie i Morawskiej Ostrawie, zamieszczony w „Prawie Ludu".

Prasa skautowa, czyto „Skaut Junak" organ oficjalny Svazu, czy „Bud Pripraveny", organ skautów słowackich, poświęciły wycieczkom wiele stron ilustrowanych fotografjami.

Prasa polska podawała o przemarszu liczne wiadomości. Głównie jednak były to telegramy Pata, poświęcone wizycie u Prezydenta Masaryka, pożarowi w Bystrzycy, ognisku w Czadcy itp. Dłuższe artykuły zamieścił tylko „Il. Kurjer Codzienny", omawiając szerzej czyto w feljetonie p. Kossak-Szczuckiej, czy w artykule dh. Berezowskiego, znaczenie wyprawy.

Nawiasem zaznaczę, że pisząc ten artykulik, nie miałem niestety wycinków prasy praskiej (z wyjątkiem „Prager Pressse"), o której wiem, iż o wycieczkach pisała. (K)



Harcerze w Pradze, witani przez Svaz (na lewo gen. Klecanda).

wakacje. Jak zwykły pracownik-uczony na urlopie, bez zbytecznej świty ni straży, w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa — miłości jednych, szacunku drugich.

Lecz czas ucieka. Połowa grupy jedzie do Żyliny, skąd rozpocznie właściwą wędrówkę. Połowa do Krałovany.

Jadący do Żyliny wytrzeszczają oniemiałe oczy. Góry zbiegają się ciasno, zwierając drogę i rzekę. Nie mający gdzie się podziać pociąg, wpada jak kret w tunel. Wysuwa się zeń wprost na most, przy którym rzeka tworzy zakręt, szersze rozlewisko. Na straży zakrętu stoi odosobniona, wysunięta przed inne skała, podobna do pienińskiej Sokolicy. Na jej szczycie, niby na ostrzu wzniesionego miecza, sterczą ruiny zamczyska. To Streczno, niegdyś niezdobyta twierdza, strzegąca wejścia do Żylińskiej doliny. Fantastycznie dzikie piękno widoku przenosi umysł w dziedzinę baśni i nie dziw, że skauci słowaccy, towarzyszący naszym, poczynają nucić... **Tam koło Streczna, Cesta nebezpeczna, Pod zamkom sa skryły, W biłych płachtach wiły...**

Poczem szybko, zanim zamczysko zniknie za nowym zakrętem, opowiadają o jego dziejach, o równie okrutnym, jak zmyślnym, Pankracym Węgierczyku, co całą dolinę trzymał w postrachu, o panu Vesselym, niewiernym mężu i świątobliwej jego małżonce Zofji, — o tem, jak Streczno było ogniskiem powstania przeciw Leopoldowi I-emu...

Puste oczodoły okien zamkowych wznoszą się na górze, więcej niż prostopadłej, bo wypiętrzonej skalnemi wykuszami, wiszącej nad Wagiem. Pod wykuszem przemyka się ostrożnie droga. Od pokrywających góry lasów bije chłód. Woda Wagu jest czarna, białą bryzą piany znaczona na skałach podwodnych, dalsze szczyty od zachodniej zorzy purpurowe. Przełom kończy się nagle jak ucięty nożem. Szeroka jasna dolina, zasiana osadami ludzkiemi. Cyrk gór rozszerzył się, rozsunął jak wyciągnięte ramiona Z północy biegnie do Wagu Kisucza. W widłach obu rzek, tuż u bram Żyliny, stoi warowny zamek Budatin, jedyny zamek słowacki, wzniesiony na równinie, nie orlą moda na skale. I ten również oplata wieniec podań.

Lecz wizje przeszłości pierzchają, bo oto już kroczą władze miejskie i rządowe i komendanci miejscowych związków skautowskich. Radośnie witając gości, wiodą ich do kwater, skąd po kolacji całe miasto wespół z nimi ruszy na wspólne ognisko

*

Gdy harcerze w Żylinie, po pracowicie spędzonym dniu, zajadają żwawo knedliczki z powidłami, posypane makiem, cukrem i suto polane słoniną, obaczmy, co czynią pozostałe grupy?

Ci z św. Mikulasza, ugoszczeni, entuzjastycznie przyjęci, zasypiają, śniąc o czekających ich nazajutrz Grotach Demianowskich, głośnych ze stalaktytów najpiękniejszych w świecie. Tej grupie przeznaczono najdłuższą i najcięższą trasę. Z Demianowskich Grot przez Tatry, przez Siwy Wierch, do Hut i Zuberca. Wysokogórską drogą, dolinami, gdzie ubogie wsie góralskie o charakterystycznych chatach drewnianych, niezmiernie długich, niezmiernie wąskich, nieodmiennie szczytem w gęstym szeregu przy drodze stojących. Długie ich boki, opatrzone przyzbą, tworzą z sąsiednią chatą wąską uliczkę, zaułek, gdzie z okna do okna rękę można sobie podać, a tak cała wieś składa się z szerokiej drogi, biegnącej wprost, i stu wąziutkich uliczek żebrowato odeń biegnących. O miejscu na ogródek ani marzyć. Jedynie u szczytu domu słowacka dziewucha może posadzić sobie parę malw, czy żółtych nogietków, jeżeli wichry górskie ich nie zmrożą. I jedyną ozdobą, chaty, pod jednym długim dachem mieszczącej dom mieszkalny, oborę i gumno, ku drodze zwrócony jest ów szczyt, wysoki, stromy, bogato i różnorodnie rzeźbiony, rozwijający się w ganki, loggie lub przydaszki.

W szczycie dwa bliźniacze okna, między niemi krzyż lub obraz święty, nierzadko stary, prastary. Przy drodze raz po raz świątki podobne do podhalańskich. Wielka i głęboka religijność jest bowiem cechą słowackiego ludu. Dlatego nasi harcerze będą tu wszędzie przyjmowani z uznaniem i serdeczną wylewnością. Ludność z radością i wzruszeniem

SZKLANE DOMY CZECHOSŁOWACJI.

(Z wyprawy 3 Warsz. Druż. Harc.)

Czyżby analogja z Żeromskim?

Broń Boże! Czechosłowacja ma najbardziej prozaiczne pod słońcem szklane domy... Prozaiczne — bo oparte na kośćcu z żelbetonu. W każdem miasteczku, małem czy dużem, na głównej ulicy, albo na rynku, albo na ruchliwym placu... stoi błyszcąc kwadratami szyb — dom Baty.

Bat'a jest wszędzie. Kiedy mając w pamięci jeszcze ciche węgierskie miasteczka — wjechaliśmy (my t. j. 3 Warsz. Druż. Harc.) do Czechosłowacji — przedewszystkiem ujrzeliśmy Batę.

Miasta czeskie są inne niż nasze: są białe, są — „jak z igielki". Chyba połowę domów — zbudowano teraz.

Nowiutkie i świeże jest Brno, choć ma starożytny ratusz i kościoły, i Spielberg — katownię więźniów Methernicha. Nowe dzielnice ma stara, złota Praga, i piękna Bratislawa.

Wszędzieśmy tam byli. I jeszcze w Nitrze, na słowackich uroczystościach katolickich, i w Morawskiej Ostrawie.

W Nitrze przyjmowali nas katoliccy skauci, odbywający lokalny zlot z powodu tysiąclecia powstania pierwszego chrześcijańskiego kościoła na Słowaczyźnie. Słyszeliśmy tutaj mowę kardynała Hlonda, reprezentującego episkopat polski i ks. Hlinki, wodza autonomistów słowackich. W Bratislawie, Brnie, Pradze i Ostrawie byliśmy gośćmi SVAZU, JUNAKU SKAUTU, którego przedstawiciele zajmowali się nam nadwyraz serdecznie. Czuliśmy, że węzły przyjaźni, zadzierzgnięte przed dwoma laty na Zlocie Praskim, nie rozluźniły się — przeciwnie, stały się przedmiotem tem szerszego zainteresowania i głębszego zrozumienia, im bardziej grozi obu naszym narodom nieobliczalna w zaciekłości polityka hitlerowska.

W Brnie ogromnie sympatyczną niespodziankę uczynił nam swojem przyjęciem Klub Polsko-Czeski i tutejsza, dość liczna, bo około 60 osób licząca kolonja studentów Polaków. Podczas krótkich, ale niezapomnianych spacerów po uroczem Brnie, informowali nas o życiu tutejszej maleńkiej wyspy polskości: Polacy, sturjujący tutaj — to nietylko mniejszość z Czech, lub przybysze z Ojczyzny — to także nasi rodacy z Litwy Kowieńskiej...

Tak. Właśnie z Litwy. Rząd kowieński zabrania obywatelom swego państwa studjować w Polsce — i oto powstają śmieszne paradoksy polityczne: Polak z Litwy uczy się w Czechach.

Pragę witamy, jak dobrą znajomą. W starym ratuszu składamy hołd Nieznanemu Żołnierzowi i meldujemy się p. Prezydentowi m. Pragi. Potem — wizyta p. min. pełn. R. P. przy rządzie czeskim dr Grzybowskiego. Wreszcie — u przemiłego generała Klacandy, wice-przewodniczącego SVAZU.

Znów, po dwu latach, podziwiamy wspaniały zamek na Hradczynie, urocze Benatki — praską Wenecję i niezrównaną panoramę Wełtawy z długim rzędem jej kamiennych mostów. Szkoda, że zamknięto dojście na Trojski Ostrów, gdzieśmy obozowali przed dwoma laty...

Z polskim światem w Czechosłowacji stykamy się poraz wtóry w Mor. Ostrawie. Tym razem jesteśmy już na granicy etnograficznie polskich terytorjów. W Ostrawie Polaków jest 18.000, są polskie szkoły i drużyny harcerskie. I z nas niektórzy byli już tu przed dwoma laty.

Przy wieczornem ognisku śpiewamy długi szereg pieśni, a słowa nasze podchwytują harcerze-rodacy. Jest nam z nimi dobrze. A potem płyną melodje czeskie — i przypominają się braterskie dni w Pradze, na zielonej stromowce.

I wjeżdżamy w granice Polski, głęboko przekonani, żeśmy spełnili pożyteczne zadanie. Że oto na gruzach swarliwej, słowiańskiej przeszłości — budujemy mocy, zwarty front Słowiańszczyzny. Niszczymy słabość wewnętrzną, która nam kazała ulegać zachodniemu sąsiadowi i ustalamy niezłomny front przyjaźni w młodych sercach.

I poznajemy sąsiada. Bo jest co poznawać w Czechosłowacji. Prócz pięknego krajobrazu, prócz zabytków wysokiej miary artystycznej — ma zabiegliwy Czech, czy Słowak — silne, zwarte gospodarstwo państwowe. Ma bogactwo ufundowane oszczędnością i pracą obywateli. Widać je w każdem mieście czeskiem, w szklanych domach Baty, wielkich gmachach i wzorowo urządzonych fabrykach. Wiele się można nauczyć.

Ryszard Matuszewski
3 Warsz. Druż. Harc.

---

usłyszy codzienną modlitwę wieczorną, kończącą polskie ognisko, — ujrzy harcerzy polskich nawet w dzień powszedni, słuchających Mszy, wraz ze swym opiekunem, księdzem-harcerzem, kapelanem Dąbskim, ukochanym przez chłopców księdzem „z wiary". Aż towarzyszący wiernie naszej wyprawie członkowie Svazu dziwić się będą.

W tych wsiach żyjących własnem swojem życiem niezmienionem, od stu lat jedynem piętnem nowoczesności, jest... obuwie Bat'i. Niemasz tak skromnej wioski, takiego przysiółka, gdzieby ta wszędobylska, energiczna firma nie rozpierała się ze ściany stodoły czy chlewiku swemi plakatami, reklamami.

Grupę z Różomborku chyże nogi poniosły przez Wielki Chocz, jeden z najwyższych szczytów słowackich, do Dolnego Kubina. Po drodze któryś z większych ryzykantów zleciał z dwunastometrowej skały i potłukł się silnie, lecz na szczęście nieszkodliwie. Wypadek opóźnił marsz, że noc ich zaszła przy zejściu. Więc asekuracja z lasek harcerskich, trzymanych z obu końców, tworzy „pociąg". Okrzyki: Tunel! Zamykać okna! (oczy), — gdy trzeba było się wślizgnąć pod nisko zwisłe gałęzie świerkowe. Spotkanie z grupą z Hut i Zuberca nastąpiło w Twardoszynie, małem, zastygłem miasteczku, co było niegdyś możnym i wpływowym grodem. Już w XIII w. znajdowała się tu komora celna dla kupców z Polski jadących. Na sól z Wieliczki i Bochni cła nie nakładano, również na materjał ludzki, osadników czy niewolnych, natomiast za obleczę, płótno, chmiel, noże i kożuchy, wysoka była opłata. Konie wolno było sprzedawać do Niemiec bez cła a do Czech z cłem.

Wynikłe z tych opłat bogactwo Twardoszyna, a z bogactwa pycha mieszkańców, srodze dojadała sąsiadom z pobliskiej Trsteni, równie dzisiaj jak Twardoszyn cichej i zamarłej. Pomiędzy obu grodami toczyły się długoletnie walki i raz po raz Zgromadzenie Szlachciców, zasiadające w św. Marcinie Turczańskim, rozbrzmiewało echem krwawych, parę pokoleń już trwających sporów, o „zachapienie kęsa ziemi od lipy chotarniej ku miedznemu jasieniu". Nie wiedzieć już dziś czem się zakończył ów spór, ani gdzie stały trzynastowieczna komora celna, lipa chotarna i miedzny jasień, dwa stare romańskie kościoły, będące jedynemi świadkami przeszłości walczących grodów.

Nie troszcząc się zbytnio o tę przeszłość, stwierdzając po drodze mimochodem, że im bliżej granicy, tem bardziej język słowacki staje się jednoznacznym z polskim, — chłopcy szli przez Zubrzą Głowę i Polhorę ku Babiej, drogą, na której niegdyś zbójniki orawskie z Harnasiem, polskim proskrybowanym szlachcicem, Maciejem Klinowskim, napadli uciekającego przed — potopem szwedzkim Jana Kazimierza, przez Wesołe i Mutne ku Pilsku, na własne polskie już szlaki, własnemi nogami zdeptane, własną uklepane nartą. Po drodze w każdej omal wiosce palili ognisko i śpiewali pieśni, które lud śpiewał wraz z niemi. Wchodzili w ścisły serdeczny kontakt z tym ludem dobrym, pobożnym, wytrwałym i o sto lat wstecz cofniętym. Poznawali jego miłość i zaufanie, żywione do swych przywódców, szczególnie ks. Hlinki, jego twarde dążenie do autonomicznej niepodległości, równie żywe u inteligenta, co u prostego górala, jego nieufność względem politycznych zamierzeń Czechów, Węgrów, a nawet... Polaków...

.. Być sobą! Mieć swoje Słoweńsko dla siebie!... Nie być zmuszonym, jeśli się miało nieszczęście skończyć szkoły średnie, emigrować z kraju, na obczyznę, gdzie nostalgja zżera.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Wiernie od Różomborku towarzyszący polskiej drużynie skauci słowaccy na rowerach, nie cofnęli się przed Pilskiem, weszli na szczyt, pierwsi kolarze, jacy się tam kiedykolwiek pojawili. Szczęśliwie sprowadzili swoje kółka z góry, ku Jeleśnej, z Jeleśnej przez Żywiec na Bucze.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Wracajmy do drugiej grupy, tej z Turczańskiego św. Marcina.

Wędrując górami przyszli zmęczeni do Starej Bystrzycy, 17-go wieczorem ognisko, na które przyszła cała wieś,

Kronika wycieczek.

Dnia 13 sierpnia 1933 r. w obozie II-ej Chorągwi Jamboree'owej w Gödöllö o godzinie 20-ej odbyło się ognisko wszystkich drużyn, wyjeżdżających na szlak wędrówek po Czechosłowacji. Gawęda Naczelnika, dha Olbromskiego, wyjaśniła



Wymarsz z Gödöllö w towarzystwie skautów czechosłowackich.

cele wycieczki, oraz dała zachętę do trudów wędrówki. O godz. 23-ej pod komendą dha hm. Łowińskiego wyruszono na dworzec kolejowy w Gödöllö, skąd o godz 0,55 drużyny, owacyjnie żegnane, odjechały.

W dniu 14 sierpnia Komenda wędrówki, oraz dwie drużyny przyjechały do Turczańskiego Św. Marcina, gdzie już na stacji witał je uroczyście szereg działaczy słowackich, poczem tłumnie odprowadzeni nasi harcerze udali się do pana Prezydenta Masaryka, który przyjął ich nadzwyczaj gościnnie i miłe. Po audiencji udano się na miejscowy cmentarz, — uważany za panteon Słowaków, na którym spoczywają wszyscy ich wielcy działacze, aby złożyć im hołd w imieniu polskiej młodzieży. Wieczorem odbyło się ognisko w obozie, rozbitym przez wojsko, dla wycieczek harcerzy polskich. Ognisko to z żywym udziałem publiczności, której znalazło się bez liku, pozostawiło bardzo dodatnie wrażenie.

W tym samym czasie dwie pozostałe drużyny składały podobne wizyty między innymi ks. Hlince i innym działaczom słowackim w Rużomberoku i Liptowskim św. Mikulaszu. Ognisko ich zapłonęło znowu w Liptowskim św. Mikulaszu, było pełne werwy harcerskiej, radości i pogody. Tymczasem III. Warszawska drużyna podczas półtoragodzinnego postoju pociągu na stacji Szob, zauważywszy pożar stogów zboża pośpieszyła z ratunkiem.

W dniu 15 sierpnia I i II drużyna zwiedza św. Marcin, poczem udaje się do Żyliny, gdzie jest bardzo gościnnie podejmowana przez miejscową ludność, skautów Svazu i skautów słowackich. Wieczorem ognisko organizowane przez skautów wodnych, gromadzi znowu liczną publiczność. Dwie zaś pozostałe drużyny po zwiedzeniu Rużomberoku, Liptowskiego św. Mikulasza i grot Demanowskich, udają się przez Wielki Chocz i Siwy Wierch w kierunku Twardoszyna i przez Kubin do Zamków Orawskich.

3 W. D. H. bierze w tym dniu udział w wielkich uroczystościach w Nitrze z okazji 1100-letniej rocznicy założenia pierwszego kościoła na Słowaczyźnie. Ze względu na manifestacyjny charakter tej uroczystości udział reprezentacji młodzieży polskiej miał duże znaczenie.

W dniu 16-go sierpnia drużyna I udaje się pieszo do Ochotnicy, gdzie jak codziennie odbyło się ognisko, urozmaicone śpiewem Polaków i Słowaków naprzemian. Drużyna zaś „kolejowa" wraz z drużyną II, spotyka się na Zamkach Orawskich z drużyną III tak, że w miejscowości tej zbiera się 107 harcerzy. Po zwiedzeniu Zamków drużyna kolejowa jedzie na ognisko do Twardoszyna, które prócz harcerzy tej drużyny, drużyny IV-ej i Komendy zgromadziło licznych obywateli miasta. Drużyna II wraca koleją do Parnicy, skąd rozpoczyna swój marsz na Czadcę przez St. Bystrzycę. Drużyna III kontynuuje marsz na Pilsko, odwiedzając wsie: Orawy, Lomna i Lokcza.

W dniu 17 sierpnia grupa kolejowa dogania reszte drużyny IV-ej w Trstenie, skąd po koncercie na rynku i zwiedzeniu miasta jedzie koleją do Czadcy, grając po drodze w Kralovanach, Rudkach i w Żylinie. W Czadcy, wspólnie z druż. I-ą urządzają jedno z najpiękniejszych ognisk. Odbyło się ono na stadjonie wojskowym, a udział w nim brało przeszło 4 tys. publiczności.



Pogorzelisko w Bystrzycy.

przeciągnęło się do późna. Nareszcie chłopcy zasnęli kamiennie. Wartownik tylko czuwał. Czuwał istotnie i dobrze po północy uderzył go jakiś blask. Fajerwerk?... Rakieta?... Przyśnienie ogniska?... Przetarł oczy. Był to pożar. Czerwony język ognia dobywał się z poddasza domu, w którym, jak to przed wieczorem harcerze zauważyli, znajdował się garaż, w nim autobus, ciężarówka, auto osobowe i dwie beczki żelazne z benzyną.

... Alarm!... Alarm!... Alarm!... Nie padły jeszcze żadne rozkazy, nie objął nikt komendy, a już trzeszczały wywalane drzwi, hurkotały beczki, łamały się rwane płoty Inni tymczasem budzili wieś, straż... Ta ostatnia wdziała hełmy i przyciągnęła pędem swoją sikawicę, niestety, okazało się, że wzorem większości ochotniczych straży wiejskich, pompa... nie działa... Blady z trwogi nadbiegł właściciel domu z kluczem od garażu. Hej, dom był już cały w ogniu, ale auta, benzyna i wszystkie sprzęty wyniesione, stały zdaleka, w bezpiecznem miejscu. Sprawny wąż zorganizowany ze stojącej w osłupieniu ludności podawał wodę, którą harcerze zlewali sąsiednie dachy. Gdy po dwóch godzinach nadjechała „prawdziwa" straż z pompą motorową z Nowej Bystrzycy, pozostawało jej tylko zalanie wodą dogasających zgliszcz. Ogień zlokalizowany nie rozszerzył się poza garaż.

... Cała wieś byłaby poszła... Cała wieś byłaby poszła.., powtarzał komendant straży, ściskając harcerzy ze łzami wzruszenia. Kolejno brali ich w objęcia wszyscy. Proboszcz. gospodarze, stare baby i młode dziewczęta. Rano wśród błogosławieństw i wychwalań, odprowadzono odchodzących gromadnie i procesjonalnie do sąsiedniej wsi, a proboszcz z kierownikiem pojechali dalej, do komendanta wycieczek, por. Łowińskiego, zwanego popularnie „Maryśką", by podziękować jeszcze raz za uratowanie wsi.

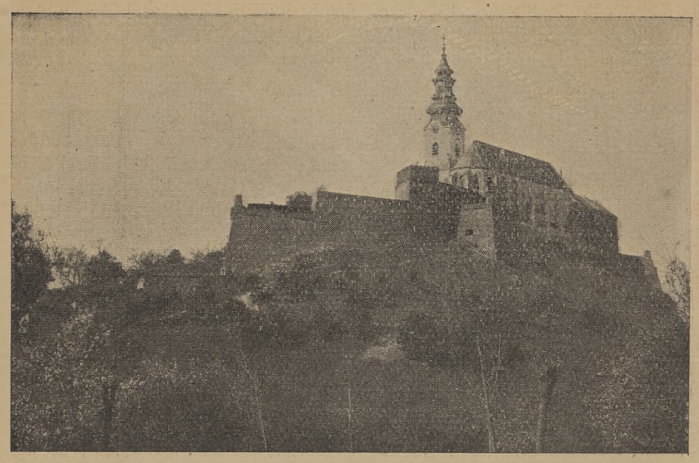
Zasłużona i zadowolona z siebie drużyna bystrzycka, spotkała się z grupą żylińską w Czadcy, uroczem, roześmianem miasteczku, przytulnem i jasnem. Ostro zębate, stromo żebrowane szczyty Małej Fatry i Rajeckich Wierchów zostały na południu. Wokoło Czadcy wygięły się sierpem łagodne łuki Beskidów, Wielki Połom, Jaworzyna, Kikula i Racza. W objęciu tych gór, rysujących się srebrzyście na chłodnym szafirze wieczornego nieba, na szerokim placu rozpaliło się ognisko. Widzów przeszło trzy tysiące. Przemawiają przedstawiciele miasta, powiatu, Skautów Katolickich Słowackich i Svazu. Potem śpiewy. Rozentuzjazmowana publiczność woła „Czuj, czuj, czuwaj!... Zaczem opowiadania o przemarszu i wrażeniach, o tem, że góry łączą, nie rozdzielają, że w Słowaczyźnie człowiek czuje się zacisznie jak w rodzonym domu i że to **słowo** wspólne jest potężną więzią. W odpowiedzi powiadają Słowacy: „Tak nas serdecznie i mile Polacy weselą, że my ich też uweselmy! Zaśpiewajmy po swojemu; Nie jesteśmy jak oni zgrani, nie przyszliśmy z chórem gotowym, ale przecież pieśń o Kisuczy, rzece miłej, każdy z nas zaśpiewa jako tako...

I trzy tysiące ludzi śpiewa o Kisuczy, śpiewa inne słowackie pieśniczki, nakoniec wspólnie „Serdeczna Matko", znane na Słowaczyźnie, poczem modlitwa wieczorna i „Jeszcze Polska nie zginęła" i powrót do miasta...

Szybko, jak w kalejdoskopie mijają ostatnie dnie, godziny wędrówki. 18-go wieczorem, po złożeniu wieńca na pomniku legjonistów strzeli skrami piękniejszemi nad wszystkie ognisko w Jabłonkowie wśród tłumów tamtejszej najdroższej, cennej jak djament polskiej ludności. 19-go zapłoną jeszcze ognie w Morawskiej Ostrawie, dokąd przybyła drużyna, co jeździła do Nitry, Brna, Bratislavy i Pragi, — Czeskim Cieszynie, Skoczowie...

20 rano, z punktualnością wojskową, z precyzją, przynoszącą szczyt organizacji, wszystkie wędrowne drużyny, idące z Babiej, Pilska, Cieszyna, Morawskiej Ostrawy, Jabłonkowa, zejdą się na Buczu na uroczystą mszę i defiladę. Nadchodzą radosne, dumne poczuciem, że spełniły rzecz doniosła. Ich wesołemi krokami wypełniony został jakiś dotkliwy, istniejący dotąd brak, naprawione zadawnione przeoczenie, nawiązane nici, które się już nie rozerwą..

Polecenie Naczelnego Skauta Świata: „Szukajcie przyjaciół" — wypełnione. Znaleźli ich.



Kościół w Nitrze.

Równocześnie II drużyna odbywszy marsz z Parnicy, różnemi szlakami do St. Bystrzycy, rozlokowała się, po odbyciu ogniska z miejscową ludnością, na nocleg. Około północy olbrzymia łuna pożaru obudziła ich ze snu: szybko przystąpiono do akcji ratowniczej, gasząc po kilku godzinach ogień i zyskując sobie doskonałą sprawnością i męstwem uznanie i szczerą życzliwość mieszkańców wsi. Drużyna III odbyła trasę na Pilsko zastępami, z których 2 nocowały w Mutnem, gdzie urządziły ognisko, zaś 2 w Veselem. — Drużyna IV wędrowała w tym dniu również zastępami, z których część dotarła do Namestowa, część zaś na polską stronę do Lipnicy Wielkiej. — 3 W. D. H. po zwiedzeniu Bratisławy i Brna odjeżdża do Pragi.

W dniu 18 sierpnia drużyny „zachodnie", t. zn. I i II po przekroczeniu etnograficznej granicy słowacko-polskiej — przybywają do Jabłonkowa. gdzie składają wieniec na grobie poległych legjonistów, oraz organizują ognisko, które dzięki pomocy miejscowej Macierzy Szkolnej, udaję się znakomicie. — Drużyna III po pełnym przygód wejściu na Pilsko, schodzi do Korbielowa, urządzając wieczorem ognisko dla miejscowej ludności. Część drużyny IV. dojeżdża z Namiestowa autobusami do podnóża Babiej, zaś część składa wieniec na grobie Piotra Borowego, wielkiego działacza polskiego na Słowaczyźnie. Uroczystości tej towarzyszyły tłumy miejscowej ludności. — 3 W. D. H. zwiedzała w tym dniu Pragę, składając przytem wiele oficjalnych wizyt, tak władzom czechosłowackim, które wszędzie gościły serdecznie harcerzy-Polaków, jak i przedstawicielstwu polskiemu, poczem żegnani serdecznie przez władze czeskiego Svazu, odjechali do Morawskiej Ostrawy.

W dniu 19 sierpnia Komenda Wyprawy składa oficjalne podziękowanie w Konsulacie R. P. w Morawskiej Ostrawie, oraz w Zarządzie H. P. C. za życzliwą pomoc, okazaną wycieczkom, poczem z jednym z zastępów drużyny II, składa wieniec na grobie Żwirki i Wigury w Cierlicku. — Drużyny I i II, opuszczają gościnny Jabłonków, poczem zwiedzają Bystrzycę, Trzyniec, Końskie, przybywając wreszcie wieczorem do Cz. Cieszyna. Nad brzegiem Olzy rozpalają uroczyste ognisko, na które przybywa Woj. Grażyński Przewodniczący Z. H. P., oraz przedstawiciele Polonji czeskiej. Gawęda Dha Przewodniczącego, sprawozdanie Komendanta Wyprawy dha Łowińskiego, przemówienie gości, oraz szereg pieśni, wypełniły to pamiętne, ostatnie w Czechosłowacji, ognisko — W tym samym czasie drużyny III i IV. po odbyciu swych tras, zorganizowały ognisko w Skoczowie, na którym piękną gawędę wygłosił powieściopisarz Gustaw Morcinek.

W Morawskiej Ostrawie odbyło się w dniu tym zapowiedziane przez radjo i prasę ognisko, które zgromadziło setki osób, wśród nich wielu skautów i skautek czeskich. Wśród śpiewów naprzemian czeskich i polskich, przemówień oficjalnych i okrzyków na cześć zbliżenia polsko-czeskiego, upłynął w nastroju podniosłej serdeczności wieczór.

Dzień 20 sierpnia był zakończeniem włóczęgi drużyn. O godz. 9 rano zebrali się na Buczu wszyscy „wędrownicy", poczem po wysłuchaniu Mszy św. i kazania ks. kapelana Milika, zgromadzili się w świetlicy buczańskiej, gdzie w obecności przedstawicieli władz odbyło się sprawozdanie z wycieczek po Słowaczyźnie. Najpierw Komendant, potem drużynowi opowiadali kolejno o swej „doli i niedoli", a że więcej było „dobrej doli", więc radość i poczucie mocy, które daje dobrze spełniony obowiązek napełniło serca wszystkich obecnych. Jeszcze defilada w Katowicach, jeszcze raport, złożony p. Wojewodzie Śląskiemu, jeszcze wiele gromko powtórzonych okrzyków na cześć Dha Przewodniczącego i czas rozejścia się do domów, do zajęć, do szkoły.

Dr. Karol Ripa
Konsul R. P. w Mor. Ostrawie.

Nasi harcerze wśród Polaków w Czechosłowacji.

Bardzo dobrze się stało, że harcerze polscy. wracając z Jamboree w Gödölö do kraju przez Czechosłowację, skierowali jeden swój szlak przez terytorjum. zamieszkałe przez Polaków. Patrjotyczna ludność polska, bowiem z prawdziwą satysfakcją i wdzięcznością przyjmuje każdy objaw, świadczący o zainteresowaniu się jej losem ze strony rodaków z Polski. Wszak drużyny, które zetknęły się z tą ludnością, miały możność przekonania się,w jakich warunkach ona żyje. Zjawiskiem bardzo dodatniem jest fakt, że harcerze polscy rzeczywiście wykazywali żywe zainteresowanie się losem i położeniem ludności polskiej, co daje nadzieję, że staną się nietylko sami jej przyjaciółmi, i w czasie potrzeby obrońcami, ale i starsze społeczeństwo zaznajomią z dorobkiem i potrzebami Polaków w Czechosłowacji.

Na specjalną wzmiankę zasługuje dalszy cel wycieczek harcerskich przez kraj morawsko-śląski, mianowicie nawiązanie kontaktu z młodzieżą skautową czeską. W myśl wypisanej na sztandarze harcerskim idei braterstwa ludów, harcerze polscy przyczynili się przez swój pobyt w Bernie Morawskiem i Morawskiej Ostrawie do pogłębienia przyjaznych stosunków z pobratymczym narodem czeskim.

Dziarskie i pełne godności wystąpienie harcerzy polskich zyskało im, jak z pewnością zauważyli, wiele sympatji. Towarzyszył im wszędzie, gdzie tylko wstąpili, duch Odrodzonej Polski, mocnej, zgodnej, z odwagą, otuchą i wiarą patrzącej w przyszłość i gotowej w każdej chwili, w każdej potrzebie stawić czoło najgroźniejszemu przeciwnikowi. Serca polskie czuły z tego powodu radość, obce podziw i szacunek.

Ogniska, rozpalone w Jabłonkowie, Czeskim Cieszynie i Mor. Ostrawie, pozostawiły po sobie jaknajmilsze wspomnienia u rzesz ludności, które wzięły w nich udział. Pieśni i pogawędki poważne i wesołe, oraz beztroska młodzieńcza, były mile widziane i słuchane. Bardzo dodatnie wrażenie wywołała modlitwa i pieśń wieczorna u religijnego ludu śląskiego.

Bilans pobytu harcerzy polskich na terenie kraju morawsko-śląskiego jest bardzo dodatni i życzyćby sobie należało, by w przyszłości, gdy znów kiedyś nadarzy się podobna sposobność, teren ten wzięty był w rachubę.



Redakcja „Na Tropie" autem wyjechała na trasę, gdzie spotykała poszczególne grupy.

Głosy uczestników.

(Wyjątki ze sprawozdań i opisów.)

Duszpasterz ma głos.

„... Reasumując, powiem krótko: serdeczność wielka, zarówno wśród ludu, jak i proboszczów. Odznaczają się Słowacy wielką pobożnością. Podobały się im nasze ogniska, kończące się modlitwą, dowodem tego słowa jednego ze Słowaków „wy jesteście tak pobożni, jak i my".

Jeśli chodzi o moje osobiste wrażenie, to Słowaczyzną jestem zachwycony i mniemam, że cel wycieczek został w zupełności osiągnięty, nić przyjaźni i braterstwa zawiązana. Najlepiej byłoby urządzać w Czadeckiem lub na Orawie obozy stałe."

Ks. Marjan Dąbski ćw.
Kapelan wyprawy po Słowaczyźnie.

„Wręcz przeciwnie".

„Przyznam się, że nie miałem zamiaru po Jamboree wybrać się na wycieczkę przez Słowaczyznę. Stało się to jedynie na skutek silnej i skutecznej propagandy za udziałem w tej imprezie, która od kierownika Dha hm. Maryśki Łowińskiego do nas do IX krakowskiej dotarła, a jako odpowiedź otrzymała zastęp, złożony z dziewięciu druhów. Zdecydowaliśmy się na uczestnictwo, nie żałujemy tego; wręcz przeciwnie, postanowiliśmy, ile razy tego rodzaju impreza będzie organizowaną, wziąść w niej gremjalny udział..."

Żbik Piewca, Kraków IX D. H.

Architektura na Słowaczyźnie.

Opodal rynku stoi kościół katolicki, zabytek z XIII wieku, jak głosi fama. Zewnątrz jednak nie zdradza ta budowla brzemienia wieków, przedźwiganych na swoich sędziwych stropach. Dach i wieża przykryte barokowym hełmem, nieśmiało wyglądają z za parterowej budowli, okalającej świątynię, a mieszczącej szereg sklepików i kramów, przylepionych do starego, kościelnego parkanu. Utylitaryzm posunięty do ostatecznych granic.

Wchodzimy przez skromną bramę do wnętrza kościoła. Cisza. Poranny mrok spotęgowany, gdyż go przecina zaledwie wąski promyk światła, wpadający przez długie gotyckie okna, o szerokości dłoni. Takich okien w całej Polsze nie zobaczysz. Budowla dzięki tym wąskim oknom robi wrażenie potężnej twierdzy ze strzelnicami. A może to były naprawdę strzelnice, a świątynia twierdzą, taką samą, jaką dziś jest, dla obrony ducha słowackiego ...

... Góralskie chaty szczytami zwrócone ku ulicy, pobudowane z okrąglaków, bez kory, nie pokryte żadną farbą ani polepą, tylko nowsze impregnowane keozotem, poważnie rysują się na tle jasnego nieba. Ściany nazewnątrz zdobią kapliczki lub pięknie rzeźbione w drzewie figury Ukrzyżowanego Nad szczytami unoszą się krzyże, niby nad uszeregowaną gromadą świętych kapliczek. Dachy z dużym okapem, gontem kryte, odznaczają się brakiem kominów, a dym, wychodząc na strych, przedostaje się zmyślnemi dymnikami..."

prof. Antoni Wiatrowski.

Zamki Orawskie.

„... Trasa kolei ciągnie się doliną Orawy. Słońce, to zaziera do wagonu, to znowu połyskuje na srebrnej toni rzeki. Po obu jej stronach ciągną się pasma górskie, pokryte ciemną zielenią lasu. Wtem oczom naszym ukazują się Zamki Orawskie w całej swej okazałości. Potężna to budowla, trzema stopniami wznosząca się ku niebu. Zbliżamy się do niej szybko, odkrywając coraz to nowe szczegóły i podziwiając wspaniałą i śmiałą budowę zamku... Zamki Orawskie dzielą się na trzy części: Zamek dolny, średni i górny. Przez drewniany ganeczek dostajemy się do części dolnej. Tu znajduje się kaplica zamkowa, która ma swą ciekawą przeszłość. Stromemi schodkami wchodzimy do części środkowej, która spłonęła i dopiero niedawno przy nakładzie wielkich kosztów została odrestaurowana. Przez ruiny wieży, służącej kiedyś do obrony zamku górnego, po rusztowaniach i wkońcu wydeptanemi przez pokolenia schodkami dostajemy się do najwyższej części zamku. Dominuje ona nad resztą śmiałością budowy i zdaje się panować krainie u stóp położonej. Roztacza się stąd przecudny widok na uroczą dolinę Orawy..."

F. Stutzmann.

W Grotach Demianowskich.

„... Gdzieś, hen w górze, kilka niewidocznych lamp ukazuje coraz to indziej chodniki, wykroty i przejścia, ponoć dotychczas niezbadane, to znów głęboko pod nami błyska kilka niewidocznych lamp, ukazując zdumionym oczom srebrno-zieloną wstęgę dziwnie krętej i poszarpanej wodospadami, urocznie mrucząccej i szemrzącej Łuczanki. Nie ochłonęliśmy jeszcze, lecz już błyska zwykłe światło i wygodnemi schodami i pochylniami, których przedtem nie zauważyliśmy, schodzimy w dół, nurzamy ręce w czystej, jak kryształ, a zimnej jak lód wodzie, idziemy wzdłuż niej, by za chwilę stwierdzić ze zdumieniem, że niknie ona pod ogromnym jakimś głazem, aby kilkadziesiąt metrów dalej w formie ogromnego wywierzyska wypłynąć znów na powierzchnię. Ruszamy dalej — wygodny chodnik prowadzi nas na skraj jakiejś ciemnej groty. Przewodnik zatrzymuje nas — gasi za nami światła i za chwilę — gdzieś daleko — daleko przed nami w górze ukazuje się powoli potężna ściana, kilkoma tylko oświetlona lampami. Niby jakaś przedziwna wizja — niby najprymitywniejszy obraz — białe płachty i sznury wapiennych zacieków stworzyły gigantyczne dzieło — świątynię, z obrazem Bóstwa, z siwą jakby brodą, rękami wzniesionemi — a nad głową biała zwarta plama niby nimb czy płomień. Potężna rzecz!..."

Wiktor Strzałkowski, Bydgoszcz.

Pożar w Starej Bystrzycy.

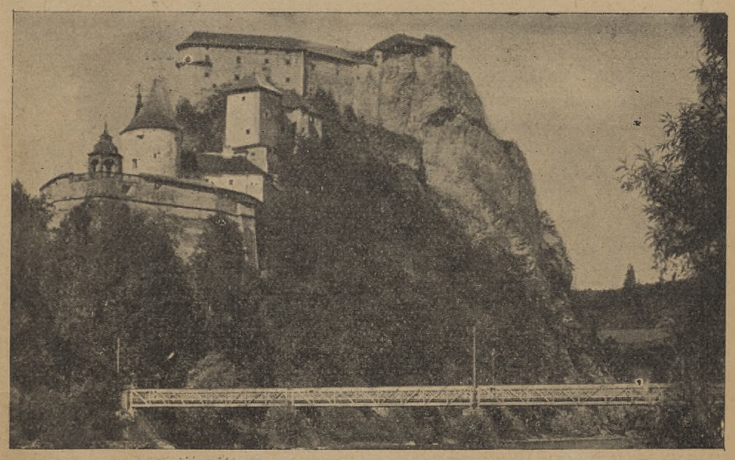
„... Okrzyk — pali się! — poderwał nas z posłań. Na krzyk drużynowego każdy włożył buty i tak jak stał, w koszuli, biegł na ratunek. Krótkie słowa — głosy! woda! pomóc ludziom! — rozproszyły harcerzy na wszystkie strony. Jedni wśród niesłychanego żaru zrywają rękami płosy, by unieszkodliwić szerzenie się płomieni, drudzy ratują samochód i dobytek z palącego się domu, inni małemi wiaderkami roznoszą wodę z jednej, jedynej studni o starem, dziurawem wiadrze, lub z odległej o 600 m górskiej rzeczki. Tą wodą polewa się domy, pokryte słomą, które znajdują się od pożaru o 5—6 m... Przybywa miejscowa straż pożarna, cóż kiedy próby puszczenia w ruch sikawki na nic się nie zdały, gdyż wąż ssący nie działa, nie chce brać wody. Strażacy, kobiety i harcerze w pocie całego ciała pracują. Garstka Polaków rozmnaża się w akcji ratunkowej. Po dwuch godzinach męczącego wysiłku zdołano ogień umiejscowić. Przybycie policji umożliwiło zrobienie łańcucha z gapiącej się publiczności od pożaru, aż do rzeki. Wodę tę podawano do sikawki, która wyrzucała strumienie na ogień. Woda swoje zrobiła — ogień zaczął przygasać. O wpół do trzeciej w nocy przybyła straż z Nowej Bystrzycy z mechaniczną pompą. Strumienie wody tej sikawki stłumiły doszczętnie zarzewie ognia, które mogłoby przerzucić się na inne budynki. — Harcerze udali się na zasłużony spoczynek..."

Słoniewicz, Grodzisk Mazow.

Przekroczenie granicy na Pilsku.

„... Raptownie las się rozstąpił i wyszliśmy na polanę, której dwa boki wznosiły się do góry, a naprzeciw nas widać było wdali całe pasma gór. Cudowny był widok! Szczyty gór ogarnięte były kłębiącemi się chmurami, niżej już tylko lekkie opary, a wreszcie czysty stok góry, pokryty lasem. Między drzewami jaśniały małe polanki, okryte zielenią. Ale co nas uderzyło w oczy, to szereg słupków, biegnących przez polanę i wznoszących się do góry z jednej i drugiej strony. Krzyknęliśmy na powitanie naszej kochanej ziemi i radośnie przeszli granicę. Nawet słońce zaświeciło na chwilę, witając nas przyjaźnie. Co za radość i duma rozsadzała nam piersi, że przekroczyliśmy granicę i stoimy na polskiej ziemi!"

Janusz Żurakowski, Lwów.



Zamki Orawskie.

Rkp 0596